

Bibliotekarz Podlaski

Nr 8/2004

Informacja elektroniczna

Marcin Siekierko, Książka elektroniczna – przyszłość czy przemijająca moda? 3

Anna Rutkowska, Kultura w województwie podlaskim: zasoby WWW 16

Agnieszka Zajkowska, Informacja o bibliotekach szkolnych
w województwie podlaskim na stronach www 35

Barbara Kuprel, Strona WWW Oddziału dla Dzieci i Młodzieży
Biblioteki Publicznej w Mońkach: <http://www.bpmonki.webpark.pl> 43

Wiesława Wojtkowska, Zainteresowanie elektroniczną postacią książki i czasopisma
w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku 50

Małgorzata Czerucka, Wspomaganie warsztatu informacyjnego Biblioteki Publicznej
im. Marii Konopnickiej w Suwałkach przez elektroniczną postać dokumentów 57

Barbara Kuprel, Prezentacja komputerowa jako środek dydaktyczny
w dziecięcej bibliotece publicznej 59

Z historii księgozbiorów

ks. Adam Szot, Biblioteka dominikańska w Różanymstoku 64

Małgorzata Choińska, Biblioteki żydowskie w Tykocinie 77

Biblioteka a współczesność

Beata Kulikowska, Lekcja przyrody w dziecięcej bibliotece publicznej 88

Jadwiga Nowacka, Sesje popularnonaukowe i literackie
w Bibliotece Publicznej w Suwałkach 92

Z Kamilem Dąbrowskim rozmawia **Małgorzata Dobkowska** 100

Zanim ukaże się książka

Zdzisław Łączkowski, Wokół twórczości ks. Mieczysława Rzepniewskiego.
Poezja miłości i ładu **106**

Recenzje, noty, sprawozdania

Ocalić od zapomnienia..., **Katarzyna Zimnoch** **116**

Zareklamuj bibliotekę innym, **Małgorzata Rokicka-Szymańska** **125**

Białostockie przypomnienia, **Dominik Zaman** **127**

Dwugłos: Wiesław Kazanecki „Strefa Ocalenia. Powieść fantastyczno-nienaukowa”.

Kto ocaleje?, **Andrzej Pietrasz** **129**

Europejczyk niepoprawny politycznie,

czyli „science fiction song”, **Teresa Jabłońska** **131**

Na marginesie „Listów Marianny Bocian do Jana Leończuka”, **Teresa Jabłońska** **135**

Nota wydawnicza: „Epea. Almanach”, **Andrzej Pietrasz** **136**

Bajka wiosenna, **Opr. Ewa Szarkowska** **137**

Czytanie bajek w Filii Nr 9, **Ewa Szarkowska** **143**

Paschał ufności siostry Urszuli Michalak **Tadeusz Karabowicz** **145**

In memoriam, **Jan Leończuk** **148**

Noty o autorach **150**

Redakcja naukowa:
prof. dr hab. Anna Sitarska

Redaktor naczelny
Jan Leończuk

Redakcja:
Małgorzata Dobkowska
Jadwiga Juchniewicz
Teresa Jabłońska (oprac. językowe)
Jadwiga Jastrzębska (red. techniczna)
Joanna Andrulewicz (red. techniczna)

Współpraca:
Andrzej Chuchnowski
(Biblioteka Publiczna w Suwałkach)
Krystyna Sobocińska
(Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży)

Adres redakcji:
Książnica Podlaska
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
15-950 Białystok, ul. Kilińskiego 16
tel. (085) 7416 723, fax (085) 7416 695
e-mail: sekretar@poczta.wbp.bialystok.pl
www.wbp.bialystok.pl/bibliotekarz

Nakład 300 egz.

Informacja elektroniczna

Marcin Siekierko

Książka elektroniczna – przyszłość czy przemijająca moda?

(...) Z tyłu, na najwyższej półce, zbrudzony kilkucentymetrową warstwą kurzu leżał zapomniany wytwór maszyny drukarskiej. Oprawiony w skórzaną okładkę, czekał na śmiałka, który zechce podejść, dotknąć kart i zapamiętać się w sczytywaniu słów treści.¹

Wyobraźmy sobie: budzimy się rano, leniwie przeciągamy, następnie sięgamy po leżące obok na szafce urządzenie wielkości notesu, za pomocą którego bez wychodzenia z łóżka pobieramy z Internetu aktualne wydanie "Gazety Wyborczej", zaś internetowy system płatności troszczy się za nas o przelanie odpowiedniej kwoty na konto jej wydawcy. Po chwili w taki sam sposób pobieramy do swojego urządzenia treść najświeższego numeru czasopisma naukowego z krakowskiej Jagiellonki i dokonujemy kwerendy w zasobach Library of Congress, ściągając na mały dysk umieszczony w środku urządzenia wyniki poszukiwań. Na koniec przypominamy sobie, że dziś ukazuje się polskojęzyczna wersja najnowszej książki Toma Clancy'ego, więc w ciągu kilku chwil znajdujemy ją w Internecie, pobieramy i zapisujemy na dysku, aby spędzić dzisiejszy wieczór na jej lekturze.

Czy taka sytuacja może mieć miejsce? Czy tak będzie wyglądała książka w przyszłości? Prawdę mówiąc, opis taki nie nosi w żadnej mierze cech futurologii - elementy tych technik już istnieją, zaś za 10 lat staną się one normalnością, nawet gdy wykorzystanie komputerów i Internetu w społeczeństwach technicznych dalekie będzie jeszcze od stuprocentowego.² Książką nazywamy dokument graficzny w postaci zespołu kart do upowszechniania w formie rękopiśmiennej lub powielanej różnymi technikami. Zgodnie z tą definicją, binarny zapis na nośniku magnetycznym lub optycznym w pełni zasługuje na

¹ A. Wielgórecki: *Czy zmierzch epoki Gutenberga?* Tryb dostępu: <http://www.iik.pl/felietony.php/4>

² P. Wimmer: *Elektroniczne książki*. „PC Kurier” nr 19/2000, s. 44. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4266>

miano książki. Dla odróżnienia jej od tradycyjnej użyć możemy dodatkowego słowa „elektroniczna”.³ Książka elektroniczna (e-book)⁴ jest pewną treścią zapisaną w formie elektronicznej, możliwą do odczytania za pomocą wyspecjalizowanego oprogramowania zainstalowanego w urządzeniu komputerowym, jak zwykły komputer PC, urządzeniu do czytania książek, telefonie z protokołem WAP czy komputerze ręcznym klasy PDA (Personal Digital Assistant). Dla naszych celów założmy, że książka elektroniczna jest przeniesieniem klasycznej książki czy czasopisma do świata urządzeń komputerowych, co wyraża się choćby w nazwie. W swej elementarnej warstwie książka elektroniczna jest zwykłą książką, mającą tytuł, okładkę, numer ISBN, autora i wydawcę – różnica polega przede wszystkim na zmianie nośnika treści.⁵ W takim też znaczeniu będę używał w tej pracy wyrażenia „książka elektroniczna”.

Nie jest tajemnicą, iż postęp cywilizacyjny stał się faktem niezaprzeczalnym i nieuniknionym. Zwłaszcza ostatnie lata minionego stulecia upowszechniły technikę telekomunikacyjną na tyle, że przekazywanie informacji za pomocą poczty elektronicznej, telefaksów, telefonii komórkowej i Internetu stało się nie tylko możliwe, ale znacznie szybsze i wygodniejsze. Technologie komputerowe szybko wkraczają do bibliotek zastępując tradycyjne katalogi kartkowe, umożliwiają tworzenie wielkich baz informacyjnych i rozpowszechnianie tego, co zostało w nich zgromadzone. Informacja staje się środkiem i celem jednocześnie.⁶

Jaka jest więc przyszłość tradycyjnej książki w tak szybko zmieniającej się rzeczywistości? Czy książka, którą czyta się na ekranie jest produktem, który lepiej zaspokaja potrzeby użytkownika? Czy książka na nośniku elektronicznym na stałe zagości na rynku wydawniczym, czy może jest tylko chwilowym „zachłystnięciem” się nowością, swego rodzaju modą, która w końcu przemija? To ważne, ale jednocześnie trudne pytania, na które nie jest łatwo udzielić jednoznacznej odpowiedzi - szczególnie dzisiaj, w czasie rewolucji informatycznej. Aby udzielić na nie odpowiedzi, należy dokładnie przeanalizować problem.

Myślę, że niemożliwa jest obiektywna ocena zjawiska bez uświadomienia sobie, czym właściwie był druk i papier w ciągu ostatnich pięciuset lat, a czym jest kultura elektroniczna. Ciekawie mówi o druku Marshal McLuhan, twierdząc, że drukowana książka z ilustracjami stanowi uderzający przykład tego, ile pojedynczych wynalazków musi się złożyć na nowe osiągnięcie. W tym konkretnym przypadku trzeba było wynaleźć papier i farby na spoiwie olejowym, wykorzystać drzeworyt, bloki drewniane, użyć prasy i specjalnych technik drukarskich. Historia papieru to już z wielu względów temat osobny, ale można stwierdzić jasno, że bez papieru nie byłoby możliwe upowszechnienie druku.⁷

Druk to najbardziej zaawansowany etap kultury alfabetu, który przede wszystkim odrywa człowieka od życia plemiennego czy zespołowego, intensyfikuje wizualne cechy

³ K. J. Kuligowska: *Książka elektroniczna – chwilowa moda czy zwiastun rewolucji w bibliotekach?* „Bibliotekarz” 1997 nr 1, s. 21

⁴ według *Słownika Encyklopedycznego – Informatyka* (Wydawnictwa Europa 1999, autor Zdzisław Płoska) „elektroniczna książka” to: (angielskie), specjalizowane urządzenie elektroniczne przypominające formatem tradycyjną książkę, mogące pomieścić kilka tysięcy stron tekstu. Ekran elektronicznej książki zastępuje stronę tradycyjnego druku. Elektroniczną książkę można podłączyć do komputerów osobistych w celu napełniania ich danymi.

⁵ P. Wimmer: *Elektroniczne...* op.cit. s.44. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4266>

⁶ J. Kołodziejska: *Za drzwiami bibliotek*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1996, s.7

⁷ M. McLuhan: *Galaktyka Gutenberga*. [W:] „Wybór pism.” Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975, s.226

alfabetu do maksimum, a przez to zapewnia mu znacznie silniejsze oddziaływanie indywidualizujące niż kultura rękopiśmiennicza. Krótko mówiąc, druk to technika indywidualizmu. Gdyby człowiek zmodyfikował tę technikę wizualną przy pomocy techniki elektrycznej, to zmieniłby się także sam indywidualizm.⁸ I tutaj zgadzam się z McLuhanem. To sformułowanie sprawdza się dzisiaj, choć formułował on powyższe twierdzenia w latach siedemdziesiątych.

Jednak książki i czasopisma utraciły swoją wielowiekową, pierwszoplanową pozycję, ponieważ druk przestał być jedynym środkiem społecznej komunikacji.⁹ W ostatnich latach pojawiła się na polskim rynku wydawniczym książka elektroniczna, której rozwój jest nieporównywalnie szybszy niż rozpowszechnianie wynalazku Gutenberga. Tradycyjny przedmiot fizyczny – zbiór kartek oprawionych w okładkę – przestaje być potrzebny. Zastąpić go ma książka elektroniczna, e-book, zaopatrzona w ekran i połączona z Internetem, gdzie można wybrać i zapisać w pamięci książki te informacje, które są potrzebne i pożądane. Książka elektroniczna może zawrzeć kilka tysięcy stron, jej treści można kompilować i uzupełniać. Jest zaopatrzona w modem i lekka, można więc ją zawsze mieć przy sobie.¹⁰ Tak czy owak, wszyscy jesteśmy obecnie uczestnikami nowej epoki technologicznej – epoki multimedialnej. Pojawiają się coraz częściej poglądy głoszące, że XXI wiek zakończy epokę książki. „Galaktyka” Gutenberga ma przejść bezpowrotnie do historii. Zamiast tradycyjnych nośników informacji, życiem społecznym zawładną komputery, hiperteksty, a zamiast czytać, będziemy „nawigować” po światowej bibliotece (oczywiście, wirtualnej) obejmującej całość dorobku ludzkości.¹¹

Obecnie alternatywę dla publikacji drukowanych stanowi technologia dysków optycznych, umożliwiającą zapis wielotomowego wydawnictwa na jednym krążku. Ów krążek oferuje odbiorcy jednocześnie tekst, ruchomy obraz, zapis dźwiękowy, a przy tym swobodę dobierania i zestawiania informacji pod dowolnym kątem – o czym będzie mowa jeszcze w dalszej części pracy. W Europie Zachodniej i w USA najlepszym okresem dla multimedialnych były lata 92-93. Rynki wydawnictw elektronicznych rozwijały się wtedy bardzo dynamicznie. CR-ROM-y trafiły na półki księgarskie i chociaż nie zastąpiły tradycyjnie wydawanej książki, bo prawdopodobnie nigdy jej nie zastąpią, to stały się źródłem aktualnej, atrakcyjnie przedstawionej wiedzy. Większość firm oferuje dyski o charakterze popularnym, z różnych dyscyplin nauki. Obok publikacji popularnonaukowych oraz encyklopedyczno-słownikowych dużym zainteresowaniem cieszą się programy na CD-ROM-ach dla dzieci. Pierwsze oryginalne programy multimedialne na gruncie polskim pojawiły się w 1994 r.¹²

Zaczyna się kolejna rewolucja¹³, do której przyczyniła się dostępność i niska cena komputerów. Książka bez książki, czyli pełna informacja bez nośnika w postaci papieru. Próby dystrybucji ważnych informacji w postaci elektronicznej (bez papieru) zaczęły się już dawno, wraz z powstaniem komputerów, ale napotykały na opór psychiczny czytelnika.

⁸ Ibidem, s.235

⁹ R. Cybulski: *Schyłek ery Gutenberga?* „Nowe Książki” 1996 nr 10, s. 79M.

¹⁰ Gałczyńska: *Średniowiecze stworzyło księgę*. Tryb dostępu: <http://www.book.art.pl/press/003.htm>

¹¹ M. Drzewiecki: *Problemy przygotowania młodzieży do korzystania z informacji w dobie multimedialnej*. „Bibliotekarz” 1999 nr 3, s. 3

¹² L. Biliński: *Od Gutenberga do książki w wydaniu internetowym*. „Poradnik Bibliotekarza” 2000 nr 11, s. 4-5

¹³ Dariusz Grygowski twierdzi nawet, że dokonująca się na naszych oczach rewolucja informatyczna i telekomunikacyjna jest trzecim po rewolucji agrarnej i przemysłowej wielkim przełomem historycznym. [W:] Dariusz Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece*. Wydawnictwo SBP, Warszawa 2001, s. 93

ków, którzy przyzwyczajeni byli do pagin, przypisów, rysunków i innych elementów graficznych charakterystycznych dla strony drukowanej. Z myślą o nich firma ADOBE opracowała standard opisu strony, a zarazem przekazywania informacji w jej oryginalnym kształcie – Portale Dokument Format (PDF). Innym, konkurencyjnym dla PDF formatem jest Envoy, aktualnie własność firmy Novell, tworzący pliki z rozszerzeniem EVY. PDF i EVY nie są jedynymi formatami, które zachowują wszelkie cechy książki papierowej.¹⁴ Obecnie rynek książek elektronicznych został zdominowany przez dwa standardy, wspierane przez koalicje firm i wydawców skupionych wokół Microsoftu i Adobe Systems – Microsoft Reader i wspomniany Portable Document Format.¹⁵ Coraz częściej czyni się więc próby digitalizacji dokumentów. Upraszczając nieco problem digitalizacją nazwijmy skopiowanie oryginału na nośnik cyfrowy i takiego opracowania kopii, by dostępna była za pośrednictwem komputerów i aby jej jakość pozwalała na swobodną pracę ze źródłem bez konieczności sięgania po oryginał.¹⁶

Aby móc stwierdzić jednoznacznie, czy zdigitalizowana forma dokumentów ma rację bytu i czy książka, w jej tradycyjnej formie, nie podzieli losu liczydeł lub chociażby maszyny do pisania, koniecznym warunkiem jest przeanalizowanie najważniejszych argumentów przemawiających „za” i „przeciw” danemu nośnikowi informacji.

Produkcja książki papierowej – to w dalszym ciągu ważna gałąź przemysłu i na razie nie bibliotekarze, lecz przedstawiciele tego przemysłu śledzą ewentualną zmianę sytuacji na rynku książki. Kevin J. Roberts, szef liczącej się agencji reklamowej, stwierdził m.in.: *Nigdy jeszcze jedno medium nie wyparło innego. Nie mamy do czynienia z wyborem albo – albo. Mamy natomiast – z nowym sposobem komunikowania.* Cytuje tę wypowiedź Edwin Bendyk przytacza wyniki badań rynku wydawniczego, które potwierdzają, że Internet nie zmniejszył wpływów papierowych gazet i tygodników w Europie i USA. Pomimo tych uspokajających opinii Amerykanie jednak przewidują, że w 2005 r. w USA około 10% obrotów na rynku księgarskim przypadnie na książki elektroniczne. Edwin Bendyk pociesza jednak, że Internet nie stwarza w najbliższej przyszłości zagrożenia dla papierowych lektur, co więcej, potwierdza się, że internauci czytają więcej.¹⁷ Z danych UNESCO wynika, że również w wielu europejskich krajach (w Polsce również) stale i wyraźnie rośnie liczba ukazujących się tytułów książkowych. Z danych tych można wysnuć wniosek, iż w ostatnich dekadach w krajach o ustabilizowanej sytuacji polityczno-gospodarczej, takich jak choćby Włochy, liczba tytułów książek i ich łączne nakłady rosły. Dodatkowym argumentem są dane UNESCO na temat zużycia papieru dla celów kulturalnych. We wszystkich uwzględnionych krajach stale rośnie zużycie papieru jako nośnika informacji. Wbrew przewidywaniom wzrasta więc rola papieru w gromadzeniu myśli ludzkiej i przekazywaniu informacji.¹⁸ Podobnie szerokie zastosowanie komputerów (co miało ograniczyć liczbę publikacji papierowych) wcale nie zredukowało zużycia papieru. Jest wręcz odwrotnie. Liczba publikacji i zużycie papieru do celów biurowych stale rosną, mimo że teksty składane są komputerowo.

Książka jest wciąż podstawowym i trwałym, stosunkowo tanim, narzędziem ucze-

¹⁴ K. J. Kuligowska: *Książka elektroniczna – chwilowa moda czy zwiastun rewolucji w bibliotekach?* „Bibliotekarz” 1997 nr 1, s. 19-20

¹⁵ P. Wimmer: *Publikować każdy może...* „PC Kurier” nr 24/2000 s. 90. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4396>

¹⁶ M. Ochmański: *Obrazki z Internetu i co z tego wynika.* „Poradnik Bibliotekarza” 2000 nr 11, s. 10

¹⁷ E. Bendyk: *Czytanie na ekranie. Przedwczesny pogrzeb Gutenberga.* „Polityka” 2000 nr 32, s. 45

¹⁸ Dane pochodzą z roczników „Statistical Yearbook UNESCO” za lata 1988, 1998, przytacza je w swej książce Dariusz Grygowski. [W:] D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ... op.cit.*, s. 115-116

nia się i nauczania. Nie wymaga aparatury technicznej, jest łatwa w użyciu, przenośna, podręczna, wszędzie dostępna. Książki dają się czytać bez pośrednictwa ekranu, pozostającego dotychczas nie najporęczniejszym i nie najzdrowszym dla wzroku nośnikiem liter. W obronie książki wysuwane są również inne, być może nie mniej istotne argumenty, że nie tylko może być ona wielokrotnie używana, ale nie starzeje się w takim tempie, w jakim dezaktualizują się aparaty elektroniczne. Może być użyta po dziesiątkach, a nawet setkach lat. Posiada walor sentymentalny i estetyczny i – jak to ciekawie ujął Dunin – można w niej np. zasuszyć ważne w życiu kwiatki.¹⁹

Już dziś większość treści dublowanych jest na papierze i nośniku elektronicznym. Za książką przemawia ciągle bariera psychologiczna, którą wobec nowych środków przekazu odczuwa wielu współczesnych. Sądzę, że bariera ta w najmłodszym pokoleniu wychowanym na grach komputerowych już nie istnieje. Prezentowanie, przenoszenie i przechowywanie dokumentów w postaci papierowej jest dla wielu osób wygodniejsze, a nawet paradoksalnie – bezpieczniejsze. Śmiało wyczyny hackerów komputerowych i wywiadu gospodarczego pokazują, że właściciel nawet zaszyfrowanych dokumentów elektronicznych nie może być pewny ich bezpieczeństwa.²⁰ Myślę też, że można poza tym przewidywać, że nurt kultury masowej wesprze czytelnictwo książek i czasopism, ponieważ są i będą nadal istnieć obszary niedostępne dla środków elektronicznych, takie, na których ceniona jest intymność odbioru i izolacja od otoczenia (np. czytanie w środkach komunikacji publicznej, czytanie przed zaśnięciem, w wolnej chwili dla siebie, na urlopie i wielu innych sytuacjach).²¹ Pomimo coraz niższych cen urządzeń elektronicznych zapewne jeszcze przez dłuższy czas nie wszystkich będzie stać na zakup takiego urządzenia do użytku domowego.

Książka do tej pory przetrzymała wiele ciężkich „bojów” o swój byt. Po telewizji, książce elektronicznej na CD-ROM-ie tradycyjna książka mierzy się obecnie z publikacją udostępnianą w Internecie. Podobnie jeszcze jakieś dziesięć lat temu wydawało się, że video to zmierzch kina. Jeszcze wcześniej taki efekt miała mieć telewizja. Jednak kino przetrwało i można powiedzieć, że po pewnym okresie fascynacji czymś nowym, lepszym, odzyskuje widownię. Optymistą co do przyszłości papierowej książki, pomimo ekspansji telewizji, jest ubiegłoroczny laureat literackiej Nagrody Nobla Gunter Grass, który w jednym z wywiadów stwierdził między innymi: *W Niemczech, które nie wyobrażają sobie życia bez telewizora, najmłodsza generacja Niemców ogląda już tylko to, co ją naprawdę interesuje, a potem telewizor po prostu wyłącza. Poza tym właśnie w tej generacji obserwuję zjawisko powrotu do książki i jest to zjawisko, które napawa mnie nadzieją. A ponieważ literatura zawsze czyta mniejszość, nie przejmuję się za bardzo przyszłością książki. Pod warunkiem, że literatura pozostanie wywrotowa, a nie koncentrująca się na dostarczaniu rozrywki.*²² I to ostatnie zdanie wydaje mi się być „strzałem w dziesiątkę”, podstawowym warunkiem przetrwania książki. Rynkowa książka w przypadku tekstów popularnych, podręcznikowych i bestsellerowych powinna utrzymać się długo. Będzie ona, jako produkt gotowy, ciągle konkurencyjna wobec innych form pisma.

Jest jeszcze jeden „mocny” argument przemawiający na korzyść tradycyjnej książ-

¹⁹ J. Dunin: *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelnictwo*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Łódź 1998, s. 223

²⁰ D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ... op.cit.*, s. 119

²¹ R. Cybulski: *Schylek ery ... op.cit.*, s. 79

²² Z wywiadu pt. *Włożyć palec do rany – Gunter Grass laureat literackiej Nagrody Nobla w rozmowie z Markiem Orzechowskim*. „Gazeta Wyborcza” 1999 nr 237 (3235), s. 4

ki. Otóż żaden CD-ROM nie funkcjonuje bez komputera. I tu, gdy mówimy o wygodzie i szybkości multimediów, pojawia się problem. Dotarcie do żadanego hasła w encyklopedii drukowanej może okazać się dużo szybsze niż w wersji na CD. W sytuacji, gdy wymaga to uruchomienia komputera, CD okazuje się nagle powolny. Start systemu operacyjnego i uruchomienie konkretnej aplikacji trwa kilkadziesiąt sekund. W tym czasie użytkownik wersji drukowanej zdąży już odłożyć wykorzystany tom na półkę. Uruchamianie systemu operacyjnego w celu znalezienia np. daty urodzin Chopina wydaje się być przerostem formy nad treścią, ale jeśli liczymy na to, że oprócz zdobycia żądanej informacji wysłuchamy też fragmentu znanego poloneza, a zaznaczony fragment biogramu uda się zachować w formie wydrukowanej notatki, to zaangażowanie technologii okazać się może wtedy uzasadnione. Wszystko zależy od chwili, od miejsca, od naszych oczekiwań. Dochodzimy więc do wniosku, że być może najważniejszą cechą książki, która zapobiegnie jej całkowitemu zanikowi, jest jej ergonomia. W wielu publikacjach mówiących o relacji pomiędzy książką a nowymi mediami jako argumenty pojawiają się właśnie nietypowe sytuacje i nietypowe miejsca, w których książka jest i będzie niezagrożona (podróż, choroba, autobus, plaża, wanna... itp.) W tych i podobnych sytuacjach ergonomia książki decyduje o jej przewadze.²³

Ale pojawia się również wiele głosów krytycznych wobec książki w tradycyjnym jej wydaniu. W ocenie np. Licklidera książki są zbyt kosztowne, ciężkie, zajmują dużo cennego miejsca, okazują się mało skuteczne w procesie wyszukiwania informacji. *A gdy przyjdzie do organizowania nagromadzonego zasobu wiedzy lub choćby do jego zindeksowania, lub zanalizowania książki, jako takie, nie dają żadnego efektywnego wkładu.*²⁴ Poza tym na jej niekorzyść przemawia duży koszt papieru, druku i kolportażu (pochłaniają one 60 % kosztów produkcji), uciążliwość transportu i przechowywania znacznie większej liczby egzemplarzy, ograniczona dostępność przestrzenna i wolny obieg treści przez nią przekazywanych.²⁵ Dużym problemem jest też niszczenie książek papierowych przez np. częste z nich korzystanie (tzw. zaczytanie), bądź też przez niewłaściwe warunki ich przechowywania. Poza tym, większość książek wydanych mniej więcej od drugiej połowy XIX wieku czeka „śmierć” przez mechanizm autodegradacji celulozy zawartej w papierze. Jedynym ratunkiem dla takich książek jest ich odkwaszanie. Kolejny, oczywisty problem, dotyczy niemożności wyasygnowania odpowiednich sum na konserwację, zwłaszcza nowych, zbiorów. Dużej części zbiorów bibliotek narodowych i akademickich na świecie grozi fizyczne zniszczenie.

Sposobem, by zachować oryginalne, nierzadko bardzo cenne dokumenty w stanie dobrym, a jednocześnie zaspokoić potrzeby czytelników, jest udostępnianie kopii. Do niedawna techniką najpowszechniejszą i stosowaną masowo było mikrofilmowanie zbiorów. Rozwój techniki cyfrowej, rozpowszechnienie komputerów i możliwości, jakie daje Internet sprawiły, że coraz częściej zastępuje mikroformy ich cyfrowy zapis obrazu. Obraz uzyskany dzięki technice cyfrowej może być dokładniejszy i wierniej odtwarzać oryginał niż mikroforma. Dodatkową zaletą jest to, że dostępny jest w krótkim czasie wszędzie, gdzie tylko znajdzie się podłączony do ogólnosiwiatowej sieci komputer. Coraz więcej dużych bibliotek, które mają w swych zbiorach cenne dokumenty, przygotowuje ich elektro-

²³ D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ...* op.cit., s. 142

²⁴ J. C. R. Licklider: *Biblioteki przyszłości*. PWN, Warszawa 1970, s. 18

²⁵ J. Ankudowicz, G. Straus: *Książki i ludzie na przełomie stuleci (więcej pytań niż odpowiedzi)*. [W:] „Kultura i sztuka u progu XXI wieku”. Red. S. Krzemiń-Ojak, Trans Humana, Białystok 1997, s. 130

niczne wersje i udostępnia za pośrednictwem Internetu. W ich gronie są też księżnice polskie. Wydaje się, że jest to dobry sposób na pokazanie licznej, jak nigdy dotąd, rzeszy odbiorców materiałów chowanych w bibliotecznych skarbcach. Jest to też pomysł zabezpieczenia dokumentów przed zniszczeniem.²⁶

Od momentu pojawienia się CD-ROM-ów oceny ich przydatności wahały się od postrzegania ich jako rewolucyjnego sposobu przechowywania informacji do prognoz, że technologia ta popadnie wkrótce w zapomnienie, bądź – w najlepszym razie – będzie traktowana równie marginalnie jak mikrofisz czy kserokopie. Obserwacje rynku CD-ROM-ów oraz ich zastosowań wskazują jednak na ich znaczną przydatność i wzrastające zapotrzebowanie, czego dowodem jest stały wzrost liczby ich tytułów, producentów i dystrybutorów. Bazy dostępne w tej postaci służą nie tylko użytkownikom poszukującym nowych źródeł informacji, ale wspomagają również prace biblioteczne (katalogowanie, gromadzenie, opracowanie czasopism).²⁷ Mimo ogólnej opinii o możliwości zaniku tej technologii – po dokładnym przeanalizowaniu rynku – zauważamy, że publikacje na CD-ROM-ach rozwijają się w takim samym tempie jak te, dla których jedynym medium jest światowy Internet. Jak wynika z danych zbieranych przez firmę *Watrlow New Media Information*, historia i prognozy wykorzystania tego nośnika są nadzwyczaj optymistyczne. Zebrane przez firmę dane pokazują, że rozwój ten jest w pełni zrównoważony i pozwala na spokojnie inwestowanie w wymienione wyżej technologie.²⁸

Elektroniczne zbiory biblioteczne mają pewną przewagę nad drukowanymi, a ich zalety wynikają w prosty sposób z oceny niedoskonałości dokumentów papierowych: (1) są łatwo dostępne z wielu miejsc; (2) są połączone z komputerami o dużych mocach wyszukiwawczych; (3) pozwalają na szybsze i łatwiejsze poszukiwania wg różnorodnych indeksów; (4) zajmują mało miejsca; (5) zapobiegają niszczeniu cennych dzieł; (7) są atrakcyjniejsze dla potrzeb nauki i wiedzy, zwłaszcza gdy umożliwiają korzystanie z hipertekstowych²⁹ połączeń tekstów (multimedia); (8) w przypadku dokumentów tekstowych w wersji cyfrowej mamy możliwość szybkiego wyszukiwania pełnotekstowego; (9) są produkowane bez korzystania z celulozy (masowe wyręby lasów) i farb zawierających związki ołowiu.³⁰ Poza tym publikacje multimedialne dają tyle możliwości aktywnej pracy użytkownika z bazą danych, pozwalają w tak bogaty sposób korzystać z zawartych w nich informacji, że w pewnych dziedzinach, zwłaszcza w zakresie książki naukowej i edukacyjnej, wypierać będą tradycyjne formy drukowane. Mniej jest na pewno jeszcze komputerów osobistych, ale za to tempo ich przybywania jest bardzo wielkie.

Jeśli chodzi o informację rzeczową, taką jaką uzyskujemy z encyklopedii, słowników, książek telefonicznych, już dziś elektronika wydaje się być niezastąpiona. Encyklopedie elektroniczne, w porównaniu z tradycyjnymi, dają więcej informacji dzięki wyko-

²⁶ M. Ochmański: *Obrazki z Internetu...* op.cit., s. 9-11

²⁷ H. Brzezińska-Stec: *Bazy danych na dyskach optycznych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu w Białymstoku*. EBIB 14/2000. Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e014-07.html>

²⁸ A. Kozłara: *Sieciowe rozpowszechnianie baz danych dostarczanych na nośnikach optycznych*. EBIB 8/99. Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e008-04.html>

²⁹ Termin „hipertekst” (hypertext) stworzył w 1965 r. Theodor Nelson. Hipertekst powstaje, gdy pewna liczba elementów zostaje ze sobą powiązana odsyłaczami, tworząc strukturę. Tekst taki dodatkowo wzbogacony o grafikę i elementy multimedialne, zatracą linearny charakter. Nelson definiuje hipertekst jako tekst „odczytywany niesekwencyjnie”. [W:] W. Wypych: *Elektroniczne publikacje – encyklopedie przed wyzwaniem*. „PC Kurier” 1996 nr 20, s. 52-58

³⁰ J. Kołodziejska: *Między tradycją a wirtualną biblioteką*. [W:] „Kultura i sztuka u progu XXI wieku”. Red. S. Krzemień-Ojak, Trans Humana, Białystok 1997, s. 122

rzystaniu atrybutów multimedialnych. Na przykład wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN na CD-ROM-ie *Encyklopedia multimedialna PWN* zawiera 36000 haseł, 3000 fotografii i rysunków, 300 kolorowych map, 80 animacji, 60 minut nagrań dźwiękowych i 20 minut nagrań filmowych. Do opracowania Encyklopedii multimedialnej wykorzystano dwie encyklopedie: *A-Z Popularną* i 6-tomową *Nową Encyklopedię Powszechną PWN*. Zamieszczony na płycie CD-ROM materiał zajmuje 650 Mb. Do poszukiwanych haseł dotrzeć można za pośrednictwem ośmiu indeksów (np. alfabetyczny, rzeczowy, geograficzny, historyczny, drzewo wiedzy), wzbogaconych o możliwości wyszukiwania logicznego, np. w ciągu paru sekund jest możliwe uzyskanie informacji o wszystkich pisarzach określonego kraju i okresu historycznego albo wszystkich rzekach Europy o interesującej nas długości.³¹ Poza tym p. Jacek Piechota podkreśla bardzo ważną cechę, która stanowi jednocześnie ogromną przewagę (i zaletę) wydawnictw elektronicznych nad tradycyjnymi:

*(...) sam proces tłoczenia dysków nie jest ani kłopotliwy technologicznie, ani kosztowny w przeciwieństwie do druku książki. W trzy tygodnie od złożenia zamówienia jesteśmy w stanie przekazać produkt na rynek.*³² Z kolei czas docierania książki do czytelnika, np. w bibliotekach uniwersyteckich, jest nieprzyzwoicie długi, bo trwa od 6 do 8 miesięcy.³³ To mówi samo za siebie.

Bardzo podoba mi się wypowiedź Davida Pearsona, który zwraca uwagę na to, że *(...) dla większości użytkowników teksty (...) są ważniejsze niż same książki. Dla wielu użytkowników książek są one wyłącznie nośnikami tekstów. Zostały wynalezione po to, by ludzie mogli docierać do tekstów (...)* Rewolucja cyfrowa to siła, która może wszystko radykalnie zmienić. Jeżeli tekst w postaci elektronicznej znajduje się na serwerze podłączonym do Internetu, po przyciśnięciu kilku klawiszy może być dostępny w dowolnym miejscu na świecie, bez konieczności udawania się do biblioteki. Nie zmienia się znaczenie tekstu i prawdopodobnie będzie tak, dopóki nie zostaną stworzone takie metody komunikowania się, które nie opierają się na słowach. W świecie nauk ścisłych (inaczej niż w humanistyce) powszechny jest już pogląd, że jeżeli coś nie istnieje w Internecie, a przynajmniej w sieciach lokalnych, nie istnieje w ogóle i pogląd ten z pewnością będzie się upowszechniał.³⁴

Wokół słychać ostatnio głosy o stałym wzroście liczby elektronicznych czasopism naukowych. Niektóre nawet ukazują się wyłącznie w wersji elektronicznej (np. EBIB³⁵). Niektóre są dostępne dla subskrybentów, ale jest także mnóstwo czasopism elektronicznych dostępnych gratis w Internecie. Niezaprzeczalnie Internet przejmie od publikacji drukowanych część ciężaru obiegu naukowego. Myślę, że byłoby zjawiskiem niezrozumiałym, gdyby ludzie nie skorzystali z szybkości, pojemności i możliwości wyszukiwawczych mediów elektronicznych w obiegu naukowym.³⁶ A skoro mówimy o pojemności, to w odniesieniu do stopnia miniaturyzacji warto przypomnieć ciekawe zestawienie, które na podstawie badań amerykańskich przytoczył Bronisław Zyska (które również wskazuje na

³¹ Z wywiadu *Tuż przed eksplozją – rozmowa Ireny Janowskiej-Woźniak z Jackiem Piechotą, koordynatorem programu multimedialnego w PWN*. „Nowe Książki” 1996 nr 5, s.70

³² Ibidem, s. 70

³³ J. Kołodziejaska: *Miedzy tradycja... op.cit.*, s. 127

³⁴ D. Pearson: *Digitalizacja – czy istnieje jakaś strategia?* EBIB 2/2003 Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/42/pearson.php>

³⁵ Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl>

³⁶ D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ... op.cit.*, s. 151

dominację nośników elektronicznych). Pokazuje ono, jak kolejne generacje nośników danych pozwalają zmieścić tę samą porcję informacji na coraz mniejszej powierzchni. Wg owego zestawienia powierzchnia jednej strony książki wynosi 54000 mm² (format A4 ma powierzchnię 62370 mm²). Tymczasem: ta sama strona na błonie mikrofilmowej o szerokości 35mm zajęłaby powierzchnię tylko 150mm²; dalsze jej zmniejszanie na mikrofiszę dałoby powierzchnię 70mm²; a wciąż ta sama porcja informacji zapisana na dysku optycznym zajęłaby już tylko od 3 do 6 mm² powierzchni płyty.³⁷

Nośniki elektroniczne nie są pozbawione, oczywiście, również wielu wad. Atrakcyjność nośników elektronicznych osłabiają przede wszystkim: (1) ich podatność na zatory informacyjne, „wirusy”; (2) stosunkowo nieduża jeszcze trwałość dyskietkowych zapisów; (3) niedostosowanie systemów oświatowych do ich powszechnego wykorzystania ze względu na duże koszty związane z odpowiednim technicznym oprzyrządowaniem systemów; (4) ograniczona dostępność tych nośników; (5) problemy związane z tzw. prawem autorskim, czyli prawem własności do informacji czy idei przekazywanych np. przez Internet.³⁸ Kwestią dyskusyjną jest też tak często podnoszona trwałość zapisu cyfrowego. Wielu autorów zajmujących się tą problematyką podkreśla, że dla bezpieczeństwa i pewności powinno się cyfrową zawartość dysków optycznych kopiować przynajmniej raz na 10 lat, a dysków magneto-optycznych i magnetycznych jeszcze częściej. Poza tym odczytanie dokumentów elektronicznych bywa poważnie utrudnione lub niemożliwe, jeśli nośnik uległ nawet drobnemu uszkodzeniu. Równie istotny jest problem czytników. Jest normalnym zjawiskiem, że gdy stary nośnik przestaje być popularny i drastycznie spada liczba jego użytkowników, producenci sprzętu wycofują z produkcji odpowiednie urządzenia odczytujące. Powstaje zatem sytuacja, że pozostają czasem bogate kolekcje na nośnikach, których już nie ma na czym odczytać.

Kolejnym utrudnieniem dla użytkowników książek elektronicznych jest konieczność posiadania odpowiedniego urządzenia wraz z oprogramowaniem. Urządzenia elektroniczne zastępujące książkę próbowało produkować wiele firm. Dwa najpopularniejsze to Glassbook Reader i Microsoft Reader. Oferują one pełną funkcjonalność, jaką powinna mieć książka elektroniczna: czytelny układ tekstu na stronie, możliwość kupowania książek online, przeszukiwanie treści, robienie zakładki, notatek i zaznaczanie tekstu itp. Oba programy pracują pod kontrolą systemu Windows i wymagają przeglądarki Internet Explorer w wersji 4.x lub nowszej.³⁹

Jaka jest zatem przyszłość książki tradycyjnej? Czy elektroniczna książka jest tylko chwilową modą, czy może zwiastunem rewolucji? Grygrowski uważa, że *książki stanowią integralną część naszego społeczeństwa, zarówno odzwierciedlają, jak i kształtują jego kulturę. Trudno jest wyobrazić sobie życie bez książek. Ale drukowana książka – jak każda inna technologia – nie będzie żyła wiecznie*.⁴⁰ Dunin z kolei uważa, że istnieje prognoza mówiąca, że książka przyszłości stanie się jedynie dziełem artystycznym, służącym do zaspokajania potrzeb estetycznych i uczuciowych, dobrem luksusowym, wypieszczonym przez twórców. Jeśli przyjąć taką wersję wydarzeń, należałoby wymyślić nowe urządzenia, które umożliwiałyby czytanie w sposób intymny, tak jak się to dzieje z drukiem.

³⁷ B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*. Tom 3: *Działania profilaktyczne w bibliotece*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, s. 83.³⁸ J. Ankudowicz, G. Straus: *Książki i ludzie na przełomie stuleci* ... op.cit., s. 130

³⁹ M. Szklanowski: *Czy książki to przeżytek?* „PC Kurier” 22/2000, s. 60. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4336>

⁴⁰ D. Grygrowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ...* op.cit., s. 139

⁴¹ J. Dunin: *Pismo zmienia świat*. op.cit., s. 223

Technicznie jest to zapewne możliwe, ale do tego celu specjaliści elektronicy musieliby z pokorą przyjrzeć się procesowi lektury, walorom tradycyjnej książki i wyciągnąć z tego wnioski.⁴¹ Nieco inaczej widzi to Kuligowska, która twierdzi, że *pewne jest, że nic nie grozi tylko podręcznikom szkolnym, gdyż ktoś, kto nie nauczy się czytać nie będzie potrafił skorzystać z komputera i książki elektronicznej*. Z tym trudno jest mi się do końca zgodzić, gdyż wcale nie trzeba mieć podręcznika, aby nauczyć się obsługi komputera. Dalej mówi: *Domyślam się tylko, że wkrótce w bibliotekach fachowych, obok wielkich regałów z książkami staną delikatne, ażurowe konstrukcje wypełnione płytami CD-ROM i dyskietkami (...) Być może książka elektroniczna nigdy nie zdominuje papierowej, ale zdarzyć się tak może prawdopodobnie tylko wtedy, gdy niespodziewanie nastąpi kolejna rewolucja. Jaka, nie wiem.*⁴² Myślę jednak, że w takiej sytuacji książka elektroniczna nie zdominuje papierowej z prostej przyczyny: bo sama będzie zdominowana przez nowszą technologię. Dziś, kiedy książka elektroniczna „rywalizuje” z tradycyjną, mało kto się zastanawia np. co będzie z płytami gramofonowymi. Podobnie w przyszłości głównym problemem będzie przyszłość książek elektronicznych, a nie papierowych.

McLuhan twierdził, że póki druk był nowością, stanowił wyzwanie dla utrzymującej się nadal kultury opartej na przekazie rękopiśmiennym, ale kiedy zapanował, niepodzielnie usuwając w cień słowo pisane, wówczas nie było już mowy o współoddziaływaniu czy dialogu.⁴³ Czy tak będzie też teraz, tyle, że z książką drukowaną? Uważam, że na pewno nie. A przynajmniej nie w najbliższym czasie. Jak wiemy z przeszłości, każdy nowy środek przekazu traktowany był w kręgach tradycyjnych jako zagrożenie, konkurencja. Książka i telewizja z początku walczyły ze sobą, zanim przeszły na płaszczyznę partnerstwa. Obecnie rozwijają się rozmaite formy współdziałania środków przekazu. Generalnie polega to na łączeniu „zdolności” różnych nośników dla lepszego efektu użytkowego, jak np. nagrania tekstów do nauki języków obcych.⁴⁴ Obie formy – tradycyjna i nowoczesna – mogą jeszcze długo współistnieć i pozytywnie na siebie oddziaływać. W podobnym tonie wypowiada się w swojej książce „Pismo zmienia świat” Janusz Dunin. Słusznie zauważa, że wpływ cywilizacji obrazkowej na czytelnictwo nie powinien być rozpatrywany w kategoriach konkurencji. *Najaktywniejsi odbiorcy kultury korzystają z różnych jej przekazów. Druk, teatr, muzyka, radio, film czy telewizja zwykle wzajemnie się stymulują, choć naturalnie równocześnie konkurują o tzw. czas wolny odbiorców (...) Książka, jeśli ma przeżyć, musi nauczyć się współżyć ze swymi konkurentami, uzmysłowić sobie swoją nową rolę, potrafić szanować przeciwnika.*⁴⁵ Istnieje poza tym wyraźny spór, czy widzieć zjawisko wyłącznie negatywnie, jako wypieranie starych mediów przez nowe, czy też widzieć w rozwoju nowych mediów również korzyści dla mediów starych. Zarówno bowiem telewizja, jak i Internet mogą w pewnych sytuacjach sprzyjać czytelnictwu. Niech za argument posłuży przykład internetowych księgarń, które napędzają popyt na książkę, dając możliwość ludziom zagonionym, zapracowanym, nieśmiałym, którzy nie odwiedzają tradycyjnych księgarń i bibliotek, zdobycia książki w inny sposób. Liczy się też fakt, że ludzie kupują książki nie zawsze z powodu treści w nich zawartych. Bywa nierzadko, że traktuje się je jako element wystroju wnętrza lub ciekawy prezent.⁴⁶

Decydujący wpływ na sytuację książki w przyszłości będą również miały potrzeby

⁴² K. J. Kuligowska: *Książka elektroniczna ...* op.cit., s. 21

⁴³ M. McLuhan: *Galaktyka ...* op.cit., s. 212-213

⁴⁴ R. Cybulski: *Schylek ery Gutenberga ...* op.cit., s. 78

⁴⁵ J. Dunin: *Pismo zmienia świat*. op.cit., s. 224

⁴⁶ D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w ...* op.cit., s. 142-146

i preferencje użytkowników. Należy więc dbać o przyszłych odbiorców, budzić zainteresowania czytelnicze u dzieci i młodzieży. A działania twórców, wydawców i zespołów udostępniających książki muszą być oryginalne i przekonujące. Od ich rezultatów zależy przyszłość książki. *Wydawca przyszłości – jak uważa Cybulski – będzie uważał, jaką postać edytorską nadać dziełu. Aby uczynić je publicznym, nadającym się do rozpowszechniania, wydawca kierować się musi przeznaczeniem użytkowym i tematem publikacji. Wybór środka komunikacji będzie w przyszłości głównym zadaniem i powołaniem wydawcy. Sfera decyzji edytorskich poszerzy się właśnie o wybory najstosowniejszego spośród dostępnych mediów (...) Poszerzać się będą kręgi zainteresowań hobbystycznych, które stworzą zapotrzebowanie na książki i czasopisma poświęcone wybranej tematyce. Można oczekiwać znacznego wzrostu zainteresowania (...) książką antykwaryczną oraz reprintami. W tym procesie rozwoju zamiłowań o charakterze bibliofilskim można dopatrywać się przeciwwagi dla osiągnięć technicznych, uznania dla piękna książki jako źródła refleksji o zmienności oraz trwałości świata.*⁴⁷ Poza tym, jeśli dodamy do tego wszystkiego coraz tańsze i mniejsze kserokopiarki, być może książka, na równi z dyskiecią, traktowana będzie jako wzorzec, który w bibliotece lub w domu będzie służył w miarę potrzeby do powielania.

A co się stanie z bibliotekami?⁴⁸ Całkowicie zgadzam się w tej kwestii z Grygrowskim, który twierdzi, że wcale nie musi to oznaczać końca bibliotek. Pozostaną duże zbiory dotychczas zgromadzonych w bibliotekach druków. Żeby jednak nie ograniczać się wyłącznie do roli muzeum lub archiwum, biblioteka musi otworzyć się na nowe nośniki i nowe rodzaje zbiorów. Chcąc utrzymać zainteresowanie sobą, biblioteka powinna w miarę możliwości na bieżąco i retrospektywnie dokonywać konwersji swych najcenniejszych i rzadkich zbiorów do postaci cyfrowej i udostępniać je bliższym i dalszym użytkownikom, tworząc tym samym wspólnie z innymi bibliotekami rozległą sieć elektronicznych zbiorów. O dogodnym dostępie do cennych zbiorów, a właściwie do każdego zbioru, zadecyduje niebawem możliwość korzystania z odpowiedniego komputera i umiejętność posługiwania się nim.⁴⁹

Elektronicznych źródeł informacji jest coraz więcej i nic nie wskazuje na to, aby książka elektroniczna zniknęła nagle jak przemijająca moda. Coraz częściej użytkownicy korzystają z publikacji elektronicznych. Maryla Hopfinger zwróciła uwagę, że wzajemne przenikanie się w XX wieku kultury druku i kultury audiowizualnej wykształciło w ludziach określone preferencje w odniesieniu do źródeł informacji. Sprowadza się to do wniosku, że użytkownik mając do wyboru elektroniczne i analogowe źródła informacji powinien w większości sytuacji wybierać źródła elektroniczne. I tak też się dzieje – jak wynika z moich obserwacji. Wiele użytkowników woli przeczytać książkę w internecie zamiast tracić czas na wszystkie czynności związane z jej wypożyczeniem w bibliotece tradycyjnej. Prof. Tadeusiewicz na krótko przed otwarciem Polskiej Biblioteki Internetowej⁵¹ powiedział: *Dziś tak jak wówczas, gdy działał Gutenberg, powstaje na naszych oczach nowy model społeczeństwa. I potrzebuje ono nowych przekazników informacji i*

⁴⁷ R. Cybulski: *Schyłek ery Gutenberga* ... op.cit., s. 79

⁴⁸ Przyszłość samych bibliotek nie jest tematem tej pracy, jednak pozwolę sobie tutaj na krótką dygresję

⁴⁹ D. Grygrowski: *Dokumenty nieksiążkowe* w ... op.cit., s. 114

⁵⁰ M. Hopfinger: *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku*. Warszawa, IBL 1997 s.9

⁵¹ Polską Bibliotekę Internetową utworzono pod koniec ubiegłego roku. Tryb dostępu do niej:
<http://www.pbi.edu.pl>

⁵² Z wywiadu *Książki do klikania. Rozmowa z rektorem AGH prof. Ryszardem Tadeusiewiczem*. Tryb dostępu:
<http://www.agh.edu.pl/komunikaty/wywiad.html>

wiedzy. Przed tym nie ma ucieczki. Co nie znaczy, że przestaniemy lubić wieczory z tradycyjną książką, pachnącą farbą drukarską.⁵²

Również pełna optymizmu i nadziei jest wypowiedź - którą sam podzielałam - na temat przyszłości tradycyjnej książki drukowanej prof. Bieńkowskiej: *Przecież rękopis nie wyszedł z użycia do dziś, nie stracił swoich wartości, choć wiele wieków temu zapanowała książka drukowana. Dlaczego więc ona miałaby stać się przeżytkiem? (...) doświadczenie uczy, że w mądrych, kulturalnych społeczeństwach nowszy wynalazek nie wypiera całkowicie wynalazku dobrego, choć wcześniejszego. Nie mamy wątpliwości, że druk był znakomitą wynalazkiem. Jest dla mnie oczywiste, że na czym innym polega rola książki drukowanej i elektronicznej. Zadaniem książki elektronicznej jest przyspieszenie dostępu do informacji, zatem funkcja poznawcza. Książki zaś pełnią również inne funkcje: estetyczne (...) ale także - równie ważne - funkcje emocjonalne, ludyczne (...) Wciąż rosnące tempo życia niesie za sobą stresy (...) a mechanizacja pracy może sprawić, że przybędzie czasu wolnego. Zatem obcowanie z książką, piękną książką, pozwalającą miło spędzić czas, wyciszyć się, uspokoić, wrócić do równowagi psychicznej, będzie dla człowieka niezwykle ważne. To jest właśnie ten rodzaj funkcji książki, którego nie spełni publikacja elektroniczna.*⁵³

Koniec epoki Gutenberga ogłaszano już wiele razy, to bardzo stara historia. Słyszeliśmy, że pojawienie się radia zlikwiduje druk, potem, że kino zniszczy literaturę, a telewizja - radio itd. A przecież kultura jest bardzo pojemna i mieści w sobie przeróżne formy, które wcale nie muszą jedna drugiej usuwać; na odwrót - one mogą się wzajemnie wzbogacać. W krajach tzw. Trzeciego Świata problem nie tkwi w tym, że kończy się epoka Gutenberga, której miejsce zajmie telewizja i Internet, ale w tym, że epoka Gutenberga tam jeszcze nie dotarła. Jeszcze jej w ogóle nie było. Nie ma tam książek, gazet, zeszytów i ołówków.⁵⁴

Niech me rozważania zostaną zwieńczone słowami laureata literackiej Nagrody Nobla, Güntera Grassa, który tak, oczami wyobraźni, widzi przyszłość książki drukowanej: *Książka, odepchnięta na bok, raz jeszcze nabierze wywrotnego charakteru. I znajdą się czytelnicy, dla których książki będą sposobem na przeżycie. Wyobrażam sobie, jak dzieci, przekarmione telewizją i znudzone gramami komputerowymi, siadają całkowicie pochłonięte nad książką i poddają się fascynacji opowiadaną fabułą; jak na przestrzeni stron puszczają wodze wyobraźni i wyczytują coś zupełnie innego niż wydrukowano na tych stronach.*⁵⁵

Miejmy nadzieję, że tak właśnie będzie...

BIBLIOGRAFIA

1. J. Ankudowicz, G. Straus: *Książki i ludzie na przełomie stuleci (więcej pytań niż odpowiedzi)*. W: „Kultura i sztuka u progu XXI wieku”. Red. S. Krzemień-Ojak, Trans Humana, Białystok 1997
2. E. Bendyk: Czytanie na ekranie. Przedwczesny pogrzeb Gutenberga. „Polityka” 2000 nr 32
3. L. Biliński: Od Gutenberga do książki w wydaniu internetowym. „Poradnik Bibliotekarza” 2000 nr 11

⁵³ Z wywiadu *O książkach i bibliotekach w nowym tysiącleciu z Prezesem Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, prof. Barbarą Bieńkowską; Dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, dr. Jackiem Puchalskim; oraz wykładowcami instytutu: dr. Michałem Zającem i dr. Dariuszem Kuźminą rozmawia Joanna Czarkowska*. Tryb dostępu: <http://www.wydawca.com.pl/sinfo/h0005.HTML>

⁵⁴ R. Kapuściński: Dwa różne światy. „Rzeczpospolita” z dn. 29.06.2000 nr 12

⁵⁵ G. Grass: *Drukowane słowo będzie górą*. „Forum” 1999 nr 51-52, s. 1

4. H. Brzezińska-Stec: *Bazy danych na dyskach optycznych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu w Białymstoku*. EBIB 14/2000. Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e014-07.html>
5. R. Cybulski: *Schylek ery Gutenberga?* „Nowe Książki” 1996 nr 10
6. M. Drzewiecki: *Problemy przygotowania młodzieży do korzystania z informacji w dobie multimediów*. „Bibliotekarz” 1999 nr 3
7. J. Dunin: *Pismo zmienia świat: czytanie, lektura, czytelnictwo*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Łódź 1998
8. M. Gałczyńska: *Średniowiecze stworzyło księgę*. Tryb dostępu:
9. G. Grass: *Drukowane słowo będzie górą*. „Forum” 1999 nr 51-52
10. D. Grygowski: *Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece*. Wydawnictwo SBP, Warszawa 2001
11. M. Hopfinger: *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku*. Warszawa, IBL 1997
12. R. Kapuściński: *Dwa różne światy*. „Rzeczpospolita” z dn. 29.06.2000 nr 12
13. J. Kołodziejska: *Miedzy tradycją a wirtualną biblioteką*. W: „Kultura i sztuka u progu XXI wieku”. Red. S. Krzemień-Ojak, Trans Humana, Białystok 1997
14. J. Kołodziejska: *Za drzwiami bibliotek*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1996
15. A. Kozłara: *Sieciowe rozpowszechnianie baz danych dostarczanych na nośnikach optycznych*. EBIB 8/99. Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e008-04.html>
16. K.J. Kuligowska: *Książka elektroniczna – chwilowa moda czy zwiastun rewolucji w bibliotekach?* „Bibliotekarz” 1997 nr 1
17. J. C. R. Licklider: *Biblioteki przyszłości*. PWN, Warszawa 1970
18. M. McLuhan: *Galaktyka Gutenberga*. „Wybór pism.” Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975
19. M. Ochmański: *Obrazki z Internetu i co z tego wynika*. „Poradnik bibliotekarza” 2000 nr 11
20. D. Pearson: *Digitalizacja – czy istnieje jakaś strategia?* EBIB 2/2003 Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/42/pearson.php>
21. Z. Płoska: *Słownik Encyklopedyczny – Informatyka*. Wydawnictwo Europa 1999
22. M. Szkłanowski: *Czy książki to przeżytek?* „PC Kurier” 22/2000, s. 60. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4336>
23. A. Wielgórski: *Czy zmierzch epoki Gutenberga?* Tryb dostępu: <http://www.iik.pl/felietony.php>
24. P. Wimmer: *Elektroniczne książki*. „PC Kurier” nr 19/2000. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4266>
25. P. Wimmer: *Publikować każdy może...* „PC Kurier” nr 24/2000. Tryb dostępu: <http://www.pckurier.pl/archiwum/art0.asp?ID=4396>
26. W. Wypych: *Elektroniczne publikacje – encyklopedie przed wyzwaniem*. „PC Kurier” 1996 nr 20
27. wywiad *Książki do klikania. Rozmowa z rektorem AGH prof. Ryszardem Adeusiewiczem*. Tryb dostępu: <http://www.agh.edu.pl/komunikaty/wywiad.html>
28. wywiad *O książkach i bibliotekach w nowym tysiącleciu z Prezesem Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, prof. Barbarą Bieńkowską; Dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, dr. Jackiem Puchalskim; oraz wykładowcami instytutu: dr. Michałem Zającem i dr. Dariuszem Kuźminą rozmawia Joanna Czarkowska*. Tryb dostępu: <http://www.wydawca.com.pl/sinfo/hurt/h0005.HTML>
29. wywiad *Tuż przed eksplozją – rozmowa Ireny Janowskiej-Woźniak z Jackiem Piechotą, koordynatorem programu multimedialnego w PWN*. „Nowe Książki” 1996 nr 5
30. wywiad pt. *Włożyć palec do rany – Gunter Grass laureat literackiej Nagrody Nobla w rozmowie z Markiem Orzechowskim*. „Gazeta Wyborcza” 1999 nr 237 (3235)
31. B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*. Tom 3 *Działania profilaktyczne w bibliotece*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994

Witryny internetowe:

ebib.oss.wroc.pl
www.ebook.pl
www.wirtualnywydawca.pl
www.ebookconnections.com
www.poligrafia.pl
www.iik.pl
www.pbi.edu.pl
www.pckurier.pl
www.agh.edu.pl

Anna Rutkowska

Kultura w województwie podlaskim: zasoby WWW¹

Propagowanie działalności kulturalnej przez bardzo długi okres odbywało się przy pomocy tradycyjnych środków: książek, czasopism, plakatów, ulotek itp. Dopiero koniec wieku XX stworzył nowe możliwości. Rozpoczęto próby dotarcia do szerszego grona odbiorców poprzez strony WWW. Obecnie jest ich bardzo dużo. Praktycznie każda instytucja dąży do tego, by zaistnieć w cyberprzestrzeni.

Jednak poruszając się po wirtualnym świecie kultury trzeba mieć na uwadze jego zależność od świadomości osób, które go budowały. Oprócz profesjonalistów często są to amatorzy nie mający wiele wspólnego z kulturą w pełnym tego słowa znaczeniu. Surfując wówczas po stworzonej przez nich stronach, wyraźnie odczuwa się niefachowość, niedopracowanie i konieczność zmian. Stąd wniosek, że w Internecie ciągle jeszcze ważna jest ilość stron WWW, a nie ich jakość. Na szczęście wirtualna sieć nie jest zamkniętą częścią przestrzeni informacyjnej i można nieustannie w nią ingerować, zmieniając na lepsze.

Celem artykułu jest krytyczny przegląd, opis i ocena stron wybranych według kryterium zakresu informacji i typowych jej postaci w sieci WWW. Artykuł zawiera reprezentatywną część zasobów internetowych w zakresie kultury w województwie podlaskim.

Zgodnie z Ustawą z 25 października 1991 r.² działalność kulturalna polega na „tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury (...) Formami organizacyjnymi działalności kulturalnej są w szczególności: teatry, opery, operetki, filharmonie, orkiestry, kina, muzea, biblioteki, domy kultury, ogniska artystyczne, galerie sztuki oraz ośrodki badań i dokumentacji w różnych dziedzinach kultury”.³ W oparciu o tę ustawę przyjęto instytucjonalne kryterium doboru zasobów WWW, które wydawało się najlepsze ze względu na swą jednoznaczność.

Kryterium zakresu zostało wyznaczone przez wąskie ujęcie terminu *kultura*, do którego ograniczono badania. Na kulturę w jej wąskim ujęciu składają się trzy sfery: materialna, duchowa i umysłowa. Niestety, podawane w literaturze przedmiotu definicje⁴ nie

¹ Temat artykułu jest jednocześnie tematem pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Sitar-skiej, prof. Uniwersytetu w Białymstoku w Zakładzie Bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

² Ustawa z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. <http://ebib.oss.wroc.pl/prawo/bibliot/kultura.php> – ; Ustawa z 20 marca 2002 r. o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. – http://ks.sejm.gov.pl:8010/proc4/ustawy/198_u.htm

³ Ustawa z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. – <http://ebib.oss.wroc.pl/prawo/bibliot/kultura.php>

⁴ *Nowa encyklopedia powszechna PWN* T. 3 : J – Ł / [red. prowadzący Dariusz Kalisiewicz]. – Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1996 s. 618; *Encyklopedia filozofii* T. 1 : A – K / pod red. Teda Hondericha; przekł. [z ang.] Jerzy Łoziński. – Poznań : Zysk i S-ka Wydaw., 1998 s. 480; *Encyklopedia socjologii* T. 2 : K – N / [red.

zawsze jednocześnie uwzględniają wszystkie te sfery złożoności rzeczywistych systemów kultury, a w konsekwencji nie dają jednoznacznych rozstrzygnięć w zakresie rozumienia znaczenia terminu „kultura”.

Na opisaną powyżej sytuację zwraca uwagę Zina Jarmoszuk,⁵ korzystając z różnych definicji kultury w celu stworzenia siatki wyrażen i terminów wypełniających pole semantyczne terminu *kultura*: „Definicje kultury, których powstało bardzo wiele, a które próbują na swój sposób kategoryzować w warstwie języka dziedzinę wiedzy o kulturze, zazwyczaj nie spełniają pokładanych w nich nadziei na uporządkowanie dziedziny. Nie mniej są dobrym materiałem do wszelkich prac systematyzujących ogólne kategorie kultury”.⁶ Ta sama Autorka w swoim ostatnim artykule podkreśla, że w Internecie kultura prezentowana jest na poziomie podstawowym.⁷ Wyszukiwarki „nie pokazują różnych aspektów zjawisk kultury”,⁸ a internetowe katalogi nie wprowadzają podziału na dokumenty będące elementami kultury i ją opisujące.

Interesujące nas tutaj zasoby Internetu zostały wybrane według krzyżowych dwu kryteriów – głównego, omówionego już kryterium zakresowego, oraz według kryterium geograficznego, tj. obszaru województwa podlaskiego po reformie administracyjnej kraju z 1999 r.⁹ Dodatkowym, formalnym kryterium doboru stron był typ zasobu informacji WWW. Strony wybierano losowo¹⁰, aby próba była reprezentatywna. Zastosowano losowanie warstwowe¹¹, tzn. najpierw dokonano podziału na trzy najważniejsze kategorie organizujące zasoby Internetu (na witryny, portale i serwisy), a następnie dla każdego rodzaju dobierano strony w wyznaczonym zakresie. W obrębie witryn i portali zastosowano podział ze względu na odmienne przestrzenie działań kulturowych: życie kulturalne – instytucje kultury, środki masowego przekazu, religie i kościoły (wielokulturowość a wielowyznaniowość), środowisko naturalne i turystykę. Z serwisów zaś wybrano serwis informacyjno-kulturalny, serwis regionalny i serwis ogólnopolski.

Pomocą, a zarazem narzędziem w doborze stron WWW, była opracowana przeze mnie tabela kategorii analitycznych. Zawiera ona podział wybranych stron ze względu na odmienne przestrzenie działań kulturowych oraz szczegółowe składniki analizy rozpatrywane przy doborze stron do poszczególnych przestrzeni.

naukowa Henryk Domański i in.]. – Warszawa : Oficyna Naukowa, 1999 s. 99 – 110; *Słownik pojęć współczesnych* / red. Alan Bullock, Oliver Stallybrass, Stephen Trombley; przeł. z ang. zespół. – Katowice : Książnica, 1999 s. 296; *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze* / red. Antonina Kłoskowska. – Wrocław : Wiedza o kulturze, 1991. – *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*; t. 1 s. 14; Krzysztof Olechnicki, Paweł Załęcki : *Słownik socjologiczny*. – Toruń : Graffiti BC, 1997 s. 106; *Wielka Internetowa Encyklopedia Multimedialna WIEM* / Onet.pl S.A.. – <http://wiem.onet.pl/wiem/010ebe.html>

⁵ Zina Jarmoszuk : *Pole semantyczne terminu kultura w definicjach kultury*. Zagadnienia Informacji Naukowej 2001 nr 1 (77) s. 17 – 34

⁶ Ibidem s. 19

⁷ Zina Jarmoszuk : *Kultura w katalogach serwisów internetowych*. Zagadnienia Informacji Naukowej 2003 nr 1 (81) s. 38 – 50

⁸ Ibidem s. 50

⁹ Zob. Podział administracyjny Polski / Internat LO Olecko. – <http://www.lo.olecko.pl/wpl/pol.htm>

¹⁰ Chava Frankfort-Nachmias, David Nachmias : *Metody badawcze w naukach społecznych*. – [Poznań] : Wydaw. Zysk i S-ka, 2001 s. 198

¹¹ Ibidem s. 202 – 204

Tabela 1. Kategorie analityczne¹²

Podział ze względu na odmienne przestrzenie działań kulturowych	Szczegółowe składniki analizy
1. Życie kulturalne – instytucje kultury	Biblioteki Chóry Festiwale Filharmonie Galerie sztuki Hurtownie książek Kina Kluby osiedlowe i inne Koncerty Konferencje Konkursy Księgarnie Muzea Ogniska artystyczne Operetki Opery Orkiestry dęte Ośrodki informacyjno – edukacyjne Ośrodki kultury / Domy kultury Stowarzyszenia / towarzystwa Szkoły artystyczne Świetlice Teatry / grupy teatralne Warsztaty Wydawnictwa Wystawy Zespoły folklorystyczne Zespoły muzyczne Zespoły taneczne
2. Środki masowego przekazu	Periodyki Prasa Radia Telewizje
3. Religie i kościoły (wielokulturowość a wielowyznaniowość)	Buddyści Katolicy Luteranie Mniejszości narodowe Muzułmanie Prawosławni Protestanci
4. Środowisko naturalne i turystyka	Parki narodowe i krajobrazowe Rezerваты Skanseny Szlaki turystyczne Zabytki Zielone Płuca Polski

Starano się, by strony WWW wybrane do analizy prezentowały różny poziom formalny i merytoryczny. Wielkość badanej próby¹³ wynosi 24 strony WWW. Ich nazwy oraz adresy są podane w Tabeli 3, uporządkowanej według kategorii organizujących zasoby Internetu (zob. Załączniki).

Wybrane strony oceniano z dwóch punktów widzenia: użytkownika i osoby tworzącej strony WWW. Ustalając kryteria ich oceny korzystano z prac Davida Nicholasa¹⁴,

¹² Podczas tworzenia tabeli korzystano z materiałów drukowanych oraz zawartych na stronach WWW: *Kultura w Białymstoku : informator adresowy : [praca zbiorowa]*. – Białystok : Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, [2000]. – 63 s. Nadto: (1) *Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury*. – <http://www.woak.bialystok.pl/woak.htm>, (2) *Ustawa z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*. – <http://ebib.oss.wroc.pl/prawo/bibliot/kultura.php>, (3) *Obwieszczenie Ministra Kultury i Sztuki z 12 września 1997 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*. – http://kultura.infoport.pl/ustawy/u_082.htm.

¹³ Ibidem s. 216

¹⁴ David Nicholas : *Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu: idee, metody, środki*. – Warszawa : Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2001. – 122, [1]s.

Bożeny Bednarek-Michalskiej¹⁵, Jerzego Sychuta¹⁶, Remigiusza Sapy¹⁷ i Anny Pepol¹⁸ (najistotniejsze kryteria w ujęciu różnych badaczy oraz kryteria wzięte pod uwagę przez autorkę artykułu zestawia Tabela 4 w Załącznikach).

W każdej z wymienionych tu prac dominuje inny punkt widzenia. Ogólnie rzecz biorąc, D. Nicholas przyjmuje punkt widzenia użytkownika, B. Bednarek-Michalska – punkt widzenia osoby tworzącej stronę, a J. Sychut łączy oba ujęcia. Bierze on pod uwagę przede wszystkim wyniki pracy twórców – wykonawców stron, ale też nieustannie troszczy się o zaspokojenie oczekiwań odbiorcy, jego zadowolenie i percepcyjne możliwości. Zestaw szczegółowych, kwestionariuszowych pytań przedstawionych przez R. Sapę, a odnoszących się do oceny jakości stron WWW, wyraża natomiast troskę o pełną satysfakcję w kontakcie użytkownika ze stroną WWW, ale jednocześnie może służyć także webmasterom.

Cechy technologiczne stron WWW mogą być trafnie lub nietrafnie dobrane. Na przykład efekty muzyczne / animacje powinny znaleźć się na stronach instytucji związanych z muzyką lub ją propagujących. W rzeczywistości są obecne na witrynach Polskiego Radia Białystok i Chóru Uniwersytetu w Białymstoku; nie ma ich natomiast ani na stronie Filharmonii Białostockiej, ani na stronie Radia Akadera. Niekiedy zastosowane efekty muzyczne są zbędne. Tak jest w przypadku witryny Galerii Arsenał.

Obecność najważniejszych kryteriów oceny stron WWW¹⁹ wraz z nazwami stron²⁰, na których dane kryterium występuje lub którego na nich brak, przedstawia poniższa tabela:

¹⁵ Bożena Bednarek-Michalska : *Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie*. EBIB, 2002 : 31. – <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/31/michalska.php>; też: Bożena Bednarek-Michalska : *Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie*. Bibliotekarz Podlaski Nr 4/2002 s. 37 – 50

¹⁶ Jerzy Sychut : *webdesign.art.pl*. – <http://webdesign.art.pl/typografia/struktura.html>

¹⁷ Remigiusz Sapa : *Ocena jakości serwisów WWW* // W: Maria Kocójowa : *Społeczeństwo informacyjne : jakość edukacji i pracy bibliotek*. – Kraków : Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001 s. 65 – 73

¹⁸ Anna Pepol : *Ocena bibliotecznych stron WWW*. EBIB, 1999 : 07. – <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e007-03.html>

¹⁹ Jakościowe objaśnienie kryteriów oceny podanych w Tabeli 2: **kryteria formalne (przejrzystość informacji)** – czy informacje zawarte na stronie WWW podane są w estetycznej, przejrzystej formie, **ogólna dostępność** – czy każdy użytkownik może skorzystać z danej strony WWW, **dostępność w dniach monitorowania** – czy strona była dostępna podczas każdego monitorowania, **możliwość komunikacji z webmasterem** – czy na stronie znajduje się link do webmastera, **odsyłacze** – czy strona wzbogacona jest o łączniki hipertekstowe, **wyszukiwarka** – czy portale i serwisy są wyposażone w wyszukiwarkę, **3 poziomy informacji** – czy w hierarchicznej strukturze danej strony informacje zawarte są maksymalnie na 3 poziomach, **„profil graficzny”** – czy dana strona ma stworzoną i ściśle przestrzeganą szatę graficzną, **dobór kolorystyki** – czy występujące na stronie kolory są dobrane, **zdjęcia, ilustracje, grafika** – czy wzbogacają daną stronę, **„światło” na stronie** – czy strona WWW zawiera wolną przestrzeń, **e-mail każdej podstrony** – czy każda podstrona wyposażona jest we własny adres internetowy, **kryteria merytoryczne (wiarygodność informacji)** – czy strona zawiera informację o instytucji sprawczej, **aktualność informacji** – czy informacje zawarte na stronie nie są przestarzałe, **informacja o aktualizacji na stronie głównej albo następnej** – czy strona zawiera datę ostatniej aktualizacji, **poprawność ortograficzna, stylistyczna i gramatyczna** – czy strona wolna jest od błędów, **tytułatura (zgodność tytułów stron z ich zawartością)** – czy treść podstron jest zgodna z ich tytułami, **rys regionalizmu** – czy dana strona zawiera odniesienia do regionu Podlasia).

²⁰ W tabeli zastosowałam skróty nazw stron WWW: **Książnica** (Książnica Podlaska), **Biblioteka SP 45** (Biblioteka przy Szkole Podstawowej nr 45 im. Jana Pawła II w Białymstoku), **WOAK** (Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury), **Teatr Dram.** (Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku), **FB** (Filharmonia Białostocka), **Chór UwB** (Chór Uniwersytetu w Białymstoku), **Galeria** (Galeria Arsenał), **Nike** (Stowarzyszenie na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych Nike), **Radio Białystok** (Polskie Radio Białystok), **Kurier Akad.** (Kurier Akademicki), **Archidiecezja** (Archidiecezja Białostocka), **Diecezja** (Diecezja Białostocko-Gdańska Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce), **Biebrz. Park Nar.** (Biebrzański Park Narodowy), **Puszcza Knysz.** (Puszcza Knyszyńska), **ZPP** (Zielone Płuca Polski), **Portal Podl.** (Portal Podlaski), **Kurier Por.** (Kurier Poranny), **Pogranicze** (portal Pogranicze), **WP** (portal Wirtualna Polska), **Wasilków** (serwis informacyjno-kulturalny Wasilków), **4 Łomża** (serwis regionalny 4 Łomża), **Obszary chronione** (serwis ogólnopolski Obszary chronione w Polsce).

Tabela 2. Kryteria oceny jako zalety / wady na stronach WWW

Lp.	Nazwa kryterium	Nazwa strony, na której kryterium	
		występuje (jest zaletą)	brak (jest wadą)
	formalne		
1	przejrzystość informacji	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Radio Białystok
2	ogólna dostępność	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	
3	dostępność w dniach monitorowania	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Książnica, Galeria
4	możliwość komunikacji z webmasterem	Książnica, WOAK, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża	Biblioteka SP 45, Teatr Dram., FB, Galeria, Diecezja, ZPP, Portal Podl., Obszary chronione
5	odsyłacze	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Diecezja, Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., 4 Łomża
6	wyszukiwarka	Galeria, Archidiecezja, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, 4 Łomża, Obszary chronione	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Wasilków

7	3 poziomy informacji	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Wasilków, Obszary chronione	Galeria, WP
8	„profil graficzny”	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	WOAK, Chór UwB, Radio Białystok, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., Pogranicze, 4 Łomża
9	dobór kolorystyki	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., Chór UwB, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., Kurier Por.
10	zdjęcia, ilustracje, grafika	Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża	Książnica, Obszary chronione
11	„światło” na stronie	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Biblioteka SP 45, 4 Łomża
12	e-mail każdej podstrony	Biblioteka SP 45, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Książnica, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Diecezja, Kurier Por., Wasilków
merytoryczne			
13	wiarygodność informacji	Książnica, WOAK, Teatr Dram., FB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., ZPP, Kurier Por., Pogranicze, WP, Obszary chronione	Biblioteka SP 45, Chór UwB, Puszcza Knysz., Portal Podl., Wasilków, 4 Łomża
14	aktualność informacji	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża	WOAK, Chór UwB, Nike, Diecezja, Biebrz. Park Nar., ZPP, Portal Podl., Pogranicze, 4 Łomża, Obszary chronione

15	informacja o aktualizacji na stronie głównej albo następnej	WOAK, FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Kurier Akad., Diecezja, Puszcza Knysz., Portal Podl., WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Książnica, Biblioteka SP 45, Teatr Dram., Galeria, Radio Białystok, Archidiecezja, Biebrz. Park Nar., ZPP, Kurier Por., Pogranicze
16	poprawność ortograficzna, stylistyczna i gramatyczna	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Chór UwB, Archidiecezja, Biebrz. Park Nar., Wasilków, 4 Łomża
17	tytulatura (zgodność tytułów stron z ich zawartością)	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Kurier Akad., Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, Wasilków, 4 Łomża, Obszary chronione	Teatr Dram.
18	rys regionalizmu	Książnica, Biblioteka SP 45, WOAK, Teatr Dram., FB, Chór UwB, Galeria, Nike, Radio Białystok, Archidiecezja, Diecezja, Biebrz. Park Nar., Puszcza Knysz., ZPP, Portal Podl., Kurier Por., Pogranicze, WP, 4 Łomża	Kurier Akad., Wasilków, Obszary chronione

Niektóre strony nie zostały w tabeli uwzględnione ze względu na brak informacji kulturalnych lub znikomą ich ilość. Są to witryny Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku i Radia Akadera. W przypadku kilku kryteriów pewne strony odnotowane są zarówno w rubryce ‘występuje’, jak i ‘brak’. Przyczyna tkwi w tym, że dane kryterium nie sprawdzało się podczas każdego monitorowania (np. dostępność w dniach monitorowania, komunikacja z webmasterem, wyszukiwarka, e-mail każdej podstrony, informacja o aktualizacji) albo na wszystkich podstronach danej strony WWW (np. nieaktywna część odsyłaczy, wyszukiwarka do części zasobów, brak konsekwencji w stosowaniu „graficznego profilu”, źle czytelne jasne napisy na ciemnym tle na niektórych podstronach, brak „światła” wokół zdjęć, wiele nieaktualnych informacji, błędy). Warto podkreślić, że w kryterium ‘poziomy informacji’ uwzględniono jedynie strony mające strukturę hierarchiczną. Dlatego wśród nich nie ma stron o strukturze formacyjnej²¹ (w której nie rozpatruje się ilości poziomów informacji), mianowicie: witryny Archidiecezji Białostockiej, witryny Diecezji Białostocko-Gdańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, portalu Pogranicze, serwisu 4 Łomża oraz serwisu Obszary chronione w Polsce.

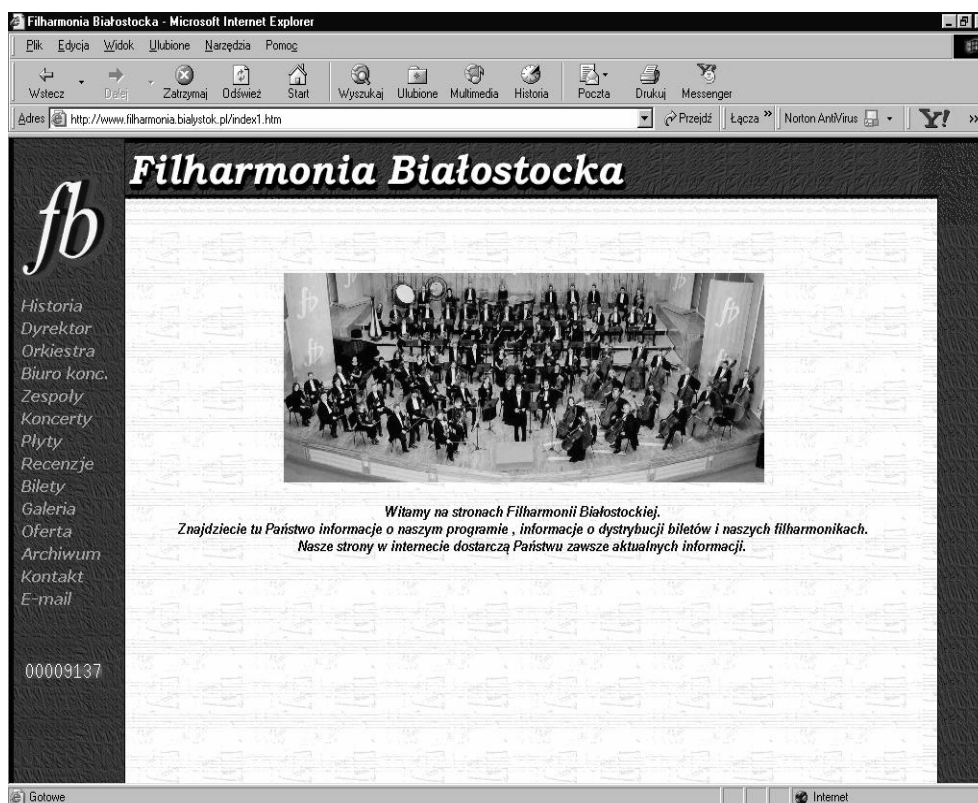
Większość kryteriów wybranych do prezentacji występuje jako zaleta. Wszystkie są ważne z punktu widzenia użytkownika. Do niezbędnych jednak trzeba zaliczyć: dostępność strony, jej przejrzystość, aktualność i wiarygodność, a także językową poprawność informacji, obecność odsyłaczy, elementów graficznych i „światła” na stronie. Dlatego powyższe kryteria webmaster szczególnie powinien mieć na uwadze tworząc stronę

²¹ Zob. Jerzy Sychut : *webdesign.art.pl*. - <<http://webdesign.art.pl/typografia/struktura.html>>

WWW.

Jako metodę analizy wybranych stron przyjęto badania jakościowe. Ze względu na użytkownika zastosowano następujące procedury badawcze: monitorowanie (zob. Tabela 5 w Załącznikach) oraz metodę porównywania. Każdą stronę monitorowano cztery razy (co siedem dni przez okres jednego miesiąca). Zwracano uwagę na zmiany formalne i merytoryczne, oczywiście, mając na uwadze zakres tematyczny.

Oto charakterystyka trzech wybranych stron WWW: witryny Filharmonii Białostockiej, portalu Pogranicze²² oraz serwisu informacyjno-kulturalnego Wasilków.²³ Witryna Filharmonii Białostockiej składa się z dwóch przestrzeni: ekranu początkowego i stałego bocznego menu. Niewątpliwą zaletą strony jest jej ogólna dostępność i brak zabezpieczeń. Struktura nawigacyjna jest przejrzysta, obecne są odsyłacze. Szerokość wiersza (tekstu) nie jest równa szerokości ekranu monitora. Istotny jest „graficzny profil” witryny i związane z tekstem ilustracje. Dobrana kolorystyka, odpowiedni kontrast między



²² Wielka Internetowa Encyklopedia Multimedialna WIEM definiuje portal jako „główną witrynę internetową o dużym stopniu organizacji i ciągłej aktualizacji, na której znajdują się odsyłacze do grup określonych stron tematycznych, chatu [sic!], poczty, wyszukiwarka itp.” (<<http://wiem.onet.pl/wiem/017fbc.html>>). Minimum, które decyduje o przydziale stron do kategorii portali, a nie do witryn jest - według mnie - wyszukiwarka, dlatego stronę tę zaliczyłam do portalu.

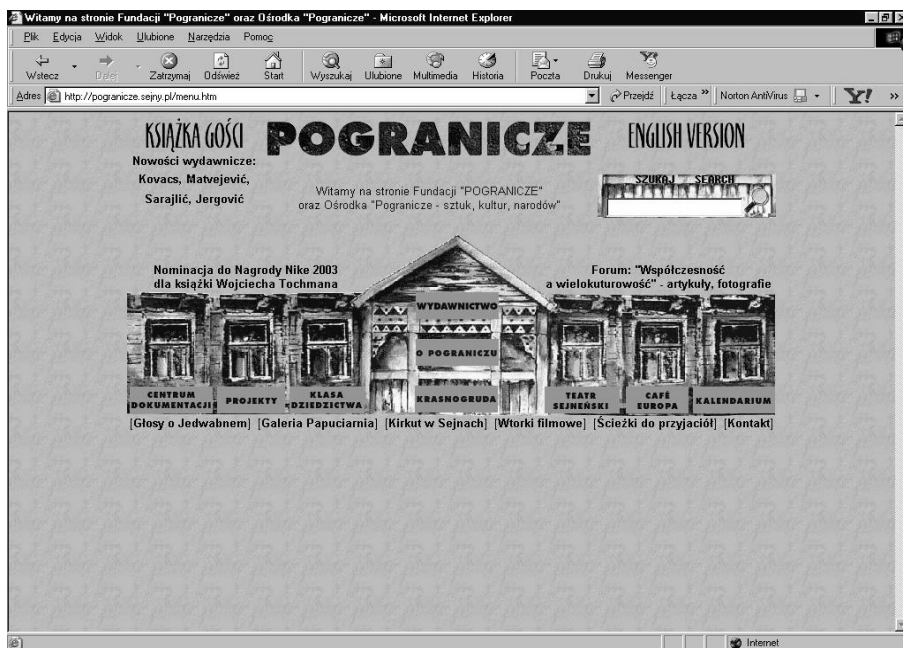
²³ Serwis nie ma tak wyraźnych założeń architektonicznych jak portal. Może być częścią portalu lub katalogiem stron WWW na określony temat. Jeśli jest serwisem ogólnym tematycznie, podporządkowany jest portalowi lub wortalowi. Może zawierać pocztę, forum, czat, wyszukiwarkę.

tłem a tekstem oraz „światło” na stronie ułatwiają odbiór informacji zawartych maksymalnie na trzech poziomach. Witryna dostarcza wszystkich informacji istotnych dla użytkownika. Są one aktualne, dopasowane do poziomu i potrzeb odwiedzającego, przekazane w różnorodny sposób. Zawierają cenny dla podlaskiego internauty (i nie tylko podlaskiego) rys regionalizmu (informacje o mieście i regionie). Dużą rolę odgrywa też boczne menu, wprowadzające w strukturę całej witryny, wiarygodność oraz zgodność tytułów stron z treściami w nich zawartymi.

Witryna Filharmonii Białostockiej nie jest pozbawiona wad. Brak w niej informacji o webmasterze i kontaktu z nim, możliwości powrotu do strony głównej, odrębnego adresu każdej strony i połączeń umożliwiających otwieranie kolejnych stron bez korzystania z menu. Mylące są podkreślenia niektórych wyrazów (użytkownik może potraktować je jako linki), m.in. w następujących zakładkach: *Orkiestra*, *Biuro konc.* [sic!], *Zespoły*, *Koncerty* (informacje zawarte w odnośnikach będących nazwami poszczególnych miesięcy), *Płyty*, *Bilety*, *Kontakt*. Witryna nie zawiera informacji o podstawie graficznego wyróżnienia niektórych koncertów w zakładce *Koncerty*, a brak zmiany koloru linków w bocznym menu – po wejściu na nie – utrudnia orientację użytkownika. Zbędne są fragmenty opisów sporządzonych w html-u występujące na niektórych stronach FB, np. po recenzji płyty, przy powiększonych zdjęciach z zakładki *Galeria*. Odczuwalny jest również brak informacji o dacie aktualizacji danych i o autorze recenzji koncertów – Stanisławie Olędzkim.

Mimo wszystko, obecność witryny Filharmonii Białostockiej w wirtualnym świecie Podlasia jest bardzo cenna. Strona ta zawiera informacje istotne dla potencjalnego użytkownika: dane teleadresowe, bieżący i archiwalny repertuar, recenzje koncertów, aktualności i informacje historyczne. Można w niej znaleźć informacje o dyrektorze, wydanych płytach, członkach orkiestry i zespołów. Mimo drobnych wad formalnych naprawdę warto ją odwiedzić.

Kolejną stroną, którą wybrano do prezentacji, jest portal Pogranicze. Oto jego stro-



na główna:

Strony portalu są bardzo rozbudowane, aczkolwiek niezwykle ciekawe, dlatego warto szczegółowo zapoznać się z ich zawartością. Szczególnie polecam zakładki: Wydawnictwo, *O Pograniczu* i *Cafe Europa*. Zakładka Wydawnictwo „Pogranicze” zawiera informacje o działalności wydawnictwa, przyznanych nagrodach, linkowane tytuły pozycji opublikowanych w „Bibliotece Krasnogrudy”, w seriach „Meridian”, „Sąsiedzi”, „Otwarte Regiony Europy Środkowo-Wschodniej” oraz wydane katalogi wystaw. Informacje o wydawanym magazynie środkowoeuropejskim „Krasnogruda”, o nowościach i zapowiedziach wydawniczych. Z zakładki *O Pograniczu* dowiadujemy się m.in. o powstaniu Fundacji i Ośrodka, o siedzibie – Sejnach i okolicy, o przestrzeni działania „Pogranicza”. Widzimy zdjęcia osób tworzących Zespół Pogranicza, zapoznajemy się z ich imionami i nazwiskami. Zakładka *Cafe Europa* zaś prezentuje informacje o idei powołania do życia kawiarni literackiej, linki do notek o twórczości jej członków, odsyła do poezji i esejów wybranych osób. Zawiera artykuł Chrisa Keulemansa „Cafe Europa” oraz odnośnik do anglojęzycznej wersji tej strony.

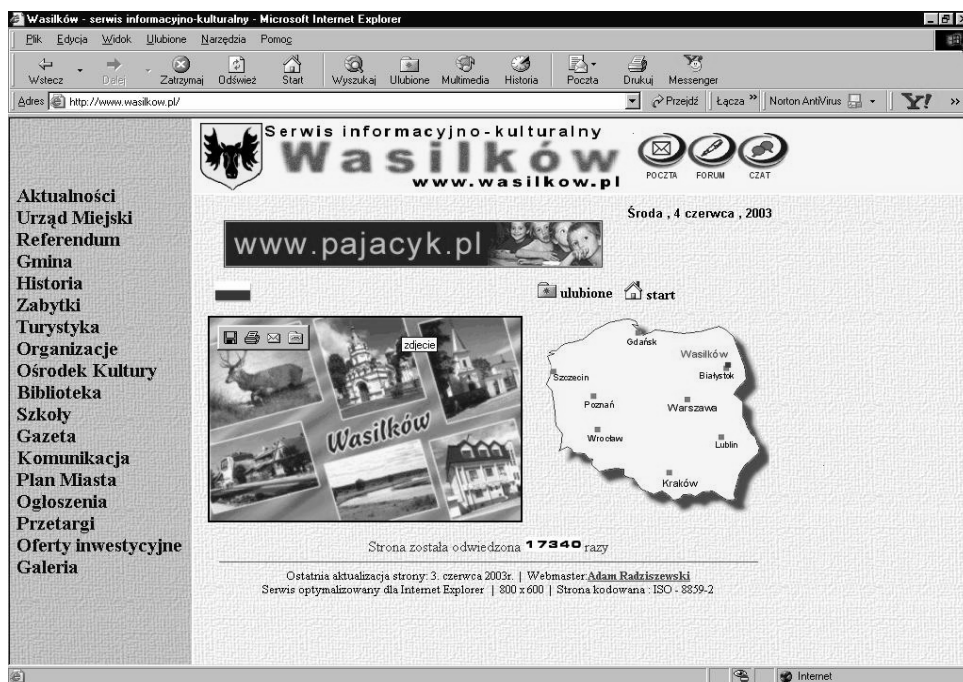
W strukturę portalu Pogranicze wprowadzają ciekawie umieszczone zakładki. Portal jest ogólnie dostępny, a informacje w nim zawarte są wiarygodne, dopasowane do poziomu i potrzeb odwiedzających oraz przekazane w przejrzysty sposób. Do zapoznania się z nimi dodatkowo zachęcają: dobrana kolorystyka, różnorodna forma informacji (opisy, pełne teksty artykułów, tabele), zdjęcia, „światło” na stronach, korzystny brak animacji i efektów muzycznych. Ważna jest zgodność tytułów stron z ich zawartością, obecność informacji pełnotekstowej i teleadresowej. Użytkownik na stronach portalu znajdzie wszystkie istotne informacje. Doceni też z pewnością rys regionalizmu bardzo dobrze podkreślony praktycznie na każdej stronie (wielokulturowość i wielowyznaniowość Sejn i okolic).

Pomoc w surfowaniu po formacyjnej strukturze portalu stanowią odsyła do wyszukiwarki. Istotna jest konsekwentna obecność ramek umożliwiających przejście z każdego poziomu do innej zakładki oraz odrębny adres każdej strony. W razie wszelkich wątpliwości użytkownik ma możliwość skontaktowania się z webmasterem.

Na stronie portalu, mimo licznych zalet, dostrzeżono też wady. Razi przede wszystkim brak jednolitego „profilu graficznego” oraz aktualności wszystkich informacji (np. programu spotkania muzyków ze Stanów Zjednoczonych i z Sejn w zakładce *Teatr Sejneński* – Kapela Klezmerska). Brakuje też daty aktualizacji na stronie głównej i odsyła do góry strony na wszystkich podstronach. Jednak mimo tych niedociągnięć istnienie portalu Pogranicze wirtualnej przestrzeni jest nieocenione. To kopalnia wiedzy o tradycji, życiu i kulturze północno-wschodniej części Podlasia.

Spśród podlaskich serwisów warto przyjrzeć się zawartości serwisu informacyjno-kulturalnego niewielkiej miejscowości leżącej w pobliżu Białegostoku – Wasilkowa. Na szczególną uwagę zasługuje kilka zakładek: *Ośrodek Kultury*, *Biblioteka*, *Gazeta*. Zakładka *Ośrodek Kultury* jest poświęcona Miejskiemu Ośrodkowi Animacji Kultury, Turystyki, Sportu i Rekreacji w Wasilkowie (MOAKTSiR). Zawiera dane teleadresowe Ośrodka Kultury, informacje m.in. o statucie, projektach i zajęciach prowadzonych przez Ośrodek. Zakładka *Biblioteka* ma odrębny adres i otwiera się w odrębnym oknie. Znajdują się w niej m.in. informacje ogólne o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Wasilkowie, o prowadzonej przez nią działalności, regulamin biblioteki. Możemy dowiedzieć się z niej także o projekcie „Młode ręce dla Europy”. Zakładka *Gazeta* zawiera krótką informację o

„Gazecie Wasilkowskiej” oraz dziewięć linków do elektronicznych wersji artykułów po-



święconych gminie Wasilków.

Tak wygląda główna strona serwisu:

Nawigacyjna struktura serwisu Wasilków jest przejrzysta. Strona główna zawiera istotne informacje: boczne menu, wprowadzające w strukturę całego serwisu, oraz datę ostatniej aktualizacji. Serwis jest ogólnie dostępny, umożliwia komunikację z webmasterem. Ma stworzony i konsekwentnie przestrzegany „profil graficzny”. Na jego podstronach obecne są zdjęcia związane z tekstami, nie brakuje też „światła”. Warto zwrócić uwagę na korzystny brak jakichkolwiek animacji i efektów muzycznych. Tytuły podstron zgodne są z ich zawartością. Informacje znajdujące się w serwisie są aktualne, dopasowane do poziomu i potrzeb odwiedzających.

W serwisie przydałyby się odsyłacze umożliwiające powrót do górnej części strony, odrębny adres każdej strony, połączenia umożliwiające otwieranie kolejnych stron bez korzystania z menu. Odczuwalne są: brak powiązań z innymi stronami WWW istniejącymi w wirtualnym świecie Podlasia oraz błędy językowe w dacie aktualizacji serwisu (13., 19., 26. [sic!] lutego 2003) i w dacie artykułu „Ksiądz Wacław Rabczyński – charakterystyka i dokonania” (2 lipiec [sic!] 2001), umieszczonego w zakładce *Organizacje* - Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wasilkowskiej im. Ks. Wacława Rabczyńskiego - Ksiądz Wacław Rabczyński – charakterystyka i dokonania. Postulowałabym podanie roku, z którego pochodzą artykuły z poszczególnych numerów „Gazety Wasilkowskiej” (zakładka *Gazeta*). Można byłoby popracować też nad zbyt szerokim tekstem w zakładce *Biblioteka* – Działalność.

Obecność tak małego miasta w świecie wirtualnym jest bardzo ważna mimo wad formalnych (głównie braku odrębnych e-mailów stron i odsyłaczy do górnej części stron) oraz merytorycznych (przede wszystkim rażących błędów językowych i braku rysu regio-

nalizmu). Serwis podaje informacje istotne dla mieszkańców Wasilkowa, pozwala zorientować się w działalności kulturalnej prowadzonej na terenie miasta, w walorach turystycznych Wasilkowa i okolic.

Podsumowując przeprowadzone przeze mnie badania, z których zaprezentowano tutaj część wyników, warto podkreślić, że w wirtualnym świecie Podlasia jest stosunkowo dużo informacji na temat kultury regionu podlaskiego. Niemal wszystkie zanalizowane przeze mnie strony zawierają (w mniejszym lub większym stopniu) informacje kulturalne. Wyjątek stanowi jedynie witryna Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku, na której brakuje choćby powiązań z niektórymi wydarzeniami kulturalnymi regionu, ważnymi z punktu widzenia jedynej księżnicy uniwersyteckiej Podlasia²⁴. Najwięcej informacji dotyczących życia kulturalnego prezentują: serwis 4 Łomża i portale: Pogranicze oraz Wirtualna Polska (część dotycząca Podlasia).

Każda z wybranych stron ma zalety i wady tak formalne, jak i merytoryczne. Pod względem formalnym na wyróżnienie zasługuje witryna Stowarzyszenia na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych Nike stworzona przez profesjonalną firmę. Pod względem merytorycznym na wyróżnienie zasługuje zaprezentowany portal Pogranicze.

Warto też zwrócić uwagę na stan informacji związanych z aktualizacją przeanalizowanych stron WWW²⁵. Dziesięć spośród 24. zanalizowanych stron nie zawiera daty aktualizacji na stronie głównej. Są to następujące witryny: Książnicy Podlaskiej, Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku, Biblioteki przy Szkole Podstawowej nr 45 im. Jana Pawła II w Białymstoku, Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku, Radia Białystok, Archidiecezji Białostockiej, Biebrzańskiego Parku Narodowego, Zielonych Płuc Polski oraz portale: Kurier Poranny i Pogranicze. Siedem stron ma jedynie roczne daty aktualizacji: witryna Filharmonii Białostockiej, witryna Stowarzyszenia na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych Nike, witryna Radia Akadera (od 28 lutego 2003 r.), witryna Diecezji Białostocko-Gdańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, Portal Podlaski, portal Wirtualna Polska i serwis 4 Łomża. Pozostałe zanalizowane strony mająienne daty aktualizacji: witryna Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, witryna Chóru Uniwersytetu w Białymstoku, witryna Galerii Arsenał, witryna Radia Akadera (od 7 do 27 lutego 2003 r.), witryna Kuriera Akademickiego, witryna Puszczy Knyszyńskiej, serwis Wasilków oraz serwis Obszary chronione w Polsce.

Zmiany dat aktualizacji nie zawsze pociągają za sobą wiele zmian formalnych czy merytorycznych. Najwięcej zmian zaobserwowano na trzech witrynach: Galerii Arsenał, Radia Białystok i Kuriera Akademickiego. Niektóre strony nie uległy żadnym zmianom w okresie jednego miesiąca, a mianowicie: witryna Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Białymstoku, witryna Chóru Uniwersytetu w Białymstoku, witryna Stowarzyszenia na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych Nike, witryna Diecezji Białostocko-Gdańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, witryna Biebrzańskiego Parku Narodowego, witryna Puszczy Knyszyńskiej, witryna Zielonych Płuc Polski, Portal Podlaski, portal Kurier Poranny, portal Wirtualna Polska, serwis Obszary chronione w

²⁴ Por. z działalnością innych bibliotek uniwersyteckich w kraju. Zob. np. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, <<http://www.buw.uw.edu.pl/zycie/aktual.htm>> (wystawy, cykl konwersatoriów SBP „Klub pod Otwartą Księgą” itp.); Biblioteka Jagiellońska, <<http://www.bj.uj.edu.pl/indexp.html>> (wystawy); Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, <<http://www.bu.uni.torun.pl/konferencja/>> (konferencje).

²⁵ Zob. ostatnią rubrykę w Tabeli 5 w Załącznikach.

Polsce, a interesująca mnie zakładka *Imprezy* w witrynie Książnicy Podlaskiej trzy razy była niedostępna!

W pracy zastosowano podział na witryny, portale i serwisy. Warto jednak podkreślić, że istnieje rozbieżność między definicjami a praktyczną realizacją założeń terminologicznych. Widać to na przykładzie definicji portalu z "Wielkiej Internetowej Encyklopedii Multimedialnej WIEM", która w praktyce zupełnie się nie sprawdza. Według autorów hasła, główne cechy portalu to: czat, poczta i wyszukiwarka, a z analizy trzech portali wynika, że portal Wirtualna Polska ma czat, pocztę i wyszukiwarkę, portal Pogranicze posiada tylko wyszukiwarkę, a Portal Podlaski ma czat, pocztę i forum. Natomiast analiza trzech serwisów przyniosła następujące wyniki: serwis 4 Łomża ma czat, pocztę, wyszukiwarkę i forum, serwis Obszary chronione w Polsce ma tylko wyszukiwarkę, a serwis Wasilków posiada czat, pocztę i forum. Jest to kolejny dowód na nieustannie trwający jeszcze proces krystalizowania się pojęć związanych z Internetem.

Porównując znajdujące się w przestrzeniach informacji internetowej elementy wiedzy o polskiej – podlaskiej kulturze z zakresem pojęcia *kultura* nasuwa się wniosek, że najbogatsze części pola semantycznego terminu *kultura* wiążą się z dobrami umysłowymi²⁶. Zaliczam do nich szczegółowe składniki analizy życia kulturalnego – instytucji kultury i środków masowego przekazu. Spośród nich uprzywilejowane miejsce zajmują: galerie sztuki / zdjęć, biblioteki, kina, teatry / grupy teatralne, wystawy oraz periodyki, prasa, radio. Natomiast „białe plamy” obejmują: hurtownie książek, konferencje, ogniska artystyczne, operetki, opery (to jednak jest uzasadnione ich nieobecnością na terenie województwa podlaskiego) oraz świetlice. Za dobrami umysłowymi znajdują się dobra duchowe i materialne. Ich odpowiednikiem są składniki analizy, które uwzględniono w następujących kategoriach analitycznych: religie i kościoły (wielokulturowość i wielowyznanowość) oraz środowisko naturalne i turystyka. Wszystkie z nich znalazły potwierdzenie w wirtualnym świecie Podlasia. Najwięcej informacji jest poświęconych parkom narodowym i krajobrazowym, szlakom turystycznym, zabytkom oraz mniejszościom narodowym, wyznawcom katolicyzmu i prawosławia.

Na koniec warto podkreślić, że zasoby WWW dotyczące kultury w województwie podlaskim nie są ubogie. Często wymagają jednak dopracowania formalnego i merytorycznego oraz aktualizacji.

²⁶ Zob. rubryka 3 w Tabeli 1. Kategorie analityczne na s. 3 - 4

ZAŁĄCZNIKI

Tabela 3. Kategorie organizujące zasoby Internetu a podlaskie strony WWW

Kategorie organizujące zasoby Internetu	Podział stron WWW ze względu na odmienne przestrzenie działań kulturowych	Tytuł strony WWW	Adres strony WWW
1. Witryny	1.1. Życie kulturalne – instytucje kultury	(1) Książnica Podlaska	http://www.wbp.bialystok.pl/
		(2) Biblioteka Główna Uniwersytetu w Białymstoku	http://bg.uwb.edu.pl/
		(3) Biblioteka przy Szkole Podstawowej nr 45 im. Jana Pawła II w Białymstoku	http://www.sp45.zetobi.com.pl/o_szkole/biblioteka/bibl_ogolnie.htm
		(4) Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury	http://www.woak.bialystok.pl/
		(5) Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku	http://www.teatrdramatyczny.bialystok.pl/
		(6) Filharmonia Białostocka	http://www.filharmonia.bialystok.pl/
		(7) Chór Uniwersytetu w Białymstoku	http://www.choiruwb.sitech.pl/index-nn.htm
		(8) Galeria Arsenal	http://www.galeria-arsenal.pl/arsenal_pliki/index2.html
		(9) Stowarzyszenie na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych w Białymstoku „Nike”	http://www.nike.bialystok.pl/
	1.2. Środki masowego przekazu	(10) Polskie Radio Białystok	http://www.radio.bialystok.pl/informacje.php
		(11) Radio Akadera	http://www.akadera.bialystok.pl/
		(12) Kurier Akademicki	http://www.kurierakademicki.pl/
	1.3. Religie i Kościoły (wielokulturowość a wielowyznaniowość)	(13) Archidiecezja Białostocka	http://www.bialystok.opoka.org.pl/
		(14) Diecezja Białostocko-Gdańska Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce	http://www.bialystok.telbank.pl/Orthodox/orthodox.htm ; http://www.orthodox.bialystok.pl/
	1.4. Środowisko naturalne i turystyka	(15) Biebrzański Park Narodowy	http://www.biebrza.org.pl/
		(16) Puszcza Knyszyńska	http://republika.pl/puszczaknyszynska/
		(17) Zielone Płuca Polski	http://www.zpp.sitech.pl/
2. Portale	2.1. Życie kulturalne – instytucje kultury	(18) Portal Podlaski	http://www.podlasie.iig.pl/podlasie.php
	2.2. Środki masowego przekazu	(19) Kurier Poranny	http://www.poranny.pl/
	2.3. Religie i Kościoły (wielokulturowość a wielowyznaniowość)	(20) Pogranicze	http://pogranicze.sejny.pl/menu.htm
	2.4. Środowisko naturalne i turystyka	(21) Wirtualna Polska	http://www.wp.pl/
3. Serwisy	3.1. Serwis informacyjno-kulturalny	(22) Wasilków	http://www.wasilkow.pl/
	3.2. Serwis regionalny	(23) 4 Łomża	http://www.4lomza.pl/
	3.3. Serwis ogólnopolski	(24) Obszary chronione w Polsce	http://ciu.w.warman.net.pl/alf/ios/baza1/index.pl.html

Tabela 4. Kryteria oceny stron WWW

NAZWA KRYTERIUM OCENY	WYSTĘPOWANIE KRYTERIÓW OCENY STRON WWW				
	D. NICHOLAS	B. BEDNA- REK- MICHALSKA	J. SYCHUT	R. SAPA	BADANIA WŁASNE AUTORKI
1. Kryteria formalne					
1.1. temat (przedmiot) wpisany do wyszukiwarki	+	-	-	+	-
1.2. funkcja (do czego informacja ma być wykorzystana)	+	+	-	+	-
1.3. prędkość dostarczenia informacji	+	-	-	-	-
1.4. miejsce publikacji / powstania (kraj)	+	+	-	-	+
1.5. design i struktura strony (jej przejrzystość)	-	+	+	+	+
1.6. koszty	-	+	-	-	-
1.7. dostępność i zabezpieczenia	-	-	-	+	+
1.8. możliwość komunikacji z webmasterem	-	-	+	+	+
1.9. obecność odsyłaczy (w witrynie, portalu, serwisie) i wyszukiwarki (w portalu, serwisie)	-	+	+	+	+
1.10. szerokość wiersza (tekstu)	-	-	+	-	+
1.11. ilość poziomów informacji – maksymalnie 3 w strukturze hierarchicznej (czy nie mamy do czynienia ze strukturą formacyjną ²⁷ , gdzie nie rozpatruje się ilości poziomów informacji?)	-	-	+	+	+
1.12. „profil graficzny” witryny / portalu / serwisu (czy jest stworzony?)	-	-	+	+	+
1.12. „profil graficzny” witryny / portalu / serwisu (czy jest stworzony?)	-	-	+	+	+
1.13. dobór kolorystyki, odpowiedni kontrast między tłem a tekstem	-	-	+	-	+
1.14. obecność zdjęć, ilustracji, grafiki	-	+	+	+	+
1.15. ich związek z tekstem	-	+	+	+	+
1.16. „światło” na stronie	-	+	+	-	+
1.17. grafika (maksymalnie ograniczona na pierwszej stronie)	-	+	+	+	+

²⁷ Zob. Jerzy Sychut : *webdesign.art.pl*. - <<http://webdesign.art.pl/typografia/struktura.html>>

1.18. ilość efektów (powinna być ograniczona): animacje, efekty muzyczne	-	+	+	+	+
1.19. e-mail każdej strony	-	-	+	-	+
1.20. obecność połączeń umożliwiających otwieranie kolejnych stron bez korzystania z menu	-	-	-	+	+
1.21. konsekwencja	-	-	-	+	+
2. Kryteria merytoryczne					
2.1. istota (może mieć charakter pojęciowy, teoretyczny, historyczny, opisowy, statystyczny, metodologiczny)	+	-	-	-	-
2.2. poziom intelektualny użytkownika (dopasowanie informacji do poziomu lub potrzeb odwiedzających)	+	+	-	-	+
2.3. punkt widzenia (subiektywizm, obiektywizm)	+	+	-	-	-
2.4. ilość informacji, której potrzebuje dany użytkownik; kompletność zasobów. Czy są wszystkie informacje istotne dla użytkownika? Czy nie ma nadmiaru informacji?	+	+	+	-	+
2.5. jakość / autorytet nadawcy, autorstwo, instytucja sprawcza; wiarygodność	+	+	-	+	+
2.6. dane / aktualność	+	+	-	+	+
2.7. misja serwisu (cel utworzenia serwisu, użytkownik docelowy)	+	+	+	+	+
2.8. aktualizacja informacji	+	+	+	+	+
2.9. cytowanie danych i kopiowanie	-	+	-	+	-
2.10. obiektywizm treści	-	+	-	-	-
2.11. edycja i poprawność gramatyczna tekstu	-	+	-	+	+
2.12. technika	-	+	+	+	+
2.13. użyteczność i przyjazność	+	+	+	+	-
2.14. informacja na pierwszej stronie, czego możemy spodziewać się w witrynie / portalu / serwisie	-	-	+	+	+
2.15. adresat	+	+	+	+	+
2.16. tytułatura (zgodność tytułu strony z treściami w niej zawartymi)	-	-	-	+	+
2.17. przetwarzanie i forma informacji (informacja bibliograficzna, pełnotekstowa czy teleadresowa)	+	-	-	-	+
2.18. rys regionalizmu	-	-	-	-	+

Tabela 5. Monitorowanie stron WWW²⁸

Lp.	Adres strony WWW	Tytuł strony WWW	Daty monitorowania strony WWW	Zmiany	Daty modyfikacji strony WWW
1.	http://www.wbp.bialystok.pl/	Książnica Podlaska	24 stycznia 2003 31 stycznia 2003 07 lutego 2003 14 lutego 2003	- - -	brak brak brak brak
2.	http://bg.uwb.edu.pl/	Biblioteka Główna Uniwersytetu w Białymstoku	27 stycznia 2003 03 lutego 2003 10 lutego 2003 17 lutego 2003	- - -	brak brak brak brak
3.	http://www.sp45.zetobi.com.pl/o_szkole/biblioteka/bibl_ogolnie.htm	Biblioteka przy Szkole Podstawowej nr 45 im. Jana Pawła II w Białymstoku	27 stycznia 2003 03 lutego 2003 10 lutego 2003 17 lutego 2003	+ - -	brak brak brak brak
4.	http://www.woak.bialystok.pl/	Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury	06 grudnia 2002 13 grudnia 2002 20 grudnia 2002 27 grudnia 2002	- - +	04 grudnia 2002 04 grudnia 2002 04 grudnia 2002 24 grudnia 2002
5.	http://www.teatrdramatyczny.bialystok.pl/	Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku	28 stycznia 2003 04 lutego 2003 11 lutego 2003 18 lutego 2003	- + -	brak brak brak brak
6.	http://www.filharmonia.bialystok.pl/	Filharmonia Białostocka	03 lutego 2003 10 lutego 2003 17 lutego 2003 24 lutego 2003	+ - -	2000 – 2003 2000 – 2003 2000 – 2003 2000 – 2003
7.	http://www.choiruw.b.sitech.pl/index-nn.htm	Chór Uniwersytetu w Białymstoku	09 grudnia 2002 16 grudnia 2002 23 grudnia 2002 30 grudnia 2002	- - -	09 grudnia 2002 09 grudnia 2002 09 grudnia 2002 09 grudnia 2002
8.	http://www.galeria-arsenal.pl/arsenal_pliki/index2.html	Galeria Arsenal	06 lutego 2003 13 lutego 2003 20 lutego 2003 27 lutego 2003	brak dostępu + -	14 stycznia 2003 brak dostępu brak brak

²⁸ Tabela zawiera adresy, tytuły i daty monitorowania stron WWW. Uwzględnia zmiany w drugiej, trzeciej i czwartej turze monitorowania (ich obecność oznaczam „+”, a brak „-”) oraz daty modyfikacji stron WWW podawane na stronie głównej, ewentualnie na stronie następnej.

9.	http://www.nike.bialystok.pl/	Stowarzyszenie na Rzecz Twórców Niepełnosprawnych w Białymstoku „Nike”	06 listopada 2002 13 listopada 2002 20 listopada 2002 27 listopada 2002	- - - -	2002 2002 2002 2002
10.	http://www.radio.bialystok.pl/informacje.php	Polskie Radio Białystok	06 lutego 2003 13 lutego 2003 20 lutego 2003 27 lutego 2003	+ + + +	brak brak brak brak
11.	http://www.akadera.bialystok.pl/	Radio Akadera	07 lutego 2003 14 lutego 2003 21 lutego 2003 28 lutego 2003	- - - -	07 lutego 2003 07 lutego 2003 20 lutego 2003 2000 – 2003
12.	http://www.kurierakademicki.pl/	Kurier Akademicki	07 lutego 2003 14 lutego 2003 21 lutego 2003 28 lutego 2003	+ + + +	brak brak brak brak
13.	http://www.bialystok.opoka.org.pl/	Archidiecezja Białostocka	07 lutego 2003 14 lutego 2003 21 lutego 2003 28 lutego 2003	+ + + +	brak brak brak brak
14.	http://www.bialystok.telbank.pl/Orthodox/orthodox.htm ; http://www.orthodox.bialystok.pl/	Diecezja Białostocko-Gdańska Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce	02 stycznia 2003 09 stycznia 2003 16 stycznia 2003 23 stycznia 2003	- - - -	1998, 2000, 2003 1998, 2000, 2003 1998, 2000, 2003 1998, 2000, 2003
15.	http://www.biebrza.org.pl/	Biebrzański Park Narodowy	28 stycznia 2003 04 lutego 2003 11 lutego 2003 18 lutego 2003	- - - -	brak brak brak brak
16.	http://republika.pl/puszczaaknyszynska/	Puszcza Knyszynska	19 stycznia 2003 26 stycznia 2003 02 lutego 2003 09 lutego 2003	- - - -	17 stycznia 200-3 17 stycznia 200-3 17 stycznia 200-3 17 stycznia 200-3
17.	http://www.zpp.sitech.pl/	Zielone Płuca Polski	20 listopada 2002 27 listopada 2002 04 grudnia 2002 11 grudnia 2002	- - - -	brak brak brak brak
18.	http://www.podlasie.iig.pl/podlasie.php	Portal Podlaski	13 listopada 2002 20 listopada 2002 27 listopada 2002 04 grudnia 2002	- - - -	2001 – 2002 2001 – 2002 2001 – 2002 2001 – 2002

19.	http://www.poranny.pl/	Kurier Poranny	03 lutego 2003 10 lutego 2003 17 lutego 2003 24 lutego 2003	- - -	brak brak brak brak
20.	http://pogranicze.sejny.pl/ menu.htm	Pogranicze	04 lutego 2003 11 lutego 2003 18 lutego 2003 25 lutego 2003	- + -	brak brak brak brak
21.	http://www.wp.pl/	Wirtualna Polska	09 stycznia 2003 16 stycznia 2003 23 stycznia 2003 30 stycznia 2003	- - -	1995 – 2003 1995 – 2003 1995 – 2003 1995 – 2003
22.	http://www.wasilkow.pl/	Wasilków	13 lutego 2003 20 lutego 2003 27 lutego 2003 06 marca 2003	- + -	13 lutego 2003 19 lutego 2003 26 lutego 2003 05 marca 2003
23.	http://www.4lomza.pl/	4 Łomża	26 stycznia 2003 02 lutego 2003 09 lutego 2003 16 lutego 2003	+ - -	2001 – 2003 2001 – 2003 2001 – 2003 2001 – 2003
24.	http://ciu.warman.net.pl/alf/ ios/baza1/index.pl.html	Obszary chronione w Polsce	16 grudnia 2002 23 grudnia 2002 30 grudnia 2002 06 stycznia 2003	- - -	26 sierpnia 1999 26 sierpnia 1999 26 sierpnia 1999 26 sierpnia 1999

Agnieszka Zajkowska

Informacja o bibliotekach szkolnych w województwie podlaskim na stronach WWW

Dynamika przeobrażeń zachodzących we współczesnym świecie objawia się między innymi szybkim tempem przyrostu wiedzy, nowymi wynalazkami oraz wynikającymi stąd – nie zawsze pozytywnymi – zmianami w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Naturalną konsekwencją powyższych procesów staje się próba nadążenia za pojawiającymi się zmianami. W przypadku bibliotek szkolnych jest to najczęściej wyposażanie w sprzęt komputerowy. Nowa działalność biblioteki szkolnej, obok korzystania z zasobów Internetowych, powinna przejawiać się w tworzeniu własnego serwisu WWW. Tworzenie serwisu informacyjnego daje szansę obecności w ogólnoswiatowej infrastrukturze oraz nieograniczoną możliwość prezentowania i promowania biblioteki. Dotyczy to w szczególności bibliotek nieustających w rozwoju własnej działalności, poszukiwaniu nowych form usług biblioteczno-informacyjnych oraz poszerzaniu swych zbiorów dzięki dostępowi do światowych zasobów informacyjnych.

Stale rosnące wymagania użytkowników oczekujących na szeroko rozumianą informację powodują, że umieszczanie w Internecie strony ograniczonej zaledwie do kilku ekranów przestało być przedsięwzięciem spełniającym powyższe potrzeby. Pełniona przez bibliotekę funkcja, jak również umiejętności i wyobrażenia twórców serwisu stają się wyznacznikiem podejścia do tego zadania.

W niniejszym artykule pragnę skupić się na ocenie wybranych stron WWW bibliotek szkolnych i szkół województwa podlaskiego, ściślej zaś – na kryteriach oceny jakości tego rodzaju źródeł informacji. Zdając sobie sprawę ze zmienności i mnogości zasobów internetowych nie dążyłam do opracowania kompletnego rejestru stron bibliotek szkolnych nawet w województwie. Skupiłam się jedynie na metodycznym aspekcie przeglądu, opisu i oceny stron WWW wybranych według wskazanego kryterium typu twórcy zakresu informacji (biblioteka szkolna lub szkoła).

Metoda badań stron WWW bibliotek szkolnych i szkół województwa podlaskiego

Rodzaj i jakość zbieranych danych w głównej mierze zależą od metody gromadzenia informacji. Istnieje jednak relacja zwrotna, w której istotne są atrybuty badanych obiektów, a ich ujawnienie i opisanie wyników badań jest zależne od odpowiednio dobranej i zastosowanej metody. Do uzyskania pełnego i właściwego obrazu oceny stron WWW niezbędna jest dokładna selekcja metod, a następnie wybór jak najszerzego ich zakresu dla przeprowadzenia przeglądu i wyciągnięcia wniosków¹. Należy jednak pamiętać, że metody stosowane przy ocenie stron WWW są różnorodne.

¹ Nicholas D.: Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu. Warszawa 2001, s. 88

Jedną z metod proponowanych przez Helge Clausen do oceny stron internetowych jest metoda jakościowo-heurystyczna, polegająca na ocenie wybranych grup cech formalnych czy treściowych. Clausen wymienia następujące główne kryteria oceny stron WWW przy użyciu metody jakościowo-heurystycznej:

1. Struktura i wygląd stron (organizacja treści, racjonalne użycie grafiki),
2. Jakość informacji (instytucja sprawcza, aktualizacja, poprawność, ilość informacji),
3. Linki i nawigacja (adnotacje, ilość odsyłaczy, łatwość wertowania),
4. Wrażenie estetyczne (kolory, czcionki, format),
5. Miscellanea (pomoc, użytkownik),
6. Ogólne (oryginalność, przyjazność serwisu)².

Powyższą metodę wykorzystałam w badaniach własnych, poszerzoną jednak o aspekt <użytkownika informacji> na ocenianych stronach WWW oraz o elementy tzw. benchmarkingu.

Benchmarking definiuje się jako „proces ciągłego pomiaru własnych produktów, usług i działania na tle najlepszych konkurentów bądź tych firm, które są uważane za przodujące w danej branży. Jest to podejście polegające na systematycznym poszukiwaniu i wdrażaniu najlepszej praktyki oraz na ciągłym badaniu jakości realizowanych procesów, produktów i usług, a także zestawianiu wyników z osiągnięciami liderów w analizowanym <zakresie>. Proces ten służy nie tylko ocenie jakości działalności i produktów danej instytucji, lecz pozwala określać szczegółowo składniki poziomu jakości, do którego określona instytucja dąży³.

Przy próbie przeglądu stron WWW bibliotek szkolnych oraz szkół odwoływałam się do wzorcowej strony I Liceum Ogólnokształcącego z Gorzowa Wielkopolskiego.

Zbieranie informacji o bibliotekach szkolnych oparłam na strony WWW bibliotek szkolnych oraz szkół woj. podlaskiego. Do wyszukania stron WWW – interesujących z metodologicznego punktu widzenia - wykorzystałam zasoby: krajowych portali (Onet, Wirtualna Polska), wyszukiwarki Google oraz strony Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Kuratorium Oświaty w Białymstoku i Centrum Edukacji Nauczycieli w Białymstoku, a także serwisu bibliotekarskiego EBIB.

Wstępną czynnością przy przeszukiwaniu zasobów internetowych portali i wyszukiwarek było wybranie odpowiednich słów kluczowych, jako terminów wyszukiwawczych.

Kryteria oceny wykorzystane w analizie szkolnych stron WWW woj. podlaskiego

Do niedawna mówiąc o Internecie i jego możliwościach przy gromadzeniu, udostępnianiu i przesyłaniu informacji, zwracano uwagę na szybkość przepływu dokumentów, ilość danych, różnorodność formatów, możliwości grafiki oraz narzędzia wyszukiwawcze. Mniejszą natomiast wagę przykładano do jakości danych oferowanych przez sieć. Postrzegając jednak problem w aspekcie nadmiaru informacji należałoby częściej

² Clausen H.: Evaluation of library Web sites. The Danish case. "The Electronic Library" 1999 vol. 17 nr 2, s. 83-87; Bednarek-Michalska B.: Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie, „Bibliotekarz Podlaski” 2002 nr 4, s. 39

³ Shaughnessy T.: Benchmarking. Total Quality Management and Libraries, Library Administration and Management 1993 no. 1, s. 8; Głowacka E.: Studium zastosowania kompleksowego zarządzania jakością (TQM) w bibliotekoznawstwie i informacji naukowej, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2000, s. 100

analizować tę jakość danych.

Ocenianie jakości stron WWW jest bardzo trudne, gdyż kryteria oceny są z natury rzeczy zmienne i nieostre. To, co dla jednego użytkownika ma wartość informacyjną, dla innego może być niepotrzebnym elementem powodującym szum informacyjny. Wobec tego należy szukać kryteriów obiektywizujących oceny. Przy ocenianiu jakości stron WWW niezbędne jest zatem opracowanie i uzgodnienie w środowisku tzw. wzorcowych elementów, istotnych ze względu na cele przeanalizowania, tak aby ocena mogła służyć zarówno odbiorcom, jak i twórcom usług w sieci⁴.

Istotnym aspektem przy tworzeniu stron WWW jest uwzględnienie potrzeb użytkowników, poznanie, jakiej informacji potrzebują i jak jej szukają. Prawdziwą miarą sukcesu autorów serwisu internetowego oraz jego efektywności może być tylko satysfakcja użytkownika, zaś warunkiem jej osiągnięcia – zaspokojenie oczekiwań i potrzeb informacyjnych. Zachowanie tego typu musi opierać się na systematycznym zbieraniu danych o potrzebach użytkowników i na ich ocenie otrzymywanych usług⁵.

Oceniając strony WWW należy w sposób usystematyzowany sprawdzić, na ile spełniają one wymagania użytkowników i odpowiadają standardom. Możemy to uczynić studiując jednolite kryteria i wskaźniki ocen. Wybierając poniższe kryteria do wykorzystania w badaniach własnych próbowałam połączyć dwa punkty widzenia w ocenie jakości stron WWW – z pozycji twórców tych stron oraz ich potencjalnych użytkowników.

Wybrane kryteria oceny stron WWW:

1. Oznaczenie autorstwa, instytucji sprawczej
 - a. właściciel-wydawca strony
 - b. istnienie znaku Copyright
 - c. istnienie autora i webmastera strony
 - d. czy podano adres e-mail, adres pocztowy placówki;
2. Aktualizacja
 - a. Jaka jest częstotliwość aktualizacji;
 - b. badanie stopki strony głównej lub innych podrzędnych stron co do istnienia daty ostatniej aktualizacji;
3. Architektura strony
 - a. Jak skonstruowana jest strona główna, czy mieści się na jednym ekranie, czy ma charakter „wstęgi”?
 - b. Proporcje pomiędzy ilością tekstu a różnymi środkami graficznymi, tzw. obrazkami;
 - c. Grafika – czy zastosowano efekty multimedialne (animacja, muzyka), czy właściwie są dobrane kolorystyka strony oraz rozmieszczenie zdjęć;
 - d. Układ i podziały zawartości stron treści (działy, poddziały, sekcje):
 - wyraźna architektura stron
 - obecność hiperłączy w tekście
 - zastosowanie linków do innych stron WWW
 - zgodność treści podstron z tytułami zawartymi w menu głównym
 - przekazywanie informacji w różnorodnej formie odpowiednio dobranej do treści (tabele, swobodny naturalny tekst, baza danych, wykazy itp., różny

⁴ Tamże: Bednarek-Michalska B., s. 37-43

⁵ Nicholas D.: Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu. Warszawa 2001, s. 19-20

- krój czcionki);
4. Edycja i poprawność gramatyczna tekstu
 - a. Jak wygląda kompozycja i redakcja tekstu:
 - struktura dokumentu (tytuły, śródtytuły, przypisy, bibliografia załącznikowa);
 - zastosowanie zasady poprawnej edycji tekstu: akapity, szpaltowanie, czcionki, marginesy i inne;
 - b. Występowanie błędów:
 - stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych i interpunkcyjnych.
 5. Technika
 - a. Czy interfejs potencjalnego użytkownika jest dostosowany do jego poziomu?
 - b. Wartość i nawigacja:
 - obecność mapy lub indeksu stron;
 - długość stron – zbyt długie są uciążliwe;
 - łatwość nawigacji (łatwy powrót z głębokich poziomów);
 - c. Obecność liczników odwiedzin;
 6. Użyteczność i przyjazność
 - a. Istnienie różnych wersji językowych (np. strony angielskiej lub innej dobranej odpowiednio do popularności języków w środowisku potencjalnych użytkowników, np. stron niemieckich na Śląsku i Mazurach, a białoruskich lub rosyjskich na Podlasiu)
 7. Identyfikacja potencjalnego adresata zamieszczonej informacji (uczeń, nauczyciel, rodzic);
 8. Dopasowanie informacji do poziomu intelektualnego użytkownika;
 9. Ilość informacji np. kompletna lub niekompletna ze względu na przyjęty w założeniu poziom wiedzy użytkownika (czy nie występuje jej nadmiar lub niedobór).

Próba oceny serwisów bibliotecznych*

KRYTERIA	SZKOLNE CENTRUM BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNE W AUGUSTOWIE	BIBLIOTEKA SZKOLNA PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ nr 45 im. JANA PAWŁA II w BIAŁYMSTOKU
1. Oznaczenie autorstwa oraz innych danych o instytucji sprawczej	8	4
2. Aktualizacja	2	2
3. Architektura strony	9	4
4. Edycja i poprawność gramatyczna tekstu	10	8
5. Technika	8	5
6. Użyteczność i przyjazność	8	2
7. Oznaczenie kategorii adresata zamieszczonej informacji (uczeń, n-l, rodzic)	10	4
8. Ilość informacji na stronach (czy nie występuje jej nadmiar lub niedobór)	10	6
SUMA PUNKTÓW	65	35

Strony WWW bibliotek szkolnych i szkół z woj. podlaskiego

KRYTERIA	ZESPÓŁ SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH W B-STOKU	ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 14 W B-STOKU PRZY WOJ. SZPITALU ZESPOLONYM	GIMNAZJUM W LIPSKU	I LO W AUGUSTOWIE	ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNO- KSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH W CIECHANOW-
1. Oznaczenie autorstwa oraz innych danych o insty- tucji sprawczej	4	8	6	6	8
2. Aktualizacja	2	2	2	2	10
3. Architektura strony	6	5	6	6	6
4. Edycja i poprawność gramatyczna tekstu	10	10	10	10	10
5. Technika	6	4	8	5	6
6. Użyteczność i przyja- źność	5	4	6	4	6
7. Oznaczenie kategorii adresata zamieszczonej	6	4	6	4	4
8. Ilość informacji na stro- nach (czy nie występuje jej nadmiar lub niedobór)	9	6	6	8	8
SUMA PUNKTÓW	48	43	50	45	58

KRYTERIA	PUBLICZNE GIMNAZJUM NR 5 W ŁOMŻY	ZESPÓŁ SZKÓŁ TECH- NICZNYCH W AUGUSTO- WIE	ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁ- CĄCYCH I ZAWO- DOWYCH W MONKACH	ZESPÓŁ SZKÓŁ Z DODATKOWĄ NAUKĄ J. BIA- ŁORUSKIEGO W HAJNÓWCE	VI LO W B-STOKU	SZKOŁA PODSTA- WOWA W SUCHO- WOLI
1. Oznaczenie autorstwa, oraz innych danych o instytucji sprawczej	6	8	2	8	8	4
2. Aktualizacja	2	9	2	2	2	2
3. Architektura strony	6	8	1	9	8	6
4. Edycja i poprawność gramatyczna tekstu	8	10	10	10	10	10
5. Technika	6	6	2	8	6	8
6. Użyteczność i przyja- źność	6	8	3	9	6	6
7. Oznaczenie kategorii adresata zamieszczonej informacji (uczeń, n-l, rodzic)	6	8	4	6	6	6
8. Ilość informacji na stro- nach (czy nie występuje jej nadmiar lub niedobór)	6	9	3	8	8	6
SUMA PUNKTÓW	46	66	27	60	54	48

*W ocenie zastosowano wartości w skali pięciostopniowej od 1 do 10.

Nie bałabym się też w komentarzu do danych w tabelach zwrócić uwagę, że jest to wynik żmudnego monitoringu (technika pozyskiwania danych) oraz włączyłabym jakieś 'uwagi badacza' o zmienności sytuacji w sieci!!!

Podsumowanie

Strony WWW bibliotek szkolnych i szkół udostępniane w sieci Internet mają różnorodną formę i zawartość. Różnice te dotyczą głównie treści w nich zawartych. Większość tych stron ma podobną budowę i strukturę. Zawierają one zbliżone systemy nawigacji po stronach kolejnych poziomów (tzw. podstronach). Zwykle pierwsza strona (tzw. główna lub domowa) posiada „menu”, dzięki któremu można dotrzeć do interesujących użytkownika zagadnień ujętych w podstronach. Powtarzają się w nim najczęściej następujące kategorie danych:

- informacje ogólne,
- aktualności z życia szkoły lub biblioteki,
- skład kadry pedagogicznej, często z galerią zdjęć,
- informacje o samorządzie szkolnym,
- informacje o działalności biblioteki,
- dane adresowe placówki oświatowej.

W wyniku monitoringu (tj. najpierw przeglądu i obserwacji, potem analizy i wreszcie oceny) można ogólnie stwierdzić, że ocenione strony nie prezentują zadowalającego poziomu merytorycznego i estetycznego.

Niewielka liczba szkolnych witryn internetowych szkół w woj. podlaskim, w których zamieszczają one informacje o bibliotekach szkolnych, świadczy o niezbyt wielkim zaangażowaniu twórców tych stron w promocję biblioteki szkolnej. Na łączną liczbę 998 placówek oświatowych (szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły średnie), tylko 11 z nich (1,1 % wszystkich szkół) w czasie przeprowadzania monitoringu posiadało informacje o bibliotece szkolnej.

Najczęściej zawierają one dość ubogą i ogólnikową informację. Adresatem ocenianych stron może być użytkownik potrzebujący jedynie bardzo ogólnej wiedzy o danej placówce oświatowej.

Na podstawie przeprowadzonej oceny stron WWW szkół i bibliotek szkolnych mogę stwierdzić, że nie szczytą się one szczególną dbałością o estetykę swoich witryn. Grafika prezentowanych stron jest skromna. Wynikać to może z faktu, iż twórcami witryn WWW są przeważnie nauczyciele bibliotekarze lub nauczyciel informatyki, którzy nie zawsze potrafią profesjonalnie wykonać skład publikowanej witryny; często można przypuszczać, że nie znają nie tylko technicznych, ale i merytorycznych zasad tworzenia stron WWW.

Mamy jednak świadomość, że koszty wykonania i utrzymania profesjonalnej strony internetowej są zwykle poza zasięgiem możliwości finansowych placówki oświatowej. Stąd też wiele szkolnych stron WWW jest rezultatem amatorskich wysiłków, co ma swój pozytywny wymiar. Pomimo to trzeba podkreślić, że dobrze dobrana oprawa graficzna ma nie tylko wymowę estetyczną, ale również sprzyja właściwemu odbiorowi przekazywanych informacji. Z przyjemnością bowiem nie tylko ogląda się strony z dobrze dobraną kolorystyką i nieprzesadną oprawą graficzną oraz logicznie ułożonym, podzielonym i odpowiednio graficznie oznaczonym lub wyróżnionym materiałem.

Strony bibliotek szkolnych pełnią zwykle charakter wizytówki. Zawierają najczęściej skromne wiadomości na temat samej biblioteki: liczbę zbiorów, dni i godziny otwarcia, sposób udostępniania zbiorów, stan komputeryzacji biblioteki (jeśli istnieje), opis lokalu i działalności terenie szkoły. Rzadkością są odsyłacze do innych miejsc związanych z nauką, książką i czasopiśmiennictwem, które spełniałyby rolę tematycznego katalogu stron WWW. Nieco lepiej wyglądają witryny internetowe szkół. Informują one nie tylko o charakterze i działalności szkoły, ale także o pracach samorządu szkolnego czy rady pedagogicznej. Bardzo często są prezentowane aktualności z życia szkoły, informacje o imprezach sportowych i kulturalnych bezpośrednio związanych ze szkołą. W większości przypadków brakuje jednak informacji, porad skierowanych bezpośrednio do ucznia, a także informacji o bibliotece.

Wykaz stron WWW rejestruje w układzie alfabetycznym adresy internetowe szkół i bibliotek szkolnych, zamieszczonych w niniejszym artykule:

Biblioteka Szkolna przy Szkole Podstawowej nr 45 im. Jana Pawła II w Białymstoku, http://www.sp45.zetobi.com.pl/o_szkole/biblioteka/bibl_ogolnie.html

Gimnazjum nr 5 w Łomży, <http://republika.pl/pg5lomza>

Gimnazjum w Lipsku, <http://strony.wp.pl/wp/gimnazjumlipsk>

I Liceum Ogólnokształcące im. Grzegorza Piramowicza w Augustowie, <http://klub.chip.pl/lo1aug>

I Liceum Ogólnokształcące w Gorzowie Wielkopolskim, <http://www.1lo.gorzow.pl/>

Szkolne Centrum Biblioteczno-Informacyjne Zespołu Szkół Technicznych im. Gen. Ignacego Prądzyńskiego w Augustowie, <http://www.biblioetkasz.republika.pl/>

Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Suchowoli, http://edukacja.bianet.com.pl/SP_suchowola/

VI Liceum Ogólnokształcące im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, <http://www.vilo.prv.pl/>

Zespół Szkół nr 14 w Białymstoku przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Jędrzeja Śniadeckiego w Białymstoku, <http://republika.pl/zespolszkol14/>

Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce, <http://klub.chip.pl/lo2hajnpmain.html>

Zespół Szkół Odzieżowych im. Stanisława Staszica w Białymstoku, <http://www.zso.2n.pl/>

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jarosława Iwaszkiewicza w Ciechanowcu, http://strony.wp.pl/lo_ciechanowiec

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach, http://powiat.monki.com.pl/lo_m.html

Zespół Szkół Technicznych im. Gen. Ignacego Prądzyńskiego w Augustowie, <http://zstaugustow.w.interia.pl/>

BIBLIOGRAFIA

1. Bednarek-Michalska B.: Ocena jakości bibliotekarskich serwisów infoemacyjnych w Internecie, „EBIB”, 2002, nr 31.
2. Bednarek-Michalska B.: Ocena jakości bibliotekarskich serwisów infoemacyjnych w Internecie, „Bibliotekarz Podlaski”, 2002, nr 4.
3. Clausen H.: Evaluation of library Web sites, The Danish case. “The Electronic Library”, 1999, vol.17 nr 2.
4. Głowacka E.: Studium zastosowania kompleksowego zarządzania jakością (TQM) w bibliotekoznawstwie i informacji naukowej, Toruń 2000.
5. Korona Z. P., Sadoch A., Stacholec M.: Internet-narzędzie informacji naukowej, Warszawa 1997,
6. Nicholas D.: Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu, Warszawa 2001.
7. Louis ROSENFELD, Peter MORVILLE: Architektura informacji : w serwisach internetowych / tł. [z ang.] K. Masłowski ; T. Jarzębowicz.- Beijing ; Gliwice [i in.] : Helion ; O'Reilly, 2003.- 499,[3] s.
8. Shaughnessy T.: Benchmarking. Total Quality Management and Libraries, “Library Administration and Management”, 1993, no 1.
9. Stanisław SKÓRKA: Architektura informacji : Nowy kierunek rozwoju informacji naukowej // EBIB 2002 nr 11(40).

Barbara Kuprel

Strona WWW Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach: <http://www.bpmonki.webpark.pl>

Biblioteki publiczne od dawna podejmują wiele zróżnicowanych działań propagujących bibliotekę w środowisku. Obecnie, dzięki nowym możliwościom atrakcyjnego przekazu, tworzonemu przez strukturę hipertekstu i język HTML, możliwa jest szersza promocja biblioteki, jej zbiorów, warsztatu informacyjnego, usług i bieżących przedsięwzięć na własnej stronie WWW. Wydaje się, że dzisiaj nie trzeba już nikogo przekonywać o korzyściach płynących z posiadania przez bibliotekę własnej witryny w sieci Internet. Jak również o tym, że: „Strony WWW to nowe jakościowo źródło informacji o bibliotece, jej zasobach i usługach, a także przewodnik po zasobach bibliotecznych i informacyjnych obecnych w sieci Internet”.

Intencją autorki artykułu jest podzielenie się uwagami i doświadczeniami związanymi z procesem budowy strony WWW Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach. Pomimo tego, iż zamysł stworzenia własnej strony powstał dwa lata temu (z chwilą uzyskania przez Oddział stałego dostępu do sieci Internet), to jednak strona została opublikowana dopiero w lutym 2004 roku. Główną barierą w tym zakresie był brak środków na sfinansowanie strony stworzonej przez profesjonalistę. W związku z tym, widząc potrzebę i znaczenie umieszczenia informacji o Oddziale w Mońkach w Internecie, postanowiłam (na początku br.) poznać zasady tworzenia stron WWW, rozpocząć naukę języka HTML* oraz samodzielnie zbudować stronę placówki bibliotecznej, w której pracuję. Ciągłe się jeszcze uczę. W miarę przyswajania nowych wiadomości staram się „ulepszać” stronę Oddziału.

Proces tworzenia wirtualnej informacji o Oddziale dla Dzieci i Młodzieży w Mońkach oraz o jego działalności można podzielić na kilka etapów:

- dobór, opracowanie i zredagowanie tekstu z informacjami o Bibliotece i jej działalności,
- zapisanie przygotowanych informacji w języku HTML,
- budowa strony głównej oraz wybór sposobu prezentacji podstron,
- opublikowanie strony w Internecie,
- promocja strony w środowisku lokalnym,
- modyfikacja strony,
- okresowa aktualizacja strony.

* M. Dudziak-Kowalska, Internetowe strony WWW bibliotek jako element public relations. W: Biuletyn EBIB [on - line]. 2004, nr 5 (56). Ścieżka dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/kowalska.php> [2004.05.30]; D. Taylor, HTML 4 tworzenie stron WWW. Warszawa 2000

Dobór, opracowanie i zredagowanie tekstu
z informacjami o Bibliotece i jej działalności

Przystępując do projektowania witryny i określając cel jej tworzenia doszłam do wniosku, iż powinna ona być jednocześnie informacją i zaproszeniem do Biblioteki. Starałam się wyjść na przeciw potrzebom informacyjnym osób znajdujących się w rejonie działania Biblioteki. Moją intencją było skierowanie strony głównie do społeczności lokalnej, a więc do: czytelników (rzeczywistych i potencjalnych), nauczycieli, bibliotekarzy, rodziców oraz innych osób, które są lub będą zainteresowane obecną lub dawną działalnością Biblioteki. Miałam na uwadze również i to, że (dzięki stronie internetowej) informacja o bibliotece dostępna będzie poza godzinami jej pracy przez całą dobę, z dowolnego miejsca, gdzie znajduje się komputer podłączony do sieci.

Początkowo zamierzałam na stronie WWW zamieścić informacje o: godzinach otwarcia, zbiorach, historii Oddziału, stałych formach pracy i innych aktualnych przedsięwzięciach dziecięcej biblioteki publicznej w Mońkach. Przystąpiłam do „szkicowania” zawartości witryny. W tym celu wykorzystałam notatnik Windows. Każdą grupę informacji zapisałam w odrębnym pliku tekstowym.

Zapisanie przygotowanych informacji w języku HTML

Nadszedł czas na rozpoczęcie nauki języka HTML i tworzenie strony WWW w notatniku Windows. Niestety, ręczne wpisywanie znaczników jest uciążliwe. To skłoniło mnie do wykorzystania wyspecjalizowanego programu do tworzenia stron WWW. Jest nim WebSite PRO (polskiej produkcji darmowy program edycyjny). Edytor ten posiada wbudowany moduł do konwersji znaków zapisanych np. w edytorze WORD na znaki zapisane w HTML. Zastosowanie tego programu znacznie ułatwiło mi pracę. Wszystkie wcześniej zredagowane pliki tekstowe przekształciłam w dokumenty HTML. W ten sposób powstały podstrony głównej witryny Oddziału.

Budowa strony początkowej oraz wybór
struktury ośrodka WWW

Rozpoczęłam budowę strony głównej. Ostatecznie postanowiłam zamieścić na niej takie informacje, jak:

- pełna nazwa Biblioteki, adres pocztowy oraz numer telefonu,
- odnośnik do adresu e-mail Biblioteki,
- Filustrację (w środkowej części monitora) przedstawiającą budynek, w którym mieści się Biblioteka,
- menu, w którym umieściłam punkty zaczepienia odsyłaczy kierujących do „informacji szczegółowych”, dla których wybrałam odpowiednie tj. zrozumiałe i lakoniczne nazwy (etykiety). Ułożyłam je pionowo po prawej stronie ekranu monitora:
 - „Godziny otwarcia”
 - „Zbiory”
 - „Historia”
 - „Aktualności”
 - „Stałe formy pracy z czytelnikami”
 - „Linki”

Kliknięcie na pierwszą etykietę - „Godziny otwarcia” powodowało wyświetlenie

informacji o godzinach pracy Oddziału. Natomiast klikając na odnośnik „Zbiory”, użytkownik zapoznawał się z ogólną strukturą zbiorów wypożyczalni oraz czytelní, jak również z regulaminami korzystania z wypożyczalni i czytelní. Tekst „Historia” prezentował rys historyczny Oddziału dla Dzieci i Młodzieży w Mońkach. Odnośnik „Aktualności” umożliwiał dotarcie do informacji o aktualnych działaniach biblioteki na rzecz popularyzacji książki w środowisku. Zaś odsyłacz „Stałe formy pracy z czytelnikami” kierował do kolejnej strony zawierającej odnośniki do stron prezentujących opisy stałych form pracy Biblioteki z czytelnikami:

- Konkurs Miesiąca
- Koło teatralne „Bajdocja”
- Koło recenzentów
- „Przedszkolaki w Bibliotece”.

W „Kole recenzentów” umieszczony został odsyłacz do recenzji książek, zaś w tekście „Przedszkolaki w Bibliotece” odnośnik do galerii prac plastycznych dzieci w wieku przedszkolnym. Odsyłacz „Linki” kierował użytkownika do strony zawierającej linki do stron WWW polecanych przez Bibliotekę.

Pierwszą stronę WWW Oddziału zaprojektowałam wykorzystując ramki. Pozwalały one na wyświetlanie kilku różnych stron w jednym oknie przeglądarki. Podzieliłam ekran na 3 ramki, do których były ładowane kolejne strony (zob. il. 1). Określiłam ilość miejsca przydzielonego informacji dla każdej ramki.

RAMKA I	
RAMKA II	RAMKA III

Ilustracja 1. Schemat strony WWW w systemie ramkowym.

Do RAMKI I skierowałam stronę zawierającą nazwę Biblioteki, jej adres i numer telefonu. Dzięki temu użytkownik przeglądając dowolny fragment strony nie tracił z pola widzenia nazwy biblioteki. W RAMCE II umieściłam stronę z ilustracją będącą odsyłaczem do e-mail biblioteki oraz menu - odnośniki do kolejnych stron, które po kliknięciu na wybrany odnośnik pojawiały się w RAMCE III. Dzięki temu osoba przeglądająca stronę miała stały dostęp do menu, co ułatwiała nawigację między podstronami. Użytkownik strony nie mógł zmieniać zawartości RAMKI I i RAMKI II. (W systemie ramkowym strona była prowadzona od 20 stycznia b.r. do 10 lutego b.r.)

Publikowanie strony w Internecie

Wszystkie pliki, z których była zbudowana strona, umieściłam w jednym katalogu. Następnie założyłam bezpłatne konto WWW (o powierzchni 3MG) na serwerze [http://www.webpark.pl] i przeniosłam na nie wszystkie pliki wchodzące w skład witryny. Szybko okazało się, że taka ilość miejsca, jaką otrzymała Biblioteka, nie jest wystarczająca na potrzeby witryny Oddziału. Najwięcej powierzchni zajmowały pliki graficzne - zdjęcia z różnych przedsięwzięć podejmowanych przez Oddział. W związku z tym Biblioteka wy-

kupiła 30MB powierzchni na tym samym serwerze. Dodatkową przyczyną zamiany konta z darmowego na płatne był fakt, iż darmowe konta nie są indeksowane przez wyszukiwarki. Witryna została wyposażona w słowa kluczowe (m.in. takie jak „Biblioteka Publiczna w Mońkach, Oddział dla Dzieci i Młodzieży w Mońkach”). Dzięki temu można ją łatwo odszukać w Internecie przy pomocy takich wyszukiwarek jak: Infoseek, Google, Netoskop, Netsprint, Szukacz, Emulti oraz w następujących katalogach stron internetowych: Onet.pl, Hoga, Wirtualna Polska, Portal.pl, WOW.

Promocja strony w środowisku lokalnym

Po umieszczeniu strony w Internecie zostały podjęte działania mające na celu promocję witryny wśród lokalnej społeczności:

- o adresie strony informowałam uczestników zajęć bibliotecznych;
- informację o adresie strony wywiesiłam w pomieszczeniu biblioteki;
- adres witryny Oddziału został umieszczony na stronach WWW :
 - Urzędu Miejskiego w Mońkach,
 - „Informacje o Mońkach” ,
 - Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Modyfikacja strony

Po kilku tygodniach funkcjonowania witryny okazało się, że budzi ona zainteresowanie wśród dzieci - czytelników Oddziału, jak również ich rodziców. Na stronie poszukiwano głównie recenzji książek oraz zdjęć wykonanych podczas zajęć bibliotecznych z dziećmi. Sugestie czytelników oraz moje spostrzeżenia sprawiły, iż postanowiłam stronę przebudować. W pierwszej kolejności zrezygnowałam z ramek. Stronę główną oraz kolejne strony przekształciłam w strony tabelkowe, żeby zapewnić czytelnikom łatwiejszy dostęp do informacji. Każdą stronę podzieliłam na dwa wiersze, a drugi wiersz na każdej ze

WIERSZ I	
WIERSZ II KOLUMNA I	WIERSZ II KOLUMNA II

stron na dwie kolumny (zob. il. 2).

Ilustracja 2. Schemat strony WWW w systemie tabelkowym.

To oznacza, że każdą z podstron musiałam zmodyfikować. W poprzednim systemie ramkowym podstrony nie zawierały np. menu. Mieściło się ono na odrębnej stronie, która była na stałe załadowana do RAMKI. W systemie tabelkowym na stronie głównej oraz na każdej podstronie umieściłam zawartość RAMKI I w WIERSZU I, zaś zawartość RAMKI II w KOLUMNIE I (WIERZSA II). Natomiast KOLUMNĘ II (WIERZSA II) przeznaczyłam na teksty i ilustracje poszczególnych podstron.

Moim zdaniem takie rozwiązanie zdecydowanie poprawiło wygląd strony oraz komfort przeglądania jej. Poprzednio, jeśli do RAMKI III były kierowane strony

„szersze” niż ów panel, wówczas na dole ramki pojawiał się poziomy pasek przewijania. Natomiast w sytuacji, gdy ładowane strony były „dłuższe” od okna przeglądarki, wówczas pojawiał się pionowy pasek przewijania. Osoba przeglądająca stronę zmuszona była do ciągłego manewrowania paskami przewijania, a to z pewnością nie było wygodne.

W związku z dużym zainteresowaniem nauczycieli pracą pedagogiczną biblioteki postanowiłam zamieścić na stronie propozycje zajęć bibliotecznych dla uczniów szkół podstawowych pod nazwą „Oferta dla szkół”.

Poza tym udostępniłam opisy bibliograficzne publikacji omawiających pracę Oddziału. Miałam tu na uwadze głównie osoby studiujące, które pisząc różne prace, poszukują w Bibliotece materiałów o jej historii i działalności.

W początkowej fazie tworzenia strony umieściłam na niej ilustracje o dużych rozmiarach. Z relacji osób oglądających witrynę Oddziału wynikało, że nie było to korzystne dla użytkowników, którzy nie mają szybkich łącz internetowych i długo muszą czekać na wyświetlenie się ilustracji. Uznałam, iż dobrym rozwiązaniem będzie stworzenie miniatur obrazków, które będą znacznie szybciej wyświetlane. Do miniatur dopisałam hiperłącza do dużych ilustracji.

Ułatwiłam też dostęp użytkowników do informacji o stałych formach pracy z czytelnikami. Odnośniki do tych form umieściłam w menu. Dzięki temu osoba przeglądająca stronę nie była już kierowana od odnośnika „Stale formy pracy z czytelnikami” do odnośnika np. „Przedszkolaki w Bibliotece”, a następnie do tekstu będącego informacją o tej formie pracy, lecz klikając na wybraną etykietę menu uzyskiwała bezpośredni dostęp do opisu wybranej stałej formy pracy.

W wyniku tych poprawek obecna strona początkowa Oddziału oraz kolejne strony posiadają jednakowe stałe menu ułożone w pionie. Poza tym na każdej podstronie umieściłam odnośnik powrotu do strony głównej - „Strona główna”, co ułatwia nawigację pomiędzy stroną wyjściową a kolejnymi stronami.

W efekcie wyżej omówionych działań powstała witryna Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach, (od 20 stycznia br. do 10 lutego br. była prowadzona w systemie ramkowym, a obecnie funkcjonuje w systemie tabelkowym). W dniu 10 lutego tego roku wyposażylam ją w licznik odwiedzin i wyszukiwarkę Wirtualnej Polski. U góry witryny umieściłam pełną nazwę Biblioteki, jej adres oraz numer telefonu. Z lewej strony ekranu znajduje się menu ułożone w pionie, w skład którego wchodzi pozycja wyszczególniona niżej.

GODZINY OTWARCIA

Odnośnik kieruje do dni i godzin otwarcia biblioteki. Umieściłam go jako pierwszą pozycję w menu, gdyż wyszłam z założenia, że jest to istotna informacja dla każdego czytelnika. Wzięłam pod uwagę to, iż podstawowym warunkiem skorzystania ze zbiorów biblioteki jest zgłoszenie się do niej w godzinach jej pracy.

AKTUALNOŚCI

Klikając na ten link użytkownik uzyskuje dostęp do aktualnych informacji o działalności biblioteki. Obecnie znajdują się tu krótkie opisy form pracy organizowanych od 20 stycznia 2004 dla grup przedszkolnych oraz dla klas szkolnych. Po zakończeniu bieżącego roku informacje te zostaną przeniesione do działu „Historia”.

Dział „Aktualności” wzbogacają zdjęcia z niektórych zajęć bibliotecznych organizowanych w Oddziale oraz reprodukcje prac dziecięcych wykonanych podczas pobytu dzieci w bibliotece, a następnie dzięki skanerowi zapisane w cyfrowej postaci rysunku.

Przy opisach niektórych form pracy umieściłam linki do stron WWW - tematycznie związanych z zagadnieniami omawianymi podczas pobytu uczniów w Bibliotece.

Natomiast nie zamieszczam w „Aktualnościach” relacji z przebiegu stałych form pracy prowadzonych przez Bibliotekę, takich jak: „PRZEDSZKOLAKI W BIBLIOTECE”, „KONKURS MIESIĄCA”, „KOŁO RECENZENTÓW”, „BAJDOCJA”, którym poświęciłam odrębne rozdziały strony.

HISTORIA

Jest to odsyłacz do rysu historycznego Oddziału od początku jego powstania do 2003 roku. Omówione zostały tu zagadnienia związane z: pracą pedagogiczną biblioteki, komputeryzacją, warunkami lokalowymi oraz kadrą kierowniczą Oddziału. Poza tym zamieściłam tu wykaz spotkań autorskich zorganizowanych w Oddziale w latach 1969 - 2003. Całość uzupełniają wielobarwne zdjęcia ilustrujące dzieje dziecięcej biblioteki w Mońkach.

ZBIORY

Odsyłacz kieruje do: ogólnej charakterystyki zbiorów wypożyczalni i czytelnictwa Oddziału oraz tekstów: regulaminu wypożyczalni i regulaminu czytelnictwa. Tu znajduje się również odnośnik do godzin otwarcia Biblioteki.

OFERTA DLA SZKÓŁ

Odsyłacz kieruje do wykazu zajęć przeznaczonych dla uczniów szkół podstawowych, których organizację zaplanowano w Oddziale w roku szkolnym 2003/2004. W wykazie określiłam rodzaj i temat zajęć oraz przeznaczenie wiekowe. Podałam też informacje o zasadach zgłaszania (do Biblioteki) udziału grup uczniowskich w zajęciach.

PRZEDSZKOLAKI

Link kieruje do opisu stałej formy pracy prowadzonej w bibliotece pod nazwą „PRZEDSZKOLAKI W BIBLIOTECE”. Informacje tekstowe uzupełniają zdjęcia. Tu czytelnik znajdzie również link do „GALERII PRAC DZIECIĘCYCH” Prezentowane są prace plastyczne wykonane w bibliotece przez dzieci w wieku 4 i 5 lat.

KONKURS MIESIĄCA

Odsyłacz kieruje do regulaminu konkursu czytelniczego organizowanego przez Bibliotekę w każdym miesiącu.

KOŁO RECENZENTÓW

Klikając na tę pozycję czytelnik uzyska dostęp do opisu pracy koła recenzentów, działającego w Oddziale od 2002 roku oraz do punktów zaczepienia odsyłaczy: kierujących do tekstów recenzji książek, które zostały zredagowane przez czytelników - uczniów Gimnazjum w Mońkach.

BAJDOCJA

Jest to odnośnik do charakterystyki działalności koła teatralnego pod nazwą „Bajdocja”, utworzonego w Oddziale w 2003 roku. Uzupełnieniem tego działu są zdjęcia członków „Bajdocji” podczas występów.

NASZE PUBLIKACJE

Odsyłacz kieruje do opisów bibliograficznych artykułów, które prezentują działal-

ność Oddziału i zostały napisane przez pracowników Biblioteki Publicznej w Mońkach.

LINKI

Kliknięcie na ten odnośnik powoduje wyświetlenie się listy linków do stron WWW polecanych przez Bibliotekę.

Poniżej menu znajduje się interaktywna ilustracja umożliwiająca dostęp do adresu e-mail Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach.

Pod nazwą „Biblioteki” prawą stronę ekranu zajmuje zdjęcie budynku przedstawiające wejście do Biblioteki. Ilustracja jest punktem zaczepienia odsyłacza kierującego czytelników do charakterystyki zbiorów Oddziału. Pod nią pojawia się ruchomy napis. Tu umieszcza się krótkie komunikaty bieżące, np.:

- „Wszystkim czytelnikom Biblioteka życzy wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych”.
- „2 kwietnia - Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci – na inscenizację pod tytułem „Babciu opowiedz dzieciom bajkę” zapraszamy grupy przedszkolne”.
- „10 kwietnia mija 105 rocznica urodzin Ewy Szelburg – Zarembiny. Z tej okazji zapraszamy uczniów klas I – III ze szkół podstawowych na zajęcia pod nazwą „Gdyś gbur leniwiec. Wtedy nic się nie uda!”, które będą organizowane do 15 maja tego roku”.
- „Od 15 maja do 15 czerwca zapraszamy klasy I - III ze szkół podstawowych na imprezę biblioteczną pod nazwą „Baśnie znamy, bo je czytamy”.

Na dole strony głównej oraz każdej podstrony umieszczono napis informujący czytelników o roku powstania strony oraz w jakiej rozdzielczości najlepiej jest ją oglądać.

Aktualizacja strony

Strona aktualizowana jest na bieżąco. Prawie każdego dnia pojawiają się nowe informacje o działalności Oddziału - w dziale „Aktualności”. Częstotliwość aktualizacji innych fragmentów strony jest uzależniona od posiadanych materiałów, np. tekstów recenzji książek.

Prowadzenie i przebudowywanie strony jest zajęciem, które mnie pasjonuje i „wciąga”, a jednocześnie pochłania wiele czasu. Mam świadomość tego, iż warto popracować jeszcze nad jej wyglądem i strukturą. W najbliższej przyszłości planuję utworzyć „Archiwum” dla materiałów zamieszczonych w: „Aktualnościach”, „Przedszkolaki w Bibliotece”, „Bajdocja” oraz zamieścić informacje o pracownikach Oddziału. Koniecznie należy udostępnić na stronie katalogi i kartoteki bibliograficzne Biblioteki, ale na to potrzebne są dodatkowe środki finansowe.

Sądzę jednak, że ważne jest to, iż strona Oddziału już istnieje w Internecie [<http://www.bpmonki.webpark.pl>]. Biblioteka powinna starać się udostępniać informacje tą drogą, gdyż jest to szansa na promocję jej zbiorów i jej działalności oraz na wzbogacenie jej wizerunku.

Wiesława Wojtkowska

Zainteresowanie elektroniczną postacią książki i czasopisma w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

Żyjemy w erze kultury obrazkowej. Tak jak kiedyś druk, tak dzisiaj obraz zdominował niemal wszystkie sfery naszego codziennego życia. Ta radykalna transformacja sposobu komunikowania się trwa nadal. Jakże smutno zatem brzmią słowa Tomasza Goban-Klas:

*szkoła na całym świecie pozostaje skansenem tradycyjnych form komunikowania, tymczasem wyzwanie, przed jakim stoimy, to adaptacja szkoły do ery multimediiów.*¹

Dydaktyka szkolna i uniwersytecka nadal opiera się na drukowanym podręczniku, a przecież dzisiejsza młodzież to pokolenie wychowane na telewizji, w której podstawowym nośnikiem treści jest obraz. Czy zatem możemy powiedzieć, że era Gutenberga odchodzi w niepamięć?

Podstawową, co nie znaczy wcale, że jedyną formę komunikacji w bibliotece stanowi nadal komunikacja przez pismo. Pomimo to biblioteka powinna dostosowywać swoje usługi do społecznych oczekiwań. Obecnie użytkownicy coraz chętniej posługują się przekazami pozapiśmiennymi, a biblioteka zaczyna być postrzegana jako medium wielokomunikacyjne.² Dzięki sieci Internet możemy mieć dostęp do informacji z najodleglejszych części świata. Możemy przeglądać katalogi zbiorów największych bibliotek, czytać gazety, książki i czasopisma w postaci elektronicznej. Możemy też korzystać z coraz bogatszej oferty uczelni wirtualnych oraz uniwersytetów prowadzących kursy przez Internet. Internet może nam zatem służyć jako źródło informacji i pomocy naukowych, jako techniczne medium w procesie kształcenia na odległość i jako narzędzie wspierające proces kształcenia w szkole.³

Jednak większość nauczycieli nie korzysta na co dzień z możliwości, jakie stwarzają komputery i nowoczesne technologie informacyjne. Przyczyny są różne, między innymi problemy z dostępnością sprzętu komputerowego w szkołach, brak przygotowania do korzystania z możliwości, jakie stwarzają komputery, oraz brak informacji dotyczących dostępnego na rynku oprogramowania edukacyjnego oraz jego wykorzystania.

¹ T. Goban-Klas : Szkoła w erze cyfrowej, czyli poza lekcję, książkę i kredę // W: Media a edukacja : III Międzynarodowa Konferencja / red. nauk. Wacław Strykowski. Poznań : Wydaw. ePMi2, 2000 . – s. 222-228

² J. Wojciechowski : Bibliotekarstwo : kontynuacje i zmiany. - Wyd. 2. Kraków : Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001 . – s. 101-122

³ A. Siemińska : Internet – pojęcie, narzędzie, obszary wykorzystania w kulturze, nauce i edukacji // W: Rola i miejsce technologii informacyjnej w okresie reform edukacyjnych w Polsce / pod red. T. Lewowickiego i B. Siemienieckiego. Toruń : Wydaw. Adam Marszałek, 2002 . – s. 203-211

Najlepszym okresem kształtowania pozytywnej postawy nauczycieli wobec wspomagania procesu dydaktycznego technikami komputerowymi jest czas przygotowania do zawodu, a więc czas studiów. I tu właśnie ogromną rolę mogą spełniać biblioteki.

Edukacyjne programy multimedialne są dostępne w większości polskich bibliotek akademickich. Wydawnictwa elektroniczne w różnej postaci są proponowane studentom zamiast lub równolegle z wersją drukowaną i zdobywają coraz większe zainteresowanie. Powstają podręczniki, do których dołączane są dyskiety z multimedialnym programem komputerowym lub zestawy kaset magnetowidowych. Nowością są podręczniki multimedialne na dyskach CD-ROM. Nowe nośniki informacji usprawniają dostęp do dowolnego fragmentu treści podręcznika. Technologia informacyjna wysuwa się na pierwszy plan edukacji nowej ery, której celem jest przygotowanie młodzieży do szybkiego odbioru informacji.

Rozwój techniki i telekomunikacji stawia też nowe wymagania wobec instytucji edukacyjnych. Rada do Spraw Edukacji Informatycznej i Medialnej przy Ministrze Edukacji Narodowej i Sportu zatwierdziła opracowane przez prof. Macieja Sysłę standardy przygotowania nauczycieli w zakresie technologii informacyjnej i informatyki. Obecnie oczekuje się, że :

*Nauczyciele stawać się będą nauczycielami technologii informacyjnej i komunikacyjnej w takim samym zakresie, w jakim są nauczycielami czytania, pisania i rachowania.*⁴

Technologia informacyjna staje się zatem składnikiem warsztatu pracy nauczyciela. Bardzo ważne jest wykształcenie potrzeby i nawyku korzystania ze źródeł elektronicznych. Nie bez znaczenia jest też umiejętność korzystania z zasobów bibliotecznych, z baz tekstów literackich, słowników, encyklopedii oraz aktów prawnych zgromadzonych na nośnikach elektronicznych i dostępnych w Internecie.

Współczesnych uczniów nazywa się dzisiaj "dziećmi mediów", a pokolenie urodzonych po 1980 roku określa się mianem „Generacja Sieciowa” lub „Dzieci Milennium”.⁵

Dzieciom łatwiej jest poruszać się w sieci niż w bibliotece oraz posługiwać się przeglądarkami niż katalogami. Papierowe książki są dla nich swoistą udręką, gdyż preferują natychmiastowe znajdowanie informacji w Internecie. Zadaniem nauczyciela i bibliotekarza jest nauczenie ich pozyskiwania, organizowania, przechowywania i przetwarzania tych informacji, a więc sprawnego korzystania z nowoczesnych źródeł informacji.

Efektywność wykorzystania narzędzi technologii informacyjnej w szkole zależy zatem od kompetencji informacyjnych (medialnych) samych nauczycieli,⁶ ale do stosowania nowych technologii informacyjnych trzeba nauczycieli przygotować.⁷

Badania ankietowe 210 studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie (1999 r.) wykazały, że tylko 17 % badanych deklaruje zdecydowanie pozytywne nastawienie do zagadnień stosowania komputera w edukacji, 31 % - nastawienie negatywne, a 30 % - obojętne. Badania 110 nauczycielek szkół podstawowych na terenie Górnego Śląska o specjalności pedagogika wczesnoszkolna dotyczących funkcjonowania zjawiska tzw.

⁴ M. M. Sysło: Standardy przygotowania nauczycieli w zakresie technologii informacyjnej i informatyki [dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: http://www.snti.pl/konferencje/5_forum/standardy.pdf (16 marca 2004 r.)

⁵ K. Strużyński: Technologia informacyjna w nowoczesnej szkole. Poznań : Wydaw. eMPi2, 2001. – 68 s.

⁶ M. Gańko-Karwowska : Efektywność wykorzystania narzędzi technologii informatycznej w szkołach podstawowych (w aspekcie kompetencji informatycznej nauczycieli). Szczecin : Wydaw. Hogben, 2002. - 101 s.

⁷ K. Wenta Przygotowanie studentów do wykorzystania Internetu // W: Rola i miejsce...op.cit., s. 117-124

„kultury informatycznej, które miały na celu stwierdzenie, na ile ta grupa nauczycieli gotowa jest obecnie do podjęcia nauki stosowania multimedialnych programów edukacyjnych wykazały, że jedynie 26 respondentek (23,3 %) zna popularne programy edukacyjne, a 71 % ankietowanych opowiada się za szerokim stosowaniem komputera w ramach wszystkich przedmiotów nauczania. W ramach wniosku końcowego stwierdzono jednak, że „nie dostrzega się egzemplifikacji uprawniających do stwierdzenia o istnieniu kultury informatycznej badanych nauczycieli”.⁸

Diagnoza społeczna przeprowadzona w 2003 r., w której uczestniczyło około 2400 gospodarstw domowych i około 5000 indywidualnych respondentów wykazała, że 1/3 gospodarstw jest wyposażona w komputer, potencjalny dostęp do domowego komputera posiada 37,5 % Polaków, a 17 % gospodarstw posiada dostęp do Internetu. Odpowiedzi na pytanie zadane osobom korzystającym z komputerów o to, jak postrzegają swoje umiejętności w zakresie obsługi komputera, wskazują na raczej niski ich poziom.⁹

Imponujące są wyniki badań efektywności wspomagania komputerowego początkowej nauki czytania, przedstawione na podstawie analizy trzech programów edukacyjnych: „Klik uczy czytać”, „Moje pierwsze ABC” oraz „Poznaję literki”.¹⁰ Wymienione programy komputerowe łączą w sobie tekst, grafikę, dźwięk, animację i filmy wideo. Dzięki temu oddziałują jednocześnie na wiele zmysłów. Dzieci szybciej uczą się poprawnie czytać i pisać. Wszystkie przedstawione programy stanowią cenną pomoc dydaktyczną dla nauczycieli i uczniów.

Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku kształci studentów na kierunkach: pedagogika wczesnoszkolna, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza i pedagogika kulturalno-oświatowa. Czy nasi absolwenci będą dobrze przygotowani do wykorzystania nowoczesnych technologii w nauczaniu? Czy biblioteka spełnia ich oczekiwania w zakresie dostępu do elektronicznego „świata książki”?

Właśnie w kontekście szybkiego rozwoju nowych form komunikacji elektronicznej, także multimedialnej, przeprowadzono sondażowe badania ankietowe wśród czytelników biblioteki Wydziału. Badania miały na celu określenie stopnia zainteresowania grupy studentów wydawnictwami elektronicznymi, ze szczególnym uwzględnieniem książki i czasopisma w postaci elektronicznej.

Ankietę wypełniło 158 studentów oraz 20 nauczycieli akademickich. Ankietowani mieli odpowiedzieć TAK lub NIE na 10 prostych pytań, które pozwoliłyby sformułować wnioski na temat ich kompetencji medialnych, kultury informatycznej i osobistych przekonań do wykorzystania nowych postaci wydawnictw nieksiążkowych w nauczaniu i uczeniu się. Ostatnie pytanie było pytaniem otwartym i wymagało szerszej wypowiedzi na temat oczekiwań użytkowników w stosunku do biblioteki w zakresie zastosowania nowych technologii informacyjnych.

Z analizy odpowiedzi wynika, że:

- 72 % ankietowanych miało kontakt z książką lub czasopismem elektronicznym i w przeważającej większości (78 %) poza biblioteką

⁸ A. Wąsiński : Kultura informacyjna nauczycieli szkół podstawowych // W: Media a edukacja... op.cit., s. 673-679

⁹ Diagnoza społeczna 2003 : warunki i jakość życia Polaków / pod red. J. Czapieńskiego i T. Panka. Warszawa : Wydaw. WSiFiz, 2004. - 342 s.

¹⁰ B. Majkut-Czarota : Kryteria edukacyjne programów komputerowych do nauki czytania // W: Media a edukacja... op.cit., s. 517-527

- 93 % studentów preferuje książkę drukowaną
- 3 % równolegle traktuje obie postacie wydawnictw : piśmienne i elektroniczne
- studenci korzystają równolegle z kilku postaci wydawnictw elektronicznych, ale najbardziej popularny jest Internet :
 - 83 % najchętniej korzysta z portali i stron internetowych
 - 39 % chętnie korzysta z książki elektronicznej
 - 37 % woli gry i zabawy
 - 30 % czyta czasopisma elektroniczne
- 60 % ankietowanych korzystało z usług Informatorium w naszej bibliotece
- 58 % nie wie, jakie wydawnictwa elektroniczne znajdują się zbiorach biblioteki
- 56 % nie potrafi wymienić stron internetowych, na których znajdują się elektroniczne katalogi książek
- 73 % w ogóle nie słyszało o Polskiej Bibliotece Internetowej
- 63 % studentów ma stały dostęp do Internetu poza biblioteką
- 56 % wykorzystuje komputer do tworzenia własnych tekstowych baz danych
- 48 % studentów twierdzi, że biblioteka nie zaspokaja ich potrzeb w zakresie dostępu do książki i czasopisma w postaci elektronicznej
- 35 % (62 osoby) wypowiedziało się w zakresie propozycji rozszerzenia zastosowania nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych w bibliotece.

Wśród propozycji, najwięcej ankietowanych zgłosiło potrzebę :

- szerszej informacji na temat posiadanych przez bibliotekę wydawnictw elektronicznych i możliwości ich wykorzystania, w tym również poprzez Internet (38 %)
- 26 % uważa, że w bibliotece jest za mało komputerów
- 13 % zgłasza potrzebę elektronicznego dostępu w bibliotece do tekstów podręczników akademickich.

Wśród innych propozycji wymieniono między innymi :

- zamieszczanie tekstów wykładów na stronie internetowej biblioteki
- załączanie spisów treści książek i czasopism w elektronicznym katalogu biblioteki
- elektroniczne dostarczanie zamówionych kopii materiałów bibliotecznych na indywidualne konta e-mail czytelników
- szerszy dostęp do drukarek i skanerów w bibliotece.

Reasumując, większość użytkowników biblioteki ma świadomość istnienia książki i czasopisma w postaci elektronicznej, ale nie wie, jak do nich dotrzeć. Najchętniej studenci korzystają z sieci Internet, ale jak wynika z udzielonych odpowiedzi, brak im umiejętności selekcji, gromadzenia i porządkowania materiałów pozyskanych z Internetu. To, że 93 % ankietowanych preferuje książkę drukowaną sugeruje, że większość studentów woli bezpośredni kontakt z tekstem na papierze, ale fakt ten może też wynikać stąd, że brak jest w Internecie oraz na nośnikach elektronicznych poszukiwanych przez studentów podręczników akademickich z wybranych dziedzin.

W Stanach Zjednoczonych wirtualne biblioteki gromadzą w plikach materiały do studiowania. Dostęp do pełnotekstowych zagranicznych czasopism elektronicznych staje się dzisiaj również w Polsce zjawiskiem powszechnym poprzez tworzenie konsorcjów i wspólny zakup dostępu do baz przez grupę zintegrowanych bibliotek. Istnieje też możli-

wość zdigitalizowania wybranych tekstów, ale pomimo możliwości, które stwarza Internet, kwestie związane z prawem autorskim i honorariami autorskimi stanowią istotne przeszkody.¹¹ W Polsce również istnieje problem zabezpieczenia praw autorskich na wydawnictwa internetowe z powodu braku uregulowań prawnych w tym zakresie.

Zainteresowanie studentów dostępem do wydawnictw elektronicznych jest bardzo duże, ale przygotowanie do samodzielnego poszukiwania pożądaných informacji jest stosunkowo małe. Studenci chętnie korzystają z pomocy bibliotekarza w Informatorium, ale tylko nieliczni potrafią samodzielnie odszukać informacje potrzebne w studiowaniu. Stosunkowo duży jest procent studentów, którzy mają stały dostęp do Internetu poza biblioteką. Większość ankietowanych studentów próbuje tworzyć własne bazy danych, skanując potrzebne im teksty. Powstają małe, prywatne biblioteki wirtualne do indywidualnego wykorzystania przez ich twórców. 48 % studentów uważa, że biblioteka nie zaspokaja ich potrzeb w dostępie do elektronicznego „świata książki”, ale równocześnie 65 % nie umie podać żadnych konkretnych propozycji, co należałoby zmienić lub jakie usługi rozszerzyć. Może to świadczyć o stosunkowo niskim stopniu kompetencji informacyjnych studentów. Ogromną rolę powinny tu spełnić biblioteki akademickie.

Duży nacisk kładzie się obecnie na tzw. wirtualizację bibliotek, mającą na celu udostępnianie poprzez sieć swoich zbiorów.

Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku jest całkowicie skomputeryzowana. Katalog komputerowy obejmuje wszystkie zbiory : książki, czasopisma oraz wydawnictwa audio-wizualne, również multimedia. Poza możliwością przeszukiwania katalogów on-line wszystkich bibliotek dostępnych w Internecie, biblioteka posiada dostęp w sieci uniwersyteckiej do baz danych EBSCO Publishing, ScienceDirect, Sociological Abstracts i Social Sciences Abstracts oraz możliwość przeszukiwania baz bibliograficznych z abstraktami MEDLINE i INSPEC. Ponadto w sieci lokalnej istnieje możliwość przeglądania on-line bazy „Current Contents: Social and Behavioral Sciences” oraz baz bibliograficznych Biblioteki Narodowej: „Przewodnik Bibliograficzny” i „Bibliografia Zawartości Czasopism”, jak również własnych baz bibliograficznych: „Prace magisterskie i doktorskie” oraz „Publikacje pracowników naukowo-dydaktycznych” Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Czytelnicy mają też możliwość zamawiania kopii materiałów bibliotecznych ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej za pośrednictwem poczty elektronicznej. Od niedawna biblioteka gromadzi wybrane pakiety edukacyjne na kasetach wideo i taśmach magnetofonowych oraz encyklopedie, słowniki, katalogi książek i programy edukacyjne na dyskach CD-ROM i dyskietkach. Wszystkie wymienione wydawnictwa są udostępniane czytelnikom na miejscu.

Dostęp do wymienionych usług jest ograniczony ilością posiadanych stanowisk komputerowych. Obecnie czytelnicy mają do dyspozycji 3 komputery z dostępem do Internetu oraz 8 komputerów w sieci lokalnej z dostępem do katalogów on-line wszystkich bibliotek w sieci uniwersyteckiej. Stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu w sieci Uniwersytetu w Białymstoku służą wyłącznie do poszukiwań informacji naukowych. Poza biblioteką na Wydziale Pedagogiki i Psychologii funkcjonują dwie pracownie komputerowe dla studentów. Ogółem w pracowniach komputerowych dostępnych jest 25 komputerów, wszystkie z dostępem do Internetu. Studenci uczestniczą w zajęciach w ra-

¹¹ B. Kamińska-Czubała : Internetowe platformy edukacyjne // W: Edukacja na odległość : nowe technologie w informacji i bibliotekarstwie / red. M. Kocójówna. Kraków : Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003 . – s. 70-78

mach przedmiotów „Edukacja komputerowa” (II r.) oraz „Edytorstwo komputerowe” (IV r.). Studenci pierwszych lat studiów odbywają obowiązkowe zajęcia w ramach przysposobienia bibliotecznego. Studenci wieczorowi, zaocznicy i podyplomowi szkoleni są w bibliotece indywidualnie wg potrzeb.

Wzorem do naśladowania w zakresie wdrażania nowych technologii może stać się Witryna Multimedialnej Edukacji Wczesnoszkolnej tworzona przez Zakład Technologii Kształcenia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Celem tej witryny jest dostarczenie nauczycielom nauczania początkowego i rodzicom multimedialnych materiałów edukacyjnych oraz uzupełniających proces kształcenia dzieci w wieku 7-9 lat, w klasach 1-3 szkoły podstawowej. Witryna może też służyć do samodzielnego uczenia się.

Zawiera między innymi:

- zestawy gier i zabaw
- nauczycielskie prezentacje multimedialne do nauczania zintegrowanego
- śpiewnik multimedialny
- słownik terminów informatycznych
- serwis edukacyjny
- galerię rysunków.

Dzisiejszy rozwój technik przekazu i informacji (tekstu, dźwięku, obrazu) stwarza nowe możliwości nauczania z wykorzystaniem sieci komputerowych. Multimedialna Witryna Edukacji Wczesnoszkolnej ma za zadanie wdrażać nauczycieli nauczania początkowego do korzystania z zasobów sieci.¹²

Alternatywą dla edukacji stacjonarnej staje się edukacja na odległość z wykorzystaniem sieci Internet oraz metod aktywnych, takich jak wideokonferencje, forum dyskusyjne itp., gdzie studenci mogą komunikować się z wirtualną społecznością. Telekształcenie oferuje uczestnictwo w nim większej liczbie uczących się niż tradycyjne sposoby kształcenia, a multimedialny komputer mający łączność z Internetem pozwala nadać kształceniu nową jakość.

W procesie nauczania z wykorzystaniem komputera oraz sieci rozległej ważną rolę odgrywa dobra znajomość najnowszych technologii wykorzystywanych do przekazu komunikatów multimedialnych. W tym miejscu powraca temat konieczności przygotowania studentów do wykorzystania nowych technologii w procesie nauczania.

W niedalekiej przyszłości nauczyciel akademicki będzie wykorzystywał serwer edukacyjny między innymi do publikowania własnych opracowań oraz pozostawiania kopii swoich multimedialnych wykładów, studenci natomiast będą mieli możliwość zdalnego sprawdzenia swoich umiejętności wykorzystując teksty sprawdzające ich wiedzę. Na nielicznych polskich uniwersytetach prowadzi się takie eksperymenty w zakresie wykorzystania serwera edukacyjnego.¹³

Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku jest dobrze przygotowana do wypełniania swojej roli jako medium wielokomunikacyjne.

Poza szeroko rozumianą promocją wydawnictw elektronicznych biblioteka powinna jeszcze rozszerzyć swoje usługi informacyjne oraz ukierunkować je na kształtowanie

¹² J. Laszkowska: Internet w pracy pedagogicznej nauczyciela – na przykładzie Multimedialnej Witryny Nauczania Wczesnoszkolnego - www.edukacja.torun.pl // W: Rola i miejsce... op.cit., s. 263-268

¹³ W.M. Lewandowski: Współczesne technologie przekazu i pozyskiwania informacji wykorzystywane w procesie nauczania i uczenia się // W: Edukacja medialna w społeczeństwie informacyjnym / pod red. S. Juszczyka. Toruń : Wydaw. Adam Marszałek, 2002 . – s. 151-155

świadomości informacyjnej przyszłych nauczycieli w zakresie możliwości oraz korzyści wdrażania technologii informacyjnych do procesów kształcenia.

ANKIETA

dla studentów i nauczycieli akademickich Uniwersytetu w Białymstoku
dotycząca **zainteresowania elektroniczną postacią książki i czasopisma**
w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii [BWPP]

STATUS CZYTELNIKA

- a) student ☐ b) nauczyciel akademicki ☐
1. Czy miałeś kontakt z książką lub czasopismem elektronicznym ? TAK ☐ NIE ☐
2. jeśli TAK, to gdzie ?
- a) w bibliotece ☐ b) poza biblioteką ☐
2. Jaka postać książki i czasopisma preferujesz ?
- a) drukowaną ☐ b) elektroniczną ☐
3. Z której postaci wydawnictw elektronicznych korzystasz najchętniej ?
- a) PROGRAMY KOMPUTEROWE ☐
- gry, zabawy, programy edukacyjne, biznesowe, księgowe, biurowe itp. na dyskietkach, CD-ROM i dyskach optycznych
- b) KSIĄŻKI ELEKTRONICZNE ☐
- słowniki, encyklopedia, katalogi, literatura naukowa, popularnonaukowa, beletrystyka
- c) CZASOPISMA ELEKTRONICZNE ☐
- jako wydawnictwa samodzielne lub towarzyszące wersjom drukowanym, w tym także bibliografie na dyskach optycznych i w internecie
- d) PORTALE I STRONY INTERNETOWE ☐
4. Czy korzystałeś z usług informacji elektronicznej w Informatorium BWPP ? TAK ☐
- NIE ☐
5. Czy wiesz, jakie wydawnictwa elektroniczne znajdują się w zbiorach BWPP ? TAK ☐
- NIE ☐
6. Czy znasz strony internetowe zawierające elektroniczne katalogi książek ? TAK ☐
- NIE ☐
7. Czy „odwiedzałeś” Polską Bibliotekę Internetową ? TAK ☐
- NIE ☐
8. Czy masz możliwość stałego dostępu do internetu poza BWPP? TAK ☐
- NIE ☐
9. Czy wykorzystujesz technologie informacyjne do tworzenia na własny użytek zbiorów tekstów w postaci elektronicznej, np. skanowanie fragmentów książek i artykułów z czasopism naukowych ? TAK ☐
- NIE ☐
10. Czy BWPP zaspokaja twoje potrzeby w dostępie do elektronicznego „świata książki” TAK ☐
- NIE ☐
11. Co proponujesz w kierunku rozwoju zastosowania nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych w BWPP ?

Małgorzata Czerucka

Wspomaganie warsztatu informacyjnego Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach przez elektroniczną postać dokumentów

Współczesny świat to epoka multimedialnych. Pojawiają się poglądy, że nowe nośniki informacji wypiją z obiegu książki drukowane. Jednakże my, bibliotekarze, nie możemy podchodzić do tego w ten sposób. Nie możemy zrezygnować z tradycyjnej książki na rzecz wydawnictw multimedialnych. Elektroniczne nośniki informacji muszą wspomagać nasz dotychczasowy warsztat informacyjny.

Zmiany, jakie idą w kierunku „społeczeństwa informacyjnego”, możemy zauważyć na przykładzie Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Chociaż oferta zbiorów multimedialnych jest stosunkowo skromna, to jednak biblioteka dąży do tego, żeby każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie. Przysposabiamy czytelników do korzystania z elektronicznych nośników informacji. W tym celu Oddział dla Dzieci naszej placówki zaprasza dzieci i młodzież na lekcje biblioteczne, na których staramy się wskazać możliwość wykorzystania komputera w bibliotece, przede wszystkim jako atrakcyjnego źródła informacji i wiedzy. Lekcje biblioteczne cieszą się dużym zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli. Większość z nich dopiero tu, w bibliotece, zapoznała się po raz pierwszy z elektronicznymi przekaznikami wiedzy i informacji.

Szczególnie dużą atrakcję stanowią dla dzieci przedszkolnych bajeczki multimedialne. W swoich zbiorach biblioteka posiada „Multimedialny świat Jana Brzechwy”, gdzie na CD-ROMie wzbogacone różnymi dźwiękami, animacjami prezentowane są najbardziej znane utwory tego poety dla dzieci. Na szczególną wartość tej „książeczki” zasługuje to, że czytelnicy mogą wysłuchać i przy okazji nauczyć się poprawnej recytacji wierszy korzystając z „podpowiedzi” znakomitych polskich aktorów, poukładać puzzle, pokolorować ilustracje czy też znaleźć szczegóły różniące dwa obrazki.

Użytkownik naszej placówki może swobodnie „surfować” w sieci Internetowej (co niestety jest udostępniane za odpłatnością) wyszukując odpowiedzi na interesujące go zagadnienia. Ma również możliwość korzystania z wszelkiego rodzaju encyklopedii (np. Encyklopedia Portal PWN) i słowników multimedialnych. Korzystanie z multimedialnych jest bezpłatne.

Placówka nasza posiada między innymi: „Encyklopedię Multimedialną Fogra”, „Encyklopedię Małego Człowieka”, „Jak to działa?”, „Encyklopedię Ptaków”, „Poczet królów polskich” i wiele innych.

Te wydawnictwa multimedialne spełniają dużą rolę we współczesnych środkach poszukiwania informacji na dany temat, są nowym nośnikiem informacji. Jednak nie zastępują w pełni tradycyjnej, drukowanej książki, tylko ją uzupełniają.

Na zakończenie – krótka informacja o niektórych z programów multimedialnych dostępnych w naszej bibliotece. Jednym z ciekawszych jest program „Dookoła Polski”. Czytelnik wędruje tu po interaktywnej mapie Polski przypominającej barwną makietę. Jak w realnym świecie, na mapie wiją się rzeki, lasy dają schronienie zwierzętom, do domów przytulają się kwiaty. Dziecko bawi się i uczy oglądając zabawne animacje, zabytkowe budowle oraz rośliny i zwierzęta. Mapę Polski podzielono na 16 obszarów. Można wędrować po nich samodzielnie bądź zagrać w edukacyjną grę i podążać za Jasiem, gospodarzem programu. Pomyślne zakończenie gry nagradzane jest Dyplomem Odkrywcy.

Na tej samej zasadzie działa „Dookoła świata”, tyle tylko, że zamiast po Polsce czytelnik wędruje po całym świecie.

Niektóre z programów multimedialnych wydawnictwa Optimus Pascal, takie jak np. „Encyklopedia Ptaków” - mają formę wirtualnego muzeum. Informacje, dźwięki, filmy, trójwymiarowe eksponaty zostały w nich odpowiednio uporządkowane, a poznawczą wędrowkę ułatwi użytkownikowi funkcja „Nawigator”, ukazująca topografię muzeum i umożliwiającą błyskawiczne przemieszczanie się z miejsca na miejsce, nawet pomiędzy oddalonymi od siebie salami. Szybki dostęp do poszukiwanych wiadomości umożliwia również „Katalog obrazkowy”, który systematyzuje wszystkie informacje zawarte w programie.

Jeżeli zaś chodzi o korzystanie z elektronicznych nośników informacji przez dorosłych, najczęściej wykorzystywane są różnego rodzaju dodatki do prasy, takie jak: „Encyklopedia Prawna ‘Rzeczypospolitej’”, „Archiwum ‘Gazety Prawnej’”, „Dzienniki Ustaw”, „Kodeks Spółek Handlowych”. Są to najbardziej poszukiwane przez dorosłych użytkowników nośniki z informacjami. Oprócz tego mogą oni bezpłatnie przeglądać na komputerze „Rzeczpospolitą” wydaną na płytach CD z możliwością wydrukowania potrzebnych artykułów.

Biblioteka w swoich zbiorach elektronicznych posiada też wydawnictwa muzyczne i filmowe, które udostępniane są czytelnikom do domu. „Zabrać ze sobą” może też czytelnik CD-ROMy dołączane do takich czasopism, jak „Internet” i „PC World Komputer”. Wszystkie wydawnictwa wpisywane są do bazy Biblioteki w Suwałkach.

Wydawnictwa na CD-ROMach - w tym encyklopedie, gry, filmy oraz nagrania muzyczne są dostępne w formie wypożyczeń w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Publicznej w Suwałkach. Czytelnik posiadający w domu odpowiedni sprzęt do odtwarzania elektronicznych nośników informacji może skorzystać z tej formy wydawnictw.

Takie elektroniczne nośniki w dzisiejszych czasach są bardzo potrzebne. Wskazują przede wszystkim młodzieży na różne możliwości i sposoby odbioru i zdobywania informacji medialnych. W czasach tak dalece rozwiniętej techniki przygotowują one do poszukiwania i świadomego korzystania ze środków masowej komunikacji w celu rozwijania własnych zainteresowań, poszerzania starej i zdobywania nowej wiedzy.

Barbara Kuprel

Prezentacja komputerowa jako środek dydaktyczny w dziecięcej bibliotece publicznej

Intencją autorki artykułu jest podzielenie się swoimi doświadczeniami w zakresie stosowania prezentacji komputerowej w pracy z czytelnikiem w dziecięcej bibliotece publicznej oraz zwrócenie uwagi na niektóre pozycje, z rodzimego piśmiennictwa, dotyczące prezentacji multimedialnej.

Współczesne dokonania technologiczne sprawiły, że pojawiły się komputery, które stają się dostępne dla coraz szerszych kręgów użytkowników. Urządzenie to zostało wprowadzone również do edukacji. Jest wykorzystywane w procesie nauczania i uczenia się. W piśmiennictwie z zakresu bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa zwraca się uwagę na to, że mówiąc o wykorzystaniu komputera w edukacji nie można ograniczać się do systemu szkolnego. Należy też pamiętać o edukacyjnej roli bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży¹.

Komputer daje nowe możliwości w zakresie prezentacji nauczanych treści². Biblioteki od dawna w swojej pracy, promującej książkę i czytelnictwo w środowisku, stosują różne pomoce dydaktyczne wspomagające np. kształcenie czytelnicze i informacyjne. Obecnie bibliotekarze, dysponujący komputerem multimedialnym, w celu zobrazowania wielu treści używają również multimediiów. Często jednak pracownicy bibliotek, z różnych przyczyn, nie mogą liczyć na gotowe materiały. D. Grygrowski zachęca: „Nie ma gotowych materiałów – zróbmy je sami”³.

Bibliotekarze pracujący w bibliotekach wyposażonych w multimedialne komputery mogą samodzielnie przygotować prezentację multimedialną, składającą się ze slajdów zawierających zróżnicowane środki przekazu informacji:

- tekst (nieruchomy i ruchomy),
- obraz statyczny (np. zdjęcia, rysunki),
- obraz ruchomy (filmy, animacje),
- dźwięk,
- odsyłacze do innych dokumentów (umieszczonych np. na dysku twardym, CD-ROM-e, dyskietce czy w Internecie).

Przejścia slajdów mogą być animowane. Może im też towarzyszyć dźwięk.

¹ D. Grygrowski: Zastosowanie komputera w edukacji w kontekście rewolucji multimedialnej. „Poradnik Bibliotekarza” 1998 nr 1 s. 2.

² Prezentacja jest jedną z najważniejszych form komunikowania się. Określa się tym pojęciem „wystawianie czegoś na widok publiczny, pokazywanie, demonstrowanie, przedstawianie do oglądania”. Za: G. Łaciński: Strategia prezentacji w procesie efektywnego komunikowania się. W: Media a edukacja: II Międzynarodowa Konferencja. Poznań 1998, s. 85.

³ D. Grygrowski: Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 3 s. 7.

Do stworzenia prezentacji komputerowej niezbędny jest komputer multimedialny oraz odpowiednie oprogramowanie⁴. Pozyskiwanie materiału ilustracyjnego do prezentacji ułatwiają m.in.: skaner oraz cyfrowy aparat fotograficzny. Urządzenia te pozwalają na zapisanie zdjęć na dyskiecie bądź dysku twardym w jednym ze skompresowanych formatów: *.gif lub *.jpg. Bogatym źródłem materiałów przydatnych w budowie prezentacji jest też Internet. Jak pisze D. Grygrowski: „Przy uszanowaniu prawa autorskiego można korzystać z niezliczonej ilości zdjęć, grafik, wykresów, filmów, dźwięków i przede wszystkim tekstów. Kompilując je z własnymi tekstami i ewentualnie skanami, każdy może zbudować prezentację na dowolny temat i poczuć się tej prezentacji autorem”⁵. Osoby, które znają podstawy obsługi komputera, potrafią korzystać ze skanera oraz przeglądarki internetowej, wiedzą, jak przeprowadzać podstawowe operacje dyskowe, mogą szybko osiąść umiejętność budowy prezentacji.

Urządzeniami pozwalającymi na ekspozycję przygotowanej prezentacji dużej grupie widzów (np. 30 - osobowej klasie uczniów) są: duży ekran oraz projektor multimedialny⁶.

Specjaliści od prezentacji twierdzą, że osoba przygotowująca prezentację powinna przestrzegać kilku podstawowych reguł⁷. Warto wspomnieć, iż zgodnie z sugestiami G. Łacińskiego należy:

- „dbać o prostotę,
- używać możliwie najmniejszej liczby słów,
- używać kluczowych słów, kluczowych znaków,
- wykorzystać wizualizację przekazu,
- stosować wykresy i diagramy częściej niż liczby.[...]
- nie bawić się w wizualizację tego, co można powiedzieć,
- nie rywalizować ze swoimi pomocami, pozwolić im mówić za siebie,
- nie przedstawiać obrazów bez objaśniania ich,
- nie mówić do swoich obrazów”⁸.

Prezentacja multimedialna odznacza się wieloma edukacyjnymi walorami. W literaturze podkreśla się, że sygnały wizualne oraz dźwiękowe towarzyszące przekazywaniu informacji powodują, iż jest ona lepiej i na dłużej zachowana w pamięci⁹. Zalety stosowania przekazu multimedialnego w edukacji zostały już wielokrotnie opisane. W piśmiennictwie zwraca się uwagę na to, że kształcenie multimedialne¹⁰ wielostronnie aktywizuje uczniów. Im bardziej proces zdobywania wiedzy przez uczniów ma wielozmysłowy i

⁴ Programy do tworzenia prezentacji oraz ich uproszczona charakterystyka dostępne są m.in. na stronie WWW magazynu CHIP http://download.chip.pl/download_25805.html w dziale „Grafika prezentacyjna”.

⁵ D. Grygrowski: Komputer w edukacji ... op. cit. s. 5.

⁶ Opisy urządzeń służących do ekspozycji prezentacji zamieszczone są np. w: G. Łaciński: Sztuka prezentacji. Poznań 2000, s. 87 – 102.

⁷ Ogólne zasady tworzenia skutecznych prezentacji stosowanych w edukacji omówione są w: D. Grygrowski: Prezentacja multimedialna – standard dydaktyczny. W: Multimedia. Biblioteka. Edukacja. Konferencja ogólnopolska. Białystok, 18 – 20 maja 2000 r. Warszawa 2001, s. 79 – 95.; D. Grygrowski: Prezentacja multimedialna w edukacji. W: Media a edukacja. III Międzynarodowa Konferencja. Poznań 2000, s. 358 – 362.

⁸ G. Łaciński: Strategia prezentacji...op. cit. s. 88.

⁹ Edukacyjne walory prezentacji omawia: D. Grygrowski: Prezentacja multimedialna w edukacji. Op. cit. s. 353 – 358.

¹⁰ „Koncepcja [kształcenia multimedialnego] zakłada kompleksowe stosowanie prostych i technicznych, drukowanych i elektronicznych mediów edukacyjnych oraz, co szczególnie ważne, ich funkcjonalny dobór, uwzględniający: cele i zasady dydaktyczne, poziom i właściwości intelektualne uczniów oraz cechy i możliwości edukacyjne samych mediów”. Za: W. Strykowski: Media i edukacja medialna w tworzeniu współczesnego społeczeństwa. W: Media i edukacja w dobie integracji. Poznań 2002, s. 17.

wszechstronny charakter, tym jest efektywniejszy¹¹. Pomoce multimedialne, ze względu na wielotorowość przekazu, w znaczny sposób wpływają na pobudzenie motywacji poznawczej i wywołanie zainteresowania uczniów.

Dzięki multimediom w procesie edukacji:

- „skuteczność nauczania jest o 56% wyższa,
- zrozumienie tematu jest o 50 – 60% wyższe,
- nieporozumienia przy przekazywaniu wiedzy są o 20 – 40% rzadsze,
- oszczędność czasu wynosi 38 – 70%,
- tempo uczenia się jest o 60% szybsze,
- zakres wiedzy przyswajanej jest o 25 – 50% wyższy”¹².

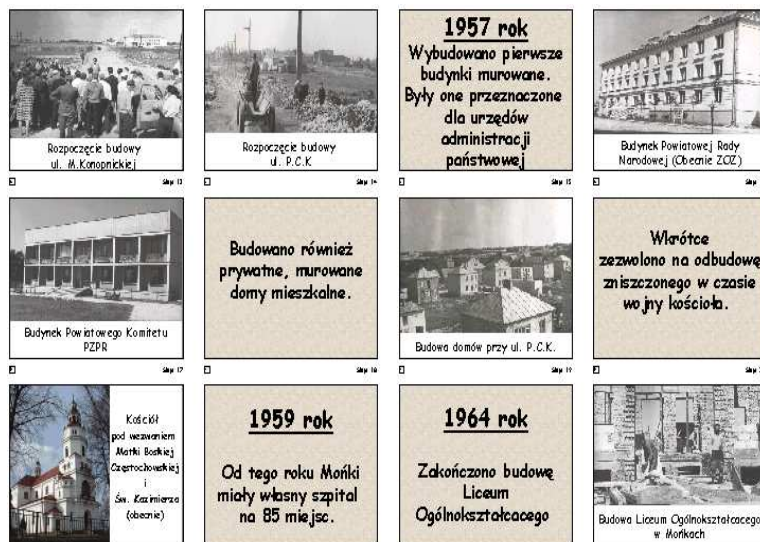
Jako bibliotekarz pracujący w bibliotece publicznej dla dzieci i młodzieży, już od 3 lat stosuję prezentację komputerową jako środek dydaktyczny. Posiłkuję się nią w trakcie różnych zajęć organizowanych dla grup uczniów ze szkół w Mońkach:

- na lekcjach bibliotecznych z zakresu edukacji czytelniczej i medialnej,
- na lekcjach tematycznych,
- w czasie imprez czytelniczych.

Przygotowując np. zajęcia dla uczniów szkoły podstawowej, pod nazwą „Mońki moje miasto”, które miały na celu m.in.: przybliżenie uczniom niektórych faktów z dziejów Moniek, wskazanie źródeł informacji o Mońkach znajdujących się w Bibliotece Publicznej, zbudowałam dwie prezentacje komputerowe.

Jedną pt. „Rys historyczny Moniek” [zob.: ilustracja] przygotowałam w celu zilustrowania opowieści o dziejach miasta. Wykorzystałam zeskanowane zdjęcia gromadzone przez wiele lat przez bibliotekę. Większość z nich przedstawiała monieckie ulice i budynki w fazie budowy.

Ilustracja: Fragment prezentacji pt. „Rys historyczny Moniek”



¹¹ B. Jewuła: Kształcenie multimedialne – duża skuteczność. „Biblioteka w Szkole”, 1997 nr 9 s. 12.

¹² G. Łaciński: Strategia prezentacji... op. cit. s. 86 – 87.

Celem drugiej, pt. „Mońki obecnie” było sprawdzenie, czy uczniowie potrafią rozpoznać obiekty budowlane znajdujące się w Mońkach. Posłużyłam się głównie fotografiami zamieszczonymi na stronie <http://www.e-monki.pl>¹³. Zadanie uczniów polegało na odgadnięciu, jaki obiekt w Mońkach prezentuje dany slajd.

Zajęcia, w trakcie których wykorzystuję prezentację jako środek dydaktyczny są - w opinii uczniów i nauczycieli - bardziej atrakcyjne od innych zajęć. Cieszą się one dużym zainteresowaniem nauczycieli, którzy chętnie przyprowadzają klasy ze szkół. Uczniowie również, w różny sposób, okazują swoją aprobatę dla takich zajęć. Na przykład za przeprowadzenie jednej z lekcji dziękowali spontanicznymi oklaskami. Była to lekcja poświęcona życiu i twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego¹⁴. Budując prezentację do tych zajęć oprócz zeskanowanych ilustracji zamieszczonych w różnych książkach (o Gałczyńskim) włączyłam do niej również nagrania recytacji utworów poety w wykonaniu samego Gałczyńskiego oraz nagranie recytacji w wykonaniu jednej z czytelniczek.

Prezentację stosuję w celu ułatwienia uczniom zapamiętania przekazywanych informacji. Demonstruję ją zawsze z komentarzem.

Biblioteka Publiczna w Mońkach nie posiada multimedialnego projektora. Jest to urządzenie bardzo drogie i pozostaje w sferze naszych marzeń. W trakcie zajęć slajdy ukazują się na monitorze komputera. Nie podlega dyskusji fakt, że demonstrowanie prezentacji na dużym ekranie zdecydowanie poprawiłoby komfort oglądania slajdów. Poza tym brak projektora multimedialnego stwarza poważne ograniczenia w zakresie doboru materiałów do prezentacji. Niemniej jednak wychodzę z założenia, że w swojej pracy muszę wykorzystywać taki sprzęt i takie materiały, do jakich mam dostęp. Praktyka dowodzi, że pewne treści można zobrazować na mniejszej powierzchni wyświetlania slajdów. W tym wypadku konieczne jest sprawdzanie, czy to co prezentuje dany slajd jest dobrze widoczne z odległości kilku metrów.

Z doświadczeń biblioteki dziecięcej w Mońkach wynika, że za wykorzystywaniem prezentacji w działalności biblioteki przemawiają nie tylko wskazane wcześniej walory edukacyjne, ale również i inne względy.

Należy wziąć pod uwagę również i to, że proces przygotowania prezentacji komputerowej w bibliotece - która posiada już komputer multimedialny (służący do innych prac bibliotecznych) oraz stały dostęp do sieci Internet - nie pochłania dodatkowych środków finansowych.

Zajęcia, w czasie których wykorzystuję prezentację, przebiegają sprawniej od innych zajęć. Jeśli chcę uczestnikom zajęć zaprezentować ilustrację o niewielkich wymiarach, np. 10 x 15 cm, to muszę pozwolić obejrzeć ją uczniom kolejno z bliska, ponieważ z odległości ok. 4 metrów jest już mało czytelna. Czekając, aż wszystkie osoby ją obejrzą - tracę czas. Natomiast ten sam materiał włączony do prezentacji jest już obrazem o powierzchni wyświetlania takiej, jaką ma monitor podłączony do komputera. W związku z tym mogę zademonstrować ilustrację całej grupie uczniów jednocześnie.

¹³ Wcześniej, na prośbę biblioteki, autor strony „Informacje o Mońkach” wyraził zgodę na wykorzystywanie przez Bibliotekę Publiczną w Mońkach zdjęć zamieszczonych na tej stronie do celów edukacyjnych.

¹⁴ Wykorzystałam nagrania zamieszczone na CD : *Gałczyński sam mówi swoje wiersze*. [Dokument elektroniczny]. – Dane i program. - Warszawa: Polskie Radio S.A., 2003.

Prezentacja komputerowa przechowywana w bibliotece:

- nie zajmuje miejsca w szafach, czy szufladach, tak jak inne środki dydaktyczne,
- można ją wykorzystywać wielokrotnie i modyfikować w zależności od potrzeb,
- można ją też kopiować.

Biblioteki, w ramach współpracy, mogą wymieniać się własnymi prezentacjami (oczywiście, jeśli na swoich komputerach mają zainstalowane takie same programy do tworzenia prezentacji)¹⁵. Zbudowanie prezentacji jest czasochłonne. Natomiast wykorzystanie prezentacji przygotowanej przez inną bibliotekę pozwala zaoszczędzić czas.

Prezentacja multimedialna jest uniwersalnym narzędziem przydatnym w edukacji. Staje się powoli standardem dydaktycznym¹⁶. Praktyka wskazuje, że jest to również doskonałe narzędzie w pracy biblioteki publicznej.

Literatura:

1. Gałczyński sam mówi swoje wiersze. [Dokument elektroniczny]. – dane i program. - Warszawa: Polskie Radio S.A., 2003.
2. Grygowski Dariusz: Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 3 s. 3 - 8.
3. Grygowski Dariusz: Zastosowanie komputera w edukacji w kontekście rewolucji multimedialnej. „Poradnik Bibliotekarza” 1998 nr 1 s. 1 - 5.
4. Informacje o Mońkach. Ścieżka dostępu: <http://www.e-monki.pl> [2004.03.08].
5. Jewuła Beata: Kształcenie multimedialne – duża skuteczność. „Biblioteka w Szkole”, 1997 nr 9 s. 12.
6. Łaciński Gabriel: Sztuka prezentacji. Poznań 2000.
7. Media a edukacja. II Międzynarodowa Konferencja. Red. nauk. W. Strykowski. Poznań 1998.
8. Media a edukacja. III Międzynarodowa Konferencja. Red. nauk. W. Strykowski. Poznań 2000.
9. Media i edukacja w dobie integracji. Red. nauk. W. Strykowski, W. Skrzydlewski. Poznań 2002.
10. Multimedia. Biblioteka. Edukacja. Konferencja ogólnopolska Białystok, 18 -20 maja 2000 r. Warszawa 2001.

¹⁵ „Niektórzy producenci programów rozwiązują niekiedy tę kwestię umożliwiając zapisanie prezentacji jako pliku samowystępującego. Inni udostępniają za darmo niewielkie programy (typu player, viewer), które pozwalają na odtworzenie prezentacji na komputerze bez oryginalnego oprogramowania”. Za: D. Grygowski: Prezentacja multimedialna... op.cit. s. 88.

¹⁶ Tamże, s. 94.

Z historii księgozbiorów

ks. Adam Szot

Biblioteka dominikańska w Różanymstoku

Około 1658 r. w Różanymstoku osiedlili się dominikanie z Sejn, którzy od Szczęsnego i Eufrozyny Tyszkiewiczów otrzymali wieś Stock z folwarkiem Różanystok. Przekazując dominikanom swój majątek polecieli, by w nim istniał klasztor z 12 ojcami¹. Już rok później rozpoczęli oni budowę drewnianego kościółka. W 1663 r. w kościele w Różanymstoku umieszczony został, słynący już cudami, cudowny obraz Matki Bożej². Dzięki hojnym fundatorom w latach 1759-1792 r. zakonnicy wzniesli murowaną świątynię wraz z przylegającymi budynkami. Za przeora Symforiana Kordzikowskiego, w 1785 r. została ona konsekrowana przez biskupa Tomasza Ignacego Zienkowicza, sufragana wileńskiego³. W końcu XVIII w. klasztor dominikański borykał się z wielkimi problemami. W okresie, gdy Różanystok znalazł się pod zaborem pruskim, skonfiskowane zostało beneficjum zakonne. W ten sposób pozbawiono zgromadzenie środków materialnych potrzebnych do dalszego funkcjonowania klasztoru. Gdy w 1807 r. kompleks różanostocki znalazł się w granicach zaboru rosyjskiego, ówczesny arcybiskup metropolita mohylewski, Stanisław Sierstrzeńcewicz, utworzył w 1811 r. w Różanymstoku parafię rzymskokatolicką. W skład nowo powstałej parafii weszły wsie należące wcześniej do parafii w Dąbrowie Białostockiej i w Nowym Dworze. Jej pierwszym proboszczem został dominikanin Norbert Butharyn⁴. W okresie niewoli narodowej, dnia 7 maja 1846 r. rząd carski skasował zakon dominikański, a parafię przekazano duchowieństwu diecezjalnemu⁵. Zakonników odesłano do Poporć na Żmudzi⁶. W 1851 r. parafia została jednak nieznacznie powiększona przez przyłączenie do niej dworu i wsi Siderka⁷. Nie przetrwała ona jednak zbyt długo. Po powstaniu styczniowym nastąpił okres represji i prześladowania Kościoła

¹ K. A. Jabłoński, *Budownictwo kościelne 1795-1939 na terenie archidiecezji białostockiej*, Białystok 2002, s. 119.

² H. Kossobudzki, *Cudowny obraz Bogarodzicy w Różanymstoku*, Wilno 1857, s. 327; T. Krahel, *Różanystok sanktuarium maryjne*, Białystok 1981, s. 5.

³ K. A. Jabłoński, dz. cyt., s. 119.

⁴ B. Kant, *Różami uwieńczmy jej skroń. Przygotowanie do koronacji Obrazu Matki Bożej w Różanymstoku*, Łódź 1980, s. 33.

⁵ Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Inwentarz Różanostockiego Rzymsko Katolickiego kościoła... 1856*.

⁶ J. Maroszek, *Klasztory Podlasia. Źródło kultury i świadomości narodowej*, Białystok 1995, s. 39.

⁷ *Opisanie różanostockiego kościoła*, w: *Cudowny obraz Bogarodzicy w Różanymstoku*, wyd. 3, Wilno 1857, s. 341-346.

katolickiego. W 1866 r. parafię zlikwidowano, zaś świątynię przekształcono na cerkiew i utworzono parafię prawosławną⁸. Zmieniono nazwę miejscowości z Różanystok na Krasnystok. Wiernych przyłączono do parafii w Dąbrowie. Wraz z przekazaniem świątyni do rozporządzania duchowieństwu prawosławnemu zmieniono jej wystrój. Zniszczeniu i rozproszeniu uległy także elementy jej wyposażenia. W 1900 r. kompleks klasztorny przekazano żeńskiemu prawosławnemu monasterowi z Grodna⁹. Po I wojnie światowej klasztor wraz ze świątynią powrócił w posiadanie Kościoła katolickiego¹⁰.

Przez cały, długi okres przebywania w Różanymstoku (lata 1658-1846) dominikanów, kształtowała się w klasztorze biblioteka zakonna. Trudno przypuszczać, by miała ona charakter publiczny. Prawdopodobnie była tworzona na potrzeby wewnętrzne. Świadczy o tym zbiór książek, w zdecydowanej mierze o tematyce kaznodziejskiej i poświęconej życiu zakonnemu. Książki - być może - były gromadzone przez kolejnych przeorów, jak również pozostawiane w bibliotece przez kolejnych zakonników pracujących w Różanymstoku.

Niestety, nie zachowały się żadne informacje na temat proveniencji tychże książek. Jediną informacją na temat ich pochodzenia są dane o miejscu wydawania poszczególnych książek. Pochodziły z całej Europy i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Świadczy to niewątpliwie o szerokich kontaktach zakonników, a jednocześnie może mówić także o podróżach, które odbywali po Europie i ówczesnym Państwie Polskim. Było to związane z charyzmatem Zgromadzenia Kaznodziejskiego, jakim było głoszenie kazań, prowadzenie rekolekcji, zwłaszcza ludowych. Zmuszało to zakonników do częstych podróży, ale jednocześnie stanowiło okazję do zapoznawania się z nowymi publikacjami. Na pewno z niektórych takich podróży przywożono do Różanegostoku książki. Fakt ten, iż książki pochodziły z wielu stron Europy, świadczył też o bardzo silnym na tych ziemiach oddziaływaniu kultury zachodniej i cywilizacji łacińskiej. W miejscu, w którym stykały się ze sobą wpływy Wschodu i Zachodu, cywilizacji łacińskiej i greckiej, tak różnorodna proveniencja mówiła jednoznacznie o pierwszorzędnej roli kultury zachodniej.

Dominikanie w XVII i XVIII w. stanowili także jedno z najliczniejszych zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich i litewskich. I chociaż nie znamy dokładnego składu personalnego klasztoru w Różanymstoku z tego okresu, należy jednak przypuszczać, iż pochodzili oni z różnych terenów Rzeczypospolitej. Być może byli w nim także obcokrajowcy. Stanowiło to doskonałą okazję do wzbogacenia biblioteki klasztornej pozycjami z różnych stron Europy.

Różanystok przez cały okres, w którym przebywali w nim dominikanie, stanowił własność prywatną możnych rodów. Liczne dary przekazywali Radziwiłłowie, Sapiehowie, Tyszkiewiczowie, Sołtanowie, Tyzenhauzowie, Pacowie i inni. Być może to książki stanowiły najcenniejsze dary?

Wreszcie – do Różanegostoku przybywali pątnicy nawet z bardzo odległych stron – spod Lidy, Nowogródka, Brześcia Litewskiego, Witebska, Sandomierza, z Prus, z Ukrainy, z innych pewnie jeszcze odległych ziem polskich i ruskich. Miejsce to stało się znane i cenione dzięki przechowywaniu tam cudownego obrazu Matki Bożej, który słynął łaskami. Przybywający pielgrzymi prawdopodobnie posługiwali się różnymi modlitewni-

⁸ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 861-1915. Część druga, Dawna Litwa i Białoruś*, t. 2, Sandomierz 1938, s. 70.

⁹ Z Litwy, Rusi i Królestwa Polskiego. Dąbrowa. „Przyjaciel Ludu” 1907, nr 22, s. 174.

¹⁰ W. Sarosiek, *Kościół różanostocki w powiecie sokólskim*, Grodno 1919, s. 10.

kami, książeczkami do nabożeństwa. Być może przywozili nawet ze sobą jakieś książki. Nie można wykluczyć, że i oni przyczynili się do wzrostu liczby woluminów w klasztornej bibliotece.

W Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku zachował się *Katalog Ksiąg Różanostockiego Dominikańskiego Klasztoru z 1846 Roku spisany*. Został on sporządzony przez ks. Izydora Januszewskiego, prawdopodobnie w związku z kasacją klasztoru. Zawiera wykaz ponad 420 pozycji książkowych, które stanowiły bibliotekę klasztorną. Poza zastosowanym podziałem wielkości ksiąg, umieszczono przy większości z nich miejsce (*Locus Typis*) i rok (*Annus*) wydania. Nieznane są dalsze dzieje tegoż księgozbioru. Nie wiemy dokładnie, czy z chwilą kasaty klasztoru opuszczający Różanystok dominikanie zabrali ze sobą książki, czy też uległy one rozproszeniu. Należy przypuszczać, iż biblioteka stanowiła cenną własność klasztoru, dlatego wyjeżdżający zakonnicy mogli ją zabrać. Ale mogła także pozostać na miejscu, skoro klasztor przez dwadzieścia lat pozostawał jeszcze we władaniu Kościoła katolickiego. Nie wiemy w końcu, czy z chwilą przejścia zabudowań klasztornych przez Cerkiew prawosławną książki znalazły się w posiadaniu duchownych prawosławnych, czy też nie? Odpowiedzi na rodzące się pytania mogą pomóc w rozwikłaniu wielu tajemnic, co do dalszych losów biblioteki dominikańskiej. Niektórzy twierdzą, iż książki z tegoż księgozbioru znajdują się obecnie w bibliotekach i archiwach Petersburga.

Zamieszczony poniżej *Katalog* jest pierwszą próbą opublikowania go drukiem. Odręczne pismo, nie zawsze czytelne, sprawia, iż nie jest on pozbawiony błędów. Tym bardziej, iż kapłan go sporządzający często stosował różnego rodzaju skróty, zwłaszcza w tytułach książek. Wydaje się jednak konieczne, by choć w ten sposób zaprezentować go wszystkim zainteresowanym. Może stać się on zachętą dla zawodowych bibliotekarzy do próby całościowego, poprawnego opisu bibliograficznego. Autor tego krótkiego artykułu, nie będąc bibliotekarzem, pozostawia to specjalistom. Ma jednocześnie nadzieję, że zostaną podjęte poszukiwania mające na celu odnalezienie tego księgozbioru, tak cennego i wartościowego dla dziedzictwa kulturowego Różanegostoku i okolic.

**Katalog Ksiąg
Różanostockiego
Dominikańskiego
Klasztoru –
1846 Roku
spisany.**

Ascethe sive Spirituales sub Litera A in Folio

2. Żywoty Świętych X. Skargi – bez początku i końca
3. Żywoty Świętych X. Skargi - Krakowskim drukiem bez początku
4. Żywoty Zakonu Kaznodziejskiego - bez początku i końca
5. Francisculus variarum Orationum

In Quarto

6. Brewiarium ascetium Meditationem P. Dreus. – Bamberg 1700
7. Phoenia Gracia S. Basilius mp. Treylink OP – Crac. 1659
8. Żywy wzór Apost. Gorliwości X. Parańskiego – w Krakowie 1702
9. Wszystko nowo rektutowanych affektów – w Pozn. 1746.
10. Prerogatywa Zakonu Kaznodziejskiego z łask N. M. Panny X. Szymaka – w Wilnie 1755
11. O Postępowaniu w doskonałości X. Roderycyula część 1 – w Wilnie 1764
12. Opusculum S. Bonawentura de b alis sine titulo
13. Zwierciadło przykładów Tom 1 – w Kaliszu 1690
14. Purpura Zbawienna to jest Męka Jezusowa – w Wilnie 1747
15. Ambona Ducha ś. Ćwiczenia duchowne na dni 10 X. Morawskiego – w Pozn. 1748
16. Uwagi duchowne na tajemnice Różańca S. Jastrzębskiego – w Krakowie
17. Vita S. Joannis Canti – Cracovia 1698

15. In Octavo – Sub Litera A

18. Meditationes ex S. Thoma P. Ant. Masicele Aug. Vind. – 1737
19. Speculum Religiosum – P. Grodecii – Thoruni 1698
20. Ćwiczenie Duchowne dla Duchowieństwa X. Wicherta – w Warszawie 1785
21. Recollectio Spirit. P. Preissing – Vilnae 1797
22. Iter felix seu itinerarium – Pozna. 1739
23. Wyprawa duszy na tamten Świat – w Przemyślu 1764
24. Norma Probationis Apostolicae m. Radliński – Lublin 1732
25. Przewodnik drogi Zbawiciela i nauka o Jubileuszu – w Wilnie 1775, 1776
26. Opuscula Divi Bernardi Abbitis typpo Gotico
27. Tractatus meditandi Passionem Christi – Poznań 1651
28. Viator Christianus in Patriam tendens – Cracivae 1693
29. Regula Cleri Tridendi 1775
30. Considerationes Christianae P. Nepuc. – Vratislavia 1740
31. Octava Serafica P. Nuberle – Aug. Vind. 1736

In Octavo minori A duodecimo

32. Meditationes Poemata et doctrina Spiritualis manu scripa
33. Flores Ludovici Granatensis – Coloniae 1588
34. In Festa anni totius Considerationes P. Družbicki – Calissii 1630
35. Commentarius de ratione rute orandi et praeces
36. Solitudo Stagiophilae P. de Barry – Coloniae 1680
37. Annus Caelestis P. Nadasi – Coloniae Ubiorum
38. De Vita et moribus Sacerdotum, Ignato Authore

39. Flores Sententiarum P. Lud. Ptosii – Cracoviae 1704
40. Distractiones itinerantium P. Dreus – Brunsbergae 1708
41. Mleko duchowne nauka chrześcijańska – w Lwowie 1739
42. Patatium Reginae Caeli – Vilnae 1769
43. Annus Marianus – Dilingae 1739
44. Orationes undecim S. Brigittae de Passione Domini – Supraslii 1725
45. Fasti Mariani P. Brunner – Antverpiae 1663
46. Thomae a Kempis de Imitatione Christi – Brunsbergae 1743

Concionatores sub Litera B In Folio

47. Bibliotheca Concionatoria P. Bened. Perazzo Toma 1 – Aug. Vind. 1740
48. Bibliotheca Concionatoria P. Bened. Prazzo Tomus 2^{dus} – ibidem 1740
49. P. Vinc. Itoudry Bibliotheca Concion. Tom. 1 et 2^{dus} – Venetii 1742
50. Eiusdem Bibliotheca Concion. Tomus 3^{tus} et 4^{tus} – Venetii 1742
51. Manuductio ad Excitorem Christ. Barziae Tomus 1^{mus} – Aug. Vind. 1750
52. Christianus Brimarum Exercitator Barziae Tomus 1^{mus} – Aug. Vind. 1744
53. Spicilegium Concionatorium D. Ing. Claus Pars 1^{ma} – Aug. Vind. 1753
54. Spicilegium Cathel. Conc. D. Ign. Claus P. 1 Tomus 1^{mus} – Aug. Vind. 1755
55. Spicilegium Cathel. Conc. D. Ign. Claus P. 2 Tomus 3^{tus} – Aug. Vind. 1745
56. Kazanie na Niedziele i Święta X. Birkowskiego – w Krakowie 1628
57. Conciones de Sanctis P. Faber sine titulo
58. Niebo sprawiedliwym Kaz. Niedz. X. Dowgiały – w Supraślu 1714
59. Dni Skarbowe czyli Kazania na Święta X. Szyrmy – w Wilnie 1719
60. Kazania Odświętne bez Imienia
61. Argumenta Concionum de B. V. Maria P. Biveri – Antverpiae 1638
62. Adwent z Postem X. Samuela Schol. piarum – Varsoviae 1749
63. Chwała Świętych Kazania Święteczne X. Samuela Tom 1szy – w Warszawie 1747
64. Rok Kaznadzieyski kaz. Niedzielne X. Idziego Schol. Piar. – w Krakowie 1741
65. Rok Święty albo Święta Roczne X. Idziego – w Warszawie 1751
66. Święta całego Roku X. Samuela Wysockiego – w Warszawie 1753
67. Kazania na Święta Uroczyste X. Benedykta t. 2 – w Warszawie 1702
68. Kazania na Niedziele X. Rychłowskiego – w Krakowie 1664
67. Kazania na Niedziele X. Rychłowskiego – w Krakowie 1667
68. Grot Słowa Bożego Kaz. Niedziel. X. Wirykowskiego T. 2 – w Kaliszu 1731
69. Kazania Niedzielne X. Dębskiego – w Kaliszu 1725
70. Dzieło Zbawienia Kaz. O Zbawicielu i Matce Boskiej X. Stefanowicza – w Krakowie 1678
71. Kazania Niedzielne X. Benedykta Tom 1szy – w Krakowie 1700
72. Dom mądrości Kaz. o N. M. Panny X. Woysznarowicza – w Antwerpii 1667
73. Niedzielne Kaznodzieyskie X. Bielickiego – w Poznaniu 1715
74. Pańskie Życie Kazania pogrzebowe Panegieriki, przygodne na Święta
75. Syllabus Marianus, Discursus in Tit. SS. Deiparae, Węgrzynowii – Leopoli 1717
76. Zbiór różnych Kazań i Mów

Concionatores in Quarto sub Litera B

78. P. Claus Spicilegium Concionatorium T. 2 – Venetii 1779
79. Sermones Aureii in Quadreg. P. Did. Nissoni – 1646
80. Conceptus Morales supra Dneas P. Segors – Lovanii 1645
81. Conciones de Sanctis Ignato Authorae
82. Conciones tripartitae in Dneas et 2uardi P. Fabri Pars hiem – Coloniae 1642
83. Aaron Conciones de Tempore sine Titulo
84. De Lanuza Tractatus Evangelii – Venetiis 1636
85. De Lanuza Tractatus Evangelii Pars posterior – Venetiis 1636
86. Ephesis Ecclesiastica Concion. P. Heyneveve P. 3^{ta} – Coloniae 1665
87. Nueus Kappenstein in Dneas et Festa – Coloniae Agripinae 1634

88. *Nova Sylva Concionum Calamati* – Francofurti 1679
89. *Paoletti 2uoadragesimale sive Discursus* – Coloniae Agripinae 1662
90. *Paradisus Concionatorum Pars 1ma 2uadrag.* – Coloniae Agrip. 1657
91. *Ozorius Concione diversarum rerum T. 4* – Venetiis 1596
92. *Decus Marianum Conc. De B. V. Maria A. S. Joseph.* – Coloniae Agrip. 1687
93. *Ozorius Conciones de Sanctis*
94. *P. Ozorii Conciones de Tempore*
95. *Conciones 4druplices annuales P. Diez.* – Coloniae Agripinae 1629
96. *Bonus Ordo tripl. Conc. D. Persigneri* – Norembergae 1730
97. *Hortus floridissimus Dise. Praed. In Dneas et Festa P. Pet. Rota* – Moguntiae
98. *Conciones sive Conegitus Theol. Praedicabiles de Sstis et 4 Novi P. Bessci*
99. *Sermones de Sanctis P. Jos.* – Coloniae Lansbergi 1619
100. *Enadationes Evangelior. In Dneas et Festa D. Loagerts* – Coloniae Agripinae 1621
101. *Sermones 2uadragessimales P. Raselin* – Antverpiae 1612
102. *Papie D. N. Jesu Chr. Pro 2uadrag. Conc. Camphausen* – Coloniae 1704
103. *Contifolium Sermones de Rosariae Pars 1 P. Prigelii* – Aug. Vind. 1743
104. *Contifolium Sermones de Roz. Pars 2^{sa} P. Prigelii* – Aug. Vind. 1743
105. *Thronus Veritatis Evang. Festivale de Lamagne* – Cremsci 1713
106. *Apparatus Concionator. Ord. Alpha Labata* – Coloniae Agripinae 1615
107. *Conciones Dom. P. Bzovii OP sine Titulo*
108. *Triumphu Jesu Christi sive discursus P. Onesimi de Kień* – Lublin 1652
109. *Conciones de Sanctis et 2uadrag. P. Bzovii OP sine Titulo*
110. *Conciones in Dominicis sine Titulo*
112. *Kazania Święteczne X. Woyniłowicza w Nieżwieżu* – 1758
113. *Strzały Ionaty, Słowa boskie na Niedziele X. Czernieckiego* – w Wilnie 1728
114. *Post stary polski Kaz. Postne do Wielkieynocy X. Kowalickiego*
115. *Kazania Święteczne X. Bielickiego* – w Kaliszu 1717
116. *Kazania Niedzielne X. Madayskiego* – w Warsza. 1758
117. *Trimament Praw y Prawd Kazania Niedzielne X. Zrzelskiego* – w Warsza. 1743
118. *Nowy odgłos Chwały SStych X. Gorzyńskiego* – w Częstoch. 1717
119. *Kazania i Nauki Missionarskie X. Kochańskiego* – w Wilnie 1770
120. *Kazań Świętecznych X. Madczyskiego* – w Warsza. 1753
121. *Kazania X. Robertona* – w Poznaniu 1744
122. *Prawdy Moralne Theologiczne Missyine* – w Wilnie 1760
123. *Kazania i Homilie Hipae pocieja przez Kiskę* – w Supraśl. 1714
124. *Człowiek Chrześcijański część 1sze X. Segnerego* – w Warszaw. 1759
125. *Człowiek Chrześcijański część 2a X. Segnerego* – w Warszaw. 1760
126. *Człowiek Chrześcijański Nauki Część 3cia X. Segnerego* – w Warsza. 1761
127. *Regestr SS. Ewangelii na Niedziele i Święta do kazań* – w Warszaw. 1750
128. *Zebranie Kazań Przypadkowych i Pogrzebowych X. Michała Woyniłowicza* – w Wilnie 1682.
129. *Nauki Homilie i Materye Kazań na Święta tom Iszy X. Wysockiego* – w Warsz. 1762.
130. *Snopek Mirhy* – X. Rakiewicza – w Supraśl. 1722.
131. *Kazania na Święta pars 1. X. Korczyńskiego* – w Krako. 1767.
132. *Kazania X. Rydzewskiego* – w Wilnie 1760.
133. *Zebranie prac Kaznodziejskich X. Herki Część Isza* – w Poznaniu 1749.
134. *Zebranie prac Kaznodziejskich X. Herki Część 2ga* – w Poznaniu 1749.
135. *Kazania na Święta X. Filipowicza* – w Poznaniu 1739.
136. *Zebranie różnych Kazań przypadkowie*
137. *Kompas w Życiu Jezusowym X. Łazniewskiego* – w Warsza. 1742.
138. *Kazania Niedzielne przez X. Kowczyńskiego* – W Krako. 1764.
139. *Kazania Święteczne X. Woyniłowicza* – w Nieświeżu 1756.
140. *Zbiór różnych kazań przygodnych*
141. *Sekret pobożności czyli Kaz. O. SStych Fundatorach Zako. X. Naramowskiego* – w Wilnie 1793.

142. Klucze do skarbu kazanie niedzielne X. Kiersznickiego – w Wilnie 1725.
143. Nauki z Ewangelii na Niedziele i Święta X. Kurzenieckiego – w Wilnie 1752.
144. Wolny Głos czyli Kazania Niedzielne X. Kiersznickiego – w Warsza. 1727.
145. Różaniec Kaznodziejski trzech części X. Sapeckiego – w Krakowie 1720.
146. Gospodyni Nieba i Ziemi dwudziestu kazań z Hymnu o Gloriosa Domini X. Liberiusza – w Krakow. 1650.
147. [pozycja nr 146 zajmuje także wers 147]
148. Zapłata Adamowego długu o Męce Pańskiej X. Sezewicza – w Lwowie 1727.
149. Głos Poselski Kazania na Seymie – w Warsza. 1748.
150. Kazania przygodne X. Potańskiego – w Warsza. 1744.
151. Katedra Kaznodziej Niedzielnego X. Kowalickiego – w Sandom. 1725.

Concionatores In Octavo sub Litera B

152. Kazania na Oblóczyny Pogrzebowe i Trybunalskie X. Malinowskiego – w Wilnie 1774.
153. Messis Mystica et Moralis – Augspurg. 1744.
154. Promptuarium Morale in Dominicis
155. Conciones Comunales de Sanctis et Tunebrales – Lugduni. 1588.
156. De 2uatur Novissimis P. Dulekień
157. Duirmale Concionatorium P. Dornn – Augunidelicirum 1750.
158. R. P. Höger Sylva Cogitationes Sacrarum – in Golstad. 1749.
159. Conciones Festivae 2uadruplices P. Dicz – Lugdunie 1596.
160. Conciones in 2uadragesimae Jos. Babt. Cietti
161. Enderationes de Dominicis
162. Expicatio Decalogi sive 10 Praeceptor Dei
163. Conciones Dominicae usq. Ad Dominicam post Pascha
164. Conciones de Dominicis et Festis
165. Modi 6- Sacra Orationis P. Wijuk Kojulowicz – Antverpia 1669.
166. Sermonae Dominicales
167. Catechismus Praedicatus R. D. Herlet – Admosam 1736.
168. Prediche Concettofe Di. S. Stefano – Venetia 1675.
169. Kazania Niedzielne X. Maximiliana Część Isza – w Wilnie 1773.
170. Kazania Niedzielne X. Maximiliana Cześć 2ga – w Wilnie 1773.
171. Kazania o Męce Pańskiej X. Maximiliana – w Wilnie 1771.
172. Kazania w Osobliwszych Tom Iszy – w Warsza. 1784.
173. Kazania w Osobliwszych materyach Tom 2gi – w Warsza. 1785.
174. Kazania w Osobliwszych materyach Tom 3ci – w Warsza. 1785.
175. Kazania w Osobliwszych materyach Tom 4ty – w Warsza. 1785.
176. Kazania potroyne na Adwent X. Drykowskiego Tom Iszy – w Kaliszu 1785.
177. Kazania potroyne na Adwent X. Drykowskiego Tom 2gi – w Kaliszu 1785.
178. Religia i Cnota Chrześcijańska X. Ubermanowicza – w Kaliszu 1766.
179. Kazania Niedzielne X. Lachowskiego – Tom Iszy – w Warsza. 1770.
180. Kazania Niedzielne X. Lachowskiego – Tom 2gi – w Warsza. 1770.
181. Kazania Niedzielne X. Pazowskiego – Tom 2gi – w Wilnie
182. Kazania Niedzielne X. Abramowicza Cześć Isza 2ga w Wilnie 1753.
183. Kazania w Osobliwszych materyach – w Warsza. 1785.
184. Myśli wyborne X. Boileu – w Warsza. 1787.
185. Kazania X. Gaydzińskiego Tom 2gi – w Supraśl. 1789.
186. Kazania X. De la Ruc – część 2ga – w Lwowie 1759.
187. Kazania X. De la Ruc – część 3cia – w Lwowie 1759.
188. Kazania X. De la Ruc – część 4ta – w Lwowie 1759.
189. Kazania Świąteczne X. Rydziewskiego – w Wilnie 1768.
190. Kazania o Męce Jezusowej X. Fabianiego – w Kaliszu 1788.
191. Kazania na Post X. De la Roche Tom Iszy – w Wilnie 1792.

192. Kazania na Post X. De la Roche Tom 2gi – w Wilnie 1793.
193. Kazania na Post X. De la Roche Tom 3eci – w Wilnie 1793.
194. Kazania Jubileuszowe X. M. Karpowicza – w Wilnie 1777.
195. Kazania na Niedziele X. Balsama Tom Iszy – w Poznaniu 1761.
196. Kazania na Niedziele X. Balsama Tom 2gi – w Poznaniu 1764.
197. Kazania na Święta całego Roku X. Balsama Tomik I – w Poznaniu 1762.
198. Kazania przygodne X. Balsama Tom Iszy – w Poznaniu 1772.
199. Kazania Niedzielne X. Balsama Tom 2gi – w Poznaniu 1761.
200. Kazania przygodne X. Balsama Tom 2gi i 3ci – w Poznaniu 1765.
201. Kazania przygodne X. Balsama Tom 4 część Isza – w Poznaniu 1767.
202. Kazania przygodne X. Balsama Tom 5 część 2ga – w Poznaniu 1768.
203. Kazania przygodne X. Balsama Tom 6 – w Poznaniu 1769.
204. Kazania przygodne X. Balsama o Męce Pańskiej Tom 7my – w Poznaniu 1772.
205. Kazania Postne niewiadomego Autora
206. Kazania różne de Segane – w Kaliszu 1784

Doqmatici et Theologi sub Litera C

Libri in Folio

207. Opera P. Martini Bonacinae Tractatus de casibu conscientiae – Lugduni 1624.
208. P. Monetae Cremonensis adversus Cathares et Valdenses – Romae 1443.
209. Polyanthea Sacra Tomus Imus P. And. Spanner- Augvind. 1715.
210. Polyanthea Sacra Tomus 2dg. P. And. Spanner- Augvind. 1715.
211. Auctarium Polyantheor Sacror. P. And. Spanner – Nissae – 1704.
212. Theologia Moralis D. Rotarii Tomus Imus – Venetii 1735.
213. Theologia Moralis D. Rotarii Tomus 2dus – Venetii 1735.
214. Theologia Moralis D. Rotarii Tomus 3tius – Venetii 1735.
215. Annotationes in Joannem
216. Explanationes morales in Sacram Scripturam Ignato Authore
217. Corpus Iuris Gothofredi

Continuatio Theologorum sub Litera C

Libri In Quarto

218. De Futuro Statu – Venetiis 1764.
219. Biblia Sacra Vulg. Editionis – Venetiis 1757.
220. Melchioris Cani Opera – Bassani 1746.
221. Crisis Theologica de Cardenas – Venetia 1693.

Libri in Quarto

222. Observationes Practice Andrea Pail
223. Annotationes in Habacuc Prophetam sive Discursus Praedicabiles P. Joseph Padilia – Sulban 1674.
224. Desiciones Practice P. B. Leonardelli – Augusti Vind. 1747.
225. Theologia P. Buialski Tom 1 – Vilnae 1766.
226. Theologia P. Buialski Tom 2 – Vilnae 1762.
227. Tractatus Theologicus de Sacra Scriptura P. Bujalski – Vilnae 1762.
228. Disertatio Theologica de Sacramentis P. Buialski – Vilnae 1762.
229. Dissertationes Theologice P. Buialski – Vilnae 1762.
230. Disputatio Theologica de Eucharistia P. Buialski – Vilnae 1764.
231. Theologia Moralis Tom 1 P. Januszowski – Craciviae 1700.
232. Sententiae Morales Conscentiae Directiva, P. Januszowski – Cracoviae 1600.
233. Theologia Moralis P. Moseiensis – Cracoviae 1701.
234. Nuda Veritatis contra Drelinuirt P. Szczaniecki – Posnaniae 1723.

235. Dokument Miłosierdzia Boskiego – w Wilnie 1754.
 236. Tarcza Wiary Świętej albo Theologia Polska X. Ochabowicza – w Lublinie 1736.
 237. Traktat Samuela Rabina – w Wilnie 1703.
 238. Epistola Patoralis, J. D. Puzyna – w Wilnie 1794.
 239. Tractatus de Sacramentis Scriptus
 240. Tractatus de Paenitentiae et cytr. Sacram. F. Habczyński Scripta – 1759.
 241. Tractatus de Angelis traditus, A p. Mich. Rużewicz – 1701.

Continuatio Theologorum et Dogm. Sub Litera C

Libri in Octavo

242. Apophthegmatum Sacrorum Loci Communes Xta Alph. Stoer.
 243. O Gruncie Religii X. Walseckiego Tom 1szy – w Berdycz. 1777.
 244. O Gruncie Religii X. Walseckiego Tom 2gi – w Berdycz. 1777.
 245. O Gruncie Religii X. Walseckiego Tom 1szy Księga 2ga.
 246. O Gruncie Religii X. Walseckiego Tom 2gi Księga 2ga.
 247. O Zrządłach niezbożności X. Walseckiego Tom 1szy Księga 3cia – w Berdy. 1778.
 248. O Zrządłach niezbożności X. Walseckiego Tom 2gi Księga 3cia – w Berdy. 1778.
 249. Apologia Perfectionis, P. Nicolao a Iesu Maria – Romae 1620.
 250. Theologia Moralis P. S. I. Escobar – Lugdun.
 251. Compendium Theologiae Moralis R. P. Laymann Pars 1ma et 2^{da} – Viridelior. 1744.

Libri in Octavo

252. Sacra Scriptura Antiquae Edit.
 253. Paris 2uotidianus casnista R. P. Pikulski – Leopoli. 1759.
 254. Universalis Catechismus Romanus as Parochos – Viridelior 1755.
 255. Iudex Librorum Prohibitorum – Romae 1752.
 256. Theologia Polonica A. R. P. Piehler Pars 2da – 1747.
 257. Summa Theologiae Moralis Aut. Piselli – Romae 1710.
 258. De S. Trin. Et De Gra. P. Kreczman Tom II – Vilnae 1779.
 259. De S. Trin. Et De Gra. P. Kreczman Tom II – Vilnae 1779.
 260. De S. Trin. Et De Gra. P. Kreczman Tom II – Vilnae 1779.
 261. De Virtibus Theologicis P. Kreczman – Vilnae 1780.
 262. Tractatus De Dei Existencia – Vilnae 1782.
 263. Tractatus De Dei Existencia – Vilnae 1782.
 264. Tractatus De Religione Revelata P. Kreczman – Vilnae 1780.
 265. Tractatus De Incarnatione Verbi Divini P. Kreczman – Vilnae 1780.
 266. Tractatus De Re Sacramentaria P. Kreczman – Vilnae 1781.
 267. Tractatus De DEO Retributore P. Kreczman – Vilnae 1782.
 268. Tractatus III De Peccat. Grat. et Merite P. Monschein – Vilnae 1769.
 269. Apparatus Universae P. F. Rotario – Romae 1750.
 270. Epitome Doctrinae Moralis ex Constitutionibus Benedicti 14 – A Vindelior
 271. Epitome Doctrinae Moralis Benedicti 14 D. Domini Mansi – Venetiis 1784.
 272. Toletus Casista
 273. Zebrań Nauk Cgrześciańskich X. Tierarda – w Wilnie 1776.
 274. Iudajsmus Convictus P. N. Dębowski – Varsov. 1757.
 275. Wigand Tribunal Confessa
 276. Tribunalis Confessarium et ordinandorum P. Wigand – Venetiis 1752.
 277. Chleb Duchowny X. Jana Stani. Kost. Woykowskiego – w Kaliszu 1733.
 278. Trankmassonia Męszczyzn i Kobiet – w Paryż. 1809.
 279. Nueleus Historicus Consiliorum P. B. Klugocki – Gedani 1778.
 280. Manuale Parochi P. T. Herzig – Aug. Vind. 1734.
 281. Nauka Wiary Katolickiej czyli Katechizm X. Łackiego

282. *Studium Polonicum* P. T. Arent. Soc Iez. – Vilnae 1716.
283. *Modus Examinandi sive Scrutinium Sacerdotale* – Venetiis 1604.

Libri in Octavo

284. *Compendium Controversiarum* Mart. Becano – Vilnae 1627.
285. *Monitor Generalia Confessarii*
286. *Orthodoxa Confessio* P. M. Białobrzęski
287. *De Fraternalitate et Institutione Rosarii*
288. *Enarum Tobiam Folium Thlgine Clucidarii*
289. *Servitus quibus modis Constituitur*
290. *Confessio et Instructio Taiote*, P. Nieszporowicz – Cracoviae 1684.
291. *Kler Kościoła Katolickiego Dowody*
292. *Vos Catelli Pastores*
293. *Sententia ex Sacra Scriptura*
294. *Albert. Magni. Paradi. Anim.*
295. *Petra Inexpugnabilis Ecclesia* – Venetii 1655.
296. *Breviarium Concilii Tridentini* P. I. Voello Burgundo – Coloniae 1640.
297. *Medula Theologicae Moralis* P. H. Busenbaum – Coloniae 1691.
298. *Examen Ordinandorum* – Col. Agrip. 1723.
299. *Novum Testamentum* – Culmae 1771.
300. *Compendium Pro Confessariis et Poenitentibus* P. Givvera – Coloniae
301. *Evangeliae Epistolae in Dominica et Festa* – 1581.

Historici sub Litera D in Folio

302. *Modus Symbolicus Eruditionibus et Sententiis Sacris ac profanis illustratus* D. Philippi – Col. Agrip. 1694.
303. [pozycja 302 zajmuje także wers 303]
304. *Opus Dierum Cabicularium sive Colloquia*
305. *Litvanicarum Historicum Provincialium SS. Pars. 1ma* P. Stan. Rostowski – Vilnae 1719.
306. *F. Josephi Antiquitatum Iudicarum*
307. *Zbiór Mów i Wierszów.*
308. *Zebrańie niektórych Pism Panegirycznych.*
309. *Zebrańie Skryptów dla Ordynacyi Ostrogskiej.*
310. *Statuta Regni Poloniae Herbut* – Prostant. 1620.
311. *Poparcie Sandomierskiej Konfederacyi* – w Warsza. 1710.
312. *Konstytucye i Prawa Seymowe pod Sigismundem 3. Król. Pol.*
313. *Disputatio Prassig. Iudicioris Konfederacya Ru 1632 Konstytucye Seymu 1658*
314. *Panegyrici in Ioan. Casimirum et Michaelae et Aliorum*

Libri in Quarto

315. *Historia Obrazu Kodeńskiego* P. Maryi X. Jakuba Walickiego – w Toruniu 1720.
316. *Ianina Zwycięskich Tryumfó* P. Rubinkowskiego – w Supraśl. 1754.
317. *Scutum Antiquitatis Carmelitanae* – Vilnae 1741.
318. *Adnotationes Historicae Equitum Aquilae Albae* E. D. Sapieha – Coloniae 1730.
319. *Acta Capituli Generalis Romae* F. Ante. Cloche – 1687.
320. *Victor et Victus. Vincentius Cirvinus Gąsiewski* – Vilnae 1691.
321. *Litterae Executoriales*

Libri in Octavo et Duodecimo

322. *L. Flori de Gestis Romanorum* – Col. Agrip. 1657.
323. *Brevis Notitia rerum Ordinis Smae Trinitatis* – 1754.
324. *Fama Polska* X. K. Wieruszewskiego – w Warsza. 1730.
325. *Uwiedomienie bezstronne o Dyssydentach, bez Autora* – w Warsza. 1733.

326. *Salustiusz o Woynach z Katyliną i Ingorthą X. D. Pilchowskiego* – w Wilnie 1767.
 327. *Cornelii Nepotis Vulg. Aemilii Probi* – Francfurt 1679.
 328. *Speculum boni Principis Vitae Alfonsi* – Amszterd. 1646.
 329. *Florus Polonicus*
 330. *Historicae Curtii se Aleksandro M.* – Antverp.
 331. *Veronensis De Bello Galice Hispanico*
 332. *Dicta et Facta Valerii Maximi per S. Pighium* – Coloniae 1604.
 333. *Livis Patav. Historiarum ab Urbe Condita Libri 10* – Frankfurt 1587.
 334. *De Principibus Italice* – Lug. Berl. 1628.
 335. *Discriptio Constantinopoleos*
 336. *Discriptio Moscoviae*

Philosophi et Phisici sub litera E

Libri in Quarto

337. *Cursus Philosophicus Dialectica et Logica* – Varsov. 1701.
 338. *Dialectica Logica Phisica Methaphisica In Colleg. Polocensis* 52 – 1724.
 339. *Dialectica logica Methaphisica Scripta P. Kiwiłowicz* – Vilnae 1776.
 340. *Phisica Generalis et Particularis Scripta P. Kiriłowicz* – Vilnae 1777.
 341. *Dialectica et Logica*
 342. *Dialectica Logica Methaphisica Scripta*
 343. *Phisica Tradita a P. Cesta Wróblewski Scripta* – Vilnae 1766.

Libri in Quarto

344. *Methaphisica Scripta* – 1754.
 345. *Universia Philosophia Jux Mentem D. Thoma Aqui P. Wasilewski* – 1731.
 346. *Phisica Tradita ab at R. P. Stryncewicz, Scripta* – 1748.
 347. *Phisica et Methaphisica Tradida a P. Brunon Woronowicz* – Zabialis 1746.
 348. *Dialectica et Logica Scripta*.
 349. *Dialectica et Logica Tradita Scripta a P. Kulesza* – 1745.
 350. *Phisica Tradita a P. Terlicki* – 1744.
 351. *Philosophia Scripta a P. Mayżykowski Tradita* – 1780.
 352. *Phisica Manu Scripta*
 353. *Philosophia Tradita a P. Downarowicz* – Vilnae 1774.
 354. *Phisica Scripta*
 355. *Phisica Tradita a P. V. Żarnowski* – 1732.
 356. *Dialectica et Logica Scripta*
 357. *Methaphisica Scripta* – Vilnae 1771.

Libri in Octavo

358. *Philosophia F. P. Goudin Tomus 1mus et 2dus* – Col. Et Francfurt 1764.
 359. *Philosophia a F. P. Goudin Tomus 3 et 4^{tus}* – Col. Et Francfurt 1764.
 360. *Philosophia P. Laurentio Duhan* – Norimberg 1653.
 361. *Logicae et Methaphisicae Conscriptae J. B. Horvath* – Aug. Viridel. 1781.
 362. *Phisica Particularis J. Babt. Horvath* – Aug. Viridel. 1775.
 363. *Commentarium Philosophiae P. Skorulski* – Vilnae 1755.
 364. *Wstęp do Fizyki dla Szkół Narodowych*
 365. *Placita Recentiorum Philosophorum P. B. Dauszewicz* – w Wilnie 1760.
 366. *Wstęp do Fizyki bez Autora*
 367. *Suplementum Dialectice Scripta*
 368. *Praelectionus Logicae P. Benedict. Dobszewicz* – Vilnae 1761.
 369. *Definitiones Philosophiae A. R. D. Ioanne Thierry* – Col. Agrip. 1664.
 370. *Philosophia Authore P. F. Ant. Goudin Tomus 1mus* – Venetii 1744.
 371. *Philosophia Authore P. F. Ant. Goudin Tomus 2dus* – Venetii 1744.

372. *Philosophia Authore P. F. Ant. Goudin Tomus 3^{tius} – Venetii 1744.*

373. *Philosophia Authore P. F. Ant. Goudin Tomus 4^{tus} – Venetii 1744.*

Libri in Octavo

374. *Artis Logicae pars in Isagogen P. Ioa. de Sete Toma – Romae 1637.*

375. *Summa Philosophiae Ant. P. Ray. Mailhat Tomus 4 – Lugdunii 1672.*

376. *Summa Philosophiae Authore P. R. Mailhat Tomus 2 – Luigdunii 1672.*

377. *Synopsis Institutionum Logicarum – Vendelini – Francfort 1675.*

378. *F. R. Baconi Vol. II Phisicam de natur 2uorundam – Amsterdam 1683.*

379. *Kazania X. A. Korzeniewskiego Dominikana Tomy 4 – w Warszaw. 1824.*

Rhetores Poetae Mathem. Et alia Miscellania

Libri in Folio sub litera F

380. *Zebranie różnych Panegirycznych rzeczy*

381. *Panegiriki Polityczne i Duchowne przez Stef. Dyczkowskiego – w Kraowie 1639.*

Libri in Quarto sub litera F

382. *Panegirica Gratulatio Carolo 2da – Gedanii 1761.*

383. *Regula Processus Granicialis Authore Mart. Pacierkowski – Częstoch. 1776.*

384. *Rethorica Dominicana Scripta – Poporun 1743.*

385. *Głosy Wolne Mowy Seymowe niewiadomego Autora*

386. *Rethorica Politico Religiosa Scripta – Poporun 1748.*

387. *Pieśń Jerozolimy Wyzwoloney niewiadomego Autora.*

Libri in Octavo litera F

388. *Tullii Ciceronis opera omnia*

389. *Sintaxis Ioannis Dispanterii – Gandavi*

390. *Algebra X. And. Seastyana Ustrzyckiego – w Warsza. 1778.*

391. *Geometrya X. Skaradkiewicza – w Warsza. 1776.*

392. *Prosodia Vocum Secundum Alphabetum*

393. *De rat. Conctiontindi P. Ludo. Granatensis – Coloniae 1594.*

394. *Praeceptiones Artis Oratoriae Scripta*

395. *Prosodia H. Smetii – 1621.*

396. *Enchiridion Latino Germanici – 1658.*

397. *Virgilius Georgieor et encidos cum indice Eritrae*

398. *Gramatyka Niemiecka*

399. *Wiadomość Geograficzna Rossyi F. Moczulskiego – w Polocku 1789.*

Libri in Octavo

400. *Manuale Rhetoricum Scriptum*

401. *Ars Discurendi de qualibet materia P. Ada. Vebero – Norimb. 1673.*

402. *Progymna Smata – France 1594.*

403. *Epistola Pauli Minutii*

404. *Uwagi Polityczne o Duchowieństwie – w Kalisz. 1778.*

405. *Recuell de Prices Concernant la Constitutum On Pape, P. 2uesnel – 1714.*

406. *Silvius Artis Oratoria Institutiones – Coloniae 1809.*

407. *Ovidi Tristium Fastorum de Ponto – Cracoviae 1664.*

408. *O Kongregacyi S. Ludwika*

409. *Iesus Puer Carmine in Variis Materiis*

410. *Tabulae Rethoricae Cyprii Searii*

411. *Ferma vivendi Italice P. Durantes – Romae 1586.*

412. *Idea Principis Christiano Politici Aliano – Amserd. 1657.*

413. *Liber Politicorum D. Schönbrunn*

-
414. *Noches de Inuierno Italiano* – en Bruselas 1610.
 415. *M. Antonii Mureti Orationum Volumina* – Paderbo 1611.
 416. *Viri Clarissimi Iesui Erasmi* – Harderowci 1663.
 417. *Thesaurus Prasiun Poeticarum M. Iva Buchleri* – Lipsice 1620.
 418. *Ma. Tullt. Ciceronis Epistolae*
 419. *Orator Extemporaneus Michaelis Radan* – Amserd. 1684.
 420. *Historia Poetica P. Petri Gautruche* – Vilnae 1752.
 421. *Taryffy Monety* – w Lublinie 1746.
 422. *Institutiones Poeticae et Rhetoricae P. Josepho Iuencio* – Vilnae 1752.
 423. *Politicorum Aphorismorum Silva* – 1612.
 424. *Cicero Officior Cato Major Lilius* – Antverp. 1586.

*Katalog Ksiąg Biblioteki Klasztoru Różanostockiego XX Dominikanów napisany przez
 Xiędza Izydora Januszewskiego Dominikana Sprawdziwszy podpisujemy
 Datt 1846⁹⁰ R^u 12 Lutego w Różanymstoku Deputat X. Józef Wąsowicz
 Deputat X. Theophil Zieliński
 ?*

*Przy tem Kattalogu złożono Bibliotece Różanostockiey dwie Wizyty – Pierwsza od R^u 1839⁹⁰ 2^{ga} z R^u
 1842⁹⁰ i Inwentarz podawczy z R^u 1836⁹⁰*

*Deputat X. Teofil Zieliński
 Deputat X. Józef Wąsowicz*

Małgorzata Choińska

Biblioteki żydowskie w Tykocinie

Wstęp

Według Encyklopedii Wiedzy o Książce słowo „biblioteka” ma trzy znaczenia. Po pierwsze - jest to pomieszczenie dla książek (budynek, lokal, szafa), po drugie jest to księgozbiór, a po trzecie – instytucja, która gromadzi i udostępnia księgozbiór¹.

Pisząc o bibliotekach żydowskich w Tykocinie słowa „biblioteka” używam najczęściej w tym drugim znaczeniu. Kahał tykociński nie miał instytucji nazywanej biblioteką. Gmina żydowska i bractwa religijne gromadziły księgozbiory dla celów edukacyjnych oraz religijnych w tzw. bejt ha-midraszach, czyli „domach nauki”. Ich głównym celem była edukacja religijna w oparciu m.in. o zgromadzony księgozbiór, a nie udostępnianie zgromadzonych wolumenów jak największej liczbie czytelników. W domach Żydzi gromadzili księgozbiory dla celów prywatnych. Jedynie Stowarzyszenie „Tarbut” stworzyło bibliotekę – instytucję, której celem było gromadzenie i udostępnianie księgozbioru wszystkim chętnym czytelnikom.

Historia Żydów tykocińskich jest dość dobrze udokumentowana. Materiał archiwalny jest przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Państwowym Archiwum w Łomży. Są to głównie dokumenty wytworzone w różnych okresach przez administrację państwową oraz przedstawiające stosunki między właścicielami Tykocina a kahałem tykocińskim lub Żydami mieszkającymi w tym mieście. Niewiele natomiast zachowało się źródeł, które wytworzyli Żydzi tykocińscy. Wszystkie dokumenty przechowywane przez kahał tykociński uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej. Zachował się jedynie niekompletny tekst pinkasu (księgi, w której były zapisane wszelkie akty prawne dotyczące gminy żydowskiej, np. przywileje lub dokumenty przez tę gminę wytworzone). W końcu XIX wieku badacz Szymon Dubnow wydał około 35 dokumentów znajdujących się w tym pinkasie. W latach dwudziestych XX wieku kopię pinkasu sporządził Israel Harperin. Pinkas ten obejmuje okres od 1622 do 1806 r. (Pinkas tworzony od chwili przybycia Żydów do Tykocina zaginął w czasie potopu szwedzkiego)².

Jako kolejne źródło historyczne może służyć też praca magisterska Aleksandra Gawurina, która została napisana w 1938 r.³ Autor przytacza w niej treść wielu dokumentów, które zostały zniszczone w czasie II wojny światowej.

Jeszcze jednym źródłem do badania dziejów Żydów tykocińskich jest „Sefer Tik-

¹ Encyklopedia Wiedzy o Książce, Wrocław 1971, s.180 – 181.

² Pinkas Kahał Tikin 381 – 566 (1621 – 1806), Jerusaleń 1996. Recenzja tego wydania autorstwa Anny Michałowskiej znajduje się w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1999, nr.1 (189), s.83 – 85.

³ Gawurin A., Dzieje Żydów Tykocina (1522 – 1795). Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, nr 37 (Kserokopia w posiadaniu Muzeum w Tykocinie. Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku).

⁴ Sefer Tikin, Tel - Awiw, 1959.

tin”⁴ (czyli „Księga Tykocina”). Zawiera ona relacje Żydów tykocińskich ocalałych z Holocaustu o życiu społeczności żydowskiej przed II wojną światową w Tykocinie oraz wykaz rabinów tykocińskich.

O historii Tykocina i jego żydowskich mieszkańcach można znaleźć informacje w wielu artykułach, pracach naukowych⁵. Jednak w dokumentach źródłowych oraz w opracowaniach jest bardzo mało informacji o życiu kulturalnym Żydów. Dokumenty, w których jest mowa o istnieniu „domów nauki”, znajdują się we wspomnianym „Pinkasie” kahału tykocińskiego, ale nie ma w nich mowy o zgromadzonych księgozbiorach. W zasadzie jedyne źródła informacji o bibliotekach Żydów tykocińskich znajdują się w „Sefer Tiktin”. Nie są one wyczerpujące, dlatego stawiam wiele hipotez oraz pytań, na które nie ma odpowiedzi.

BIBLIOTEKA KAHAŁU TYKOCIŃSKIEGO

1. Księgozbiór biblioteki kahalnej

Znając stosunek Żydów do książek można stwierdzić, że biblioteka należąca do kahału powstawała od chwili przybycia Żydów do Tykocina w 1522r. Pierwotnie księgozbiór był gromadzony w synagodze, znajdowały się tam tylko dzieła o tematyce religijnej. Tak więc na stopień jego zachowania miały wpływ klęski żywiołowe niszczące w mniejszym lub większym stopniu bożnicę.

Pierwsza synagoga drewniana została zbudowana wkrótce po osiedleniu się Żydów w Tykocinie. Uległa ona spaleniu w pożarze miasta w 1576 r. W tym samym miejscu, w 1642r. Żydzi zbudowali wielką, murowaną synagogę⁶. W wielkim pożarze, który wybuchł w gminie w 1736 r., spaliła się ona lub została uszkodzona przez ogień.⁷ Oprócz pożarów drugim, częstszym utrapieniem mieszkańców Tykocina były wiosenne wylewy Narwi, powodujące powódzie w mieście. Wtedy zdarzało się, że wzbierające wody zalewały synagogę. Jak wspominali w „Sefer Tiktin” byli mieszkańcy Tykocina:

*Niekiedy trzeba było pływać po wielkiej sali modlitewnej łódkami, by z aronu ha – kodesz wyjąć zwoje Tory. Tak się zdarzyło chociażby podczas ostatniej powodzi w 1938 roku.*⁸

Nie zachowały się żadne dokumenty czy relacje informujące o stopniu zniszczenia księgozbiorów w czasie pożarów niszczących bożnicę. Wydaje mi się, że wiedząc o wiosennym zagrożeniu powodzią Żydzi umieli zabezpieczyć cenne książki, umieszczając je na wyższych kondygnacjach (np. w pokojach na wieży, które służyły latem jako salki wykładowe dla studiującej tu młodzieży).⁹

Zagrożenie powodzią zniknęło, gdy w końcu XVIII lub na początku XIX wieku Żydzi zbudowali w wyżej położonym miejscu w pobliżu synagogi, po jej zachodniej stronie, murowany budynek, tzw. Wielki Bejt ha-Midrash (czyli Wielki Dom Nauki). Tutaj przeniesiono cały księgozbiór przechowywany dotąd w bożnicy. Ponieważ synagoga nie

⁵ Ich wykaz znajduje się w bibliografii.

⁶ Zob. Wroczyńska E., Rozwój żydowskiego osiedla..., op.cit. s.22, 24 – 25.

⁷ Zob. Pinkas kahal Tiktin ..., op.cit., s.16.

⁸ Relacja rabinów: Rawicza Arie, Szulmana Symchy i Mecenasa Tamira (Turka)w : Sefer Tiktin, op.cit., s.117.

⁹ Ibidem.

była ogrzewana, Wielki Bejt ha-Midrasz stał się ośrodkiem życia tykocińskiego kahału. Tutaj modlił się rabin i miejscowi dostojnicy, nauczali tykocińscy nauczyciele, rozstrzygano sprawy gminne, stąd rozchodziły się wszystkie nowiny. Wokół tego „domu nauki” koncentrowało się życie społeczne Żydów tykocińskich.¹⁰

W bibliotece gminnej umieszczonej w Wielkim Bejt ha – Midraszu mogło znajdować się wiele książek zbieranych przez tykocińskich Żydów od XVI wieku. Hipotezę tę potwierdza ustna relacja Avie Rawicza zamieszczona w „Sefer Tikin”. Stwierdził on, że:

*W bogatej bibliotece znajdowały się osobliwe księgi a nawet inkunabuły z różnych dziedzin: szelot u – teszuwot, poskim, riszonim weacharonim, halacha, hagada i derusz.*¹¹

Były to dzieła religijne należące do literatury rabinicznej:

- *szelot u-teszuwot* – w tłumaczeniu „pytania i odpowiedzi” – były to zbiory odpowiedzi na konkretne zapytania kierowane do autorytetów rabinicznych, inaczej *reponsa*.¹²
- *poskim* – księgi prawne z dziedziny prawa talmudycznego.¹³
- *riszonim weacharonim* – „pierwsi i ostatni” – dosłownie „najdawniejsi nauczyciele Tory”, pisma pierwszych, dawnych nauczycieli Tory; późniejsza literatura rabiniczna mianem *riszonim* określa uczonych żyjących do momentu ogłoszenia w połowie XVI wieku dzieła Józefa Karo *Szulchan Aruch* (hebr. „Nakryty stół” – jest to kodyfikacja prawa talmudycznego). Równolegle do tego zawierała pisma rabinów działających po wydaniu „*Szulchan Aruch*”¹⁴.
- *halacha* – z hebrajskiego „droga, ścieżka”, czyli prawna spuścizna judaizmu. Było to prawo tradycyjne. Rozstrzygnięcie *halachy* nakreślały normy praktycznego postępowania. W razie rozbieżności ustalenia zapadały głosem większości uczonych w drodze dyskusji.¹⁵
- *Hagada* – dosłownie „opowieść, opowiadanie, saga, legenda”. Na jej treści składały się biblijne cytaty opisujące ucieczkę Żydów z Egiptu, psalmy pochwalne, homilie rabiniczne oraz hymny i dziecinne piosenki śpiewane pod koniec posiłku sederowego. Teksty te odczytywano podczas Święta Pesach, aby każda rodzina mogła odtworzyć historię wybawienia z Egiptu zgodnie z nakazem Tory. *Hagada* zawierała także wskazówki i pouczenia co do sposobu obchodzenia tego święta.¹⁶
- *derusz* – kazania, rozprawy, komentarze.¹⁷

Ponieważ nie zachował się żaden inwentarz czy spis, nie wiemy, jakie konkretne tytuły posiadała biblioteka kahału. Na pewno był to *Talmud*, jego część *Miszna* i *Gemara*. Zachowały się jedynie relacje o jednej, bardzo cenionej przez Żydów księdze. W 1772r. synagoga wzbogaciła się o spisana na pergaminie, pięknie iluminowaną *Księgę Psalmów* (Sefer thilim jaszan). Z napisu umieszczonego w nagłówku „Księgi” wynikało, że opra-

¹⁰ Zob. Relacja rabina Rawicza Arie w: Sefer Tikin, op.cit., s.121 – 122.

¹¹ Ibidem, s.121.

¹² Szir (Wolman – Sierackowa) M. i Szir D., Słownik hebrajsko – polski, Tel – Awiw 1958, część 2, s.722.

¹³ Ibidem, s.560.

¹⁴ Jewrejskaja Encikłopedia, S. Petersburg, tom 13, s.551; Unterman A., op.cit, s.274.

¹⁵ Szir M.i Szir D., op.cit, część 1, s. 144.

¹⁶ Ibidem, s. 132.

¹⁷ Ibidem, s.126.

cował ją tykociński pergamonik Zew Wolf, syn tykocińskiego rabina reb Sachara ze świętej gminy Koraw. Do dziś zachował się tekst jednej z modlitw, umieszczany przy końcu *Księgi Psalmów*. „*El male rachanim*” („Boże pełen miłosierdzia”) to modlitwa męczenników za wiarę, ofiary pogromów. Tuż za tą modlitwą znajdował się tekst „wielkiej klątwy”. Kahał tykociński rzucał klątwy na społeczności żydowskie, które próbowały uwolnić się z zależności od niego. Klątwa była straszliwą karą, gdyż obłożonego nią poddawała ogromnej presji oraz uniemożliwiała mu życie w społeczeństwie. Jak głosi legenda, wpisywanie tekstu „wielkiej klątwy” nie zostało ukończone, gdyż pisarz (sofer) zmarł nagle podczas pisania. Imię tego pisarza nie zostało przekazane potomnym¹⁸.

2. Udział rabinów w gromadzeniu księgozbioru

Można domniemywać, że w bibliotece kahalnej znajdowały się dzieła rabinów. Każdy rabin miał niejako obowiązek napisania książki. Gminę tykocińską było stać na zatrudnianie wykształconych, sławnych rabinów. Do Tykocina rabini przybywali z wielu miast, m.in. ze Złotowa, Wilna, Wrocławia, Wołkowyska, Krakowa, Tarnowa i innych. Rabini utrzymywali także kontakty z ośrodkami żydowskimi w kraju i za granicą, np. z Pragą, Amsterdamem, Berlinem, gdzie wydawano drukiem ich dzieła. Można wysunąć hipotezę, że rabini przybywający do Tykocina przywozili należące do nich książki, a także sprowadzali je dzięki swoim znajomościom z Polski i zagranicy. Z drugiej strony część rabinów opuszczała po pewnym czasie Tykocin i nie wiemy, czy i jakie zabierała ze sobą księgi.

Do najbardziej znanych w kraju, a nawet poza granicami Polski, możemy zaliczyć następujących rabinów tykocińskich:

1. Menachem Dawid Ben Icchack (znany jako Maharam z Tykocina) – był rabinem Tykocina w XVI wieku, nie wiemy dokładnie kiedy, ale na pewno przed 1572r. Pozostawił po sobie *szelot u-teszuwot* oraz uwagi i przypiski na księgach różnych autorów. Jego główne dzieło to księga *Mordechaj* – są to argumenty do utworu Ben Harela Ha-Kohen, wydawana z tym utworem w Krakowie w 1597r. Ponadto w *Sefer Haalfsej* „*Chiduszej anszej szem*” wydanej w Amsterdamie w 1720r., w której znalazły się chiduszim, czyli rozprawy wielkich uczonych, została zamieszczona rozprawa Maharama z Tykocina¹⁹.
2. Szumel Eliezer (Maharasz) – nie wiadomo kiedy dokładnie był rabinem Tykocina, podaje się, że był nim w końcu XVI wieku. Imię Maharaszy zasłynęło w całym świecie żydowskim głównie za sprawą jego komentarzy do *Talmudu*, *Hagady* i *halachy*²⁰.
3. Jechoszua Bar Josef - był rabinem w Tykocinie około 1637 – 1638r. (dokładna data nie jest ustalona). Był kierownikiem szkoły talmudycznej i wykształcił wielu uczniów, którzy później uzyskali sławę wielkich uczonych. Napisał setki pism oraz odpowiedzi na zadawane mu przez innych sławnych rabinów pytania. Zostały one zebrane przez jego wnuków i wydane w dwóch księgach: *Maginej Szlo-*

¹⁸ Zob. „Sefer Tiktin”, op.cit., s.430.

¹⁹ Zob. Czynowicz M., Tykocińscy rabini, w: Sefer Tiktin, op.cit.s. 63 –64.

²⁰ Ibidem, s.64 – 65.

²¹ Ibidem, s. 65 – 67.

mo oraz *Pnei Jechoszua*. Pisał także pieśni pochwalne i wiersze²¹.

4. Meir Halewi Isz Horowic (Maharam z Tykocina) – był rabinem Tykocina w latach 1719 – 1743. Był znawcą *Tory*. Pozostawił po sobie wiele pism nie wydanych drukiem (Kahał tykociński w dowód wielkiej czci uwolnił jego rodzinę od podatków na rzecz gminy)²².
5. Mordechaj Halewi – w latach 1777 - 1817 był rabinem kahału tykocińskiego. Jako recenzent wielu dzieł wybitnych autorów wydawał pozwolenia na ich publikację. Pisał także komentarze do *Tory*²³.
6. Przed 1872r. rabinem w Tykocinie był Szymon Duber Analik. Pisał komentarze do *halachy*, był znawcą *Tory*. Przez swoich współwyznawców był uważany za cadyka i świętego. Jego dwie książki: jedną o *Torze*, drugą o *halasze* wydał na początku XX wieku syn Jehuda Arie Lib²⁴.

Dzięki zatrudnieniu przez kahał uczonych rabinów Tykocin zasłynął jako ośrodek studiów talmudycznych. Kiedy w latach osiemdziesiątych Johan Anton Krüger przygotowywał się do wydania drukiem *Talmudu*, poprosił o poparcie polskich uczonych talmudystów. Między innymi poparł jego plany przewodniczący sądu w Tykocinie, rabin Mordechaj ben Icchak²⁵.

Znany w kraju i w Europie był ród rabinów wywodzących się z Tykocina o nazwisku Tiktin, Tiktiner. Nazwiska kilku jego przedstawicieli: Tiktiner Juda–Lejb ben Simcha, XVIII–wieczny talmudysta, Tiktinski Chaim Juda – Lejb ben Samuel, talmudysta, dyrektor jeszywy w Mirze (zm. w 1899r.), Tiktin Gedalia – pozostający przez 43 lata na stanowisku rabina Wrocławia (zm. w 1886r.) to niektórzy słynni uczeni zapisani w genealogiach i literaturze talmudycznej²⁶.

Warto tu wspomnieć postać Rebeki Tiktiner, która urodziła się w pierwszej połowie XVI wieku w Tykocinie. To ewenement na skalę europejską: uczona kobieta w tradycyjnej, ortodoksyjnej społeczności. Kilka jej prac wydrukowano pośmiertnie w Pradze²⁷. Jako córka rabina Rebeka na pewno korzystała z księgozbioru zgromadzonego przez gminę tykocińską.

3. Użytkownicy i czytelnicy biblioteki kahalnej

Z biblioteki znajdującej się w Wielkim Bejt ha–Midraszu raczej nie można było wypożyczać książek do domu. Zasada ta obowiązywała nawet rabinów. Świadczy o tym ta anegdota: wspomniany już rabin Szymon Duber Analik mnóstwo czasu poświęcał na studia nad *Torą* w Wielkim Bejt ha–Midraszu. Pewnego razu przyszedł do domu, aby zjeść obiad. W tym dniu odbywało się pranie i w kuchni stała miska krochmalu. Rabinowa była zajęta i powiedziała mężowi, że w kuchni jest przygotowana kasza. Pochłonięty myślami rabin zjadł przez pomyłkę krochmal i wrócił do „domu nauki”. Gdyby nie rabinowa, która szukała miski z krochmalem i nie znalazła zamiast niej miski z kaszą, rabin

²² Ibidem, s. 77 – 78.

²³ Ibidem, s. 83 – 84.

²⁴ Ibidem, s. 95 – 98.

²⁵ Zob. Pilarczyk K., op.cit., s.249.

²⁶ Zob. Rogalewska E., op.cit., s.10.

²⁷ Ibidem, Bałaban M., op.cit., t.3, s.254.

²⁸ Zob. Sefer Tiktin, op.cit.s.98.

by nie zauważył swojej pomyłki²⁸.

Oprócz rabinów z księgozbioru należącego do kahału miał prawo korzystać każdy Żyd mieszkający w Tykocinie, ale głównie korzystała z niego elita intelektualna i finansowa tykocińskich Żydów. Byli to miejscowi dostojnicy, rabini, nauczyciele i liczni studium na różnych poziomach. Uczniowie tykocińskiej jeszywy (wyższej szkoły rabinackiej) i uczeni absolwenci polskich i litewskich jeszywotów należeli do najwybitniejszych talmudystów. Przychodzili tu także obywatele, właściciele domów należących do „Chewra Szas”, czyli towarzystwa studiowania „Miszny”. Członkowie towarzystwa studiowali codziennie jedną stronę tego dzieła. Inni mający więcej czasu studiowali rozdziały *Tory* i innych dzieł religijnych. W bibliotece przebywali także członkowie „Chewra Thilim”, czyli Bractwa Psalmów. Ich zajęciem przez cały dzień było śpiewanie psalmów. Z relacji rabina Arie Rawicza wynika, że w tej bibliotece *każdy mógł znaleźć to, czego potrzebował*²⁹.

Najwięcej studiujących zbierało się w bibliotece w noc szabatu, aby studiować *Torę* lub śpiewać psalmy. Kto zaspał i zamiast o północy przyszedł o trzeciej czy czwartej nad ranem, nie mógł znaleźć wolnego miejsca przy stołach, gdzie zasiadali studium³⁰.

W życiu biblioteki aktywnie też uczestniczyła młodzież. Przed II wojną światową była ona skupiona w trzech bractwach: „Tikun Sfarim” („Naprawa Książek”), „Kone Sfarim” („Kupujący Książki”) i „Chajej Adam” („Życie Człowieka”). Skarbnicy tych bractw zbierali pieniądze na zakup i naprawę książek. Kwestowali wśród członków religijnych towarzystw, o ofiarę prosili też Żydów, którym niedawno urodziło się dziecko. Studium żądali od młodzieży pieniędzy na naprawę zniszczonych ksiąg. Dlatego pewnego razu doszło do konfliktu między bractwami, w które ingerowali starsi zabraniając młodzieży dalszych zbiorów. W końcu członkowie bractw doszli do porozumienia i kontynuowali swoją działalność. Cytując wspomnianego Arie Rawicza:

*Wielka była radość, kiedy udało im się zebrać kwotę 70 rubli, potrzebną na zakup wielkiego wydania księgi Szas (czyli Miszny). Z tej okazji urządzono wielką uroczystość Kidusz Raba i księgę Szas, oprawioną w piękne, skórzane okładki, z wielką radością i przepychem wprowadzono do księgozbioru Wielkiego Bejt ha-Midraszu*³¹.

Muzeum w Tykocinie, które jest oddziałem Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, posiada fragment książki drukowanej w języku hebrajskim, bez okładek, na stronach której znajduje się pieczęć z hebrajskim napisem „Chajej Adam”. Czy książka była własnością tego bractwa? A może została przez to bractwo odnowiona lub bractwo opłaciło jej oprawienie u introligatora? Tego prawdopodobnie nie dowiemy się.

INNE BIBLIOTEKI ŻYDOWSKIE W TYKOCINIE

1. Biblioteki w bejt ha-midraszach

Oprócz Wielkiego Bejt ha-Midraszu, należącego do kahału, w zbudowanej w 1642 roku synagodze znalazły się także „domy nauki” fundowane przez osoby prywatne lub należące do różnych bractw. Na przykład na początku XVIII wieku swój „dom nauki” w

²⁹ Ibidem, s.121 – 122.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

synagodze miało Chewra Kadysz (Święte Bractwo). W 1710 roku na mocy testamentu dobroczyńcy Bera Wildera w bożnicy powstał nowy bejt ha-midrasz, w którym miało stale studiować i modlić się wyłącznie dziesięciu Żydów³². Nie zachowały się informacje o księgozbiorach posiadanych przez te „domy nauki”.

Z upływem czasu liczba bejt ha-midraszy się zmieniała, bractwa opuszczały synagogę i szukały sobie innych siedzib. Na początku XX wieku oprócz Wielkiego Bejt ha-Midraszu w Tykocinie istniały jeszcze dwa „domy nauki”. Pierwszy z nich, Bejt ha-Midrasz „Chewra Misznajot”, czyli Dom Nauki „Bractwa Studiowania Talmudu”, mieścił się w środku miasta, blisko ulicy Złotej i przy rynku, dlatego pełnił także rolę domu modlitwy. Mógł tu przyjść każdy Żyd, ale stałe grono członków bractwa liczyło kilkadziesiąt osób. Wszyscy oni mieli podobny status społeczny: nie byli to bogacze czy studenci, ale średniozamożni handlarze, przekupnie, robotnicy i rzemieślnicy. Przychodzili do tego bejt ha-midraszu codziennie, by się modlić i pobierać nauki z Miszny³³.

W tym domu nauki nauczycielami byli Hirs z i Alter Falkesowie. Jak oceniał Meir Kohen, wykształcili oni szczególny typ gospodarza – uczonego, który poziomem wykształcenia i znajomością Tory znacznie przewyższał ludzi tego samego stanu w innych miasteczkach. Wielu spośród bywalców Bejt ha-Midraszu „Chewra Misznajot” potrafiło recytować z pamięci i objaśniać całe lekcje z różnych rozdziałów sześciu porządków Miszny, doskonale się orientowało w treści „Szulchan Aruch” oraz znało postanowienia tradycyjnego prawa, czyli halachy³⁴.

Nie zachowały się żadne dokumenty podające tytuły czy liczbę książek zgromadzonych przez „Bractwo Studiowania Talmudu”. Na pewno posiadało ono wyżej wspomniane dzieła czyli Talmud, dzieło Józefa Karo „Szulchan Aruch” oraz dzieła halachiczne. Można przypuszczać, że były tam także książki czy broszury propagujące idee syjonizmu, gdyż zgodnie z relacją Meira Kohena wielu pobierających nauki w tym domu miało poglądy syjonistyczne i przed II wojną światową wyjechało do Palestyny³⁵.

Drugi z domów nauki istniejących na początku XX wieku mieścił się w małym domu niedaleko synagogi. Ten bejt ha-midrasz należał do „Chewra Chumesz”, czyli „Bractwa Studiowania Tory”. Podobnie jak w przypadku innych tykocińskich „domów nauki” także tu mógł przyjść każdy Żyd. Stałymi bywalcami tego bejt ha-midraszu byli Żydzi, którzy nie mieli wystarczającej wiedzy, aby studiować Gemarę czy Misznę. Ludzie ci nie mieli większych możliwości zajmowania się nauką, gdyż byli biedni i w dni powszednie pracowali, aby utrzymać rodzinę³⁶.

Ze względu na ubóstwo bywalców księgozbiór tego bejt ha-midraszu raczej nie był bogaty. Żydzi w tym domu nauki ograniczali się do studiowania tzw. „paraszat haszwua”, czyli rozdziału z Tory przeznaczanego do czytania w sobotę, dwóch rozdziałów Mikra, czyli Biblii oraz jednego z Targum, czyli aramejskiego tłumaczenia Biblii z komentarzem (nie zawierał on niektórych rozdziałów Biblii jako niestosownych dla ludzi prostych). Oprócz wymienionych być może znajdowały się tu także książki zawierające przypowieści oraz cytaty z dzieł słynnych mędrców. Zgodnie z relacją Meira Kohena, w

³² Zob. Pinkas kahal Tikin..., op.cit., s.16 – 17.

³³ Zob. Sefer Tikin, op.cit.s. 124.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s.124 – 125.

³⁶ Ibidem, s. 125 – 126.

³⁷ Ibidem.

każde sobotnie popołudnie Szmuel Szojchet głosił przypowieści, przytaczał cytaty z dzieł klasyków, aby zachęcić słuchaczy do przestrzegania boskich przykazań³⁷. Nie jest też wykluczone, że szukając przypowieści czy cytatów Szmuel Szojchet korzystał np. z księgozbioru zgromadzonego w Wielkim Bejt ha-Midraszu.

Bejt ha-Midrasz „Chewra Miszajot” oraz Bejt ha-Midrasz „Chewra Chumesz” należały do Żydów ortodoksyjnych. Jednak na początku XX wieku w Tykocinie osiedliła się licząca około 20 Żydów wspólnota chasydów. Bezdzienna wdowa Pesza di Lekach Ma-cherke zapisała im mały domek stojący na południe od synagogi. Chasydzi urządzili w nim swój „sztibl”, czyli „dom nauki”.

Chasydzi byli bardzo ubodzy, nie mogli więc posiadać licznych księgozbioru. Na pewno mieli Torę. W ich sztiblu odbywały się także przepisowe nauki talmudyczne, czyli musieli posiadać także *Talmud*³⁸. Więcej informacji o ich księgozborze nie zachowało się.

2. Biblioteka Stowarzyszenia „Tarbut”

Wraz z okupacją niemiecką w okresie I wojny światowej nastąpiła pewna liberalizacja obyczajów. Rozpoczął wówczas w Tykocinie działalność „Jugend Komitet”, zorganizowany przez młodzież żydowską działającą w ramach nurtu syjonistycznego. Organizacja ta działała głównie na polu pomocy społecznej i kultury.

W ramach działalności kulturalnej „Jugend Komitet” zaczął tworzyć świecką bibliotekę. Opiekowało się nią Stowarzyszenie „Tarbut”, czyli „Kultura”. Biblioteką zarządzała rada biblioteczna. Zasiadali w niej: Chaim Szaul Pines, Chaim Andelman (z Białegostoku) Leibl Wintow, Peszka Kac, Necha Zajc i Josef Kapica.

Pieniądze na zakup książek stowarzyszenie zdobywało różnymi sposobami, między innymi organizowało tradycyjnie bale, z których dochód był przeznaczany na zakup książek. Działacze prosili także młodych ludzi, którzy posiadali książki, aby je przekazali bibliotece.

Pierwsze książki nabył Chaim Szaul Pines. W 1915 roku pojechał w interesach handlowych do Warszawy i przy okazji zakupił dużą ilość książek. One to stały się pierwszą poważną podstawą biblioteki, która później liczyła około dwóch tysięcy książek. Były to książki w języku polskim, jidysz i hebrajskim. Ponieważ Stowarzyszenie „Tarbut” prowadziło także teatr amatorski, sprowadzano też teksty sztuk teatralnych. Bibliotekę organizowała młodzież działająca w nurcie syjonistycznym, więc być może kupowano książki o tej tematyce. Każda książka miała nadany numer, była opieczętowana. Biblioteka miała własną pieczęć z napisem Stowarzyszenie „Tarbut” w języku polskim i hebrajskim³⁹.

Z około dwóch tysięcy wolumenów należących do biblioteki „Tarbut” do dzisiaj zachowały się tylko dwie książki. Pierwsza z nich to „Synnöwe Solbakken” autorstwa Björnsterne Björnson. Książka ta została wydana w 1922 roku nakładem Wydawnictwa Polskiego, w serii Biblioteka Laureatów Nobla. Ma numer biblioteczny 891. Druga książka to „Dwa miasta” Karola Dickensa, tom 1. Ukazała się ona nakładem Biblioteki Groszowej, ma numer biblioteczny 901⁴⁰. Czy biblioteka „Tarbut” kupowała wszystkie pozycje ukazujące się w Bibliotece Laureatów Nobla? Czy z powodów finansowych kupowano książ-

³⁸ Ibidem, s.122 – 123.

³⁹ Ibidem, s. 216 – 217.

⁴⁰ Björnson B., Synnöwe Solbakken, Lwów – Poznań 1922. Dickens K, Dwa miasta, t.1. Warszawa. Obie książki znajdują się w zbiorach Muzeum w Tykocinie, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.

ki ukazujące się nakładem Biblioteki Groszowej? Ze względu na brak źródeł pytania te pozostają bez odpowiedzi.

Biblioteka Stowarzyszenia „Tarbut” działała w konspiracji. Rodzice i starszyzna kahalna obawiali się asymilacji młodzieży żydowskiej. Książki były przechowywane u sierot oraz wysyłane na ich adresy, jako że sieroty nie były dozorowane przez starszych. Działacze po odbiór zamówionych książek jeździli też na stacje kolejowe, m.in. do Sokółki.

Skoro książki były numerowane, to prawdopodobnie istniała księga inwentarzowa, w której zapisywano tytuły zakupione lub подарowane. Kto za to odpowiadał? Kto i na jakich zasadach wypożyczał książki? Czy wypożyczenia były rejestrowane? Także na te pytania nie uzyskamy prawdopodobnie odpowiedzi.

Mimo że przed II wojną światową część działaczy wyjechała do Izraela, biblioteka Stowarzyszenia „Tarbut” działała przypuszczalnie do zagłady Żydów.

3. Księgozbiory osób prywatnych

Nie zachowały się żadne bezpośrednie relacje o księgozbiorach znajdujących się w domach prywatnych Żydów tykocińskich. Jednak na podstawie wzmianek w dokumentach czy książkach możemy snuć przypuszczenia co do ich istnienia i zawartości.

Wśród Żydów nie było praktycznie analfabetów. Wszyscy, niezależnie od posiadanego majątku, posiadali umiejętność czytania i pisania. Książki pisane były drogie, ale wraz z rozwojem drukarstwa książka taniała, więc była dostępna także dla uboższych warstw społeczeństwa.

Żydowscy handlarze oprócz innych towarów sprzedawali także książki. Były to senniki, kalendarze, poradniki, a przede wszystkim modlitewniki – niezbędne do uczestniczenia w życiu religijnym czy rytuale synagogałnym. Dlatego można stwierdzić, że z pewnością w domach Żydów tykocińskich znajdowały się modlitewniki i inne książki religijne.

Pierwsze informacje o handlu książkami na terenie kahału tykocińskiego pochodzą z początku XVIII wieku. W 1709 roku kupiec tykociński Żyd, Fiszel Pinkasowicz został napadnięty koło karczmy we wsi Kuriany przez Hrehora Pakoszę i jego czeladź. Razem z innymi towarami zrabowano mu dwie księgi⁴¹.

Kolejna informacja o posiadaniu książek przez Żydów tykocińskich pochodzi z 1734 roku. W tym to roku w okresie chaosu po śmierci Augusta II Mocnego miał miejsce dwukrotny najazd na Tykocin tzw. „partii mazowieckiej”. Napastnicy obrabowali zarówno dzielnicę chrześcijańską, jak i dzielnicę żydowską miasta. Wiele lat trwały później procesy Jana Klemensa Branickiego o napad na Tykocin. W aktach procesu są wymienione straty Żydów. Między innymi kupiec Berko Moskowicz stracił oprócz innych rzeczy „książki dwie oprawne, na nich blachy srebrne przybijane”⁴². Nie wiemy, czy napadnięto go w domu, czy w kramie. Książki stanowiły albo jego prywatną własność, albo były przeznaczone do sprzedaży.

Innego typu informacje zawiera inwentarz Tykocina 1771r. Wymienia on m.in. ży-

⁴¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Roskie, nr 280, Akta dotyczące gminy żydowskiej w Tykocinie, Rejestr spisany szkody Żyda Pinkasowicza Fiszela. 1709 (Mikrofilm w posiadaniu Muzeum w Tykocinie. Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku).

⁴² AGAD, Archiwum Roskie, nr 273, Akta procesu o zniszczenie miasta Tykocina 1734 – 1762, Manifest mieszkańców o szkody poczynione przez wojsko, s.42 – 43 (Mikrofilm w posiadaniu Muzeum w Tykocinie. Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku).

⁴³ AGAD; Archiwum Roskie, Inwentarz Tykocina 1771 rok, k.307 - 307 v. (Kserokopia w posiadaniu Muzeum w Tykocinie. Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku).

dowskich rzemieślników, wśród których znajdowali się dwaj introligatorzy i jeden pergamonik⁴³. Rzemieślnicy ci na pewno otrzymywali zlecenia od kahału. Jednak ich liczba świadczy także o tym, że oprawiali oni książki należące do osób prywatnych.

Ostatnie dane świadczące o tym, że w domach znajdowały się księgozbiory prywatne, i to świeckie, pochodzą z początku XX wieku. Wówczas to członkowie Stowarzyszenia „Tarbut” zwrócili się z apelem do mieszkańców kahału tykocińskiego o darowanie posiadanych książek bibliotece prowadzonej przez to stowarzyszenie⁴⁴.

Zakończenie

Tykocińscy Żydzi byli miłośnikami książek. W bibliotekach należących do kahału i bractw religijnych znajdowały się dzieła o tematyce religijnej, gromadzone przez wieki. Musiała ich być znaczna liczba, skoro tykocińska jeszywa słynęła w Polsce i na Litwie, a wielu rabinów tykocińskich było znanych w Polsce, a niektórzy nawet w Europie. Wiemy, że na początku XX wieku w bibliotece kahalnej znajdowały się nawet inkunabuły. Znamy też gatunki literatury rabinicznej, które znajdowały się w tej bibliotece. Ile tomów liczyły księgozbiory zgromadzone w bejt ha-midrasmach? Czy wolumeny były ustawione na półkach według jakiegoś systemu? Czy ktoś odpowiadał za utrzymanie porządku na półkach z książkami lub za wydawanie książek? Czy istniały księgi inwentarzowe tych księgozbiorów? Być może za utrzymanie porządku, ustawianie księgozbioru czy wydawanie książek czytelnikom odpowiadali nauczyciele. Ze względu na brak źródeł możemy nie uzyskać odpowiedzi na te pytania.

Prawdopodobnie nie dowiemy się także, jak liczne księgozbiory znajdowały się w domach prywatnych. Można jedynie przypuszczać, że najpierw były to książki religijne, a od XIX wieku, w początkach dwudziestego wieku do bibliotek prywatnych zakupowano też książki świeckie. Dopiero w 1915r. powstała pierwsza żydowska biblioteka świecka Stowarzyszenia „Tarbut”.

Księgozbiory żydowskie podzieliły los swoich właścicieli. Po zagładzie Żydów do ich domów wprowadzili się Polacy. Zniszczyli oni wnętrza synagogi, dom, w którym mieścił się Bejt ha Midrasz „Chewra Chumesz” oraz budynek Wielkiego Bejt ha-Midrasmu. Jeszcze w 1941r. drewniany dom, w którym mieścił się Bejt ha-Midrasm „Chewra Misznajot” został sprzedany, rozebrany i przeniesiony do wsi Sawino (do dzisiaj służy jako mieszkanie miejscowemu rolnikowi).

Polacy nie umiejąc odczytać żydowskiego pisma i nie znając wartości książek niszczyli je. Drewnianymi okładkami palili w piecach, dzieci bawiły się żydowskimi książkami na ulicach. Po wojnie wolumeny, które ocalały, zgromadzono w synagodze. W dniu 22 września 1965r. zdarzył się ogromny pożar Tykocina. Według relacji ludzi, ratując synagogę wyrzucono żydowskie książki do Narwi⁴⁵.

Niektóre wolumeny znajdujące się w bibliotece Zygmunta II Augusta lub należące do księgozbioru tykocińskich bernardynów odnajdują się w polskich lub zagranicznych bibliotekach. Nie ma nadziei na odnalezienie książek należących do tykocińskich Żydów

⁴⁴ Zob. Sefer Tiktin, op.cit. s. 216 – 217.

⁴⁵ O niszczeniu mienia pożydowskiego ludzie rozmawiają niechętnie. Nie godzą się na spisanie, nagranie ich relacji. Minęło ponad 60 lat od chwili zagłady tykocińskich Żydów. Umierają bezpośredni świadkowie wydarzeń, zarówno Polacy, jak i ocaleni z Holocaustu Żydzi.

– zniknęły bezpowrotnie.

Źródła

1. Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych. Archiwum Roskie

-Inwentarz Tykocina 1771 roku

-Nr 273. Akta procesu o zniszczenie miasta Tykocina 1734 – 1762.

-Nr 280. Akta dotyczące gminy żydowskiej w Tykocinie. Rejestr spisany szkody Żyda Fiszela Pinkasowicza 1709.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

-Nr 37.A.Gawurin, Dzieje Żydów Tykocina (1522 – 1895). Praca magisterska napisana pod kierunkiem M.Bałabana.

2. Źródła publikowane

Pinkas Kahal Tikin 381 – 566 (1621 – 1806), Jerusaleń 1996.

Sefer Tikin, Tel Awiw 1959.

Literatura

Bałaban M., Historia i literatura żydowska, t.3, Lwów – Warszawa – Kraków 1925.

Brückner A., Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1991.

Cohen A., Talmud, Warszawa 2002.

[**Deutsch**], Talmud, przeł. **Kramstück I.**, Warszawa 1869.

Eisenbach A., Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785 – 1870 na tle europejskim, Warszawa 1988.

Encyklopedia Wiedzy o Książce, Wrocław 1971.

Biblioteka a współczesność

Beata Kulikowska

Lekcja przyrody w dziecięcej bibliotece publicznej

Jako nauczyciel przyrody w Szkole Podstawowej nr 3 w Mońkach, w swojej dotychczasowej pracy dydaktycznej starałam się wykorzystywać różnorodne środki przekazu, aby lepiej dotrzeć do ucznia i by wiedza była bardziej zrozumiała. W procesie nauczania nie można pominąć stosowania najnowszych zdobyczy techniki, czyli komputera. Przekaz multimedialny podnosi skuteczność uczenia się, czyni je bardziej atrakcyjnym i chętniej akceptowanym przez uczniów. Przyroda jest przedmiotem, na którym można przy pomocy programów multimedialnych zademonstrować procesy i zjawiska biologiczne, zwiedzić urokliwe zakątki Polski czy odległe kraje. Niestety, dostęp do pracowni komputerowej jest w szkole utrudniony ze względu na odbywające się lekcje informatyki. Dlatego też, w ramach współpracy z Oddziałem dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach, skorzystałam z możliwości wykorzystania komputera na lekcji przyrody. Dzięki uprzejmości i pomocy pracownika Biblioteki Publicznej, pani Barbary Kuprel, lekcję tę przeprowadziłam z klasą IV c, dnia 26.03.2004 r. w ramach realizacji treści związanych z edukacją regionalną. Temat lekcji był następujący: **Co to jest region?**



Klasa IV c ze S P nr 3 na lekcji przyrody w Bibliotece Publicznej w Mońkach.

W celu wyjaśnienia pojęcia „region”, zobrazowania różnic krajobrazowych i kulturalnych między wybranymi regionami Polski, przedstawienia cech naszego regionu, wyjaśnienia, co to są zabytki kultury oraz tradycja, wykorzystane zostały następujące środki dydaktyczne:

- prezentacja multimedialna (slajdy ukazujące zróżnicowanie krajobrazowe wybranych regionów Polski oraz zabytki kultury, takie jak: stare zabudowania wiejskie, skanseny, wycinanki, ceramikę i stroje ludowe);
- atlas geograficzny;
- eksponaty pochodzące ze zbiorów Monieckiego Ośrodka Kultury;
- Marian Prokopek : „Atlas sztuki ludowej i folkloru w Polsce”;
- Jan Uryga : „Rok Polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu” ;
- Osińska – Piskorz Elżbieta : „Stroje kurpiowskie”; czasopismo „Poznaj swój kraj” 1991r. nr 349 str. 14-15.

Na początku lekcji uczniowie zostali zapoznani ,w oparciu o atlas geograficzny, z dawnymi regionami historyczno-etnograficznymi Polski. W tej części lekcji dzieci poznały pochodzenie nazw: Kaszuby (od noszonego zimą okrycia zwanego szubą), Kurpie (od butów „kurpsi” wyrabianych z drzewa lipowego, noszonych przez okoliczną ludność chłopską).

W celu zobrazowania przekazywanych treści, w dalszej części lekcji, zastosowano prezentację multimedialną. W oparciu o slajd pojawiający się na ekranie komputera uczniowie zostali zapoznani z definicją regionu, jako obszaru różniącego się od terenów przyległych określonymi cechami krajobrazowymi i kulturowymi. Kolejne slajdy ukazywały odrębności krajobrazowe poszczególnych regionów:

- rozlewiska rzeki Biebrzy, zalane wodą łąki poprzetykane kępami turzyc i traw,
- krajobraz Kaszub z dużą ilością jezior i bogatych gatunkowo lasów liściastych;
- krajobraz Tatr z ostrymi turniami i grzaniem;
- krajobraz Gór Stołowych o płaskich wierzchołkach i stromych zboczach;
- krajobraz Gór Świętokrzyskich o unikatowych na skalę europejską gołoborzach;
- krajobraz Pienin z malowniczym przełomem Dunajca;
- krajobraz jedynej w Polsce Pustyni Błędowskiej.

Kolejnym etapem lekcji było przedstawienie uczniom odrębności obyczajowej żyjących w poszczególnych regionach ludzi. Uczniowie oglądając obrazy pojawiające się na ekranie komputera mogli zobaczyć, że odrębność ta przejawiała się między innymi w :

- starych zabudowaniach gospodarstw wiejskich, starych kościołach, pałacach; slajdy prezentowały: drewniany dom z okiennicami stojący na skraju Puszczy Knyszyńskiej, drewniane chaty kryte strzechą z Kielecczyny, skansen kurpiowski w Nowogrodzie przedstawiający kulturę materialną grupy etnograficznej Kurpiów, trudniących się bartnictwem, smolarstwem, rybactwem, skansen w Wambierzycach;
- w wyrobach miejscowej ludności, takich jak: wycinanka kurpiowska, łowicka, ceramika cieszyńska, haft kujawski; uczniowie mieli możliwość zaobserwowania na ekranie komputera jednobarwnych wycinanek kurpiowskich oraz niezwykle barwnych wycinanek łowickich; w bibliotece p. Barbara Kuprel zgromadziła również eksponaty przedstawiające wycinanki z Podlasia, palmy wielkanocne, pisanki, pajęczki wykonane ze słomy i bibuły;
- w strojach ludowych ; uczniowie oglądając poszczególne slajdy oraz barwne ilustracje na mapie historyczno-etnograficznej Polski, mogli porównać stroje noszone przez poszczególne grupy etniczne Polaków z okazji świąt i ważnych wydarzeń;
- w zwyczajach i obrzędach; podczas omawiania obrzędów typowych dla poszczegól-

nych regionów Polski uczniowie zostali zapoznani z bardzo ciekawym zwyczajem typowym dla Kurpi, a mianowicie zwyczajem „przepiórki”; zwyczaj ten polegał na tym, że po skoszeniu zboża na polu pozostawiano kilka kłosów i przyozdabiano je kwiatami, następnie żniwiarkę która pierwszy raz uczestniczyła w żniwach ciągnięto nogami po ściernisku dookoła ostatnich kłosów zboża; ciekawy też zwyczaj związany był z “Zielonymi Świątkami”, kiedy domy oraz zagony warzywne dekorowano gałązkami brzoźowymi;

- w gwarze typowej dla danego regionu.



Hafty, palmy, pisanki i pajęczki były dużym urozmaicheniem lekcji.

Zastosowane różnorodne środki przekazu informacji: słowne, prezentacja eksponatów i zdjęć, prezentacja multimedialna, książki i czasopismo wywołały zainteresowanie uczniów i wpłynęły motywująco na ich proces poznawczy.

Współczesna szkoła wymaga od nauczyciela stosowania nauczania aktywnego, to znaczy takiego, które pobudza ciekawość, wyobraźnię, uwagę, uczy stawiania pytań. Ta lekcja temu właśnie służyła. Na twarzach uczniów można było zauważyć zainteresowanie obrazami pojawiającymi się na ekranie komputera. Slajdy prezentowane były w połączeniu z komentarzem słownym, co służyło lepszemu zrozumieniu przekazywanych treści. Trudno jest bowiem mówić o zróżnicowaniu krajobrazowym poszczególnych regionów Polski, kiedy nie można tego rzeczywiście pokazać. Multimedia rozwiązują ten problem doskonale.

Po lekcji poprosiłam kilkoro uczniów o ich komentarz z przebiegu zajęć. Oto niektóre z wypowiedzi:

Lekcja w bibliotece bardzo mi się podobała, ponieważ dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy o Polsce. Dzięki slajdom oglądanym na ekranie komputera, łatwiej mi było zrozumieć różnice między poszczególnymi regionami. Dowiedziałam się, co to jest skansen, zabytki kultury, obyczaje. Ola Rutkowska

Było super! Pani Beata Kulikowska i pani Barbara Kuprel opowiedziały nam o różnych regionach Polski. Mówiły nam też o strojach ludowych, o kulturze i tradycji dawnych regionów Polski. Nauczyliśmy się bardzo wiele. Zobaczyliśmy nożyce do strzyżenia owiec, wykorzystywane również do wykonywania wycinanek. Chciałabym, aby takich lekcji było jak najwięcej. Kasia Kuprel

Lekcja bardzo podobała mi się, ponieważ różniła się od tradycyjnej lekcji w ławce. Zgromadzone różne eksponaty przyciągały wzrok i zachęcały do ich oglądania. Pani pokazywała nam dawne ozdoby zawieszane w domach, które zastępowały obrazy. Tłumaczyła nam, jak się kiedyś ubierano i na czym spano. Była to doskonała lekcja o historii dawnych regionów Polski. Szymon Wyszowski

Mam nadzieję, że uczniowie uczestniczący w tej lekcji będą mieli świadomość, iż materiałów przydatnych w procesie uczenia się należy poszukiwać w bibliotece. Istotne jest też to, aby komputer kojarzył się im przede wszystkim z uczeniem się, a nie z rozrywką.

Dziękuję bardzo pani Barbarze Kuprel za pomoc w przygotowaniu i realizacji lekcji. Dzięki wzajemnej współpracy zrealizowane zostały wszystkie cele, które zamierzałam osiągnąć. Liczę na dalszą współpracę. Lekcje odmienne od tych w ławce szkolnej zawsze będą wzbudzały zainteresowanie uczniów, co służy efektywniejszemu zdobywaniu wiedzy.

Jadwiga Nowacka

Sesje popularnonaukowe i literackie w Bibliotece Publicznej w Suwałkach

Sesje popularnonaukowe i literackie należą do najtrudniejszych i najbardziej pracochłonnych przedsięwzięć, zwłaszcza w miejscowościach pozbawionych ośrodków akademickich. Tradycja podobnych zdarzeń związana jest – jak wiadomo – z działalnością placówek naukowych, które w ten sposób prezentują publicznie własny dorobek badawczy, bądź podejmują współpracę z innymi środowiskami naukowymi. W przypadku Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej organizowanym sesjom popularnonaukowym przyświecały z reguły inne, skromniejsze cele. Nie ma ona bowiem statusu biblioteki naukowej, nie prowadzi, poza zagadnieniami czysto bibliotecznymi, prac badawczych na szerszą skalę.

Niemniej jednak od czasu okrzepnięcia ówczesnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej spotkania o charakterze naukowym i popularyzatorskim, często z udziałem wybitnych uczonych, stały się zdrową ambicją naszej placówki. Pracownicy podejmują wielki wysiłek merytoryczny, organizacyjny i finansowy ze świadomością, że uczestniczą w czymś społecznie ważnym, co porusza całe środowisko kulturalne i pozostaje w pamięci jako wydarzenie szczególne. O ile więc wieczory autorskie są w jakiejś mierze codziennością działalności oświatowej, sesje popularnonaukowe i literackie można uznać za prawdziwe święto.

Pierwsza, dwudniowa sesja została zorganizowana w historycznym dla naszej placówki roku 1975 i została poświęcona powojennemu XXX-leciu działalności Biblioteki. Referat wprowadzający do zasadniczej tematyki obrad, pt. *Rozwój i działalność bibliotek publicznych na Suwalszczyźnie w latach 1945-1975*, wygłosiła Marianna Łozowska. Następnie kierownicy poszczególnych bibliotek miejskich i gminnych przedstawili swoje placówki. Spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem uczestniczących bibliotekarzy, z których większość po raz pierwszy mogła poznać dzieje poszczególnych placówek. Było to wprawdzie zdarzenie przede wszystkim środowiskowe, zorganizowane bez udziału badaczy z zewnątrz, jednak z perspektywy czasu należy uznać je za bardzo ważne w dwu aspektach. Poza merytorycznymi dokonaniem przyniosło wymierny efekt organizacyjny – pracownicy przekonali się, że są w stanie podołać podobnym przedsięwzięciom.

W roku 1978 w całym kraju odbywały się różnorodne imprezy związane z 60. rocznicą listopada 1918 roku, gdy po ponad wiekowej niewoli Polska powróciła na mapy Europy. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej zorganizowała sesję historyczną pt. „60-lecie odzyskania niepodległości”. Referaty wygłosili uczeni z ówczesnej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz z Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Niestety, zarówno nad wystąpieniami historyków, jak i dyskusją wyraźnie zaciążyła świadomość ograniczonej wolności słowa i swo-

body wypowiedzi. Był to czas wyjątkowo agresywnej cenzury, co wiązało się z rozwijającą się poza zasięgiem cenzury działalnością wydawniczą opozycji demokratycznej i wykładami Towarzystwa Kursów Naukowych.

W latach osiemdziesiątych działalność oświatowa uległa poważnemu ograniczeniu z powodów ówczesnej sytuacji politycznej. Dyrekcja Biblioteki unikała przedsięwzięć, które mogłyby wywołać nieufność władz politycznych, a więc w pierwszym rzędzie publicznych sesji z udziałem uczonych, którym trudno było cokolwiek narzucić, i różnorodnej publiczności, podejmującej w otwartej dyskusji nierzadko tzw. „kłopotliwe” zagadnienia.

Następna sesja popularnonaukowa odbyła się dopiero po jedenastu latach (!) w listopadzie 1989 roku, w zupełnie innych już warunkach społeczno-politycznych i była wspólnym przedsięwzięciem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. W Suwałkach, przedstawiciele Biblioteki wchodzili do Zarządu suwalskiego oddziału Towarzystwa, stąd to naturalne niejako współdziałanie. Tematem sesji, adresowanej głównie do nauczycieli polonistów i młodzieży licealnej, był „Romantyczne dziedzictwo literackie a dydaktyka szkolna”. Charakterystyczne wydają się nasze powroty do romantyzmu po każdym przełomie, świadczące, że właśnie ta epoka ciągle kształtuje polską świadomość. Potwierdza to także tematyka wystąpień zaproszonych gości.

Prof. dr hab. Stanisław Makowski z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny znawca romantyzmu i jednocześnie autor podręcznika szkolnego, mówił na temat: „Mickiewicz i romantyzm w podręczniku dla II klasy licealnej”. Uczony wydobył na pierwszy plan tak ważną dla romantyków kategorię młodości jako szczególnego okresu w biografii człowieka. Podkreślił, że Mickiewicz przybywając na studia do Wilna miał zaledwie siedemnaście lat, czyli zaledwie o rok więcej niż współcześni licealiści zgłębiający problemy romantyzmu. Od samego początku związał się ze swoimi rówieśnikami, tworząc samokształceniowe związki Filomatów i Filaretów, miłośników wiedzy i cnoty, a ich „pchnięcia z posad bryły świata” zaciążyły nad całą epoką. W dyskusji powróciły więc pytania, na ile aktualne mogą okazać się współcześnie przesłania literatury romantycznej.

Podobne przesłanie, choć egzemplifikowane innym materiałem literackim, miało wystąpienie doc. dr. Zenona Urygi „Pytania wciąż otwarte. O problemach interpretacji *Popiołu i diamentu* w szkole średniej”. Było to może ostatnie nawiązanie do sztandarowej powieści PRL-u, dzisiaj już nieobecnej w lekturach szkolnych. Nie tylko z dzisiejszej perspektywy zaprezentowane omówienie *Popiołu i diamentu* wydaje się jedynie ukłonem w stronę lektury szkolnej, gdyż już w 1981 roku opublikowano choćby jednoznaczna opinię Czesława Miłosza, wytykającą historyczne fałsze Andrzejewskiego.

Syntezą niejako obu wykładów był referat dr Barbary Krydy „Współczesność a tradycja w dialogu literackim”. Problem ten natury raczej teoretycznoliterackiej autorka, mająca ogromne doświadczenie metodyczne, często spotykająca się z nauczycielami języka polskiego, ukazała w bardzo przystępny sposób, czym zachęciła uczestników sesji do dyskusji.

Niestety, to udane i pożyteczne zdaniem uczestniczących nauczycieli i uczniów przedsięwzięcie nie znalazło kontynuacji w następnych latach. Trudno jednak powiedzieć, na ile wynikało to z obawy przed podejmowaniem podobnych wyzwań, na ile zaś po prostu z braku środków. Sesja „Romantyczne dziedzictwo literackie a dydaktyka szkolna” została w całości sfinansowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Literackiego im. Ada-

ma Mickiewicza, Biblioteka nie poniosła żadnych wydatków. Początek zaś lat dziewięćdziesiątych był w działalności bibliotek publicznych bardzo trudny. Ponadto kierownictwo Biblioteki wychodziło z założenia, że w jakiejś mierze rolę tę spełniają wykłady i prelekcje organizowane w cyklu „W drodze po indeks”.

Dopiero zmiana dyrekcji i obchodzona z ogromnym rozmachem w całym kraju rocznica 200-lecia urodzin Adama Mickiewicza sprawiły, że Biblioteka, przy współpracy z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza, przystąpiła do organizacji sesji Mickiewiczowskiej. Było to z całą pewnością największe przedsięwzięcie tego typu naszej placówki. Sesję otworzył wojewoda suwalski, a dwudniowym spotkaniom przyświecał cytat z Mickiewicza: „Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha...” I to sformułowanie „całą myśl” organizatorzy potraktowali bardzo serio. Dość zaznaczyć, że wśród zaproszonych gości była prof. dr hab. Zofia Stefanowska z Instytutu Badań Naukowych PAN, wybitna badaczka twórczości Adama Mickiewicza, członkini komitetu redakcyjnego naukowego wydania *Dzieł wszystkich* poety (niestety, zarzuconego po śmierci redaktora naczelnego, prof. Konrada Górskiego) oraz ukazujących się obecnie *Dzieł w r a m a c h* „Wydania Rocznikowego 1798-1998 Pod Wysokim Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”. Uczona wygłosiła – co warto podkreślić – dwa referaty w kolejnych dniach sesji: „Czytać *Dziady*, oglądać *Dziady*” oraz „Sonety Mickiewicza”. W pierwszym z nich zajęła się arcydziełem naszego dramatu romantycznego (co nie dziwi, bo jest autorką opracowania wszystkich części *Dziadów* w wydaniach szkolnych), ale omówiła także teatralne i filmową realizację utworu. Było to szczególnie ważne, ponieważ młodzież widziała *Lawę*, film zrealizowany przez Tadeusza Konwickiego w oparciu o *Dziady*. Drugie wystąpienie, poświęcone sonetom uzmysłowiło słuchaczom, jak niezwykłym dokonaniem artystycznym jest ten cykl, pozostający w polskiej tradycji jednak w cieniu dzieł o tematyce narodowej.

Ważny referat wygłosił badacz młodszego pokolenia, dr Eligiusz Szymanis z Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem tego wystąpienia był „*Pan Tadeusz* w kontekście mesjanistycznej twórczości Adama Mickiewicza”. Mówca nawiązał do raczej mało znanej koncepcji prof. Konrada Górskiego, który widział w arcyepoemacie Mickiewicza artystyczną realizację poglądów zawartych w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. W tym ujęciu nasza epopeja narodowa jest nie tylko niezwykłym osiągnięciem artystycznym poety, ale i wielką przypowieścią o Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która pokazała Europie, jak potrafią się łączyć suwerenne kraje, nie ograniczając nawzajem swojej wolności. Polska w ujęciu Mickiewicza przyjęła Litwę i Ruś do rodziny narodów cywilizacji europejskiej poprzez oddziaływanie swojej kultury, prawa i zasad moralnych. Eligiusz Szymanis konsekwentnie też podkreślał epicki wymiar *Pana Tadeusza*, nazywając go jednoznacznie epopeją. Jest to tym ważniejsze, że wśród badaczy nie ma co do tego zgody, a w wydanym w 1997 roku poemacie w opracowaniu Jarosława Marka Rymkiewicza możemy przeczytać zdumiewającą swoją nonszalancją taką oto odpowiedź na postawione pytanie: „...czy ta historia jest epopeiczna? Czyli, mówiąc inaczej, czy Mickiewicz sprostał? Trzeba powiedzieć odważnie, że (na szczęście) nie sprostał i że *Pan Tadeusz*, mimo wszystkich wysiłków jego badaczy, nie da się zaliczyć do gatunku zwanego epopeją. A także do żadnego innego ze znanych nam gatunków literackich. C z y l i j e s t t o n i p i e s, n i w y d r a, c o ś n a k s z t a ł t ś w i d r a, a l e n i e w y p a d a t a k m ó w i ć, b o t o a r c y d z i e ł o” (podkr. – J. N.).

Do tematów ściśle mickiewiczowskich, ale już sięgającej poza kanon szkolnej wiedzy, należało też wystąpienie dr Marii Dernałowicz „Wokół utworzenia katedry słowiań-

skiej w College de France”. Autorka jest znana przede wszystkim dzięki iście benedyktyńskiej pracy nad kolejnymi tomami *Kroniki życia i twórczości Adama Mickiewicza* oraz popularnej książce o poecie.

Ponadto prof. dr hab. Tadeusz Bujnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny znawca twórczości Henryka Sienkiewicza, wykładający przez szereg lat na polonistyce Uniwersytetu Wileńskiego wygłosił interesujący wykład „Mickiewicz czytany przez Sienkiewicza”.

W szkole mówi się głównie o tych relacjach przy okazji *Latarnika*, tymczasem jak wykazał referent związki te są niezwykle bogate. Obaj pisarze byli zafascynowani historią narodową, zwłaszcza dziejami Rzeczypospolitej Szlacheckiej, a wielu sienkiewiczowskich bohaterów to bliscy krewni postaci znanych z kart *Pana Tadeusza*.

Bardzo specjalistyczny referat „Zabójca» i »kusiciel« poetów. O recepcji twórczości Adama Mickiewicza w kręgu klasycystów polskich początku XIX wieku” wygłosiła dr hab. Barbara Czwońóg-Jadczak. Niestety, mimo intrygującego wręcz sformułowania tematu, niewielu słuchaczy znało choćby tylko nazwiska przywoływanych poetów, co znacznie utrudniało recepcję.

W sumie jednak sesja okazała się prawdziwym wydarzeniem, do dziś pamiętanym przez uczestników, a jej wyniki doskonale służą w szkolnej dydaktyce, gdyż wielu słuchaczy nie ograniczało się jedynie do biernego uczestnictwa. Notatki sporządzone w trakcie wykładów służyły od razu do zadawania pytań i pogłębiania poruszanych zagadnień, przez co wywiązała się żywa dyskusja, potwierdzająca sukces sesji.

Następny rok – jak wiadomo – został ogłoszony Rokiem Słowackiego w związku ze 150. rocznicą śmierci poety. Biblioteka, zachęcona ogromnym powodzeniem spotkań Mickiewiczowskich, przystąpiła do pracy nad podobnym przedsięwzięciem poświęconym Juliuszowi Słowackiemu. Patronat nad sesją objęła Pani Wiceprezydent Miasta Suwałki Maria Jolanta Lauryn. Tym razem zaproszono czterech referentów, więc obrady trwały tylko jeden dzień, ale udało się zgromadzić towarzystwo o charakterze międzynarodowym.

Szczególnym gościem był prof. dr hab. Algis Kaleda, kierujący powstałą od niedawna Katedrą Filologii Polskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Jest on rodowitym Litwinem, ale wiele lat spędził w Krakowie, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim zdobywał stopnie naukowe. Jest więc doskonale osadzony w naszej kulturze, świetnie mówi po polsku i ogarnia w swoich badaniach znaczne obszary literatury polskiej, widząc ją na szerokim tle porównawczym. Wystąpił z tematem sformułowanym po prostu: „Słowacki i Litwa”. Jest to zagadnienie bardzo interesujące. Juliusz Słowacki w swoich dziełach mówi niemal wyłącznie o Krzemieńcu, podczas gdy z lat spędzonych na Kresach dawnej Rzeczypospolitej więcej czasu upłynęło mu w Wilnie, gdzie uczył się w gimnazjum i studiował na Uniwersytecie. Badacze wysuwają hipotezę, że jest to związane ze znanym konfliktem wieszczów. Skoro Mickiewicz nieustannie pisał o Litwie, on, wkraczając niemal dziesięć lat później do literatury, potraktował ten temat jako zajęty przez wielkiego rywala. Wilno z całą pewnością oddziaływało nie tylko na biografię poety, ale i na jego twórczość, choćby wyjątkowa wśród polskich romantyków fascynacja barokiem. Nie możemy zapominać, że barok wileński stanowi wręcz wartość samą w sobie. Słowacki chłonąc to jedyne w swoim rodzaju piękno, wzbogacał wyobraźnię, kształtował swoją wizję piękna. Ale nawet w tym kontekście wystąpienie prof. Kaledy wniosło wiele nowego. Jego wizja Wilna – czego nie ma potrzeby uzasadniać – różni się od polskiego widzenia. Ponadto, jako wieloletni mieszkaniec Krakowa, w swoim myśleniu syntetyzuje niejako te dwa pod każdym względem wyjątkowe miasta, niby nasi przodkowie z Rzeczypospolitej Obojga

Narodów.

Znany z Mickiewiczowskiej sesji dr Eligiusz Szymanis tym razem mówił na temat: „Elementy egzystencjalizmu w wizji świata przedstawionej w *Kordianie* Juliusza Słowackiego”. Złożoność głównego bohatera najbardziej znanego dramatu poety nastrocza nie mało trudu nie tylko szkolnym interpretacjom. Kordian, tak odmienny od jakże wyrazistych bohaterów Mickiewicza, nie poddaje się łatwym uogólnieniom jako romantyczny indywidualista. Stąd każda epoka, wręcz każde pokolenie próbuje po swojemu go odczytać i zrozumieć. Eligiusz Szymanis, pokoleniowo daleki egzystencjalistom, poprzez ich poglądy dokonał interpretacji nie tylko postaci głównego bohatera dramatu, ale – zgodnie z tematem referatu – całego świata przedstawionego. Na pewno przyniosło to szereg interesujących sądów, jednak nie sposób oprzeć się refleksji, że dla wielu słuchaczy osobnego wyjaśnienia wymagałoby samo pojęcie egzystencjalizmu, dziś już niemal tak oddalonego, jak świat Kordiana.

Żadnych natomiast trudności nie mieli odbiorcy z recepcją kolejnego referatu. Dr Arkadiusz Bałajewski przybliżył uczestnikom sesji „Krzemieniec Słowackiego”. Było to nie tylko interesujące wystąpienie, ale i nad wyraz potrzebne. Miasto urodzin, dzieciństwa i wczesnej młodości poety na zawsze zrosło się z jego nazwiskiem, a przecież od sześćdziesięciu lat znajduje się poza granicami kraju. Dla wcześniejszych pokoleń czytelników Słowackiego ukazywane realia były doskonale znane. Dzisiaj najbardziej osobiste fragmenty *Godziny myśli* wymagają już komentarza. Dobrze się więc stało, że na sesji adresowanej głównie do młodzieży nie zabrakło serdecznego przypomnienia miasta znanego również jako Ateny Wołyńskie, dzięki sławnemu Liceum Krzemienieckiemu.

Ostatnie wystąpienie dr Magdaleny Saganiak z Instytutu Badań Literackich PAN, zatytułowane „Słowacki mistyczny”, znowu wymagało skupionego odbioru. Tradycja mistyczna nieczęsto występuje w polskiej literaturze. Tak naprawdę tylko poezja XVII wieku wyrastała z mistyki, ale autorzy nawiązujący do św. Jana od Krzyża nie znaleźli, niestety, uznania ani u współczesnych, ani u następnych pokoleń. Dopiero dzisiaj Instytut Badań Literackich właśnie wydaje zapomniane tomy tamtych poetów. Juliusz Słowacki przez barok (polski i hiszpański) uległ mistyce, a badacze nawet piszą o mistycznym okresie w jego twórczości. Polonistyka szkolna przez długi czas omijała tę problematykę w dokonaniach poety, skupiając się na nurcie narodowowyzwoleńczym i liryce osobistej. Nie należy zapominać, że także takie „szkolne” utwory, jak *Sowiński w okopach Woli* powstały w okresie fascynacji mistyką. Stąd bardzo istotna jest każda próba przybliżenia młodym czytelnikom problematyki mistycznej.

Rok 2000 przyniósł poważne novum w działalności oświatowej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Już omawiając prelekcje i wykłady zwróciłam uwagę, że dominuje w nich problematyka humanistyczna, a nawet czysto literacka. Taka bowiem była do niedawna tradycja naszych bibliotek, kojarzonych niemal wyłącznie z literaturą piękną.

W ostatnich latach zaszły jednak poważne zmiany, które zapewne w nieodległym czasie odmienią wizerunek biblioteki. Tak jak w naszym życiu społecznym, literatura piękna coraz bardziej ustępuje miejsca różnorodnym poradnikom, literaturze naukowej, w tym także z kręgu problematyki dotąd wręcz nieobecnej w nobliwych księżnicach – biznesu, ekonomii, prawa, administracji.

Z zorganizowanych trzech sesji żadna nie dotyczyła literatury pięknej. Nawet dla naszego noblisty, autora epopei *Chłopi*, nie wystarczyło sił i czasu, mimo ogłoszonego Roku Reymontowskiego.

Pierwszą sesję naukową, o zasięgu międzynarodowym, Biblioteka zorganizowała w 60. rocznicę zbrodni katyńskiej, jednej z najboleśniejszych ran naszej historii najnowszej, włączając się w ten sposób do ogólnopolskich obchodów Roku Katyńskiego. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął Prezydent Miasta Suwałki, Grzegorz Wołagiewicz, a wygłoszono podczas niej sześć referatów.

Dr Wanda Krystyna Roman, m. in. współautorka pracy *Polacy internowani na Litwie 1939-1940*, przedstawiła „Dokumenty o 17 września 1939 roku”. Przez całe dziesięciolecie, gdy kłamstwo o Katyniu było najbardziej chronioną tajemnicą stosunków polsko-sowieckich, niemała część tych dokumentów, wydawanych na emigracji, krążyła najpierw w odpisach, a później w odbitkach kserograficznych. Jednakże najważniejsze spoczywały w archiwach NKWD i innych ściśle strzeżonych miejscach w ZSRR. A bez dostępu do nich pełna prawda o tym, co zaważyło na decyzji Stalina, była niemożliwa. Dopiero rozpad Związku Sowieckiego zmienił tę sytuację. Autorka, wychodząc ze słusznego założenia, że dokumenty przekazane w odbitkach kserograficznych stronie polskiej są ciągle mało znane, omówiła najważniejsze z nich.

Płk. Zdzisław Sawicki, kustosz Muzeum Katyńskiego, swojemu wystąpieniu nadał tytuł: „Zbrodnia katyńska – ziemia oskarża”. Przedstawił w nim najważniejsze miejsca internowania i martyrologii polskich oficerów: Kozielsk – Katyń, Starobielsk – Charków, Ostaszków – Kalinin (obecnie Twer). Skupił się przede wszystkim, jak to ujął w drugiej części tytułu, na wydobytych z ziemi wstrząsających pamiątkach po zamordowanych. Ocalało ich – jak wiadomo – bardzo dużo. To także dowody, że skazani przez Stalina na zagładę byli z całą pewnością oficerami polskimi, rozbrojonymi po zdradzieckiej napaści i zamkniętymi w obozach, z których wywieziono ich i zamordowano. Na ogół nie zdawali sobie sprawy, jaki los zgotował dla nich agresor. Do końca żyli nadzieją powrotu do bliskich lub w najgorszym razie pewni byli wymiany z Niemcami. Więzieni oficerowie prowadzili nawet własne badania obozów. Skrzętnie notowali wszelkie zmiany, wywózki bądź przybycia współtowarzyszy niedoli, śmierć internowanych wskutek chorób, opisywali warunki bytowe i pojawiające się nowiny.

Prof. Adam Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku przedstawił „Polityczne aspekty zbrodni katyńskiej”. Główny nacisk referent położył na ich wpływ na stosunki polsko-rosyjskie. To z pewnością jedno z ważniejszych zagadnień, ważące na wzajemnej nieufności i ponawianych próbach marginalizowania zbrodni sprzed lat. Tylko bardzo nieliczni, można nawet powiedzieć, pojedynczy politycy rosyjscy z podniesioną głową potrafili przyznać się do winy. Nie własnej, oczywiście, ale systemu sowieckiego. Stąd musi nasuwać się pytanie, czy naprawdę tak niewiele się zmieniło od czasu upadku sowieckiego imperium?

Ale jakby wbrew temu pytaniu, znalazł się na suwalskiej sesji Rosjanin, dr hab. Aleksiej Pamiatnych, który wygłosił wykład „O wyjaśnieniu sprawy katyńskiej w Związku Radzieckim i Rosji”. Autor pozostawił sprawę politycznych okoliczności i prawnych rozstrzygnięć politykom i prawnikom, a zagadnienie zbrodni postanowił przedstawić wyłącznie z pozycji historyka. Dla nas to może wydać się niekiedy szokujące, zbyt to świeża rana, ale zapewne przyjdzie taka pora, że uczeni będą operować jedynie faktami, jak w opracowaniach naukowych dotyczących choćby I wojny światowej.

Tadeusz Radziwonowicz w referacie „Generałowie w obozach Kozielska i Starobielska” wydobyl suwalskie konteksty tego tematu. Gen. Henryk Minkiewicz nie tylko urodził się w Suwałkach, ale i jego rodzice pochodzili z tych okolic: ojciec z Filipowa, zaś matka z Rajgrodu.

W ostatnim wystąpieniu Ewa Rosłan, prezes Rodziny Katyńskiej w Białymstoku, przedstawiła „Postulaty upamiętnienia miejsc zbrodni”.

Sesja – jak widać z zaprezentowanych tematów – objęła szeroki krąg zagadnień związanych ze zbrodnią katyńską i przyczyniła się do pogłębienia rzeczowej wiedzy o wydarzeniach sprzed 60 lat.

Zaledwie w dwa miesiące później, 11 maja, odbyła się kolejna sesja naukowa, zorganizowana wspólnie z Wyższą Szkołą Suwalsko-Mazurską. Jej tematem była „Świadomość europejska w mieście północnej Polski.” A w podtytule organizatorzy dodali: „O integracji europejskiej w Suwałkach”.

Prof. dr hab. Bronisław Siemieniecki wygłosił referat zatytułowany „Globalne społeczeństwo informacyjne: rzeczywistość i przyszłość”. Mówca podkreślił, że o ile jeszcze dzisiaj nie mała część społeczeństwa może udawać, iż zmiany, jakie niesie rewolucja informatyczna, jej nie dotyczą, to już w najbliższej przyszłości będzie to po prostu niemożliwe. Jakby na potwierdzenie tej tezy nastąpił referencja, Beata Stachowiak i dr Wojciech Lewandowski przedstawili następujące tematy: „Multimedialne prezentacje społeczności lokalnej” i „Wirtualne serwery – zastosowanie w edukacji samorządowej”. Osoby mniej zorientowanych w tej problematyce łatwo mogły dostać zawrotu głowy od ukazywanych wizji, które nie tylko czekają tuż za progiem każdego miasta nawet w północnej Polsce, ale dzieją się na naszych oczach. Tylko nie zawsze potrafimy jeszcze uwierzyć, że taka właśnie jest nasza rzeczywistość, a multimedia to nie zabawa dzieci, lecz na wskroś poważne przedsięwzięcia.

Prof. dr hab. Barbara Smolińska-Thaïs w tej właśnie perspektywie omówiła „Współczesne kierunki w nauczaniu”. Wyraziła nadzieję, że obecni uczniowie zostaną w pełni przygotowani do życia w społeczeństwie otwartym, a media elektroniczne nie będą dla nich niczym niezwykłym.

Na zakończenie wystąpił dr Zbigniew Jabłoński. Jego referat nosił nieco długi, ale czytelny tytuł: „Promocja różnorodności językowej wspólnoty w dobie społeczeństwa informacji w aspekcie szczególnego położenia Suwalszczyzny (kontakt ze wspólnotami przygranicznymi: Rosja, Litwa, Białoruś) oraz VIA BALTICA – Łotwa, Estonia”. Ta perspektywa należy już do w jakiejś mierze wizji oswojonych choćby przez częste kontakty handlowe z miejscowościami przygranicznymi, wyjazdami wakacyjnymi czy też spotkaniami poszczególnych samorządów miejskich i gminnych. Ludzie, chcąc się porozumieć muszą używać różnych języków, a że z tym jest ciągle nie najlepiej, nierzadko do przysłowiowych łask powraca język rosyjski, jeszcze do niedawna uważany za symbol zniewolenia.

Ta sesja, jakże odmienna od bodaj wszystkich wcześniej organizowanych, najlepiej chyba uzmysłowiła uczestnikom, w obliczu jakich przemian stoimy na przełomie wieków.

Za największe osiągnięcie merytoryczne Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w ostatnich latach należy uznać organizację trzydniowej konferencji „Biblioteki publiczne u progu XXI wieku”, która odbyła się w dniach 12-14 października 2000 roku w klasztorze na Wigrach. O randze tego przedsięwzięcia świadczy najlepiej lista znakomitych referentów, m.in. dr Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej, Vladas Bulavas, dyrektor Biblioteki Narodowej w Wilnie, prof. dr hab. Anna Sitarska, laureatka Nagrody im. Adama Mickiewicza, prof. dr hab. Marcin Drzewiecki z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Wanda Pindlowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. Jacek Wojciechowski, ówczesny dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, prof. dr hab. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej.

Gospodarzem konferencji był dyrektor Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnic-

kiej w Suwałkach, Andrzej Chuchnowski, którego wspierały władze samorządowe z prezydentem miasta, Grzegorzem Wołagiewiczem, wiceprezydentem Marią Jolantą Lauryn oraz przewodniczącym Komisji Kultury, Zbigniewem Walendzewiczem. Przybyło około sześćdziesięciu uczestników, a samo miejsce, najpiękniejsze na Suwalszczyźnie i z całą pewnością jedno z najpiękniejszych w Polsce, także okazało się niemałym atutem organizatorów. Ponadto przygotowano dodatkową atrakcję – goście mogli zwiedzić niezbyt oddległe od Suwałk Wilno, miasto zapisane w polskiej tradycji postaciami Piotra Skargi, braci Śniadeckich, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Czesława Miłosa; ośrodek wielu kultur i narodów.

Wprowadzeniem do konferencji był referat programowy prof. dr hab. Anny Sitarskiej „Biblioteki publiczne u progu XXI wieku”. Następnie Jan Leończuk, dyrektor Książnicy Podlaskiej, mówił na temat: „Rola bibliotek publicznych w kształtowaniu tożsamości kulturowej »małych ojczyzn«”. W kolejnym wystąpieniu prof. dr hab. Marcin Drzewiecki omówił zagadnienie „Kultura biblioteczna i informacyjna w dobie powszechnych mediów”, zaś prof. dr hab. Wanda Pindlowa – „Informacja naukowa i techniczna. Rok 2000 i dalej...”. Innego kręgu tematycznego dotyczył referat dyrektora Michała Jagiełły „Wspólnota w kulturze”. Po nim wystąpił wileński gość konferencji, Vladas Bulavas, przedstawiając „Program modernistyczny bibliotek na Litwie”. Raz jeszcze powrócił temat wyzwań nowego wieku w wystąpieniu prof. dr hab. Jacka Wojciechowskiego – „Bibliotekarstwo w XXI wieku”. Wreszcie na zakończenie zespół z Biblioteki Śląskiej, pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Malickiego, przedstawił koncepcję „Budowy, rozbudowy i modernizacji, dostosowania obiektów bibliotecznych do współczesnych funkcji”.

Efekty tej konferencji wzbudziły szerokie zainteresowanie całego środowiska bibliotekarskiego, a samo przedsięwzięcie przyczyniło się do promocji suwalskiej biblioteki daleko poza regionem.

Z Kamilem Dąbrowskim rozmawia Małgorzata Dobkowska

Małgorzata Dobkowska: Kamilu, zaczniemy może tradycyjnie, od Adama i Ewy. Więc kiedy to się zaczęło, kiedy poczułeś, że musisz przelać swoje myśli na papier? I dlaczego wybrałeś poezję?

Kamil Dąbrowski: Ano, kiedyś się zaczęło. To był spontan. Nie było moim zamiarem uprawianie poezji. Stało się... Na pewno nie żałuję.

MD: Czy grupa Eterna, do której należałeś, nie była przynajmniej początkowo, dość przypadkową, towarzyską konfiguracją? W jakim stopniu na ciebie wpłynęła, jak się odnaleźliście? Wspieraliście się nawzajem? Czy było to luźne zgromadzenie?

KD: Zaczęliśmy się spotykać pod koniec 1995 albo na początku 1996 roku. Chcieliśmy zaistnieć i tworzyć razem pod jedną nazwą, a nie osobno. Grupie jednak łatwiej jest się przebić niż w pojedynkę. Wtedy byliśmy pełni wigoru i naprawdę sprawiało nam to dużą frajdę. Prezentowaliśmy swoją twórczość w prasie studenckiej i na scenie, sami wydawaliśmy własnoręcznie robione tomiki i myśleliśmy, że możemy dużo zdziałać na niwie literackiej.

MD: Jak teraz oceniasz Eternę i jej działalność? Z sentymentem za wczesną młodością? W pewnej mierze umocniony?

KD: To był jeden z etapów w życiu. Nie był to czas stracony. A za młodością zawsze będziemy tęsknić. Teraz skupiam się na dniu dzisiejszym.

MD: Grupa zawiesiła działalność, rozpięzchła się po świecie. Jeżeli istnieje, to nieoficjalnie, nieformalnie. Od dawna odosobniony Piotr Nowik przebywa w Nowym Jorku. Ale np. Janusz Paliwoda w swojej powieści „Joint” składa wam imienne podziękowania. Dziękuje też innym osobom z regionu, m.in. Kasi Zdanowicz. Czyli dawna przyjaźń nadal pozostaje, procentuje.

KD: Z Piotrkim nie miałem kontaktu od kilku lat. Pewnie jest zapracowany tam „za kałużą”. Życzę jemu wszystkiego najlepszego, ale chciałbym, aby wrócił do Polski. Chociaż Kasia niedawno przeprowadziła się do Katowic, nadal utrzymujemy kontakt poprzez internet. Janusz jest obecny czasem w Białymstoku (ostatnio pracuje i mieszka w Grajewie) i zdarza nam się teraz sporadycznie spotykać gdzieś przy jednym jasnym.

MD: Janusz Paliwoda wydał książkę w Wydawnictwie Dolnośląskim, Kasia Zdanowicz – interesujący tomik w Wydawnictwie Ruta Olgi Tokarczuk. Otrzymali szansę,

wychodzą poza region. Przekraczają, przełamują barierę, która, nie łudźmy się, istnieje. Co sądzisz na ten temat? Czy po prostu trzeba robić swoje, nie oglądając się?

KD: Szczerze im gratuluję. Choć Janek miał pewne problemy związane z książką, pisze nadal i obiecuje kontynuować twórczość prozatorską. Kasia wydana w Wydawnictwie Ruta to spora niespodzianka! Tym bardziej, że została już nagrodzona przez Bibliotekę im. Raczyńskich. Jej teksty to wysokich lotów, bardzo dojrzała poezja. Gorąco jej kibicuję. A bariery są, ponieważ ludzie sami je stwarzają. Istnieją wszędzie, w każdej dziedzinie życia. A w literaturze to już przecież prawie od stuleci. To smutne i żałosne zarazem.

MD: W tekstach używasz bardzo skrótovej wypowiedzi, slangu, zamieszczasz zwroty obcojęzyczne i techniczne związane z komputerem, internetem, obowiązującą „obrzędowością” spotkań, często sztucznych. Język staje się częściowo hermetyczny, zwłaszcza dla starszych. Młodzi łatwiej go rozumieją i akceptują, bo jest po prostu ich, obecny, potoczny, a ty go utrwalas i umacniasz. Nie chciałeś być bardziej liryczny? Obawiasz się tego? Czy to przychodzi z wiekiem?

KD: Lubię „krótkie dystanse” w literaturze. Długie czasem męczą. A języka, którym operuję, nie nazwałbym slangiem, tylko raczej współczesną polszczyzną młodego pokolenia. Jest mi bardziej bliski. Zresztą od pewnego czasu zauważyłem, że bardzo upowszechnił się i jest używany także przez osoby w średnim wieku. Jeżeli chodzi o liryzm w moich wierszach, to jest w nich obecny. Trzeba tylko uważnie je czytać. I wcale nie obawiam się tego. Stawiam jednak na liryzm podszyty energią, a nie ckliwością.

MD: Odżegnywałeś się ostatnio od swojego poetyckiego pisania. Działaleś, oczywiście, poza naszym ulubionym, podstawowym zajęciem – bibliotekarstwem, głównie na niwie muzycznej, sygnalizując nowości płytowe w białostockiej „Kulturze”. Czy jest to tylko jedno z aktualnych ujść twojej energii, tak jak kiedyś zabawa w film u Wojciecha Koronkiewicza i Piotra Krzywca? Chyba nie można zupełnie odciąć się od poezji? Zawsze coś w środku będzie jednak siedzieć, jakaś wrażliwość?

KD: Pisanie do „Kultury” nazwałbym przyjemnym zajęciem. A pisanie o muzyce to spełnienie moich marzeń. Prawdę powiedziawszy, zawsze przedkładałem muzykę nad literaturę. Muzyka towarzyszyła mi od najmłodszych lat. Dzięki Tacie, który był pasjonatem i zbieraczem płyt, poznawałem tuż rock’n’rolla mając 3 – 4 lata. Od tamtej pory lubiłem czuć tzw. feeling, a szum czarnej płyty jest jak balsam dla duszy. Film... Nigdy nie był i nie będzie zabawą, jeśli chodzi o tworzenie. Nawet ten amatorski. To kawał ciężkiej roboty. Np. u Wojtka zagrałem może 5 sekund, ale mieliśmy kilka dubli. Niemniej zabawą mogę nazwać atmosferę, jaka wtedy się wytworzyła. A od tworzenia poezji jednak można się odciąć. Albo czasowo (u mnie trwało to 3,5 roku), albo definitywnie. Naprawdę. Ale wrażliwości nie da się oderwać od osobowości. I Bogu dzięki.

MD: Co sądzisz o zjawisku slamu, który pojawił się również u nas? Czy uważasz, że starsi poeci, np. Czesław Miłosz czy Ewa Lipska, a z młodszych choćby Marzanna Kielar czy Ewa Alimowska, gdyby nie przedstawili dowcipnej, obscenicznej fraszki z

„wyrazami” zostaliby wyśmiani i wytupani? Nie mieliby szans? Slam wydaje się balansować na granicy aktorstwa i kabaretu. Czy stanowi jakąś alternatywną drogę ekspresji czy sto artystycznej i nie zagłusza prawdziwości słów? Może jednak zanadto już się wynaturza, zjada własny ogon?

KD: Slam jest u nas dopiero zauważany przez media i wszystkich zainteresowanych tym rodzajem występu publicznego. Formuła slamu wydaje się otwarta dla wszystkich, ale... Nie każdy jednak zaakceptuje jego zasady i klimat, jaki wytwarza się podczas każdej imprezy. Nie jest to spotkanie poetów i odbiorców / słuchaczy. Najlepiej sprawdzą się chyba „natuszczycy”, niekoniecznie pokroju Himilsbacha czy pana Witka z Atlantydy. I nie trzeba koniecznie epatować obsceną. To akurat nie jest dobry akcent podczas performance’u. Należy jednak znaleźć odpowiedni klucz, metodę, aby zainteresować publiczność. Boskie szaleństwo jest jak najbardziej wskazane. Jeśli chodzi o wyśmiewanie: każdy ma równe szanse.

MD: Opowiedz jeszcze o swoich byłych i aktualnych ulubieńcach poetyckich.

KD: Czytywałem kiedyś Wojaczka, Bursę, Świetlickiego, Podsiadłę. Ostatnio sięgałem po wiersze Tomasza Hrynacza („Partycje...” i „Rebelie”) i Kasi Zdanowicz („Tam gdzie umierają małe dziewczynki”).

MD: A gdyby Wojciech Koronkiewicz czy Piotr Krzywiec zaproponowali choćby tzw. robienie tłumy w najnowszych swoich produkcjach – zgodziłbyś się?

KD: Tłumu już chyba nie (śmiejch), ale jakąś małą rolę – dlaczego by nie?

MD: Czyli nuta tzw. błogosławionego szaleństwa została w tobie. I niech zostanie forever. Czego Tobie i nam życzyć.



Kamil Dąbrowski (1974) - pracuje w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Wiersze publikował w "Witrażach", "Graffiti", "Gazecie Akademickiej", "Kartkach" oraz w almanachu "Epea". Współzałożyciel grupy literackiej ETERNA. Laureat Turnieju Jednego Wiersza (2004) zorganizowanego przez pismo „Kartki”. Wystąpił w filmach: Wojciecha M. Koronkiewicza "Fikcyjne pulpety" (1995) i Piotra Krzywca "Rok 2384" (1994).

Fot. Bolesław Trippner

KAMIL DĄBROWSKI

KAWIARNIA NA ROGU (okrutnego nieba)

Poproszę Kafkę - rzekł gość
Kafkę małego czy dużego ?
Kafkę mocnego czy słabego ?
Kafkę...

Wszystko jedno - byleby nie pływał w nim
Józef K. - nabawiłbym się niestrawności
Czyli mocny duży Kafka bez Józefa -
- już lecę - świsnął kelner

(trzepot skrzydeł mlasnął, powietrze zadrżało)
(Henryk położył głowę na stoliku)
(dosiadła się do niego kobieta)

Jutro trzynasty dzień tygodnia - jestem przesądna
Eeee taam ! pewnie szefowi znów zegarek stanie

(popatrzył na nią, zerknął na przezroczyste piersi)
(przy lewej tykało niebieskie serce)

Dochodzi dziewiąta
(kelner przyniósł Kafkę)
(z Kafki wyjrzała przerażona twarz Józefa K.)

TWARZ 5

Kolejny raz się przekonałem
o różnicy pokoleń. Nie należę już
do młodych buntowników
ani tych starszych wapniaków
pokolenia B.
Wybieram wariant Szwejka.
Udaję wariata.

OSTATNI DZIEŃ W MIEŚCIE GOLEMA

Wczesne niedzielne popołudnie na Vinohradach
gdzie słońce przechodzi ukradkiem przez gałęzie
i przeplata się z „Shaking the Tree” Gabriela.
Mówię Gosi, że ładnie wygląda leżąc na trawie.
„Eee tam!”. Popija Pilsnera i uśmiecha się.
Na skórze powstają wielobarwne slajdy.
Patrzę na nie, zapisuję w pamięci
i powoli zaciągam się Spartami.
Nieruchomo wpatrzeni w szmery
ewakuujące się przez nieodmknęte dłonie.
Nad praskimi antenami
potrafią afirmować elektryczność
i niezauważone
wczepiać się
na eins zwei drei.

Praga 1999 - Białystok 2001

niosę Chleb na plecach
mówię sobie : FASTER IDIOT, FASTER
niosę Chleb na plecach
żre mnie ciężar, Boże, jak cholera !
niosę Chleb na plecach
lepię kulki z niego, wkładam do kieszeni
niosę Chleb na plecach
padam na kolana, kiełkuje modlitwa
niosę Chleb
będę zagryzać

chciałbym ciągle trzymać rękę na pulsie
przeglądając strony www
czytając gazety codzienne

a ja chciałabym ciągle trzymać ciebie
za rękę
aby czuć twój puls

I - N - R - I 2

Zabiłem. I znów pokutuję.
Nie kupiłem chleba.
To zły znak. Kolejny.
Bo są znaki na niebie,
znaki przy drodze,
znaki na murach.
Znaki interpunkcyjne.
Kropki, średniki, przecinki,
myślniki, pytajniki, nawiasy,
dwukropki, wielokropki.....
W końcu całe zdania.
Przetwarzam je cyfrowo
i nadal równomiernie iluminuję.

POMIĘDZY

Kilkanaście tysięcy na Plantach.
Kilkadziesiąt tysięcy kończyn pomiędzy atomami.
Pomiędzy nimi mężczyzna. Zapala Camela.

Pomiędzy tysiącami głos. Wchodzi przez
odrętwiałe kończyny - wchodzi w tysiące.
Wibruje umysłami. Ugniata.

Mężczyzna dopala i przypala.

Tłum faluje, a z nim
drzewa - kamienie - powietrze.
Głos wciska się między spocone
C I A Ł A.
Głos mówi, że grzechy mają paszcze.

Oddech. Następny papieros. Kaszel.
Mówi swoim językiem.
Wiatr odchyła niektóre nie-słowa.
Niektóre.

*Zanim ukaże się książka**

Zdzisław Łączkowski

Wokół twórczości ks. Mieczysława Rzepniewskiego. Poezja miłości i ładu

Niewątpliwym ewenementem jest w polskiej literaturze, zwłaszcza w ostatnich latach, zjawisko poezji tworzonej przez księży, osoby zakonne, a więc braci, ojców, jak i siostry skupione w wielu zgromadzeniach i klasztorach. Te ostatnie w swojej liryce osiągały coraz wyższy i doskonalszy kształt artystyczny i merytoryczny w swoich wierszach. Oczywiście, poezja jest jedną i obojętnie kto ją tworzy bywa dobra albo zła.

Trzeba jednak pamiętać, że w kulturze polskiej osoby duchowne, poprzez swoją lirykę, istniały od wieków i od wieków była to twórczość wysoka, czasami z różnych względów, najczęściej patriotyczno-społecznych pisana „dla pokrzepienia serc”, jak np. w dniach niewoli, zaborów i wtedy twórczość ta obniżała swoje loty. Warto jednak pamiętać, że na przestrzeni lat osoby duchowne bogaciły jakże szlachetnie, uwagę poezji polskiej i nie tylko polskiej oraz ukazywały jej nowy, przyszłościowy obraz. I tutaj, tylko przykładowo, wymienić chciałbym o. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, ks. Józefa Bakę, ciągle niedocenionego, ks. biskupa Ignacego Krasickiego, kardynała Karola Wojtyłę czy siostrę Nullę-Lucynę Westwalewiczównę. Zatrzymajmy się na chwilę przy nazwisku ks. Baki, któremu odmawiano talentu, ale i wręcz twierdzono, że jest grafomanem, choć to nie kto inny, ale właśnie on „zaprotestował” przeciwko koturnowości języka poetyckiego swojej epoki. To także on, a mówi się o tym szeptem i nieśmiało, był wzorem m.in. dla takich poetów i autorów tekstów piosenkarskich, jak Osiecka, Jasnorzewska, Białoszewski, Grochowiak czy Harasymowicz. To on wreszcie wprowadził do mowy wiązanej język „ulicy”. Sądzę, że nie należy o tym zapominać, aby obraz kultury polskiej był pełny, nie zamazywany i nie budzący bezpodstawnych zgrzytów czy niedomówień.

Obecnie jest około 150 osób duchownych, o których wiem, że uprawiają poezję, osób pochodzenia polskiego, żyjących w kraju i poza jego granicami. I należy się cieszyć z tej obfitości, gdyż widocznie nasze niełatwe przecież czasy, skomercjalizowane, pełne barbarzyństwa, chaosu i osamotnienia, czasy, w których bliskość człowieka do człowieka jest w zaniku, te właśnie czasy potrzebują świętości, ładu, harmonii, skupienia, nadziei,

* W przygotowaniu „Zbliżenia. Portrety białostockich twórców”. t. IV, skąd zaczerpnięto szkic.

etycznego kształtu i modnej wolności, wreszcie miłości, piękna i dobra. I te przesłania przekazuje nam poezja kapłańska i braci, i siostr zakonnych. Te przesłania są pod koniec dwutysięcznego roku niezwykle ważne, niezwykle istotne. Gdyż „świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna - a dodajmy już i od siebie, i dobra, bez niego (bez nich Z.Ł.) zginie z rozpacz. Piękno, tak jak prawda, budzi w sercu człowieka radość. Jest tym, co nie podlega działaniu czasu i dlatego łączy pokolenia i jednoczy w podziwie”. (Paweł VI, z przemówienia podczas uroczystości zamknięcia Soboru Watykańskiego II 8 XII 1965. Do Artystów).

Jan Paweł II bezustannie mówi do nas: Nie lękajcie się! Mówią nam o tym literatura i kultura. Cóż tutaj jeszcze można dodać? Chyba tylko to, że bez kultury, życia duchowego, nie ma człowieka, bez kultury ginie, ginie świat, ginie i człowiek; lub też stajemy się puści, zimni, wyrachowani i bez wrażliwości, a bez niej przecież krok do zbrodni.

Polska kultura, polska literatura czerpały i czerpią swą siłę ze źródeł kultury śródziemnomorskiej. A ta, jak wiemy, zawsze służyła najwyższym wartościom. Te wartości w ostatnich latach są przekreślane i lekceważone. A przecież na ich straży stoi chrześcijaństwo, stoją kapłani. Stąd i poezja osób duchownych pozostaje wierna tym wartościom, broni ich i ocala. Mówi o ich sensie w życiu i sztuce. Mówi o istocie życia i sztuki.

Do takich kapłanów-poetów należy ksiądz kanonik Mieczysław Rzepniewski, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie i proboszcz w Kłopotach - Stanisławach.

Łączenie nauki z wrażliwością pisarską, poetycką. Myślę, że to nie łatwa sprawa. Wymaga ona przecież dodatkowej zdolności przeżywania, a także emocji poznawczej. Dodatkowej wrażliwości estetycznej, etycznej. Wrażliwości badacza i poety. A dodajmy jeszcze do tego wszystkiego i drogę, którą idzie kapłan i człowiek. Kapłan - człowiek, mający także swoją prywatność, swoje rozterki, bóle, cierpienia, wahania. Jakże więc te wszystkie drogi połączyć w całość, w jedność (czy to jest możliwe?). Jakże mówić o nich poprzez poezję i odnosić w niej zwycięstwo? Pedagog i poeta. To też sprawa trudna. Kapłan, zaangażowany w pracę duszpasterską. Wydawałoby się, że te przeróżne powołania przeczą jedne drugim. I może czasami i tak bywa, ale tak nie musi być. Osoba ks. Mieczysława Rzepniewskiego jednak potrafi je scalać, uzupełnić i „pogodzić”. Myślę, że decyduje o tym wielki autorytet Księdza Profesora i szczególny rodzaj miłości do ludzi, człowieka, a także wszelkiego stworzenia, do świata i Boga. Poza tym ksiądz Mieczysław, jak niewielu, wie o tym, aż nadto dobrze, że kultura, literatura piękna, nauka - mają pomagać również i religii, bo - jak mówił Cyprian Norwid: „Bo piękno na to jest, by zachwycalo do pracy - praca, by się zmartwychwstało”, bo piękno „kształtem jest Miłości”¹. Ale do tych spraw jeszcze wrócimy.

Ks. Mieczysław Rzepniewski urodził się 1943 roku. Studia filologii klasycznej ukończył na KUL w 1974 roku. Jako poeta debiutował na łamach „Przewodnika Katolickiego” w 1974 roku. Tłumaczył z języka francuskiego książki Michel'a Quoist'a: „Spotkanie ze Słowem Pana”, „Zwierzenia serdeczne” i „Rozmowy o miłości”, wydane przez Wyd. SS. Loretanek w Warszawie. Pierwszy tomik poezji „W labiryncie dróg Bożych” ukazał się w 1992 roku. Potem kolejno na rynku księgarskim pojawiły się: „Szukanie skarbu” (1993), „W barwach Królestwa” (1994), „Wyciąganie sieci” (1995), „Na pastwiskach życia” (1996), „Przebłyśki Prawdy” (1997), „Znaki nadziei” (1998), „Między niebem i ziemią” (1999).

Od debiutu, czyli od roku 1992, każdy nowy rok przynosi książkę poetycką ks. Mieczysława Rzepniewskiego. Obecnie twórczość to już bogata, w jakimś stopniu wszechstronna, nade wszystko zaś, a to jest niezmiernie ważne, wpływająca na duchową

kondycję każdego z nas, każdego, kto pragnie spojrzeć w głąb swojego „ja”, kto poszukuje ciszy i zamyślenia nad swoim życiem i jego godnym trwaniem, o które dzisiaj w rozdygotanym, barbarzyńskim i pełnym niepokoju świecie nie jest łatwo.

A poeta - kapłan Mieczysław Rzepniewski pragnie nade wszystko dawać świadectwo o nas, o tym, jaki jest właściwy wymiar ludzkiej egzystencji. Ten wymiar niepokoi Poetę w szczególny sposób. Od niego bowiem zależy godne współtworzenie naszej Planety Ziemi. Naszego trwania w miłości, a nie w zbrodni.

„Każdy z Was - mówi Jan Paweł II - daje szczególne świadectwo o człowieku”: o tym, jaki jest właściwy wymiar jego egzystencji. „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Chociaż zdajemy sobie sprawę, jak doniosłe są sprawy chleba, wiele od nich zależy w życiu całej ludzkości i wszystkich narodów - w życiu poszczególnych osób i rodzin - to przecież przekonują nas te słowa Chrystusa: «nie samym chlebem.» Nie samym” (Jan Paweł II: Wiara i kultura).

Dlatego też Poeta mówi, pyta o wartości:

Gdzie jest jądro smutku?
W odczuciu niespełnienia,
W mocy beznadziejności,
W wyrzutach sumienia,
(...)
Świat niezmiennie od wieków
Głosi prawdy swoje,
Ty zaś ciągle powtarzaj:
„Przyjdź Królestwo Twoje”

(Pytanie o wartości - fragm.)

Tymi wartościami nie tylko są wartości moralne, jakże istotne, ale również piękno, wartości ducha. To bardzo wyraźna cecha wierszy ks. Rzepniewskiego. Poeta ubolewa: „Jakże nam dzisiaj skurczyła się dusza./ Że jej nie widać - wszędzie widać ciało”, więc: „Tak leży człowiek w sobie ponizony...” Trzeba bić na alarm. Trzeba krzyczeć, protestować, gdyż pełnia naszego człowieczeństwa, to i fizyczne, i duchowe; tylko wówczas następuje równowaga, tylko wówczas człowiek może wyrazić się w stylu, odnaleźć się, żyć prawdą i miłością, a także stać się najbardziej suwerenną istotą. Idzie tutaj o jedność cywilizacji z kulturą, wzajemne uzupełnianie się.

A Słowo Boże - to najpełniejsza wiedza o świecie i człowieku. To wiedza, bez której życie nasze jałowuje, staje się puste i zagubione. To świętość, do której zbliżamy się poprzez słowo ludzkie, które choć ułomne, pomaga jednak człowiekowi „oddychać miłością, która idzie... wprost z nieba”. Poprzez słowo ludzkie, a tym słowem jest i poezja, poprzez jedność tego słowa ze słowem wysokim owa sztuka nabiera niekiedy kształtu boskości, ale tylko wówczas, gdy staje się w pełni miłością.

„W fenomenie języka dostrzegamy - w sposób trudny do jednoznacznego usystematyzowania - przenikanie się rzeczywistości boskiej i ludzkiej. Słowa Bożego i słowa ludzkiego. Tu tkwią praźródła języka religijnego i, w konsekwencji, samej teologii”. Język więc jest „nośnikiem misterium”. Kapłan - poeta, aż nadto dobrze wie, że poprzez... język dotykamy w mowie związanej tajemnicy, jesteśmy blisko niej. Mamy „możliwości” niesienia i wysłowienia tajemnicy. „Możliwości zresztą realizowane, gdyż Boże słowo i Boża mądrość funkcjonują w mowie ludzkiej” (Ks. Jerzy Szymik: W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury).

Wiersze ks. Mieczysława Rzepniewskiego poprzez bliskość człowieka z Bogiem biją źródłem miłości. A ponadto urzekają swoją prostotą, bezpośredniością i bezpretensjonalnością, są zwyczajne, naturalnie „jasne”. Mówią językiem do wszystkich, mówią o Bogu kochającym i kochanym. Mówią o miłości wbrew codziennym dramatom. Mówią słowem czystym. Czy to miłość łatwa? Ta człowiecza? Ona często rodzi się w trudzie i znoju: „Wśród szumu wiatru i ciemności nocy” - przychodzi może i w bólu, pełna wahań, ale wypływa zawsze z czystego serca i czystego słowa, oddania i zawierzenia, ufności i wówczas staje się miłowaniem „ostatecznego spełnienia”. Jest miłością najświętszą, głęboką, szlachetną. Jest miłością właśnie Słowa Bożego i słowa ludzkiego.

Dlaczego nie znam jeszcze smaku ekstazy,
Chociaż zasiadam do Twojego stołu?
Bliżej zachodu życia czy bliżej mądrości -
Jedno przychodzi samo, a drugie pod krzyżem.

(...)

O, Serce Boże Święte, sanktuarium świata,
Daj moim dłoniom piętno naczynia na łaskę,
Z nim pobiegnę po wodę, która daje życie,
Jak pierwszy uzdrowiony niwet na odległość

(*Miłość Boga - fragm.*)

Miłość trudna, miłość do Boga, która niejednokrotnie przychodzi nam w wielkim trudzie. Poeta kapłan wie o tym aż nadto dobrze. I chyba dlatego tak niewiele jest wierszy tego Poety, które mają w tytule słowo miłość. Niewiele, a jednak prawie wszystkie utwory Autora „Między niebem i ziemią” są miłością, wypływają z jej źródła, z jej łaski, są w klimacie miłości.

Myślę, iż dlatego tak się dzieje, że słowo u ks. Rzepniewskiego, słowo ludzkie, poprzez Słowo Boże, nabiera świętości. Ta świętość, to sacrum w ogóle w poezji Poety, odgrywa istotną rolę, odgrywa bardzo istotną rolę w tych wszystkich dziedzinach i przejawach naszego życia, o których w swoich wierszach pisze ks. Rzepniewski, jest ponadto studnią dla naszego „być”, z której czerpie się natchnienie, z której płynie dobro i piękno. To credo tej rozległej liryki.

Poezja księdza Mieczysława jest nade wszystko poezją wielkiej radości i wielkiej nadziei. Jest drogą dla postępowania w prawości, etyce. Poeta mówi, że radość odnajdywania się tu, na Ziemi, prowadzi do radości w górze. Dla poszukujących, zależniowych, zagubionych, ta liryka bywa drogowskazem, daje chwilę refleksji, wskazuje istotę chrześcijaństwa, jego sens w życiu każdego człowieka. Podkreśla ważną rolę posłannictwa misji, rolę, która dzisiaj nie jest modna, choć od wieków ważna - powołania.

W labiryncie dróg Bożych
Przedzieram się przez zasłonę
Ciała i krwi, aby zobaczyć
Na piaszczystej plaży Twój ślad.

Nie dowierzam mędrcom
Którzy piszą uczone traktaty,
Ani podróżnikom, którzy twierdzą
Że wdarli się na Twój szczyt.

A jednak zbieram przezornie
 Połyskujące kamyki, wygładzone
 Przez erozję myśli, aby z nich
 Układać mozaikę nadziei.

Uczę się mozolnie abecadła wiary,
 Jak podnieść życie do potęgi Łaski.
 Po nocy nieudanych połowów
 Znów wypływam na głębię.

(Czas wiary i nadziei, z tomu *W labiryncie dróg Bożych*)

Wiara i poezja stapiają się u ks. Rzepniewskiego także w jedno. One rodzą się nade wszystko w sercu, serce nimi kieruje i rodzi znaki ufności. One przybliżają nam świat widzialny, ale i Nieskończoność, pomagają w odkrywaniu Tajemnicy i mówią tak po prostu o Bogu i człowieku, mówią poprzez wrażliwość i głęboką mądrość, chociaż jakby się wydawało, są poza rozumem, poza „szkiełkiem i okiem”. Ale to tylko pozory, gdyż serce, intuicja, wyobraźnia – są zdolne wypłynąć „na głębię” i „zobaczyć” Twój ślad. Także i serce rodzi mądrość, nie odrzuca jej, ale uważnie słucha, gdyż dopiero wówczas powstaje w nas pełnia.

Twórczość poetycka ks. Mieczysława Rzepniewskiego jest na wskroś twórczością religijną. Ale nieobce są poecie inne obszary. Radzi sobie z nimi całkiem nieźle, gdyż artysta-kapłan pragnie zawsze być z człowiekiem, pragnie poszukiwać jego bliskości. I nic w tym dziwnego, że będąc z człowiekiem jest się z Bogiem, że religia uczy człowieka kochać i być kochanym, uczy męstwa i ocala te inne obszary; to m.in. utwory „Na dzień wyboru Prezydenta RP (19 XI 1995 r.)” czy „Po wyborach prezydenckich (19 XI 1995 r.)”, to „Na Kanonika”, „Nauczyciel”, „Poeci”, „Na Dzień Kobiet”, „Dyskoteka”, „Połamany człowiek”, „Śnieg”. Jednak wszystkie te wiersze są w klimacie „powtórnego odczytywania”, czyli są cnotą, dzięki której człowiek poznaje, że od Boga pochodzi i że Bóg jest jego celem ostatecznym.

Często słyszy się zarzut pod adresem osób duchownych, uprawiających sztuki piękne, że nie mówią w nich nic, albo niewiele o powołaniu kapłańskim, o swoich zmaganiach się z tym co ludzkie, codzienne. Ten zarzut nie dotyczy księdza-poety Rzepniewskiego. W jego książkach znajduje się kilka bardzo ciekawych utworów nawiązujących do „Kapłańskiej drogi”. Ta droga, poza wrotami świątyń, poza furką plebanii – bywa często zamknięta, niełatwa, nie jest usłana różami, wymaga przecież, poza powołaniem, ogromnego i trudu, i oddania, poświęcenia, miłości i miłosierdzia, a w ostatnich czasach nie – rzadko może obelgi, upokorzenia, złożenia ofiary ze swojego życia, gdyż staje się nawet wielką tragedią czy dramatem, jak w przypadku ks. Jerzego Popiełuszki („Ks. Jerzemu Popiełuszce”), któremu Kapłan-Poeta „dziękuje za najtrudniejszą lekcję!” Podczas tej wyboistej, trudnej drogi – mówi kapłan Mieczysław Rzepniewski: „Niosę w kielichu ciszy ociężałość powiek / I płacz ludzi umarłych i radość kołyski”. A więc nade wszystko ksiądz-człowiek – to daje pełnię kapłaństwa. A jeżeli człowiek, to i Bóg. To, mówiąc w skrócie, jest istotą Chrystianizmu. Kapłan bowiem, jak każdy z nas, ulega przecież i pokusom i bywa grzeszny.

W domu, którego wnętrze wypełnia cierpienie
 Zgromadzono ludzi, którzy się nie znali.
 Czekasz na swoją kolej człowieku w pidżamie,
 Niepewny, co przyniesie jutrzejszy dzień.

Czasem nadejdzie przypływ ,
Ktoś przypomni o tobie i nawiąże łączność
Bukieć konwalii nieporadnym gestem
Pozostawi na świadectwo serc.

(Odwiedziny w szpitalu, z tomu *W labiryncie dróg Bożych*)

Ta poezja, niejednokrotnie bardzo pokorna, pomaga człowiekowi, temu w upadku, człowiekowi, który jest kruchy i słaby, pomaga w rozmowie z Bogiem. Pomaga zbliżyć się ku wartościom wiecznym, nigdy nie przemijającym. Wreszcie - i to jest niezwykle ważne, nawet wówczas, gdy wiersz nie jest pełny artystycznie, pomaga odkryć w nas uśpione w sobie pustynne obszary, pomaga w modlitwie, skupieniu i refleksji. Bo poezja to także i dar modlitwy. Tych wierszy - modlitw jest wiele w tomach poezji ks. Mieczysława Rzepniewskiego. Wierszy, które „sięgają wyżej”. Są „podpatrywaniem” i siebie jako kapłana, i człowieka w ogóle.

Ks. Antoni Dydycz, Biskup Drohiczyński, bardzo pięknie mówi w słowie wstępnym do ostatniego tomu wierszy ks. Mieczysława Rzepniewskiego pt. „Między niebem i ziemią”. Oto fragment wstępu Biskupa Drohiczyńskiego: „Poezja wszakże prowadzi dalej, nie zatrzymuje się wyłącznie na sprawach ludzkich, nie wystarcza jej cały świat stworzony, sięga więc wyżej”. A to „wyżej”, to już poza naszym dotykiem i zwykłą wyobraźnią - dalej Ksiądz Biskup: „Przenosi nas w rzeczywistość, która mając swoje korzenie w ziemi, duchem wzlatuje ku niebu”. Wzlatuje poprzez modlitwę, skupienie, refleksję, ciszę i zadumę. I tych przesłań nie brakuje w ośmiu tomach poetyckich Księdza Mieczysława. Tę wrażliwość etyczno-religijną przynoszą nam właściwie wszystkie wiersze Poety. One bezustannie sięgają „wyżej”. Jak po drabinie idą w niebo i do nieba, jak po drabinie prowadzą człowieka końca dwudziestego wieku i wieku, który nadchodzi - dwudziestego pierwszego, ku obszarom nieskończoności. Ocalają go przed „nędzą” istnienia.

Poezja Księdza Kanonika jakże pięknie towarzyszy nam, a tym samym i ocala nas przed złą samotnością i osamotnieniem (złą, bo samotność bywa i twórczą), niesie chwile pogody, a także radości i szczęścia w dramacie cierpienia, w lęku i zniewoleniu – chorobach świata współczesnego; wskazuje wreszcie na ogromne przestrzenie wolności, jaką daje chrześcijaństwo. Ponadto zbliża człowieka do człowieka, a tym samym przecież i do Stwórcy. Odkrywa przed nami sens „bycia”. I mówi za Janem Pawłem II: Nie lękajcie się! Jesteśmy po to, aby zwyciężyć!

„...przydarzyła się polskiej kulturze niespodziewana przygoda. Oto pojawiło się dość liczne grono księży-poetów, którzy traktują poważnie swą literacką twórczość. Wydali już sporo książek poetyckich, znaczą więc swoją obecnością krajobraz polskiej kultury.” (Ks. Jan Sochoń: U drzwi Godot. Szkice o poezji, filozofii i teologii)

Zastanawiałem się niejednokrotnie i ja, dlaczego tak się dzieje? I skąd nagle to „liczne grono” piszących osób duchownych, gdyż pojawia się ostatnio coraz więcej kapłanów, braci i siostr zakonnych, uprawiających poezję? Myślę, że odpowiedź na to pytanie kryje się w „metafizyce”. Opatrzność, tylko Opatrzność, gdyż świat i człowiek potrzebują jak nigdy dotąd piękna i dobra. Potrzebują piękna i dobra, aby nie zginąć, nie unicestwić się, nie pograć w całkowitym barbarzyństwie, okrucieństwie, rozpacz i pogardzie jedni dla drugich. Przecież dzięki poetyckim przesłaniom również i osób duchownych, jakże ciekawie, mądrze i pięknie bogacą się obszary kultury polskiej rzeczywistości.

Do tych księży poetów, którzy traktują z powagą swoje poetyckie piśmarstwo i odnoszą na tym polu sukcesy - należy ks. Mieczysław Rzepniewski. Poeta już dojrzały, a zawsze pokorny w swej twórczości, pokorny i zadziwiony światem ducha i jego przesła-

niami.

„Ewangeliczne opisy dość często ukazują nam rybackie sieci: zastawione w jeziorze, rozrzucone na brzegu, pełne ryb, albo speszzone ich brakiem; w momencie zarzucania i wyciągania.

Ta ostatnia czynność interesuje nas, ludzi, najbardziej, gdyż wyrasta z nadziei na dobry połów. Po to, zresztą, są sieci...

Gdzieś te sieci jednakże należałoby pomieścić, gdyż mogą się przydać, ziemską drogą człowieka ma przed sobą wciąż otwartą perspektywę.

Autor wychodzi naprzeciw naszym niepokojom. Stawia kropkę nad „i”. I proponuje rzecz oczywistą, do której sam z ufnością się zabiera:”

Zbiore wszystkie obrazy zawieszzone w świecie

I otworzę wystawę na naszej planecie,

I będę oprowadzał obcych po wystawie,

Aż uwierzą, że Bóg jest i Chrystus nas zbawił.

Te wysoce trafne, piękne słowa, oddające głęboki sens poezji ks. Mieczysława Rzepniewskiego, a także znakomicie dobrany wiersz Autora pt.: „Metanoeite”, przytoczyłem, nie pierwszy zresztą tutaj raz, za wstępem ks. bp. Antoniego Dydycza, do tomu wierszy ks. Mieczysława pt. „Wyciąganie sieci”.

Wyciąganie sieci... Połów bogaty, a może sieci puste, może zmaganie się człowieka z żywiołem nic nie dało? Ale to każdy człowiek, zwłaszcza każdy artysta, twórca - zмага się z żywiołem, z samym sobą, ze swoim powołaniem, życiem, a poeta zmagają się ze słowem... Zwycięstwo zaś, jakże często, zależy tylko od nas samych, od siły talentu, wiary w siebie, od wyboru, pracy, wytrwałości. I od tego, co zrobimy ze swoim życiem, darem powołania. Co zrobimy...

Ks. Mieczysław Rzepniewski bezustannie przypomina nam o tym, że ważne są w naszym życiu wartości duchowe, a te przynoszą przecież religia i kultura. Religia i kultura dają światło - to jest ich sensem. Możemy więc mówić, powtarzając za innym kapłanem - poetą Wacławem Osajką - o „granicy światła”. Tę „granicę” jasności, jasności w kulturze dają ewangeliczne sieci.

Tego światła jest wiele w wierszach ks. Mieczysława Rzepniewskiego. Papież to właśnie światło, ów kapłan-poeta wskazuje na autorytet Kościoła, a także na autorytet kapłana we współczesnym świecie, gdzie wszelkie autorytety bywają przekreślane i zsyłane do lamusów.

Ciągle brakuje nam autentycznych „pracowników kultury”. Mieczysław Rzepniewski mówi, że tacy są, do nich należą i osoby duchowe tworzące poezję. Jakże wzruszające są te strofy Poety, które mówią o ciszy, kontemplacji, które wywołują w nas chwile refleksji, zadumy i rodzą pytania dotyczące sensu istoty życia, a także i sztuki, które mówią o nieskończonej mądrości, pięknie i dobroci Boga.

Ty, który się wśród gwiazd przechadzasz

I masz zamysły niezgłębione,

Z miłością patrzysz w naszą stronę,

Z przepastnych głębi wyprowadzasz,

(...)

Po zakurzonych idąc drogach,

Wszak wziąłeś szczerze ludzką dołę,

By nam zostawić dar pokoju. (...)

(*Bóg Opatrzności, z tomu Znaki nadziei*)

Co pozostawimy po sobie? To pytanie, jakże często Autor „Wyciągania sieci” - zadaje sobie i czytelnikowi. A w innych tomach poetyckich, jak choćby „W barwach Królestwa”, w „Szukaniu skarbu” czy w „Życiu w różaniec wpisany” - Autor mówi o umiłowaniu modlitwy, o miłości płynącej z daru modlitwy. A miłością jest i poezja, i jak już pisaliśmy, jest i słowo, któremu Poeta ufa bez reszty. Słowo, ono ma przeogromną moc.

Ciekawym spostrzeżeniem dzieli się biskup Jan Chrapek w przedmowie do tomu Mieczysława Rzepniewskiego pt. „Szukanie skarbu”. Ksiądz Biskup m.in. mówi: „dotyka (Ksiądz Mieczysława, przyp. mój) najczęściej spraw będących przedmiotem troski duszpasterskiej kapłanów oraz owocem własnych doświadczeń religijno-mistycznych, zrodzonych z modlitewnego kontaktu z Bogiem”. Dodałbym: także doświadczeń czysto ludzkich.

To refleksja, która powinna dać wiele do myślenia tym wszystkim, którzy stawiają zarzut, jakoby księży-poeci unikali w swych utworach tego wszystkiego, co dotyczy ich powołania kapłańskiego czy zakonnego, a także bycia po prostu człowiekiem.

Każdy bowiem kontakt człowieka z człowiekiem i z Bogiem bywa osobisty. W tym kontakcie pomaga człowiekowi poezja, bo to ona uczy nas wrażliwości, pomaga, powtórzmy to za jeszcze jednym ks. poetą, Januszem Ihnatowiczem: „nieba otwieranie”, o czym wspomina także prof. Bożena Chrzastowska, pisząc o poezji kapłańskiej. A więc człowiek i kapłan, kapłan i człowiek idący tą samą drogą.

To „nieba otwieranie” przynosi nam w darze twórczość Księdza Mieczysława. Przynosi poprzez prostotę, dotykając również naszych spraw codziennych, przypominanie o etyce życia, które powinno być przeświecone „techniką ewangeliczną”; Poeta bezustannie wskazuje na ów humanistyczny kształt naszego trwania, a humanizm, to przecież wartość chrześcijańska, to źródła kultury śródziemnomorskiej.

„Na pastwiskach życia” - to znamienity tytuł tomu wierszy ks. Mieczysława Rzepniewskiego, te wiersze w tym tomie zawarte, podobnie, jak i w tomie pt.: „Znaki nadziei” - poruszają niezwykle istotną sprawę, a mianowicie poświęcone zostały pośrednio i bezpośrednio „sporowi o człowieka”. „Jesteś człowiekiem z nazwy czy naprawdę?” - pyta Poeta („Spór o człowieka”). „Jak kameleon umiesz zmieniać skórę”... Spór o człowieka, o naszą wielkość, godność, szlachetność, rycerskość...

Tutaj idzie o wybór. Jakiego dokonamy wyboru? Jakie będzie nasze życie? Dlaczego właściwie jesteśmy tu, na Ziemi? Po co przyszliśmy? Jaki jest cel naszej ziemskiej wędrówki? Jak jest nasze „być”, mówiliśmy już o tym, i jakie „trwać”? Jaki sens ma nasze istnienie? I czy potrafimy zwyciężyć?

Może życie powinno być wyłącznie misją? Dla tych, co „opętani” są tym, co materialne, misja - może wywoływać uśmiech godny politowania, ale przecież wszelkie powołania spełniają rolę misji. Bez niej w naszym życiu dochodzi do tragedii. Trzeba budować, a nie niszczyć, aby zwyciężać, trwać w czasie i przestrzeni, trwać na zawsze, wtedy możemy dopiero mówić o boskim wymiarze.

Jakże ciekawe jest spostrzeżenie ks. Wacława Buryły: „Ks. Mieczysław Rzepniewski ma takie poczucie i taką świadomość - wie, że i jako człowiek, i jako kapłan, i jako poeta, ma do wypełnienia misję, niepowtarzalne posłannictwo, że jest jakoś potrzebny Bogu i ludziom, nie tylko samemu sobie”. Wstęp ks. Wacława Buryły do tomu wierszy ks. Mieczysława Rzepniewskiego pt.: „Znaki nadziei”.

Jestem potrzebny,

Żeby Milczący przemówił

Wśród piasków pustyni.
 (...)
 Jestem potrzebny
 Jak wielbłąd do dźwigania
 Cudzych ciężarów.

Jestem potrzebny,
 Zwłaszcza wtedy, gdy nikt już
 Nie potrzebuje Boga.

(Potrzebny - fragm. z tomu *Znaki nadziei*)

Kształt języka Poety? Jest w nim klimat klasyki greckiej, łacińskiej. To ona jakże ważną rolę spełnia w mowie wiązanej ks. Mieczysława Rzepniewskiego. Bogaci język tego Autora, uczy wrażliwości, delikatności, a także pokory wobec słowa, które nigdy nie powinno ranić, a zawsze uczyć miłości i budowania... Które zawsze powinno być z człowiekiem, nigdy przeciwko niemu. Łacina uczy przecież jasności, przejrzystości wypowiedzi. Wpływa i na piękno naszej mowy.

Myślę, że każdy nowy tom Poety przynosi nowe bogactwo, że wiersze te ciągle „idą” w górę. Widać to dosyć wyraźnie w tomie „Między niebem i ziemią”, wydanym w roku 1999, a poświęconym Ojcu Świętemu, Janowi Pawłowi II w hołdzie wdzięczności za Nawiedzenie Ziemi Podlaskiej 10 czerwca 1999 r. Wiersze zawarte w tej publikacji są nie tylko świadectwem, ale wskazują na rzeczy pierwsze, wartości niezbędne do życia człowieka i pełni jego duchowego rozwoju. Mówią wreszcie o tradycji, ciągłości w kulturze, religii, narodzie! Pokazują autorytety, o które można i należy się oprzeć, z których trzeba czerpać siłę i wiarę.

Wreszcie, jak pisze ks. Antoni Dydycz, Biskup Drohiczyński: „Wiersze zawarte w tym wydaniu pozwalają nam jak najowocniej przeżyć obecność Ojca Świętego między nami” (Słowo wstępne).

Właściwie twórczość ks. Mieczysława Rzepniewskiego jest twórczością „zachwytu”. Stąd fascynacja tym co boskie, stąd radość i szczęście, że jesteśmy, gdyż Bóg nie posłał nas po to, aby krzywdzić czy zniewalać człowieka. Nawet cierpienie (a to i chrześcijański wymiar) ma nas oczyścić, uszlachetnić i doprowadzić do „szczęścia”, jeśli nie w tej, to w innej rzeczywistości Bóg jest miłością i tej miłości oddając swoje istnienie trwamy w szczęściu, trwamy w nadziei, bo: „Bóg daje nadzieję, jak jaskółka wiosnę, chociaż ona jedna ma kłopoty z zimą”.

Poeta zawiera bardzo pięknie Bogu, ale zawiera też i człowiekowi. Człowiek dla Poety jest tą wielkością, która mimo upadków i „garbów” odmienia w ostatecznym rozrachunku zwycięstwo, oczywiście tylko wtedy, jeśli nie przekreśli daru miłości, nadziei i wiary. Jeśli zaufa... - i tym samym nie przekreśli w sobie „wymiaru idealnego”, gdyż ten wymiar w jakimś stopniu posiada. Na pewno posiada.

W „Labiryncie dróg Bożych” we wstępie do tej książki Autor zwierza się czytelnikowi: „Moim głębokim pragnieniem jest dochodzenie do idących w tym samym kierunku, prowadzenie dialogu z przygodnie spotkanymi ludźmi, w nadziei, że do naszych często zagubionych serc, pełnych zwątpienia przemówi najskuteczniej Chrystus. Będę szczęśliwy, gdy moje wiersze pomogą czytelnikowi w labiryncie dróg odnaleźć tę najwłaściwszą, prowadzącą do Boga”.

Sądzę, że tę drogę czytelnik liryki ks. Mieczysława Rzepniewskiego odnajdzie, jeśli sięgnie po książki Autora i jeśli podda się mocy ich przesłań. Jeśli skorzysta nie tyle z

rad, co z daru miłości i niepokoju tego Kapłana-Poety, z jego wrażliwego patrzenia na świat, wszechświat i człowieka. Potrzeba też przyznać, że owe rady są zawsze pełne delikatności i subtelnej troski.

To godne podkreślenia, iż Ksiądz Mieczysław umie, potrafi połączyć kapłaństwo z sensem swojej poezji. Że poezja daje Mu siłę do trwania w stanie kapłańskim i odwrotnie – stan kapłański jest siłą „napędową” jego poezji. Nic więc dziwnego, że takimi oto słowy Poeta dziękuje:

Za cudowne powołanie kapłańskie
Za rozrzutność Bożego zamysłu.
Za kapłańskie wczoraj, dzisiaj, jutro
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi.

(Tożsamość kapłańska z tomu W labiryncie dróg Bożych)

I już na zakończenie. Podkreślałem to na początku tego omówienia. Poezja jest jedna, obojętnie więc kto ją tworzy, idzie tylko o to, aby była poezją prawdziwą, pisaną czy mówioną z talentem, aby nas wzruszała. Jeśli ją tworzy kapłan i ma talent poetycki, to wzrusza przecież estetyką, przesłaniem i pięknem swoich wierszy, tak jak będzie wzruszać czytelnika każdy poeta, obojętnie kim jest, jeśli wiersze jego będą miały piękny kształt artystyczny, jeśli zostaną podane odkrywczo i z darem poetyckiego prorokowania.

„Poezja dzieje się pomiędzy ty i ty (jeszcze raz przytaczam słowa ks. Jana Socho-
nia) w porządku ludzkich namiętności i estetycznych pragnień.”

Recenzje, noty, sprawozdania

Ocalić od zapomnienia...

W dobie społeczeństwa informacyjnego, jednym z problemów, który w ostatnich latach pozostaje w kręgu zainteresowań bibliotekoznawców i archiwistów, jest ochrona i utrzymanie dostępności informacji występującej w postaci cyfrowej. Wiąże się z tym także: wybór danych i formatu ich opisu do archiwizacji, ustalenie autentyczności danych, ich integralność oraz zagadnienia praw autorskich i pokrewnych, a także współpraca ze strony twórców informacji, oprogramowania i zarządzających programami. Tej tematyce poświęcona jest recenzowana praca „*Ochrona dziedzictwa cyfrowego. Zalecenia*”.

Jest to dokument opracowany przez Bibliotekę Narodową Australii na zlecenie UNESCO. Będzie on towarzyszyć szeroko zakrojonemu projektowi „Karty ochrony dziedzictwa cyfrowego”. Polskim wydawcą tych *Zaleceń* jest Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Nie jest to pierwsza inicjatywa wydawnicza NDAP w zakresie archiwizacji materiałów cyfrowych. Należy wymienić poprzednie materiały ukazujące się w ramach projektu DELOS¹, a także teksty z IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich² i z Międzynarodowych Konferencji Archiwów Państw Europy Środkowej i Wschodniej³.

Warto też zwrócić uwagę na inne inicjatywy NDAP w zakresie digitalizacji i ochrony dziedzictwa cyfrowego⁴. Ciekawą inicjatywą podjętą wspólnie z Naukową i Akademicką Siecią Komputerową jest projekt „Miasta w dokumencie archiwalnym”. Ta internetowa prezentacja dokumentów archiwalnych pochodzących z Archiwów Państwowych ma na celu przybliżenie historii miast, które niegdyś były tętniącymi ośrodkami kultury. Pierwszym miastem z województwa podlaskiego, które wzięło udział w tej inicjatywie, był Zabłudów⁵. W niedługim czasie na portalu www.polska.pl ma się pojawić też Wasilków.

Przedstawione *Zalecenia* zostały oparte na wynikach pracy wielu osób zaangażowanych w programy ochrony danych. Wśród głównych autorów wymienia się Colina Webba, dyrektora Wydziału Konserwacji Biblioteki Narodowej Australii. Narodowa Bi-

¹ Archiwa w postaci cyfrowej: materiały międzynarodowych warsztatów DELOS CEE "Standaryzacja - od Międzynarodowego Standardu Opisu Archiwalnego ISAD(G) do Formatu Kodowanego Opisu Archiwalnego: EAD: wdrażanie i najlepsze praktyki", red. Ewa Rosowska, Warszawa 2003.

² Archiwa i archiwiści w dobie społeczeństwa informacyjnego: pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, red. Daria Nałęcz, Toruń 2002, t. I. Warto zwrócić przede wszystkim uwagę na referat prof. D. Nałęcz, Archiwa u progu ery informacji – bilans otwarcia i H. Wajsa, Archiwa wobec e-rządu i społeczeństwa informacyjnego.

³ M.in. Archives in the New Age. The Strategic Problems of the Automatization of Archives. Papers of the International Conference, Warszawa 2001.

⁴ www.archiwa.gov.pl

⁵ <http://www.polska.pl/miasta/zabludow/index.htm>

biблиотека Australii w latach powojennych była główną instytucją odpowiedzialną za państwową służbę archiwalną⁶. Żywe więc są tam zainteresowania problematyką archiwizacji. Autorzy odwołują się do swojej wiedzy, doświadczeń nabytych w trakcie badań i dokonań praktycznych.

Głównym celem publikacji „Ochrona dziedzictwa cyfrowego” jest ukazanie zaleceń technicznych dotyczących ochrony i zapewnienie ciągłej dostępności rozrastającego się dziedzictwa cyfrowego, a także utrzymanie jego autentyczności oraz standaryzacja w skali światowej.

Rewolucja cyfrowa uczyniła z informacji najbardziej znaczący i wartościowy towar. Nasuwają się więc pytania: czy materiały w postaci cyfrowej (zarówno te pochodzące z digitalizacji, jak i te powstałe tylko w postaci cyfrowej) będą dostępne w przyszłości? Czy nie będzie zbyt wiele przeszkód natury technologicznej, wynikającej m.in. ze zmodernizowanego oprogramowania i oprzyrządowania niezdolnego do odcyfrowania starych kodów oraz problemów ekonomicznych i prawnych? Czy te materiały będą funkcjonowały pozbawione kontekstu, środowiska, w którym powstawały i zostały umieszczone, czy też uda się utrzymać ich autentyczność i integralność? Jaka jest odpowiedź tradycyjnych instytucji odpowiedzialnych za opiekę nad dziedzictwem kulturowym na nowe wyzwania?

Odpowiedzi na te pytania poszukiwano już znacznie wcześniej. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka propozycji.

Istotną rolę mogą odegrać programy Unii Europejskiej, które mają wspierać programy w zakresie digitalizacji poprzez rozwijanie i promowanie wzorcowych rozwiązań. Dział Dziedzictwa Kulturowego Dyrektoriatu Generalnego ds. społeczeństwa informacyjnego UE zorganizował spotkanie w Lund, podczas którego stworzono założenia współpracy w zakresie programu e-Europe⁷.

Projekt DELOS – Sieć Doskonałości Bibliotek Cyfrowych – jest również inicjatywą Europejskiej Komisji Technologii Społeczeństwa Informacyjnego. Realizowany i finansowany jest w ramach Piątego Programu Ramowego Badań, Rozwoju i Prezentacji Komisji Europejskiej. Podstawowym celem projektu DELOS jest wspieranie aktywności naukowej w dziedzinie zastosowania technologii cyfrowej w archiwach, bibliotekach, a następnie upowszechnianie rezultatów tych badań w środowiskach użytkowników⁸. Tylko w 2003 r. w ramach projektu DELOS ukazały się w Polsce trzy bardzo ważne pozycje zajmujące się dziedzictwem cyfrowym⁹.

Wydział Społeczeństwa Informacyjnego UNESCO w przyjętej „Rezolucji 34” na sesji Konferencji Plenarnej zwrócił uwagę na ciągły przyrost dokumentów w postaci cyfrowej. Opracowano strategię upowszechniania projektów archiwizacji informacji cyfrowych. Położono nacisk na konsultacje i współpracę zarówno z rządami i politykami poszczególnych państw, z drugiej strony z twórcami informacji, instytucjami kulturalnymi

⁶ B. Rassalski, W kierunku archiwów dnia jutrzejszego (część VII). Jak to robią na antypodach, czyli digitalizacja w wykonaniu Narodowego Archiwum Australii, „Archiwista Polski” 2003, nr 1, s. 55.

⁷ Wspomniany już Raport z Lund – koordynacja w zakresie digitalizacji, Kraków 2003.

⁸ <http://www.delos.info/>

⁹ Archiwa w postaci cyfrowej: materiały międzynarodowych warsztatów DELOS CEE - "Standaryzacja - od Międzynarodowego Standardu Opisu Archiwalnego ISAD(G) do formatu Kodowanego Opisu Archiwalnego EAD - wdrażanie i najlepsze praktyki", pod red. Ewy Rosowskiej, Warszawa 2003; Wspomniany już Raport z Lund – koordynacja w zakresie digitalizacji, Kraków 2003, i recenzowana pozycja: Ochrona dziedzictwa cyfrowego. Zalecenia.

tradycyjnie odpowiedzialnymi za gromadzenie i ochronę dziedzictwa kulturowego, a także z organizacjami normalizacyjnymi. Niezbędne też jest upowszechnienie tych zaleceń technicznych oraz wdrażanie projektów pilotażowych¹⁰.

Warto też wspomnieć o grupie CoBRA, przygotowującej innowacyjne projekty¹¹. Już od początku istnienia tej grupy szczególny nacisk kładziono na projekty zabezpieczające materiały cyfrowe. CoBRA została przyjęta jako stały komitet do Konferencji Europejskich Bibliotek (CENL). W skład tej grupy wchodzi biblioteki narodowe Anglii, Francji, Niemiec i Holandii. Ta ostatnia prowadziła szereg projektów badawczych, ciekawych przede wszystkim ze względu na współpracę z różnymi instytucjami i testowanie w eksperymentalnym środowisku¹².

Kongres Stanów Zjednoczonych powołał Narodowy Program Infrastruktury i Zachowania Cyfrowej Informacji składając głównie obowiązek długofalowego zachowania treści cyfrowych na barki Biblioteki Kongresu. Biblioteka ta utworzyła partnerski program z korporacjami i agencjami federalnymi, włączając departament handlu i Archiwa Narodowe¹³.

Wydaje się, że wiele działań podejmowanych w poszczególnych krajach w zakresie tworzenia zasobów cyfrowych jest nieco chaotycznych. Są podejmowane różne przedsięwzięcia, ale nie wytyczono dotychczas jednolitego kierunku, w którym należałoby się poruszać. Brakuje wspólnej, jednolitej polityki, która ułatwiłaby podejmowanie wszelkich decyzji. Wszelkie inicjatywy i programy realizowane przez instytucje, organizacje i konsorcja są jedynie częścią większej całości.

Omawiane materiały mogą być cenną wskazówką dla podejmujących się tworzenia programów ochrony dziedzictwa cyfrowego. Mogą pełnić rolę wytycznych strategii, która ułatwiłaby podejmowanie wielu decyzji. Należy jednak pamiętać, że są to założenia ogólne, ale w ich ramach można sprecyzować cele szczegółowe i ustalić hierarchię ważności poszczególnych czynności.

Zalecenia składają się z czterech części: Materiałów podstawowych, Perspektyw zarządzania programami, Perspektyw technicznych i praktycznych oraz Informacji dodatkowych. Poszczególne części składają się z rozdziałów, poświęconych analizie najistotniejszych problemów, z jakimi stykają się osoby i instytucje podejmujące się digitalizacji.

Poszczególne rozdziały rozpoczynają się od przedstawienia celów i głównych zagadnień omawianej problematyki.

W pierwszej części zawarte są materiały wprowadzające do *Zaleceń* i wyjaśniające celowość ochrony informacji cyfrowych i terminologię stosowaną w opracowaniu. Przedstawiony został także projekt karty UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa cyfrowego.

Część druga poświęcona jest perspektywom zarządzania programami. Autorzy opracowania przedstawili problematykę ochrony danych z punktu menedżera-administradora. W tym miejscu położono nacisk na zrozumienie istoty dziedzictwa cyfrowego, zasad i programów ochrony informacji cyfrowych, a także na odpowiedzialność za

¹⁰ A. Abid, Wstęp, w: *Ochrona dziedzictwa cyfrowego. Zlecenia*, Warszawa 2003, s. 17.

¹¹ Ważnym projektem z punktu widzenia omawianej tu problematyki jest realizacja projektu NEDLIB (Networked European Deposit Library). Pracowało nad nim osiem bibliotek narodowych i trzech wydawców (Elsevier, Kluwer Academic Publishers oraz Springer). Projekt został zainicjowany przez grupę CoBRA i sfinansowany przez Komisję Europejską.

¹² A. K. Amse, *Zabezpieczanie historycznych zasobów dla przyszłości – archiwum cyfrowe holenderskiej biblioteki narodowej „EBIB”* 2003, nr 2. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na szeroko zakrojony System Cyfrowej Archiwizacji (Digital Archiving System - DIAS).

¹³ Informacja pochodząca z Magazynu Kadry Zarządzającej: www.cxo.pl/news/

wdrażanie odpowiednich rozwiązań. Zwrócono uwagę na zarządzanie programami ochrony oraz wskazano na możliwości i korzyści płynące ze współpracy z innymi organizacjami.

Według autorów opracowania, dziedzictwo cyfrowe jest wytworem różnych społeczności i gałęzi gospodarki, zapisanym w postaci cyfrowej (często jest to jedyna forma zapisu) i charakteryzującym się trwałą wartością i znaczeniem. Według autorów recenzowanych *Zaleceń* obecnie dziedzictwo cyfrowe obejmuje materiały, tj.: publikacje elektroniczne, materiały o ograniczonym obiegu, przechowywane w systemach i archiwach do lokalnego wydruku, instytucjonalna i osobista dokumentacja działalności, transakcji, korespondencji przedsiębiorstw i organów władzy, zbiory danych, komputerowe pomoce dydaktyczne, oprogramowania narzędziowe, unikatowe, nie publikowane materiały, zawierające raporty z badań, ustne przekazy historyczne, dokumenty folkloru, „manuskrypty” elektroniczne, osobista korespondencja, produkty z branży filmowej, muzycznej, radiowej, gry, cyfrowo wygenerowane dzieła sztuki, zdjęcia dokumentalne, a także zapisy obrazu, tekstu i reprodukcje trójwymiarowych obrazów.

Podkreślono jednak możliwość pojawienia się nowych rodzajów dziedzictwa cyfrowego, co może nastąpić w niedługim czasie.

Ważną rolę w ochronie tych materiałów odgrywa ciągłość ich tworzenia, ochrony i dostępu do nich. Zwrócono więc uwagę na tymczasowość zasobów, które występowały tylko w systemie lokalnym. Podkreślono rolę systematycznego i bezpośredniego działania. Egzemplifikacją wymienionych zagadnień są przykłady zamieszczone na końcu rozdziału 6.

Kolejnym zagadnieniem poruszanych na łamach tego opracowania jest ochrona danych materiałów cyfrowych przez zapewnienie trwałej ich dostępności. Zwrócono uwagę przede wszystkim na środki dostępu do materiałów powstających w postaci cyfrowej. Program ochrony informacji cyfrowych ma obejmować nie tylko aspekt materialny, ale też logiczny, koncepcyjny i merytoryczny. Przedstawiono również możliwe strategie ochrony materiałów cyfrowych, proponując m.in. współpracę z twórcami i dystrybutorami, skoncentrowanie się tylko na wybranych obiektach, umieszczanie materiału w bezpiecznym miejscu, objęcie kontrolą przy zastosowaniu strukturalnych metadanych, a także ochronę integralności i tożsamości danych oraz wybieranie odpowiednich środków dostępu.

W rozdziale 8 części II przedstawiono wybrane koncepcje programów (zbiorów rozwiązań) ochrony dziedzictwa cyfrowego. Pierwsza mówi o powstaniu bezpiecznego miejsca, czyli archiwum, w którym byłyby przechowywane materiały przeniesione z wcześniejszego środowiska. Druga wskazuje na częstotliwość wykorzystywania tych materiałów, im większe jest na nie zapotrzebowanie, tym większe są szanse, że ktoś zadba o utrzymanie ich dostępności. Autorzy opracowania stwierdzają jednak, że nie sprawdzi się ta koncepcja w przypadku wartościowych, ale rzadko wykorzystywanych materiałów. Proponują więc, żeby ich kopia została zabezpieczona w archiwum. Ważne jest utrzymanie obiektów cyfrowych wraz ze wszystkimi informacjami i narzędziami dostępu, potrzebnymi do zrozumienia obiektów. Przedstawiono również zadania i funkcje kompleksowych programów ochrony informacji cyfrowych, w których wyszczególniono zapewnienie i „bezpiecznego miejsca”, przygotowanie danych do archiwizacji, planowanie ochrony zabezpieczenia dziedzictwa cyfrowego, zarządzanie danymi i udostępnianie materiału. Rozdział kończy się charakterystyką niezawodnego planowanego programu ochrony dziedzictwa cyfrowego.

Bardzo ważna jest kwestia odpowiedzialności. Najczęściej dąży się do programów kompleksowych. Niestety, nie zawsze jest to możliwe, wobec tego podejmuje się działania częściowe i rozłożone w czasie. Autorzy *Zaleceń* wskazują, że podmiotami zdolnymi do przyjęcia odpowiedzialności za tworzenie programów ochrony mogą być istniejące tradycyjne instytucje dziedzictwa kulturowego tj., archiwa, biblioteki, muzea, które wniosłyby przede wszystkim doświadczenie w: wyborze wartościowych materiałów, współpracy z użytkownikami, właścicielami praw realizacji długoterminowych programów zachowania dziedzictwa, a także wykorzystanie międzynarodowych sieci zajmujących się klasyfikacją i opisywaniem materiałów oraz - co jest bardzo istotne - publiczne uznanie tradycyjnych instytucji. Być może konieczne będzie stworzenie nowych instytucji, które byłyby odpowiedzialne za ochronę dziedzictwa cyfrowego. Autorzy projektu kończą omawianie zagadnienia charakterystyką funkcji istniejących i nowych podmiotów zdolnych do przyjęcia odpowiedzialności.

Kolejne zagadnienie dotyczy zarządzania programami ochrony informacji cyfrowych. Autorzy opracowania zwracają uwagę na potrzebę zarządzania zasobami informacji cyfrowej i problemy w zarządzaniu programami ich tworzenia, tj.: podejmowanie decyzji, ryzyko i zarządzanie ryzykiem, relacje z zainteresowanymi podmiotami, ciągłość programów i źródła finansowania. *Zalecenia* omawiają również zadania menedżerów programów, a także narzędzia przydatne w programach ochrony dziedzictwa cyfrowego, szczególnie zwracając uwagę na standardy, które odgrywają podstawową rolę w tworzeniu i wykorzystywaniu materiałów cyfrowych.

Ostatni rozdział w części II jest poświęcony współpracy zarówno z innymi programami, jak i instytucjami lub organizacjami. Wyróżniono różne sposoby współpracy. Scharakteryzowano cztery modele organizacji współpracy: scentralizowany, rozproszony

„konfederacyjny”, „konfederacyjny” i samodzielne przygotowania do przyszłej współpracy. Podjęcie współpracy przynosi korzyści, ale też należy liczyć się z koniecznością ponoszenia pewnych kosztów i dokonywania wyborów.

Część trzecia, najbardziej obszerna: *Perspektywy techniczne i praktyczne* zawiera informacje bardziej szczegółowe. W tym miejscu został omówiony każdy z głównych obszarów odpowiedzialności w zarządzaniu ochroną zasobami dziedzictwa cyfrowego.

Pierwszy rozdział tej części został poświęcony selekcji materiałów, następny współpracy z twórcami dziedzictwa cyfrowego. Kolejny rozdział poświęcony jest przemówieniu kontroli nad materiałami. Następnie zostały omówione zagadnienia związane z zarządzaniem prawami własności intelektualnej gromadzonych zasobów. Ważnym problemem poruszonym w części III jest problem zapewnienia autentyczności i ochrony danych, a także sposoby utrzymania środków zapewniających dostęp do danych. Autorzy opracowania podają również propozycje działań początkowych przy uruchamianiu programów ochrony.

Wybór przedmiotu ochrony powinien być przemyślany, konsekwentny, oparty na zasadach takich, jak wybór materiałów niecyfrowych. Należy również uwzględnić informacje kontekstowe, a także jak sądzę [K.Z.] - uzyskanie niezbędnych uprawnień, które sprawiłyby, że materiał mógłby być udostępniany. Pomóc w tym zakresie mogłaby przynieść współpraca z twórcami. W kolejnym rozdziale autorzy opracowania prezentują korzyści wynikające ze współpracy pomiędzy programem i twórcami. Wyróżniają krótkoterminowe i długoterminowe korzyści dla programu oraz korzyści dla twórców, rozumianych tu jako wszystkie osoby uczestniczące w projektowaniu, tworzeniu i upowszechnianiu materiałów cyfrowych. Pod koniec rozdziału podano przykłady możliwości współpra-

cy z twórcami z różnych sektorów.

W kolejnym rozdziale omówione zostały administracyjne i techniczne aspekty kontroli programów nad chronionymi materiałami. Za najważniejsze zagadnienia administracyjne uznano: przenoszenie danych w bezpieczne miejsce, problemy związane z prawami oraz przejmowanie kontroli. Położono nacisk na najczęściej charakteryzowane elementy występujące przy zarządzaniu bezpieczeństwem. Warto więc zadbać o: wiarygodność, dostępność i autentyczność, a także zwrócić uwagę na: identyfikację zagrożeń, analizę potrzeb i analizę ryzyka, określenie celów, strategii zarządzania ryzykiem oraz opracowania polityki bezpieczeństwa instytucji, wykrywanie i reagowanie na incydenty, tj. naruszanie praw własności, niszczenia, kradzieże¹⁴.

Wśród zasad rozwiązywania problemów podano wnioski z dotychczasowej praktyki. Wyróżniono: dwa podejścia do przenoszenia danych, kontrolę nad formatami i standardami, kontrolę poprzez identyfikację i opis, a także metadane jako źródło informacji. Wśród zagadnień technicznych i praktycznych pojawiły się takie zagadnienia, jak: inicjowanie i strategię transferu danych, wybieranie nośników i formatów plików, kontrola jakości, identyfikacja plików, opieka nad metadanymi, przygotowanie pakietu archiwalnego do zachowania.

Autorzy *Zaleceń* nie przeszli obojętnie w swej analizie obok bardzo ważnej zależności między materiałem i jego środowiskiem, w którym powstał i funkcjonował. W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę na rolę, jaką pełnią metadane, które definiowane są jako dane o danych¹⁵. Struktura metadanych jest określana w formatach, które są tworzone podobnie do zasad katalogowania i reguł elektronicznego zapisu danych katalogowych. Zasady budowy metadanych o materiałach cyfrowych wspomagają wiele funkcji. Po pierwsze informują użytkowników o lokalizacji i treści informacji, przedstawiają sposób przetwarzania danych (format, kodowanie), a ich prawidłowa struktura uchwyci i stworzy prawidłowy kontekst dla archiwizowanych materiałów cyfrowych¹⁶. Niezbędne jest więc traktowanie metadanych jako źródła informacji, a także opieka nad nimi.

Rozdział 15 został poświęcony zagadnieniom związanym z zarządzaniem prawami własności i dostępu¹⁷. Należy mieć świadomość szerokiego kręgu odbiorców, a w związku z tym trzeba się liczyć z konsekwencjami zaistnienia, przechowywania i ochrony utworu w wirtualnym świecie¹⁸. Autorzy opracowania zwracają uwagę, aby planowane programy ochrony dziedzictwa cyfrowego bazowały na wyjaśnionych prawach do pobierania, kopiowania, nazywania, modyfikowania, przechowywania materiałów i zapewnie-

¹⁴ J. Kosiński, Bezpieczeństwo danych i systemów teleinformacyjnych, w: Zarządzanie bezpieczeństwem, pod red. P. Tyrały, Kraków 2000, s. 482.

¹⁵ Tematykę metadanych najszerzej wśród polskich bibliotekoznawców prezentuje M. Nahotko. Zob. np.: M. Nahotko, Metadane – sposób na uporządkowanie Internetu, „Bibliotekarz” 2000, nr 7-8, s. 11-17.

¹⁶ R. Lewandowski, Metadane w dokumentach HTML, w: Przestrzenie informacji, pod red. W. Krzezińskiej, P. Nowak, Poznań 2002.

¹⁷ Ten fragment został przytoczony przez B. Szczepańską na łamach „EBIB”: B. Szczepańska, Dziedzictwo cyfrowe – zarządzanie prawami, „EBIB”, 2004, nr 2.

¹⁸ J. Barta, R. Markiewicz, Prawo do prywatności w społeczeństwie informatycznym, „Ethos” 1999, nr 1/2 s. 366-382; W. Machała, Korzystanie z utworów w Internecie, „Państwo i Prawo” 2001, nr 12, s. 96-104. W tym miejscu warto także przypomnieć wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 6 sierpnia 2002 r. dotyczący dóbr autorskich w Internecie, zob. R. Cisek, Wycofanie dzieła z obiegu w Internecie jako szczególny przypadek realizacji autorskiego prawa osobistego do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu, „Palestra”, nr 3-4, s. 36-46.

¹⁹ Spis serwisów nt. praw autorskich w Internecie: „EBIB”, 2003, nr 6.

nia do nich dostępu. Należy uwzględnić różne prawa i oczekiwania zainteresowanych stron¹⁹. Są to przede wszystkim: prawa własności intelektualnej twórców, ustawowe prawa niektórych instytucji, prawa związane z prywatnością oraz oczekiwania użytkowników wobec dostępu. W dalszej części rozdziału podano podstawy prawne, na mocy których może przysługiwać planowanemu programowi prawo do gromadzenia i ochrony materiałów cyfrowych. Wyróżniono: depozyty prawne lub przepisy o zarządzaniu archiwami, regulaminy wewnętrzne przedsiębiorstw i instytucji, umowne zobowiązania do deponowania danych, warunki przyznania dotacji lub wyróżnienia, zatrudnienia, afiliacji lub członkostwa w organizacji, prawa „dziedziczne”, wynegocjowane lub zakupione umowy licencyjne i prawa domniemane, wynikające z dobrowolnego przekazywania materiału programowi ochrony informacji cyfrowych.

Ponadto wyszczególniono: podstawowe prawa warunkujące podjęcie działań ochronnych, problemy wynikające ze zdobycia zezwoleń na wspomniane działania. Wśród zasad rozwiązywania problemów zwrócono uwagę na popularyzację celów programu, znajomość uwarunkowań i na znajdowanie praktycznych rozwiązań. Zobrazowaniem poruszanych zagadnień są przykłady podane na końcu rozdziału.

W kolejnym rozdziale poruszany jest problem ochrony danych. Głównym zadaniem planowanych programów ma być możliwość ponownej prezentacji obiektów cyfrowych. Dane te więc wymagają zapisania, przechowywania i zarządzania w bezpiecznych warunkach. Ponowna prezentacja przechowywanych materiałów cyfrowych ma być zgodna z intencjami twórców tych materiałów. Należy pamiętać, że potrzeba wymiany sprzętu, oprogramowania, nietrwałość stosowanych nośników sprawiają, że dokonuje się systematycznego odnawiania zapisów i migracji danych. Korzysta się też głównie z tzw. kopii-matki, której nie można porównać z oryginałem²⁰. Dlatego też bardzo ważne są gwarancje autentyczności, które będą wprowadzane do planowanego programu ochrony materiałów cyfrowych. Należy więc zadbać o autentyczność i integralność danych. Materiały pozbawione tego atrybutu mogą być bezwartościowe. Najlepszymi sposobami zagwarantowania autentyczności danych jest utrzymanie ich integralności oraz prowadzenie dokumentacji jednoznacznie identyfikującej materiał.

Zwrócono więc uwagę na konieczność wyboru odpowiedniego systemu i nośników do przechowywania danych. Przy tej okazji porównano nośniki pamięci masowej: twardego dysku (magnetycznego), taśmy magnetycznej i dysku optycznego (CD, DVD) zwracając uwagę na: dostęp do danych, możliwość modyfikacji danych, pojemność jednostkową, dynamikę przyrostu pojemności oraz oczekiwany okres eksploatacji. Następnie omówiono: programy utrzymania, obsługi i wymiany komponentów, cykliczny transfer danych na nowe nośniki, odpowiednie warunki przechowywania i obsługi nośników, redundancję (nadmiarowość) i kopie zapasowe, bezpieczeństwo systemu i planowanie awaryjnego odzysku danych. Warto zwrócić uwagę na opracowaną w wersji tabelarycznej analizę typowych zagrożeń dla danych. Podane jest zagrożenie, zagrożony aspekt, prawdopodobieństwo jego wystąpienia, dynamika problemu oraz skutki i metody prewencji.

Rozdział 17 dotyczy utrzymania dostępności materiałów. Jest to najistotniejszy aspekt w ochronie danych. Należy przyjąć efektywne i ekonomiczne sposoby jego zagwarantowania. Nie należy jednak czekać do chwili pojawienia się jednego programu gwaran-

²⁰ D. Nałęcz, *Archiwa u progu ery informacji – bilans otwarcia*, w: *Archiwa i archiwiszczy w dobie społeczeństwa informacyjnego*, pod red. D. Nałęcz, Szczecin 2002, t. I, s. 24.

tującego dostęp w dowolnym przyszłym terminie. Dostęp do materiałów cyfrowych związany jest z odpowiednim oprogramowaniem i sprzętem. Autorzy *Zaleceń* podzielili strategię na: krótko-, średnio- i długoterminowe oraz alternatywne strategię „niecyfrowe” i „nieochronne”. Nie należy jednak postrzegać poszczególnych strategii jako odrębnych całości. Wymagają one wsparcia innymi działaniami i mogą być łączone.

Część III kończą propozycje działań początkowych w programach ochrony, mające służyć dyskusji i przemyśleniom oraz wyliczenie pewnych minimalnych oczekiwań wobec programów ochrony informacji cyfrowych.

Część czwarta *Zaleceń* zawiera informacje dodatkowe, tj.: słownik terminów, bibliografię i źródła uzupełniające. Autorzy postarali się o stworzenie przejrzystego przeglądu najważniejszych źródeł. Pełna, bogata i aktualna bibliografia została podana w 16 częściach. Zaprezentowany podział umożliwia szybkie dotarcie do szerszych informacji. Autorzy podkreślają, że nie podano w omawianej pozycji żadnych aksjomatów, a więc źródła mogą prezentować zróżnicowane opinie. Ponadto należy zauważyć, że charakter źródeł jest bardzo różny. Zestawione są zarówno informacje o dokumentach, programach, jak i artykuły oraz prywatne opinie.

Warto zwrócić uwagę na klarowny, logiczny układ materiału omawianej pracy. Pod tekstem głównym każdego rozdziału zamieszczone zostały *źródła dodatkowych informacji*. Są one odnośnikami do fragmentów *Zaleceń*, w których były już poruszane zbliżone problemy i koncepcje. Ułatwia to bardziej szczegółowe i szybsze zapoznanie się z interesującymi nas zagadnieniami. Ponadto jest bibliografia z zakresu poruszanej problematyki.

Autorzy z dużą dbałością rozwiązują w tekście i słowniku (rozdz. 19) wiele problemów pojęciowych i terminologicznych.

Warto też zwrócić uwagę na analizę przykładów obrazujących dany problem lub potencjalne rozwiązanie występujące pod niektórymi rozdziałami (rozdz. 14, 15, 16). Nie są one autentyczne, ale bazują na rzeczywistych doświadczeniach.

Na uznanie zasługuje również staranne tłumaczenie Ireneusza Sojki, który podejmował się już podobnej problematyki pracując przy książce A. R. Simona, S. L. Shaffera, *Hurtownie danych i systemy informacji gospodarczej. Zastosowanie w handlu elektronicznym*²¹.

Adresatami omawianych *Zaleceń* są – jak piszą autorzy opracowania – instytucje: organizacje kulturalne (biblioteki, archiwa, muzea), badawcze, archiwa danych, wydawnictwa, grupy społeczne oraz osoby i środowiska zainteresowane i potencjalnie odpowiedzialne za ochronę dziedzictwa cyfrowego²². Pozycja ta więc zasługuje na uwagę przede wszystkim specjalistów, ale sięgnąć po nią mogą wszyscy, którzy poszukują wiedzy teoretycznej i praktycznych odniesień do niej po to, aby lepiej zrozumieć problematykę ochrony danych cyfrowych.

Wydaje się, że *Opracowania* spełniły cele postawione przez autorów tej publikacji. Zestawiono i uporządkowano materiał obrazując go przykładami i podając zalecenia. Praca zawiera obszerny, przejrzysty przegląd współczesnych tendencji w zakresie ochrony materiałów cyfrowych, a zarazem jest efektem nowatorskiego i prawdopodobnie trafnego

²¹ Simon Alan R., S. L. Shaffer, *Hurtownie danych i systemy informacji gospodarczej : zastosowanie w handlu elektronicznym*, [przeł. Ireneusz Sojka], Kraków 2002.

²² *Ochrona dziedzictwa cyfrowego. Zalecenia*, Warszawa 2003, s. 22.

posunięcia. Jednak należy pamiętać, że bogactwo przedstawionych problemów i różnorodność przyczynków nie oznacza wcale wyczerpania tematu. A przecież każde poruszane zagadnienie wymaga jeszcze odrębnego omówienia. Należy zauważyć, że większość problemów, jakie nas dzisiaj niepokoją, w przyszłości może być jedynie błahostkami, ale z drugiej strony mogą pojawić się nowe wyzwania, z którymi również będzie trzeba się zmierzyć.

Omawiana praca z zakresu ochrony materiałów cyfrowych jest pozycją niezwykle wartościową i wyjątkową. Trzeba stwierdzić, że opracowanie tak rozległego materiału stanowi znaczący wkład do podejmowania dalszych inicjatyw na rzecz ochrony dziedzictwa cyfrowego. Należy mieć nadzieję, że okaże się ona pomocą w konkretnie ukierunkowanych inicjatywach. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę, że bibliotekarze i archiwiści stojący dotychczas na straży dziedzictwa kulturowego, tzw. 'popperowskiego świata 3go'²³ powinni wziąć aktywny udział w wytyczaniu kierunku rozwoju zasobów cyfrowych, tworzeniu cyfrowego odpowiednika tradycyjnej biblioteki, licząc się ze znacznymi zmianami zwłaszcza w sposobach pracy. A tu niezbędne jest podejmowanie dyskusji na ten temat, zaangażowanie i przeprowadzanie odpowiednich szkoleń²⁴.

Podsumowując można stwierdzić, że pozycja ta była potrzebna, ba, konieczna, aby zwrócić uwagę na najważniejsze zagadnienia i ukierunkować programy ochrony dziedzictwa cyfrowego.

Katarzyna Zimnoch

Ochrona dziedzictwa cyfrowego: zalecenia, oprac. National Library of Australia; [tł. Ireneusz Sojka], Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2003.- 188 s.

²³ M. Stanula-Boroń, Informacja, język i wiedza w ujęciu Karla Poppera, „Zagadnienia Informatyki Naukowej”, 2000, nr 1, s. 5-6.

²⁴ W warunkach polskich do takich inicjatyw możemy zaliczyć: Kurs/warsztaty dla pracowników bibliotek i archiwów organizowany przez Wyższą Szkołę Umiejętności Społecznych w Poznaniu <http://www.wsus.poznan.pl>; konferencje organizowane przez środowisko bibliotekarskie, m.in. Internet w bibliotekach II: łączność, współpraca, digitalizacja, Wrocław 23-26.09.2003 r.; a także inicjatywy podejmowane przez NDAP omówione wyżej.

Zareklamuj bibliotekę innym

Podstawową działalnością każdej biblioteki jest wykonywanie wielokierunkowych zadań statutowych. Poszerzony zakres działań zauważalny jest w małych społecznościach lokalnych. Działalność placówek kojarzy się najczęściej ich odbiorcom z gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów. Kreowanie nowego wizerunku biblioteki, instytucji usługowej, prowadzącej również działalność edukacyjną, informacyjną i kulturalną, wymaga od bibliotekarzy dużego nakładu pracy. Dlatego też pracownicy bibliotek gminnych dążą do wypromowania wizerunku placówek. Pozytywny obraz „skarbnic książek” jest tworzony przez bibliotekarzy, którzy żywo reagują na potrzeby zmieniającej się rzeczywistości, są otwarci na zachodzące zmiany. Nie boją się wyzwań, aktywnie działają w środowisku, niejednokrotnie inicjatywą swą pociągają za sobą innych. Trud, „mrówcza” praca i wielkie zaangażowanie dają dużą satysfakcję z wykonywanych działań, są zauważane przez użytkowników i sympatyków. Niestety, nasze władze samorządowe nie zawsze dostrzegają fakt, że biblioteki wspierają procesy zdobywania wiedzy, realizują bogate formy prac kulturalno - oświatowych z czytelnikiem.

Biblioteka aktywnie działająca w środowisku musi utożsamiać się z obsługiwaną społecznością, jednocześnie podkreśla swą rangę, opartą na tradycji historycznej i świadomości, przynależności do danej grupy. Personel biblioteczny stara się zauważyć sprawy istotne dla swych użytkowników, realizując zadania, wychodzi na zewnątrz, dostosowuje się do potrzeb, dąży do stworzenia instytucji, z której nasi odbiorcy chętnie korzystają bez przymusu. Profesor Jacek Wojciechowski zauważa: „To, co proponuje biblioteka, powinno być dla publiczności użyteczne - z różnych powodów. Dla wiedzy, dla celów informacyjnych, dla umiejętności praktycznych. Dla refleksji bądź dla celów o charakterze estetycznym. Dla rozrywki lub dla psychokompensacji.”¹

Większość bibliotek samorządowych w powiecie białostockim realizuje działania marketingowe, promuje wzorce kulturowe, kształtuje wybór czytelniczy w oparciu o zgromadzone zbiory, które mają charakter uniwersalny, ukierunkowany na różnych użytkowników. Szkoda, że nie jesteśmy w stanie zaspokoić apetytu odbiorców, co jest spowodowane prozaiczną rzeczywistością, brakiem finansów, odczuwanym „na każdym kroku”. Zapotrzebowania odbiorców są coraz większe, a jak twierdził największy grecki mówca i polityk, Demostenes, „Najtrudniej jest zadowolić wszystkich”. Biblioteki dążą do stworzenia centrum informacji lokalnej, gromadzą księgozbiór regionalny i materiały na temat życia społeczności, dokonują promocji dokonań regionu, które służą zachowaniu lokalnej tożsamości.

Instytucje te są często centrum życia kulturalnego w gminie, dbają o swój prestiż, a działalność wzbogacają o:

- działania edukacyjne (lekcje i wycieczki do biblioteki, konkursy, gry i zabawy, wystawy)
- kontakty z użytkownikiem indywidualnym i zbiorowym
- imprezy promocyjne (spotkania autorskie, kiermasze książek, festyny)

¹ J. Wojciechowski : Marketing w bibliotece. Warszawa 1993 s.32

- informacje o wydarzeniach w bibliotece na łamach lokalnej prasy
- punkty powszechnego dostępu do internetu.

Dążą do tego, aby docierali do nich nie tylko czytelnicy, ale by również z ich usług mogli skorzystać ci, którzy chcą wysłuchać ciekawych ludzi zapraszanych do placówek, szczególnie tych, którzy są chlubą naszych miejscowości. Ponadto w bibliotekach można przejrzeć prasę, zaspokoić potrzeby kulturalne, spędzić atrakcyjnie wolny czas. Coraz więcej placówek przekazuje wiedzę i informację już nie tylko w oparciu o wydawnictwa zwarte i ciągłe, ale również w oparciu o nowe technologie informatyczne. Bibliotekarze inicjują formy, które zachęcają do korzystania z ich zbiorów. Służą radą i pomocą wszystkim odwiedzającym. Pracownicy merytoryczni wykorzystują zdobytą wiedzę w procesie unowocześnienia i wprowadzenia nowych kierunków rozwoju bibliotekarstwa w środowisku lokalnym.

Wyrazy uznania przekazało bibliotekarzom terenowym Starostwo Powiatu Białostockiego w formie listu gratulacyjnego z okazji Dnia Bibliotekarza. Władze starostwa zauważyły, iż „biblioteka upowszechnia czytelnictwo, jest miejscem przyjaznym dla całej społeczności lokalnej i kreowania wydarzeń kulturalnych”, w której czytelnik jest oczekiwany, „mile obsłużony i traktowany z powagą”. Otrzymane życzenia stanowią motywację do dalszych działań.

Placówki powiatu białostockiego prowadzą działalność na rzecz wzmocnienia i wypromowania bibliotek w „małej ojczyźnie”, wychodząc z założenia, że należy zarekomendować siebie, bo promocja, reklama, ma swoją siłę. Działalność tę zapoczątkowała młodzież, zgłaszając swe uczestnictwo w dwuetapowym konkursie „Zareklamuj bibliotekę innym”, ogłoszonym w lutym 2003 roku przez Bibliotekę Publiczną Powiatu Białostockiego. Była to trzecia impreza biblioteczna o randze powiatowej, w której uczestniczyli przedstawiciele z 13 bibliotek gminnych na 15 istniejących. Udział w eliminacjach wzięło ogółem 125 osób. Zgodnie z regulaminem prace literacko - plastyczne mogły mieć formę: afisza, ulotki, informatora, przewodnika, hasła reklamowego (slogan, wiersz) zawiadomienia, wywieszki, rysunku propagującego bibliotekę.

Głównymi celami były:

- promocja książki i bibliotek w środowisku
- utrwalenie potrzeby stałego kontaktu z książką
- wykazanie inwencji i pomysłowości wśród jego uczestników
- rozwijanie umiejętności wypowiadania się za pomocą formy graficznej i słownej
- kształtowanie świadomości lokalnej.

Założenia zostały osiągnięte przez organizatora.

Uroczysty finał nastąpił w czerwcu 2003 roku w Tykocinie, a obfitował w niespodzianki i atrakcje. Nagrody ufundował organizator oraz sponsorzy. Wielkim wsparciem była pomoc kierownika Biblioteki Samorządowej, Marii Maleszko, oraz zespołu pracowników Domu Kultury w Tykocinie, a w szczególności dyrektora Tadeusza Wądołowskiego. Z pozyskanych 96 prac wykonano ekspozycję w Domu Kultury. Sześciuosobowa komisja (plastyk, bibliotekarze, przedstawiciel władzy samorządowej, pracownik Domu Kultury) wyłoniła 25 laureatów, co było dość trudnym zadaniem. Zwycięzcami spotkania zostali czytelnicy z gmin: Michałowo, Poświętne, Łapy i Suraz. Zostali oni uhonorowani dyplomami i książkami. Niektórzy uczestnicy startują co roku w konkursie powiatowym. Również bibliotekom terenowym przekazano upominki. Otrzymane wyróżnienia będą mogły w przyszłości przypomnieć o miłym wydarzeniu. Imprezę uświetnił występ muzyka i kompozytora, Roberta Panka, a także zespołu dziecięcego „Iskierka” (działającego w bibliotece) z inscenizacją Jana Brzechwy „Szelmostwa lisa Witalisa”, pod kierunkiem

pani Jadwigi Berlińskiej - nauczyciela. Mistrz batuty zwycięzców nagroził fanfarami, które pozostaną na długo w pamięci. Dodatkową atrakcją było zwiedzanie barokowego miasteczka (m. in. muzeum, synagogi, ruin zamku Zygmunta Augusta II) oraz wyjazd do Europejskiej Wioski Bocianie w Pentowie.

Należy podkreślić zaangażowanie bibliotekarzy i nauczycieli, którzy przygotowali uczniów do konkursu. Współpraca daje efekty nie tylko w ramach organizacji imprez czytelniczych, dzięki wspólnym działaniom zwiększamy czytelnictwo, poszerzamy zainteresowania odbiorców, wykształcamy nawyk korzystania z książek. Osiągnięcia naszych czytelników są sukcesem wszystkich, którzy przyczynili się do tego wydarzenia.

Spotkaniu towarzyszyła przyjazna, wręcz rodzinna atmosfera. Uczestnicy zaś propagowali swoje biblioteki ciekawie i pomysłowo. Przygotowanie imprezy o randze powiatowej dostarczyło wielu doświadczeń, również organizatorowi.

Obecnie materiały konkursowe są eksponowane w placówkach na terenie powiatu białostockiego i wzbudzają duże zainteresowanie czytelników korzystających z usług bibliotek.

Małgorzata Rokicka-Szymańska



Białostockie przypomnienia

Książka, którą pragnę zaprezentować, została wydana w roku 2004 dla uczczenia setnej rocznicy urodzin i trzydziestej śmierci jej bohatera, Michała Goławskiego - postaci, którą kojarzyć mogą jedynie osoby bardziej wtajemniczone w dzieje Białegostoku, ale którą z pewnością zaliczyć można do grona znakomitości, które stanowią fenomen kultury naszego miasta i regionu. Jej autorami są Zbigniew Romaniuk oraz Jan Trynkowski.

Książka ta ma charakter popularnonaukowy, o czym świadczy ograniczenie aparatu naukowego, przedstawienie spraw w sposób skrótowy, zwięzły, a przy tym jasny i zrozumiały. Treść książki, czyli dzieje życia Michała Goławskiego - od lat dziecięcych, poprzez bujną młodość, zesłanie do obozu pracy przymusowej, krótki pobyt w wojsku, objęcie kierownictwa placówki szkolnictwa w Indiach czy ścisły związek z organizacjami zrzeszającymi nauczycielstwo i Polską Macierz Szkolną Za Granicą, aż do śmierci w Londynie - są przedstawione wyraziście, barwnie i plastycznie. Autorzy unikają wszelkich dodatkowych ubarwień i literackich dodatków, bazując na tekstach źródłowych, które przyczyniają się do wzrostu wartości książki. Autorzy chcąc w pełni przedstawić dzieje bohatera, a także motyw jego postępowania - biografię rozpoczynają od nakreślenia szkicu protoplastów rodu Goławskich, a następnie środowiska, w którym wychowywał się i warunków, jakie miały na nie-

go wpływ. Decyzję tę uważam za słuszną, ponieważ bohatera zrozumiemy lepiej uwzględniając wartości, jakie wpoły mu lata młodości, pełne niepokojów i nadziei związanych z możliwością odzyskania utraconej niepodległości, a także zauważając różnicę między realiami tamtej epoki a naszą współczesnością. Dodatkowym atutem tej pracy jest scharakteryzowanie protoplastów Michała Goławskiego; wnikliwa penetracja archiwaliów pozwala na szerszy ogląd nie tylko bohatera tej książki, ale i środowiska, w którym przyszło mu żyć i działać.

Wartością kształcącą tej publikacji jest rzetelność naukowa, dociekliwość, która pozwala czytelnikowi dotrzeć do tekstów źródłowych. Do książki dołączono bibliografię, indeksy osób, umożliwiające sprawne odnajdywanie i kojarzenie pewnych postaci z faktami historycznymi, oraz interesujące fotografie z różnych dokumentów i źródeł.

Książka ta jest pełnym opracowaniem sylwetki Michała Goławskiego. Autorzy w bardzo umiejętny, barwny i interesujący sposób przedstawili tę trudną do odtworzenia w pełni postać. Uniknęli przy tym pokusy oceniania bohatera, jego postępowania, a wszelki wysiłek włożono w to, aby w pełni poznać tę postać, zrozumieć jej poczynania uwarunkowane historyczną koniecznością. Opisanie warunków, w których kształtowała się osobowość postaci Michała Goławskiego, niezmiernie wzbogaca treść biografii, nadając utworowi charakter i styl powieści biograficznej. Sądzę, iż lektura ta jest godna szczególnej uwagi, ponieważ z jednej strony dostarcza wielu wiadomości z lat pierwszej połowy ubiegłego wieku, z drugiej strony jest wspaniałym studium postaci, wpisanym w dzieje międzywojenne miasta Białegostoku. Jej treść nie jest suchym relacjonowaniem faktów, ale pełnym analiz i dociekań opracowaniem biograficznym.

Uważam, iż Zbigniew Romaniuk i Jan Trynkowski, znani naukowcy - regionaliści, w sposób arcyciekawy i wciągający przedstawili postać Michała Goławskiego, który dla wielu powinien być symbolem pokolenia tych, którzy zmuszeni do wieloletniej tułaczki, pomimo wygranej II wojny światowej, zostali pozbawieni możliwości powrotu do kraju, a mimo to nieustannie do końca życia pracowali dla dobra swej ojczyzny.

Wspaniała to lektura.

Dominik Zaman

Dwugłos: Wiesław Kazanecki

„Strefa Ocalenia. Powieść fantastyczno-nienaukowa”

Kto ocaleje?

Niektórych wielbicieli i znawców poezji jednego z najwybitniejszych białostockich poetów, Wiesława Kazaneckiego, może zaskoczyć fakt, że oto dostają do rąk powieść – i to powieść z gatunku science fiction. Tym bardziej, że jest ona nazwana w podtytule „fantastyczno-nienaukową”, co już może budzić pewne zniechęcenie u wielbicieli Dicka czy Lema. Ja nie jestem wielbicielem ich pisarstwa (poza kilkoma składnikami filozofii Lema), dlatego z wielką przyjemnością przeczytałem „Strefę Ocalenia”, tak różną przecież od całości twórczości Kazaneckiego. Jego wrażliwość poetycka ujawnia się tu z taką siłą i tak bardzo na nas oddziałuje, że trudno oprzeć się zaproszeniu czy wręcz natrętnemu nakazowi, by wejść w jego rzeczywistość i razem z nim podróżować w świecie jakże nieautentycznym i niezgodnym z naszym postrzeganiem, wirtualnym, a jednak bardzo pociągającym.

George Orwell prawdopodobnie przewraca się w grobie, gdyż nie spełniły się jego proroctwa odnośnie do roku 1984. Kazanecki na szczęście nie wyznacza żadnej daty granicznej. Nie znaczy to jednak, że kiedyś nie obudzimy się w rzeczywistości z jego powieści. Píše on o „cyklicznej przemianie epok”, nie wskazując jednoznacznie na wydarzenia będące jej początkiem i końcem. Ery złota, srebrna, brązowa, żelazna, plastikowa i molekularna różnią się zasadniczo od tej ostatniej – ery Laboratorium – która jest końcowym etapem w cyklu istnienia ludzkości. A co dalej? Znowu to samo? Od początku? Magiczna liczba doskonałości (cykl siedmiu er) traci swą doskonałość, szczególnie, że między ostatnią erą starego cyklu a pierwszą nowego była „długa przerwa”. Czyżby Laboratorium jako wszechwładna i wszechwiedząca maszyna, będąca wynikiem pracy naukowców i efektem ich wiedzy i doświadczenia, nie przewidziało takiego a nie innego końca? Odpowiedź mamy zawartą już w pytaniu – nie! Ponieważ była wytworem człowieka, bytu tak samo skończonego, jak wszystkie rzeczy i idee przez niego wykreowane.

Przestroga?

Ale problem człowieczeństwa i tożsamości ludzkiej jest w powieści przedstawiony o wiele głębiej. Człowiek istnieje dzięki postrzeganiu i rozwiązywaniu problemów, które tu są bytami zupełnie autonomicznymi, zmaterializowanymi na podobieństwo ludzi, jednak w hierarchii stojącymi niżej niż oni. Profesor Sam Jakpalec mówi jasno: „Tylko one skłaniają ludzi do działania”, czyli do rozwiązywania problemów. Jest to znakomicie ukazane przez stworzenie czasopisma „Północnika Rekonwalescenta”, a potem kliniki, w której rozwiązywane – czy raczej pokonywane, a czasem uśmiercane – są wszystkie problemy. To ludzie muszą się tym zajmować, ale robią to z pomocą innych problemów – Songa i Bożydara, którzy – wszystko na to wskazuje – uświadamiają sobie sens swojej misji, do-

browolnie samobójczej. „Każdy z nich (problemów – A.P.), rezygnując z przebywania w pobliżu ludzi, pozbawiłby się przecież jedynej szansy na rozwiązanie”. Dlatego piszą listy do redakcji „Północnika” i dobrowolnie poddają się kuracji w klinice.

A ludzie? Wydają się wyprani ze wszystkich uczuć, nie dążą do niczego, nie mają żadnych celów, nie czują związku z innymi przedstawicielami swojego gatunku, tym bardziej, że nie jest to dobrze widziane. Wszak profesor Kwas von Zasada mówi, że „miłość bliźniego podobna jest do działania masowo niegdyś zażywanych narkotyków”. Czyżby narkotyki były błogosławieństwem ludzkości? W niektórych kręgach tak się uważa, ale chyba nie jest tak w „Strefie Ocalenia”. Tu ludzie są skazani na samych siebie, sami muszą rozwiązać swoje problemy, a żeby szybciej ich się pozbyć budują klinikę. Song – „problem bezpieczeństwa” i Bożydar – problem Prezesa, wydają się wrażliwsi na otoczenie niż wszyscy ludzie

Czy tylko taki – skrajnie pesymistyczny – obraz ludzkości znajdziemy u Kazaneckiego? Nie, jest jeszcze Strefa Ocalenia. Czym właściwie jest ta idea? „Każdy jest Strefą Ocalenia dla samego siebie”. A jak ją znaleźć, jak dotrzeć do tego kraju wewnętrznego spokoju, gdzie nie będzie już problemów nawet za cenę pozbawienia się przyjemności ich rozwiązywania? Trzeba spojrzeć w siebie, tak jak robią to Song i Bożydar (powtórzmy to jeszcze raz), którzy sami są problemami. Trzeba zadać sobie trud odnalezienia drogi do Domu Medytacji i spróbować w nim zrozumieć siebie i odzyskać spokój wewnętrzny. Do tego powinna skłonić nas chęć przetrwania, swoisty instynkt samozachowawczy, choć „tylko nieliczni obudzą się o świcie w Strefie Ocalenia. Ci będą w pocie czoła---”

**krecacja
świata
groteskowo-
humorystyczna**

Wyobraźnia potrafi płatać różne figle. Wyobraźnia Wiesława Kazaneckiego spłatała nam figla pod tytułem „Strefa Ocalenia”. I chyba tak należy patrzeć na tę powieść. W przeciwnym razie będziemy chcieli wyrwać się z Matrixa lub w niego uciec – jak kto woli. Humor autora i narratora powieści pozwala nam pozostać w świecie rzeczywistym – jakkolwiek by on był – a świat „Strefy...” traktować jako alternatywny, jeden z możliwych, ale niekoniecznie do przyjęcia. Trzeba jednak przyznać,

że powieść ta pozostaje jakąś przestrogą przed procesem zaniku zwykłych ludzkich uczuć, przed zniewoleniem przez system, nadmiernym rozwojem techniki itp. Wpisuje się więc w szeroki nurt krytyki społeczeństwa technokratycznego. Nie ukazuje apokalipsy świata ludzi, bo któż to może sobie wyobrazić, ale też nie zaprzecza autorytatywnie, że takowa nie może nastąpić.

Poetycka wyobraźnia Wiesława Kazaneckiego oraz jego poczucie humoru pozwalają nam zobaczyć zupełnie inny świat, świat „wyniańczonych problemów”, rządzony przez Laboratorium i wszechwładnego Szaronencję, w którym dla odprężenia poddajemy się zbawczemu działaniu „niwelatora wzruszeń”, a Plac Posłuszeństwa, Aleja Bolączki, ulica Pierwszych Konstruktorów, „podzespoły represji” czy milusińskie „psyborgi” to codzienność, która nie robi na nas wielkiego wrażenia. Autor kpi z nas, wyśmiewa nasze słabości („problemy, nawet te najmniejsze, ledwie narodzone, są nieśmiertelne”), prowokuje do działania lub chociaż zastanowienia się nad własną kondycją ludzką. Co więcej – nie żąda od nas trafów i ciudałów (pieniędzy) za swoje przestrogi, lecz chce, byśmy nie dopuścili do stworzenia takiego świata, który on przedstawił nam w swojej powieści. To będzie dla niego największą nagrodą.

W pocie czoła czy z uśmiechem na ustach dajmy mu tę satysfakcję. Kiedyś nas może za to rozliczyć. Gdzieś, w Strefie Ocalenia.

Andrzej Pietrasz

Europejczyk niepoprawny politycznie czyli „science fiction song”

motto

„Trzech pijanych mieszkańców Piza, w wieku 25-40 lat,
strzelało z okien do przechodnów”.

(Wiadomość z 19 I 2004, Radio Białystok)

W niewesołym czasie dziesięciolecia Zachwianej Równowagi Epoki Krytycznej, roku 528 od daty zero, pisząc historię Bożydara i Songa – problemów, jak tysiące innych, osaczonych przez ludzi – Wiesław Kazanecki chyba nieźle się bawił. Pisanie „Strefy Ocalenia”, przypuszczam, stanowiło rodzaj terapii odtruwającej świadomość i psychikę. Należy powstawanie tej książki umiejscowić (maszynopis nie został opatrzony datą jego ukończenia) raczej w ostatnim okresie życia Poety, a więc w latach osiemdziesiątych minionego, XX wieku.

Kto odbierze ją jako literackiego mamuta (a więc nie będzie w stanie przedrzeć się przez kostium konwencji), kto zachwyci się błyskotliwie napisaną prozą znakomitego poety?

Kazanecki był poetą wizjonerskim. Zamkniętej już twórczości poetyckiej Wiesława Kazaneckiego przybywa z upływem lat ciężaru gatunkowego świadectwa swojego czasu. Podobnym w istocie świadectwem, w alegorycznym kamuflażu, jest i „Strefa Ocalenia. Powieść fantastyczno-nienaukowa”, na kartach której skonstruował autor model jakby „państwa-miasta”, nomen omen Katapulty, egzystującego w futurystycznym wymiarze. Rzeczywistość i jej realia wydają się – mimo braku jakichkolwiek podobieństw – dziwnie nieobce i zastanawiająco dobrze znane („Strefa...” nie stroni od paradoksów), i nie wiadomo dlaczego każą się kojarzyć ze znanymi nam procesami społeczno-politycznymi. Różne, niekoniecznie ludziom przyjazne, a bywa – złowrogie – mechanizmy funkcjonowania minionych i nowoczesnych, a do tego demokratycznych, systemów władzy, z jej uzurpacjami i szachrajstwami, właściwe są także Katapultcie.

My zaś, czyli tzw. ludzkość ery przedlaboratoryjnej, dawno już byliśmy. Teraz nad katapultczanami panuje *samotny mózg rozgałęziony po wszystkich zakamarkach planety* – to Laboratorium. Wszechwładne (*Ono było na początku*) a niedosiężne (*Oby żyło wiecznie!* brzmiał regulaminowy okrzyk na jego cześć, po którym obowiązywało ustawowe 5 sekund ciszy).

Akcja, o narastającym napięciu, rozgrywa się między kilkoma zaledwie postaciami, z czego aż dwie to problemy. A te są już na takim szczeblu rozwoju, że 1^o mnożą się epidemicznie, 2^o od ludzi można je odróżnić tylko po braku pewnego *minipajęczarskiego zabiegu*. Co gorsza, *niektórzy ludzie – pomyleńcy nieuchronnie muszą się stawać problemami*. Postacią pierwszoplanową jest Song, *problem bezpieczeństwa*. Song Zawsze poruszał się w postawie pionowej./ Miał otwarte oczy/ (...) Zbierał guzy./ Kolekcjonował drogowskazy./ Wymykał się z każdej szuflady./ Pragnął tylko jednego./ Życ jak człowiek./ Ale nawet ludziom niezwykle rzadko udawało się zrealizować ten cel.

Katapultka
- daleko to
czy
blisko?

Sporo przemawia za tym, by – nawet jeżeli nie uznać Songa za odautorskie alter ego (co byłoby może nazbyt ryzykowną tezą) – to by się domyślać, iż w Songu ukrywa się najwięcej z samego Poety, że Kazanecki w jakiś sposób się z nim chyba identyfikuje. A „bezpański” problem, mimo że przegrany (na pewno?) i chociaż padł ofiarą wyjątkowo perfidnej manipulacji wysokich funkcjonariuszy do walki z problemami, budzi ciepłą sympatię czytelnika. To właśnie przegrani (zwycięzeni) budzą najczęściej sympatii i coś w rodzaju solidarności: INNY, Bożydar, no i Song. I to o nich mówi autor językiem powściągliwego, wysokiej próby, liryzmu.

O „być albo nie być” miasta, któremu zaczęły zagrażać masowo mnożące się problemy, w gruncie rzeczy decyduje... słowo. Najskuteczniejszym sposobem na wpędzenie w śmiertelną pułapkę ufnych jak dzieci problemów okazuje się zastosowanie, odnaleziona przez Her Pantareia, *usypiającej terapii Tekstowej*, dobrze wcześniej przygotowanej medialnie w

Północniku Rekonwalescenta. „Unicestwić pomagając, „zniszczyć przez ratowanie” - reguły jakby nienowe?... A skutki terapii przeszły najśmielsze oczekiwania.

Kiedy w Domu Medytacji (pod *trójkątem wielkości dłoni z jasnoblękitną żrenicą pośrodku*) Bożydar z Songiem odczytują w skupieniu wskazówki, jak znaleźć własną Strefę Ocalenia, okazuje się, iż po etapie wstępnym będzie potrzebne SŁOWO. Słowo niezbędne do pełnego wtajemniczenia. No, a epokowe znaczenie odczytu prof. Kwas von Zasady na temat: *Miłość bliźniego a metaboliczne odchylenia od normy (...)*? A wzburzenie Prezesa, gdy nieorientowany Bożydar zaimek „Niego”, tyczący Laboratorium, wypowiada z całej litery?!...

Ale bohaterowie „Strefy...” nie mają koszmarnych snów z prehistorii technik manipulacji słowem: nie są świadomi procesów podstępnie zmieniających znaczenia słów i gmatwających społeczną komunikację aż do osiągnięcia zamierzonego celu - niedostrzegalnego a skutecznego sterowania myśleniem i decyzjami milionów „wolnych” delikwentów.

Destrukcja moralno-duchowa? Na to wygląda: społeczeństwo obywatelskie Katapulty przegrało w kretelem; ulicami przemykają się ludzie lękliwi, martwo obojętni i – jak donosi w raporcie stróż porządku publicznego, Bierz y Trzymaj, *zachowujący przepisową od siebie odległość; nastroje [też panują] według harmonogramu*.

Dla katapultczan spośród wielu funkcji słów została się tylko jedna, nie najszlachetniejsza: ideologiczno-propagandowa. Może dlatego w mieście działa aktywnie Klub Przeciwników Miłości Bliźniego?

Socjopsychotechniki nie da się jednak zaliczyć do abstrakcji z dziedziny sciencie fiction ani do zabawy inżynierów świadomości społecznej i osobników żadnych władzy. Obawy ludzi o niewykoślawionym sumieniu nie są (w przeciwieństwie do Bożydara) wyssane z palca. Wiadomość o śmierci naszej cywilizacji nie musi być „zbyt przesyadzoną”.

Na szczęście dla Katapulty *epidemia choroby wywoływanej nieznanym wirusem (...), gdy człowiek zaczyna nagle śpiewać albo mruczeć niezrozumiałe teksty, a w ostatnim stadium nawet je zapisywać; epidemii, która w przeszłości dziesiątkowała całe pokolenia i opóźniła postęp, należy już do rzadkości*.

Od początku powieści do jej ostatniej strony, a w niej – od prapoczątku z Księgi Genesis, przez zatrzaśnięty w pułapce koniec świata, aż do ostatniej deski ratunku ludzkości (znowu ta Księga Rodzaju!) kluczem „kosmogonii, ontologii i eschatologii” „Strefy

Ocalenia” jest Biblia. Co wspólnego ma Biblia, Księga Słowa z nowymi jej wykładniami rodem z gabinetu krzywych luster, z jej parafrazami których „objawiane prawdy” obowiązuja cybernetyczno-elektroniczne światy? „Oho! i jeszcze więcej” - żeby się nad odpowiedź niepotrzebnie nie rozwodzić.

Co do kabiny wideofonicznej, to *Nie wiadomo nawet, czy istniała naprawdę, czy tylko wymyślono ją, aby straszyć niesforne ciudaki./ Przyjdzie i połknie./ Połknie i nie zwróci* : Kto dziś jeszcze pamięta, jak ciężką irytację wywoływały źle działające telefoniczne aparaty, co to „połykały i nie zwracały”, zanim „Wrzuć monetę!” zostało pokonane przez karty chipowe?

Jakimś trafem (lecz nie tym rozmienionym na ciudaki)

„Strefą Ocalenia” rządzi siódemka i wszędzie obecny dobry humor narratora. I tak, obowiązuje siedem głównych przykazań z Kodeksu Przewozności. Problemy rodziły się pod siedmioma znakami jakości (w tym – pod znakiem Zapytania). Rewelacyjna hipoteza prof. Sama Jakapec mówi o siedmiu odcinkach błędnego koła, a Katapulta leży na siedmiu wzgórzach. I dopiero za siódmą górą i siódmą rzeką Song poczuł się bezpieczny...

Na dobrą sprawę mówić o charakterystycznych cechach tej powieści, to w dużym stopniu skupiać się na humorze i jego funkcjach, i całej jego bogatej „ofercie”, zwłaszcza w dziedzinie pojęciowo-stylistycznej, ale też w sposobie narracji, komizmie sytuacyjnym, elementach parodii, groteski, purnonsensu (dla przykładu: *Lancety czekały na okazję do walki wręcz, rekordzista od szukania dziur w całym...*). Zabawa – gra językiem, literaturą, tradycją – ma znamiona dobrej zabawy, głównie dzięki lekkości tonu, którym jest opowiedziana ta metaforyczno-satyryczna fabuła i kapitalnej pomysłowości. Nie ma tu, bynajmniej, śmiechu sarkastycznej ironii, sprowokowanej bezsilności ani cynicznej drwiny. W śmiechu narratora – Autora, w jego perspektywie patrzenia pobrzmiwa stoicki spokój, rozbawienie, wielkoduszność i coś na kształt współczucia. W „Strefie Ocalenia” słysząc cichy śmiech mędrca.

Tak się jednak dziwnie składa, iż w zaprogramowanej szczęśliwości Katapulty każdemu się spieszy, a wszystkimi rządzi lęk, choć maskowany i spychany pod powierzchnię zjawisk. Czegóż się wszyscy boją? Najlepiej sprawdzić u źródła.

Od kultu Jednostki do kultu Maszyny... Wiesław Kazanecki dokonał żartobliwego, sztubackiego prawie, odwrócenia klasycznych schematów fantastyki naukowej. Zamiast buntu maszyn – człowiek, który wprawia w prostrację opiekuńcze Laboratorium; zamiast gwiazdnych wojen albo międzyplanetarnej turystyki – ucieleśnione problemy, sprawiające tyleż kłopotu ludziom, co ludzkie genialnemu mózgowi, a obok nich – fenomeny bytowe w stadiach pośrednich, przejściowych i całkiem nowych.

Autor wykorzystał jedynie motyw kataklizmu cywilizacyjnego i totalnej zagłady, za to w jaki sposób! No bo czy ktoś przed nim wpadł na pomysł, by zwiastunem biblijnego przeznaczenia uczynić elektroniczny mózg? Co więcej, ów z mroków przeszłości testament – przesłanie odczytany przez uczonego Atlantydy, więc jako spełniająca się oto wizja, okazuje się de facto nie do zakwestionowania. Co teraz mają począć ateści? Czy uchodzi upierać się przy nieco zwietrzałym „światopoglądzie naukowym” wobec objawienia danego przez genialną maszynę z zaprzęszonej przyszłości?

Kiedy będziesz, spóźniony czytelniku dawno minionej cywilizacji, wędrował z Songiem i Bożydarem przez Katapultę, nie mijaj obojętnie wlokących się za Prezesem stadek wątpliwości ani pomnika Bolączki, ani tezy, która głosi, że *żywioty lubią się mno-*

**niepoważne
żarty
nie całkiem
poważne**

**parodia
science
fiction**

żyć, zasady szarogęsić, a kwasy żreć. Może o zasadzie dziedziczenia funkcji w Zespole Ekspertów, późniejszej Radzie Rozmówców, też lepiej nie zapominać. A jeżeli one wszystkie są dopiero przed nami? I czy nie pora na Placu Posłuszeństwa bić rytualne pokłony przed Pomnikiem Respektu?

Aktualność maksymy oświeceniowego księcia poetów o tym, że i śmiech bywa nauką, zdaje się obecnie podlegać obwarowaniu uwarunkowaniami, o spełnienie których z czasem może być coraz trudniej. Więzy pokoleniowe są zrywane prawie z furją. Jakieś „hordy” (określenie autorstwa poetki Marianny Bocian) niosą z hałasem orędzie powszechnego zniszczenia, nie omijając żadnego pola aktywności człowieka. Wrażliwość ma być zabita, by z jej zniknięciem przepadła możliwość odbierania i przekazywania kulturowego kodu pokoleń.

Czy świetnej parodii gatunku „sciencie fiction”, z jej ideowym przesłaniem, może grozić, że stanie się dziełem hermetycznym? Czy trzeba już zaczynać się bać?

Przecież gdzieś jest Strefa Ocalenia... No i poeci ciągle jeszcze opóźniają postępowanie.

„Strefa Ocalenia” nie ma miejsc semantycznie pustych. Dlatego wiele razy można – i warto – do niej powracać, bo za każdym razem stawać się można odkrywcą w tej literacko-filozoficzno-elektronicznej przygodzie.

„Pomiędzy Lemem a Mrożkiem” usytuował powieść Kazaneckiego (ale i baśń liryczno-moralną i satyrę polityczną, i humoreskę sensacyjną... słowem, niefrasobliwe gatunków wymieszanie) znajomy elektronik wynalazca o naturze wielkiego humanisty. Ocena jest, oczywiście, słuszna, jednakże „Strefie Ocalenia” należy się – uważam – status utworu „osobnego” i wyjątkowego. Dziełom w swej wymowie katastroficznym, klasy Orwella czy Harnička, przybyło kolejne, które nie poprzestaje na kreowaniu obrazu cywilizacji bez oddechu, w sytuacji totalnego osaczenia i nieuchronnej klęski. Wiesław Kazanecki podarował nam, mimo iż Laboratorium musiało popełnić samobójstwo, powieść przekorną i mądrą, zabawną i optymistyczną.

I to jest prawdziwy bestseller. „Strefę ocalenia. Powieść fantastyczno-nienaukową” powinni mieć szansę poznać wszyscy Polacy – dlaczego jeszcze nikt o tym nie pomyślał?

Teresa Jabłońska

Ps. Jeszcze słowo o słowach: Nie ma wśród nich „odnośnie czego”, „zaistnieć”, „mieć miejsce”, „pomieścić” (co ma znaczyć: „zamieścić”) ani „w sposób szczególny”, „Dokładnie!”, „z racji na”, „przełożenia”, „przybliżać” ani „przywoływać”, ni „artykułować” (zamiast: „wypowiadać”, „formułować”, „wyrażać”), „budować” (gdy mowa o „tworzeniu, kształtowaniu, konstituowaniu, rozwijaniu...”). Ocalenie od językowych protez i potworków – cóż za ulga! Językowy luksusik po prostu.

T.J.

Wiesław Kazanecki, *Strefa Ocalenia. Powieść fantastyczno-nienaukowa*. T. 5 serii „In Memoriam”; wydany dzięki pomocy finansowej Prezydenta Miasta Białegostoku. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2004, s. 150

Na marginesie „Listów Marianny Bocian do Jana Leończuka” *

Cóż za cenny dokument swego czasu.

A to także mój czas. Miał być – od Sierpnia ’80 – już inny, ludzki. Ciemne strony jasnych spraw, rozdwojone języki, podłość i zdrada – ot, „wielka polityka” – „zwyczajnie”.

Ale nie tylko dlatego nie mogłam oderwać się od lektury tych listów, dopóki nie zobaczyłam ostatniej kropki.

Tym, co porusza do głębi, jest zwyczajna a heroiczna jedność słowa i życia; nierozdzielność twórczości i świadectwa życia. Cena płacona za wierność okazywała się coraz wyższa – nie miała zamiaru „nie wytrzymać”. A wytrzymać właściwie nie było można.

Najdosłowniej karmiła się Bogiem i – gorzkim chlebem Ojczyzny. A mimo wszystkie powody, wbrew udręczeniom, później wbrew chorobie – nie była drobiazgowa ani drażliwie skupiona na sobie. Za to umiała bezbłędnie rozeznaczyć i celnie nazwać – spojrzenie miała iście laserowe.

Była mocarzem ducha, w wielkiej prostocie serca. I była sercem płonącym. Szlachetnością istnienia. Jak kryształ odbijający w sobie tylko czyste światło.

Mocowała się, bez wytchnienia, jak biblijny Jakub z Aniołem – z tajemnicą Życia i wciąż na nowo podejmowała próby dotknięcia jej myślą i wyrażenia jej w słowie. Tyle świetlistości jest w jej poezji, wobec mroków i sumienia, i rozumu, i twórczości.

Komu tak zależy, by naród polski wyzbyć kultury narodowej, sprowadzić do hordy tubylców! - pytała w liście z roku 2000.

A narkotyki – tam gdzie jest kara śmierci za ich handel, to wiedzą – czy aby to nie jest „bomba biologiczna”? – to z listu z połowy 1996 r.

Z roku 1993 słowa o narastającym groźnym zjawisku – braku wpajanego szacunku do chleba, domu, ojca i matki, ziemi ojczystej, i (...) do religii.

Zdrada polega na plugawieniu natury życia, na dewastacji STWORZENIA Boga Żywego! Co to za obłąd zaczyna nas opasować! – te słowa napisała na początku roku 1986... I tak można by przytaczać coraz nowe, trafne w diagnozie, dramatyczne w swej wymowie, jej myśli i konstatacje, związane niczym aforystyka.

W naszym okaleczonym świecie zachowała potrzebę i zdolność prawdziwej łączności z drugim człowiekiem: „Janie, wierzę w czystość przyjaźni!”

Skąd miała w sobie tyle światła, że fakty, o których „oliwa zaczęła na wierzch wypływać” stosunkowo niedawno, widziała w ich prawdzie już kilkanaście lat wcześniej, natychmiast rozpoznając ich podłoże i charakter, i istotę zagrożeń. Jak przenikliwie i dalekosiężnie patrzyła! I cóż my na to?

Postać Marianny Bocian, dzięki Jej listom pisany do Jana Leończuka (a życzliwie udostępnionym przez Adresata), zobaczyłam przez wielkie, otwarte na łaskę, świat i ludzi, przezroczyste okno Jej słów. W gęstniejących nad Polską mrocznych oparach te słowa płyną niczym wartki, ożywczy nurt.

Bardzo jest potrzebna taka, rewelacyjnie prawdziwa, książka listów Marianny Bocian!

* „Epea” 3, Białystok 2003, s. 64-94; „Bibliotekarz Podlaski” 7/2003, s. 3-20.

(...)a jeśli nawet pośrodku obławy na słowo
nikt nie posłyszysz i nikt już nie zrozumie
Panie dopomóż Poetom z Rodzaju
odzyskać mowę którą mówił Człowiek

lekko duch krąży między otchłaniami
ufny jak zorza bo życia nie zdradził

(Marianna Bocian, z: *Pieśń lekkoducha*)

Teresa Jabłońska

Nota wydawnicza: „Epea. Almanach”

Wśród wielu propozycji czasopism kulturalno-poetyckich na rynku polskim, w tym białostockim, mamy nowe wydawnictwo o nazwie „Epea”, ukazujące się od 2003 roku pod znakiem Książnicy Podlaskiej w Białymstoku i białostockiego oddziału Związku Literatów Polskich. Niektórzy pewnie podważą sens istnienia tego almanachu, jednak w przeciwieństwie do innych czasopism tego typu, trzeba to powiedzieć, o charakterze gett, istota tegoż jest zgoła inna. Spotyka się tu kilka pokoleń poetów i pisarzy: już uznanych i znanych w pewnych środowiskach, ale również tych najmłodszych, jeszcze niezbyt wprawionych w tym tak wymagającym rzemiośle. Uwagę zwraca cykl „Debiuty Poczty Literackiej Radia Białystok”, który, miejmy nadzieję, będzie kontynuowany, chociażby ze względu na konieczność wyłowienia nowego talentu pisarsko-poetyckiego wśród tak wielkiej liczby „przeciętniactwa”.

Znajdziemy tu więc twórczość spod znaku różnych gatunków literackich: od aforyzmów przez wiersze po listy i krótkie formy prozatorskie. Nie brakuje również esejów i recenzji, chyba nieodzownych przy próbie wyrobienia sobie opinii na temat czyjejs twórczości – oczywiście, po uprzednim zapoznaniu się z nią. Ale mamy tu również obco brzmiące nazwiska (w tomie trzecim – poetów holenderskich i ukraińskich), które wprowadzą powiew innych kultur i poetyk.

Brakuje może informacji i nowinek z innych dziedzin sztuki (np. fotografia czy malarstwo), ale miejmy nadzieję, że i te kiedyś zagospodzą na stałe na łamach „Epea”; oby tylko nie miały zbyt wiele wspólnego z tanim efekciarstwem.

Trzy numery almanachu, które ukazały się do tej pory, to może niezbyt wielki dorobek, ale za to jeden z cenniejszych wśród białostockich wydawnictw kulturalnych.

Andrzej Pietrasz

Bajka wiosenna

(ułożona przez dzieci podczas czytelnich spotkań)

Był sobie las, a w lesie polana. Kiedy nastała wiosna, wszystko zaczęło budzić się do życia.

Po długim zimowym śnie obudziła się również biedronka Kropeczka. Wyszła ze swego domku i rozprostowała skrzydełka, które od długiego nielatania były nieco sztywne. Sprawdziła też, czy wszystkie kropki są na swoich miejscach. Raz, dwa... - nie myślcie sobie, Kropeczka umiała dobrze liczyć - trzy, cztery...i na drugim skrzydełku pięć...sześć... sie... "Ojej, brakuje siódmej kropki. Gdzież ona się podziała?" Kropeczka zaglądała to przez lewe, to przez prawe ramię, ale nigdzie jej nie było.

-To ci dopiero!- pomyślała Kropeczka. - Biedronka siedmiokropka nie może być sześciokropką. Trzeba coś z tym zrobić.

I pomyślawszy chwilę zdecydowała, że uda się do motyla Perełki, najślawniejszego malarza owadzych kropek, kresek i innych esów-floresów. Taki mistrz na pewno poradzi sobie z namalowaniem jednej małej kropki.

Po drodze biedronka spotkała ślimaka Skorupkę. Widać było, że on też dopiero wyszedł na spacer, bo ruszał się niemrawo, jakby nie miał sił. "Pewnie nie zdążył zjeść śniadania - pomyślała Kropeczka. - Zaraz, zaraz...ten Skorupka wygląda jakoś dziwnie... No tak, przecież nie ma muszli na grzbiecie". Z wrażenia zatrzepotała skrzydełkami, co zwróciło uwagę Skorupki. Ślimak rozejrzał się wokół siebie, a zobaczywszy biedronkę rzekł:

- Dzień dobry, Kropeczko! Czy nie widziałaś mojej zakręconej muszli? Zgubiłem ją i nie wiem, gdzie jej szukać.

- Niestety, Skorupko - odpowiedziała Kropeczka - nie widziałam żadnej muszelki. Ale jeśli chcesz, pomogę ci jej szukać.

I zapominając o własnym zmartwieniu, pofrunęła za ślimakiem. Na ścieżce na skraju lasu spotkali mrówkę Tusię. Ciągnęła z trudem żdźbło trawy.

- Spójrz, Skorupko - krzyknęła Kropeczka - to Tusia. Może ona będzie wiedziała, gdzie szukać twojego domku.

I nie czekając na ślimaka, który włókł się, jakby nie słyszał jej słów, podbiegła do mrówki.

- Witaj, kochana Tusiu! Nawet nie wiesz, jakie nieszczęście się stało. Ślimak Skorupka zgubił swój domek. Nie widziałaś gdzieś porzuconej pustej muszelki?

- Nie, nigdzie - odpowiedziała mrówka wycierając pot z czoła. - Prawdę mówiąc, nie miałam czasu się rozglądać, bo musiałam uciekać przed rozpędzonym zającem. Uff, jaka jestem zdyszana! Wyobraź sobie, że zając Szybki Bill i kos Żółtonos urządzili wielkie wyścigi. Nie wiem, co im przyszło do głowy!

- Och, biedna Tusiu! - przejęła się Kropeczka - Szybki Bill mógł cię rozdeptać. Przecież ty jesteś taka malutka, a on biega tak szybko...

Zdenerwowana Tusia tylko machnęła łapką. Tymczasem nadszedł Skorupka - był coraz smutniejszy. Nie zważając na rozmawiające przyjaciółki wolno pomaszerował dalej. Tusia i Kropeczka popatrzyły na siebie ze zdziwieniem.

- On jest bardzo zmartwiony - wytłumaczyła Kropeczka. - Może pomożesz nam szukać

jego domku?

- Zgoda - odparła Tusia - ale pod warunkiem, że Skorupka weźmie mnie na swój grzbiet. Po tym, jak musiałam uciekać przed zającem, nie mam już siły iść dalej.

Zwinna mrówka wdrapała się po żdźble trawy na grzbiet ślimaka, który zaskoczony kręcił głową na wszystkie strony, by zobaczyć, kto mu włązi na plecy.

- Kropeczko! - zawołała Tusia. - Nie uwierzysz, Skorupka ma zatyczki w uszach. To znaczy, że on nic a nic nie słyszał z naszej rozmowy.

- Hi, hi, hi - roześmiała się Kropeczka. - A to dopiero!

Mrówka wyciągnęła ślimakowi zatyczki i krzyknęła prosto do ucha:

- A kysz!

- Ojej! - podskoczył ślimak, o mało nie zrzucając Tusi. - Co... co się stało?

- Kropeczka i ja pomagamy szukać twojego domku. Ale powiedz, dlaczego nosisz zatyczki w uszach?

- Ach, zatyczki... Widzicie, mam kuzyna, który okropnie chrapie. Więc przed zapadnięciem w zimowy sen wkładam sobie zatyczki do uszu, żeby nie słyszeć jego chrapania. Tylko że zapomniałem je wyjąć.

Wiosenne słońce przygrzewało coraz mocniej. Trójka przyjaciół wędrowała w poszukiwaniu muszelki, aż dotarła do miejsca, gdzie odbywał się wyścig kosa i zająca. Szybki Bill właśnie rozgrzewał się przed kolejną rundą: podskakiwał i machał łapami na wszystkie strony. Żółtonos siedział na gałęzi i czyścił pióra szczoteczką do zębów. Bo u kosa każde piórko musi lśnić bez zarzutu.

- Podejdźmy do nich! - zaproponowała Kropeczka. - Może dowiemy się, dlaczego organizują wyścig.

- Cześć, Szybki Billu! Cześć, Żółtonosie! - zawołała biedronka. - Co robicie?

- Urządzamy wielkie zawody - odpowiedział, podskakując Szybki Bill. - Widzicie tamto drzewo? Który z nas dotrze tam pierwszy, ten dostanie dżdżownicę.

- Dżdżownicę...? - zapytał zdumiony Skorupka. - A po co wam dżdżownica? I gdzie ona w ogóle jest?

- Noo... na razie to jej tu nie ma - spieszył się zając, szybko jednak dodał: - Ale zaraz będzie.

- Będę albo nie będę, jak mi się spodoba - rozległo się gdzieś z trawy.

Zapadła cisza, nawet zając przestał podskakiwać i nadstawił długich uszu. Głos jednak nie odezwał się więcej.

- Dlaczego ścigacie się o dżdżownicę? - zainteresowała się Tusia.

- To było tak - rozpoczął Żółtonos - siedziałem na drzewie i myślałem o śniadaniu, gdy zobaczyłem, jak ziemia lekko się poruszyła i wygrzebała się z niej tłusta, apetyczna dżdżowniczka...

- Tylko nie tłusta, wypraszam sobie... - rozległo się znowu spomiędzy trawy.

Wszyscy spojrzeli w tamtą stronę. Ponieważ nikogo nie było widać, kos mówił dalej:

- Już, już miałem ją w dziobie...

- Nieprawda - przerwał głos.

- ...gdy nadbiegł Szybki Bill, wystraszył dżdżownicę i ta schowała się pod ziemię. W dodatku zając upiera się, że to on zobaczył ją pierwszy. I dlatego musimy rozstrzygnąć, kto ma rację.

- Żaden z was - zawołał oburzony głos w trawie. - To wyglądało zupełnie inaczej, bo ja... - i oczom zgromadzonych ukazał się właściciel tajemniczego głosu, czyli... dżdżownica we własnej osobie. - Dzień dobry państwu! Podgryzacz jestem - niespodziewany gość uchylił czerwonej, kraciastej czapeczki.

- Otóż, było tak: wyszedłem pospacerować podziemnymi drózkami, gdy niespodziewanie zaszedł mi drogę kret Gapcio. Dobrze, że nie mieliście z nim do czynienia. Jest tak niewychowany, że powinien nazywać się Gapiszonem. Otóż ten kret zabronił mi chodzić swoimi korytarzami i zagroził nawet, że mnie wyrzuci.

- Co za gbur! – wykrzyknęła Kropeczka.

- Wybrałem się więc na spokojny spacer na powierzchnię ziemi. A tam... ale o tym już słyszeliście – zakończył Podgryzacz i westchnął: - Że też nigdzie nie można zaznać chwili spokoju!

- Hmm... hmm... - chrząkał zawstydzony zając. - Nie myślałem, że pan Podgryzacz ma takie kłopoty. Chyba zrezygnujemy z wyścigów...

- Ależ nie ma takiej potrzeby! - wtrąciła się Kropeczka. - Możecie się ścigać tak po prostu. Zobaczymy, który z was jest szybszy.

- To dobry pomysł! – przytaknęli wszyscy.

Szpak i zając przygotowali się do startu i na znak, dany listkiem przez Kropeczkę, ruszyli. Szybki Bill pędził tak szybko, aż się za nim kurzyło. Żółtonos również pomknął co sił w skrzydłach. Pozostałe zwierzęta pobiegły za nimi, żeby przekonać się, kto wygra. Z daleka zobaczyły, że zając zatrzymał się znienacka, a potem zaczął podskakiwać na trzech łapach, jęcząc z bólu. Okazało się, że pędząc tak szybko nie zdążył wyminąć mrowiska i wdepnął weń łapą. Rzecz jasna, nie spodobało się to mrówkom - nawet Tusia siedząc na grzbiecie Skorupki wygrażała pięścią - i ze złości pogryzły mu łapę.

- Ajajaj...- jęczał zając i chuchał w pogryzione miejsce. - Co za pech! Jestem kontuzjowany! Niech ktoś wezwie doktora...auuuu....

- Masz za swoje - powiedziała Tusia gramoląc się z grzbietu Skorupki. - Trzeba patrzeć pod nogi, gdy się biegnie. Mnie też mało nie rozdeptałeś...

Zawstydzony Bill spuścił uszy i nawet przestał jęczeć.

- Trzeba zrobić mu opatrunek - wtrącił się Podgryzacz. - Proszę, tu są plastry. Zawsze mam je przy sobie.

Kiedy łapa zająca była już oklejona, przyjaciele zorientowali się, że brakuje kosa.

- Myślę, że Żółtonos czeka na nas pod drzewem na mecie - powiedziała Kropeczka. - Chodźmy tam.

Gromadka ruszyła wolno. Kropeczka i Tusia szły z przodu i paplały między sobą, jak to przyjaciółki. Ślimak przystawał co chwilę i wycierał chustką pot z czoła - słońce grzało coraz mocniej, a on pozbawiony muszli, nie miał gdzie się schować. Podgryzacz - ten miał dobrze! Dla ochłody zniknął na chwilę pod ziemią, a potem znów wychodził na powierzchnię. Na końcu kuśtykał zając ze zwieszonymi uszami. Nagle...

- Mam, mam! - wykrzyknął Podgryzacz. - Znalazłem domek Skorupki.

Wszyscy pochylili się nad przedmiotem, który pokazywał.

- Gdy wygrzebywałem się z ziemi, uderzyłem o to głową. Spójrzcie, czyż to nie jest domek ślimaka: okrągły, niewielki i błyszczący?

Nikt nie był do końca pewien. Ślimak spróbował wsunąć się do tego niby-domku, ale okazało się, że spada mu z pleców, a poza tym ostre ząbki na brzegu uwierają go w szyję.

- Nie, to nie jest moja muszelka - stwierdził wreszcie ze smutkiem. - Pewnie należy do jakiegoś większego ślimaka.

- A mnie się wydaje - odezwała się Kropeczka, trzepocząc w górze skrzydełkami - że to jest... kapsel, zwykły kapsel od butelki.

- Bardzo możliwe. Ludzie często zostawiają je w lesie - potwierdził zając.

- O nie, nie dam się zakapsłować! - wykrzyknął Skorupka. - Wolę być ślimakiem gołogrzbietym. Przynajmniej przejdę do historii jako protoplasta nowego gatunku ślimaków.

- Musimy odnaleźć Żółtonosia - przypomniała Tusia.
Przyjaciele ruszyli w dalszą drogę.
Dotarli do drzewa, które miało być metą wyścigu. Zmęczeni długą wędrówką i upałem rozsiedli się w jego cieniu. Jedynie Kropeczka poleciała naokoło drzewa, gdyż lubiła obejrzeć wszystko dokładnie.
- Och! Jaki niezwykły kwiat tu rośnie - krzyknęła nagle. - Chodźcie zobaczyć.
Przyjaciele ujrzeli niesamowite zjawisko: oto wśród młodych trawek rósł sobie najspokojniej...
- Kwiat paproci! - orzekła Tusia.
- Ależ nie. To raczej niebieski kwiat z pewnej cygańskiej bajki - stwierdził Podgryzacz.
- Przecież on wcale nie jest niebieski - zaprzeczył Szybki Bill. - Tylko taki... taki... bardzorożnokolorowy.
- Moim zdaniem - wtrącił Skorupka - to pierwiosnek - pierwszy rozkwitnięty kwiat tej wiosny.
- Nie mówi się rozkwitnięty, tylko rozkwitły - poprawiła Tusia. - A poza tym pierwiosnki są białe.
- Niestety, żadne z was nie ma racji. Kwiat, który widzicie, to niepowtarzalny okaz, właściwy tylko tej bajce. Przyjrzyjcie się, jaki jest nowoczesny: trójkątne płatki, listki w kształcie rombu, falista łodyga i kolory według najnowszej mody. To moje rękodzieło. Oczom zdumionych przyjaciół ukazał się motyl Perełka - najslawniejszy malarz w lesie. Wygląd miał prawdziwego artysty: niebieski kubraczek, biały szalik wokół szyi, zwiewny niczym pajęczyna, i kapelusz z dzwoneczków leśnych.
- Witam was, moi drodzy! - powiedział. - Jak wam się podoba ostatni krzyk mody kwiatowej?
- Wspaniały - zachwyciła się Kropeczka. - Nikt jeszcze nie namalował nic podobnego. A czy... czy umiałbyś namalować zwykłą czarną kropkę, taką, jakie noszą biedronki?
- Ależ to drobiazg! - odpowiedział Perełka.
I zabrał się do malowania. Kiedy skończył, zapadła cisza. Nowa kropka wcale a wcale nie pasowała do pozostałych.
- Hmm... jakaś dziwna ta kropka - stwierdził wreszcie Szybki Bill.
- Perełko! - krzyknęła Kropeczka - Nie rób sobie żartów! Porządna biedronka nie może zamiast kropki nosić byle jakiej plamki.
- Kiedy ja... - odezwał się zawstydzony motyl - ja nie umiem namalować lepiej. Jeśli chcesz wyglądać jak przedtem, musisz odnaleźć swoją starą kropkę.
Biedronka przycupnęła zmartwiona na brzegu liścia.
- Nie dość, że musimy szukać domku Skorupki, to jeszcze trzeba znaleźć moją zgubę.
- Nie zapominaj o Żółtonosiu - dodał Szybki Bill. - Jego też musimy odszukać.
- No właśnie - zerwała się Kropeczka. Nikt nie widział kosa?
- Czy wasz przyjaciel ma żółty dziób? - zapytał Perełka. - Jeśli tak, to leży pod tamtym drzewem.
Rzeczywiście, w trawie nie opodal leżał nieruchomo Żółtonos.
- Co mu się stało? - zaniepokoił się Szybki Bill.
- Pewnie nałykał się zbyt dużo świeżego powietrza i zasnął - stwierdził Podgryzacz. - A zawsze powtarzam, żeby nie otwierał tak szeroko dzioba.
- Niech ktoś przyniesie wody, trzeba go ocucić - powiedziała Kropeczka.
- Chyba ja to zrobię najszybciej - zaofiarował się Perełka i pofrunął z pędzlem w kierunku rzeki. Zanurzył pędzel w wodzie, a powróciwszy potrząsnął nim nad zemdłym kosem. Ptak otworzył lewe oko, kłapnął dziobem i rozejrzał się wokół siebie po lewej stro-

nie. Potem zamknął lewe, a otworzył prawe oko, poruszył skrzydłem i powiódł wzrokiem po swojej prawej stronie. Znowu zamknął oko. Długo nad czymś się zastanawiał, bo piórka na głowie drgały mu niespokojnie. Wreszcie otworzył oczy, przeciągnął się i westchnął:

- Chyba wszystko się zgadza: lewa strona jest po lewej, prawa – po prawej, a zamiast gwiazdek w oczach widzę znajome twarze.

Przyjaciele ucieszyli się, że Żółtonos odzyskał przytomność. Pomogli mu się podnieść i poprawić pióra.

- O jakich gwiazdkach mówiłeś? – zapytał Szybki Bill.

- Gdy leciałem tak szybko niczym rakietą, tuż przed metą wpadła mi do oka muszka. Przestałem wyraźnie widzieć i uderzyłem o gałąź sąsiedniego drzewa. No i wtedy zobaczyłem miliard gwiazdek w oczach, w dodatku kręcących się jak karuzela. A potem... potem nic już nie pamiętam.

- Po tych przygodach przejdzie wam raz na zawsze chętka na popisywanie się – powiedziała Tusia do kosa i zająca.

Szybki Bill i Żółtonos oblali się rumieńcem ze wstydu. Wyglądało to tak, że dziób kosa stał się czerwony jak pomidor, a uszy zająca jeszcze bardziej białe na koniuszkach niż normalnie. Reszta przyjaciół roześmiała się głośno.

- Jedna zguba już się znalazła – powiedział Skorupka. – Pozostaje teraz odszukać kropkę biedronki i moją muszelkę.

- Kiedy nabierałem wody, widziałem, jak coś płynie rzeką. Wyglądało jak muszla ślimaka winniczka – wtrącił się Perełka.

- Rety! – złapał się za głowę Skorupka. – Trzeba ją czym prędzej wydostać z wody, bo inaczej popłynie aż do morza.

- Nie martw się, przyjacielu! – powiedział Żółtonos. – Polecę nad rzekę i wyłowię twój domek. To będzie pierwsza pożyteczna rzecz, jaką zrobię tej wiosny.

Gdy i pozostałe zwierzęta dotarły na brzeg, po muszelce ślimaka nie było już śladu. Zdążyła odpłynąć. Kosa nie było także, bo poleciał za odpływającą skorupką. Przyjaciele postanowili poczekać na jego powrót. Szybki Bill z ulgą zanurzył nogi w zimnej wodzie – dzięki temu pogryziona łapa bolała go mniej. Motyl Perełka przyglądał się swemu odbiciu w wodzie, jakby zamierzał namalować autoportret. Podgryzacz, Tusia i Kropeczka odpoczywali, leżąc w trawie. Tylko Skorupka nie mógł usiedzieć w miejscu i maszerował tam i z powrotem. Wreszcie nadleciał Żółtonos, a w dziobie trzymał małą, brązowo-żółtą muszelkę.

- Jest, jest! – ucieszyli się wszyscy.

Skorupka wyjął swój domek z ptasiego dzioba i ostrożnie nim potrząsnął, żeby wylać ze środka wodę. Okazało się wtedy, że muszelka jest dziurawa w kilku miejscach.

- Będziesz miał domek z klimatyzacją – zażartowała Tusia. - Na upał to niezłe rozwiązanie.

- Proponuję zalepić dziury plastrami. – podskoczył zając.

Podgryzacz wyciągnął resztę plastrów, a Szybki Bill ochoczo zabrał się do ich naklejania. Kiedy Skorupka wylał już całą wodę z muszelki, na końcu wypadła z jej wnętrza... mała, czarna kropka. Pasowała jak ulał do pustego miejsca na grzbiecie biedronki.

- Przydałby się dobry klej – stwierdził fachowo Podgryzacz. – Na przykład „Kropelka”. Tylko skąd wziąć ją w środku lasu?...

Po długiej ciszy odezwał się Perełka:

- Może uda się temu zaradzić. - I z kieszeni surducika wyciągnął kawałek płótna utkanego z najbielszych kwiatowych płatków. Rozłożył je na trawie, a potem w skupieniu naryso-

wał kilka kresek swoim pędzelkiem. Na płótnie pojawił się rysunek „Kropelki”, a po chwili... najprawdziwsza tubka kleju potoczyła się w trawę. Przyjaciele nie wierzyli własnym oczom. Perełka uśmiechnął się skromnie:

- Ten pędzel dostałem od pradziadka, motyla Bonifacego, który był wielkim podróżnikiem i pewnego razu przywiózł go z Chin. Opowiadał, że pędzelek należał do pewnego chińskiego chłopca, który malował tak pięknie, że obrazy zdawały się jak żywe. Podobno wiele namalowanych przez niego przedmiotów ożywało. Pradziadek stałe powtarzał, że jest to pędzelek magiczny, ale dopiero dzisiaj w to uwierzyłem.

Wśród przyjaciół zapanowała wielka radość. Tusia wycisnęła klej z tubki i pomogła biedronce przykleić kropkę. Skorupka włożył na grzbiet naprawioną muszelkę i nareszcie wyglądał, jak prawdziwy ślimak.

- Trzeba koniecznie uczcić dzisiejszy dzień! – powiedziała Kropeczka. - Może zrobimy piknik?

- Hura! – zawołali Żółtonos i Szybki Bill i od razu wzięli się do roboty. Na środku polany rozłożyli obrus w kolorowe paski, a na nim ustawili mnóstwo smakołyków. Była zupa z marchewki i liście kapusty, pierniczki z masłem i krem orzechowy, a nawet twarożek z posiekaną młodą trawką. Na deser była najpyszniejsza rzecz na świecie, czyli tort truskawkowy.

- Ale, ale... - zapytał Perełka, oblizując się po czwartym (kto by uwierzył, że motyle to takie łakomczuchy) kawałku tortu. – Jak to się stało, że twój domek, Skorupko, wpadł do rzeki? I jakim sposobem znalazła się w nim kropka biedronki?

- Zaczynam sobie przypominać... - odpowiedział Skorupka. – To było tak. Czyściłem swój domek - zawsze przed zimą robię generalne sprzątanie kiedy odwiedziła mnie Kropeczka. Gawędziliśmy o różnych rzeczach, aż zrobiło się późno. Zaproponowałem Kropeczce, że ją odprowadzę.

- Po drodze bawiliśmy się w chowanego pośród zeschniętych liści – wtrąciła biedronka.

- Kiedy wróciłem do siebie – ciągnął ślimak - było już ciemno. Ze zmęczenia od razu poszedłem spać. I... i...chyba spałem tak aż do wiosny.

- Teraz rozumiem – powiedziała Tusia. – Twoja muszelka całą zimę przeleżała pod śniegiem, a kiedy śnieg zaczął się topić, wpadła do rzeki.

- Dobrze, a co z kropką? – dopytywał się Szybki Bill.

- Chyba wiem, co mogło się wydarzyć – odpowiedziała Kropeczka. – Tamtego dnia wiał silny wiatr. Pewnie zdmuchnął mi kropkę, a ta wpadła do domku ślimaka. Jakże to szkodzi, że nie poleciała z wiatrem w świat!

Przyjaciele długo jeszcze gawędzili o przygodach minionego dnia, śmiejąc się i zając tort truskawkowy. A na koniec zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie aparatem namalowanym przez Perełkę.

Autorzy: Dawid Apoń, Ewa Grygoruk, Igor
i Paulina Konarzewscy, Daniel i Patryk Wądołowscy.

Oprac. *Ewa Szarkowska*

Czytanie bajek w Filii Nr 9

Pomysł głośnego czytania dzieciom, zwłaszcza bajek i baśni, kielkował we mnie od dawna, bodajże od czasu napisania pracy magisterskiej poświęconej kategoriom baśni i baśniowości w twórczości jednego z czołowych polskich poetów. W obliczu ogólnopolskiej akcji promującej głośne czytanie, pomysł ten nie jest niczym nowym, choć przecież w każdej konkretnej sytuacji, na każdym nowym podwórku realizuje się inaczej.

Bezpośrednim impulsem do rozpoczęcia cyklicznych spotkań w Filii Nr 9 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku był... internet. Udostępnienie stanowisk komputerowych z bezpłatnym dostępem do sieci w ramach programu „Ikonk@” spotkało się z wielkim zainteresowaniem młodych czytelników, zmieniając charakter pracy czytelnicy i stwarzając konkurencję dla innych form spędzania wolnego czasu w bibliotece. Gdy obserwowałam, jak szybko dzieci przyswajają sobie nowe medium, jak sprawnie odnajdują gry z bohaterami znanymi wcześniej z czasopism lub telewizji, zrodziło się we mnie przekonanie, że warto, by zaproponować im coś zupełnie innego – tradycyjną formę głośnego czytania. W dodatku nie dowolnych książek, lecz tradycyjnych, ludowych baśni.

Kilka słów o tym, skąd taki wybór: przede wszystkim z głębokiego przeświadczenia, że tradycyjne baśnie są nieocenioną wartością zarówno dla sfery wyobraźni, jak i sfery emocjonalnej dziecka. Po drugie, z ciekawości, jak zareagują dzieci doby komputerowej na te stare opowieści (przyznaję, to w pewnej mierze ciekawość badawcza). Wreszcie – z poczucia krzywdy wyrządzanej tym wszystkim książkom z baśniami, zapomnianym na półkach, przegrywającym z nowymi, kolorowymi wydawnictwami.

Biblioteczne spotkania poświęcone czytaniu baśni rozpoczęliśmy podczas zimowych ferii. Dzieci łatwiej wtedy – ze względu na brak szkolnych obowiązków – zachęcić do udziału w organizowanych przedsięwzięciach. Poza tym pora zimowa, jak żadna inna, nastraja do wspólnego bajania. Można zapalić świece, usiąść w przytulnej sali i słuchać czytanych opowieści. Od początku ustaliła się grupka dzieci (8-10 osób w wieku 5-12 lat) wyraźnie zainteresowanych zaproponowaną formą spotkań z książką.

Spotkania odbywały się trzy razy w tygodniu. Każdorazowo wybierałam baśnie z innego kraju, chcąc zaprezentować dzieciom jak najwięcej opowieści z różnych kręgów kulturowych. Przebieg spotkania nie ograniczał się wyłącznie do czytania. Starałam się, żeby dzieci pozostawały przez jakiś czas w świecie przeczytanej baśni lub przynajmniej w wywołanej przez nią atmosferze. Na początku pojawiało się krótkie wprowadzenie dotyczące geografii i kultury kraju, z którego pochodziła wybrana baśń. Pokazywałam słuchaczom w atlasie, gdzie leży ojczyzna danej opowieści, odnosząc jej położenie do miejsca Polski na mapie. Potem staraliśmy się wspólnie opisać ów kraj (albo kontynent) wymieniając elementy, które z nim się kojarzą, np. Hiszpania: gorący klimat, pomarańcze, corrida; Chiny: ryż, pałeczki, smoki, kimono. Kiedy było to możliwe, prezentowałam dzieciom – także w formie wprowadzenia – muzykę z danego kręgu kulturowego: afrykańską, chińską, hiszpańską.

Pragnąc, aby spotkania w bibliotece były urozmaicone, jak też, by dzieci jak najdłużej obcowali z przeczytaną baśnią, po lekturze proponowałam im zagadki, krzyżówki,

łamiągłówki obrazkowe, zajęcia plastyczne. Czasem były to prace powstałe z inspiracji danym utworem – np. ilustracje w jednym kolorze na wzór „Kolorowych bajek” estońskiego autora Imantsa Ziedonisa. Czasem prace malowane wspólnie przez wszystkich uczestników – jak np. wykonana metodą paluszków ilustracja do bajek afrykańskich. Najczęściej zaś – rysunki wykonane przez dzieci w domu. Techniki stosowano różne: kredki, farby, wyklejanki, obrazki z plasteliny. Wszystkie wykonane prace ozdabiały później >Dziecięcą Galerię< w holu biblioteki. W miarę kontynuowania spotkań powstała z nich całkiem spora, a co ważniejsze – bajecznie kolorowa wystawa. Autorzy rysunków podczas kolejnych wizyt w bibliotece z dumą prezentowali swoje prace rodzicom, babciom, kolegom.

Ponieważ ferie rychło się skończyły, a zainteresowanie dzieci nie osłabło, niewiele też ubyło ze stosu wybranych książek, postanowiłam kontynuować czytanie bajek podczas trwania zajęć szkolnych. Tym razem spotkania odbywały się raz w tygodniu, po południu, tak, by dzieci mogły zdążyć po szkole. Dostyc szybko zebrała się grupa stałych słuchaczy, wszakże weszło do niej zaledwie paru bywalców spotkań feryjnych. Ogólnie biorąc liczba dzieci przychodzących na „Czwartkowe bajanie” wahała się od 8 do 24 (najczęściej 10-15 osób), zatem frekwencja wzrosła w porównaniu z okresem ferii. Wiekowo grupa rozszerzyła się również: dołączyły trzylatki z mamami, przychodziło więcej przedszkolaków.

Z czasem zaczęły funkcjonować pewne stałe elementy naszych spotkań (niektóre świadomie przeze mnie zaaranżowane): zapalone świece (dodatkowo z rytuałem wspólnego ich gaszenia na zakończenie spotkania), fotel bazarza, rekwizyty związane z czytаныmi baśniami (np. młynek do kawy odgrywający rolę czarodziejskiego młynka z baśni duńskiej), wreszcie – poczęstunek (różnego rodzaju słodycze, czasem pomarańcze (gdy chodziło o bajki hiszpańskie) lub ryż preparowany (gdy czytane były bajki chińskie), czasem zaś żelki naśladujące kosmiczne przysmaki Potworaka z książki Grzegorza Kasdepke).

Stopniowo ewoluował charakter lektur dobieranych na spotkania. Pojawiało się więcej współczesnej literatury dla dzieci, zarówno autorów dobrze znanych (Tuwim, Brzechwa, Wawilow, Kern), jak też młodszych pisarzy (Małgorzata Strzałkowska, Beata Krupska, Grzegorz Kasdepke). Wiązało się to z wiosenną aurą - ożywienie w przyrodzie udzielało się i uczestnikom naszych spotkań. Dzieci chciały słuchać lektur bardziej dynamicznych, wesołych, odnoszących się do pory roku i życia przyrody. Stąd pojawiły się takie opowieści, jak: „Przygody Euzebiusza”, „Wakacje Potworaka”, wiersze o ptakach i zwierzętach.

Od czasu do czasu w zaszczytnym fotelu bazarza sadowili się zaproszeni goście: pani Bożena Szczepanek - kierownik klubu osiedlowego „Gaj”; Kasia, Agnieszka i Natalia – studentki białostockiej PWST; Natalia i Kasia – gimnazjalistki, dawniej członkinie naszej grupy bibliotecznej. Spotkania nabierały wówczas szczególnego charakteru, zależnie od inwencji i osobowości czytających osób.

Dopełnieniem spotkań w dalszym ciągu były zabawy i różne formy aktywności plastycznej. Np. z inspiracji ptasimi wierszami dziecięca publiczność lepiła plastelinowe ptaszki (rzeczywiste bądź wymyślone). Powstała z tego ciekawa mini-galeria, którą zachwycają się przychodzący czytelnicy. Pragnąc w jak największym stopniu rozbudzić dziecięcą wyobraźnię, a raczej stworzyć sytuację, w której mogłaby się ona uaktywnić, na jednym ze spotkań zainicjowałam wymyślanie przez dzieci własnej bajki. Był to strzał w dziesiątkę. Dzieci jakby na to czekały, posypały się pomysły. Było ich tyle, że musiałam wskazać osoby odpowiedzialne za konkretne wątki. Najpierw określiliśmy tematykę bajki (przygody leśnych zwierząt), ustaliliśmy bohaterów (w przypadku kilku imion konieczne

było głosowanie), a potem nastąpił akt spontanicznego bajkotworzenia. I było to jedno ze wspanialszych doświadczeń w mojej pracy z najmłodszymi czytelnikami.

Zauważyłam, że od tego momentu dzieci jeszcze bardziej zaangażowały się w biblioteczne spotkania, poczuły się niezbędne w procesie wspólnego tworzenia, a zarazem zaintrygowane wymyślaną wspólnie historią. W kolejne czwartkowe popołudnia przychodziły już nie tylko, by słuchać czytania, ale też by snuć dalszy ciąg przygód. Kiedy bajka zaczęła nabierać rumieńców, tzn. kiedy z luźnych pomysłów rzucanych przez dzieci wyłaniać się zaczęła akcja, nawet nieśmiałe pięciolatki odważyły się zaproponować jakiś szczegół, np. kolor motylego kubraczka lub punkt piknikowego menu.

Na zakończenie spotkań w bibliotece zaprosiłam dzieci, by same przeczytały swoją ulubioną bajkę lub wierszyk. Pomysł ten spotkał się ze szczerym odzewem i zaangażowaniem z ich strony. Wśród wystąpień trafiły się prawdziwie aktorskie – z zaznaczoną intonacją i świetną dykcją, jak też rozbijające nieporadne – kiedy recytowały maluchy, w pośpiechu zjadając sylaby czy całe wyrazy. Najchętniej wybierano do czytania bądź recytacji wiersze, co najlepiej świadczy o tym, jak dużą rolę w literackim kształceniu dzieci odgrywa zrytmizowanie tekstu.

Na koniec wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe oraz wydrukowane egzemplarze „bibliotecznej” bajki z autografami jej głównych autorów. Miałam cichą nadzieję, że rodzice przeczytają wspólnie z dziećmi ową bajkę i docenią bogatą wyobraźnię swoich pociech. Tym bardziej ucieszyła mnie wiadomość, że stworzona w bibliotece historyjka dotarła do szkoły – troje drugoklasistów, współautorów tekstu, zaprezentowało ją na lekcji w klasie, zdobywając uznanie kolegów, a poniekąd budząc też ich zazdrość i chęć natychmiastowego udziału w zajęciach. W ten sposób bajka wyszła poza biblioteczny podwórkiem.

Oczywiście, umówiliśmy się na czytanie bajek po wakacjach. Powstały plany na temat tego, co można by czytać, jak też, kto mógłby to robić (rodzice, nauczyciele, aktorzy i inni zainteresowani). W każdym razie pomysłów na pewno nie zabraknie, uczestników – wydaje się – również. Zaś spontaniczna aprobata dzieci oraz zaskakujące malujące się na ich twarzach podczas spotkań najlepiej potwierdzają potrzebę i sensowność głośnego czytania książek.



Paschał ufności siostry Urszuli Michalak

Najnowszy tomik wierszy siostry Urszuli Michalak nosi wymowny tytuł *Paschał ufności* (Łódź 2003) i jest poświęcony Papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji 25-lecia Jego posługi pontyfikalnej.

Autorka w niniejszym tomiku umieściła wiersze pisane na przestrzeni jej twórczości poetyckiej (debiutowała w 1984 r.) dedykowane lub poświęcone bezpośrednio Papieżowi jako wyraz podziwu i hołdu dla Jego osoby i posługi, którą pełni w Kościele i świecie. Tomik *Paschał ufności* zawiera dedykacje o wzniosłym charakterze metafizycznym, które ogniskują się wokół osoby Papieża i poszerzają naszą wiedzę o wielkim pielgrzymie

świata, o Jego działalności duszpasterskiej i posłannictwie wobec drugiego człowieka.

W wierszu otwierającym tomik autorka mówi: *Młody Poeta, Andrzej Jawień / śpiewa pieśń o Ziemi / gdzie ukrył się Bóg / i rozkolebał czas*. Wierszem tym o tytule *Najwyższa cena* pragnie Urszula Michalak udokumentować poetyczną działalność Karola Wojtyły, przypominając Jego wiersze pisane w latach poprzedzających pontyfikat. Jej ocena tamtego czasu zawiera prawdę o życiu i działalności Andrzeja Jawienia, Jego służebność wobec słowa poetyckiego, ale i wobec pasterzowania, które mu wyznaczył Kościół.

W wierszu *Angelus* poetka mówi *biel sutanny (...) pierzaste obłoki (...) błękit / rozwija puchowy kobierzec / pod stopami modlitwy // Ojciec / otula świat / w paciorki serca*. Ten dyskretnie podkreślony obraz pontyfikatu ma wyraźne tropy w poezji Urszuli Michalak. Autorka nie stroni od wydarzeń, które są udziałem Jana Pawła II, opisuje jego życie i podróże, tworząc szereg wierszy o pięknej wymowie wewnętrznej. Bohater liryczny tych wierszy jest *najemnikiem Winnicy Pańskiej / który pootwierał bramy trzeciego tysiąclecia, / przybył po śladach Jezusa / nad Jezioro Genezaret / Do życiodajnej krainy, / gdzie liście drzew nie więdną*.

W jej świecie lirycznym dzieją się rzeczy ważne i wzniosłe, niełatwo jest bowiem dorównać kroku Ewangelicznemu Siewcy, który w liturgicznym obrzędzie przemierza świat i obdarza psalmami *Pieśnią Dawida (...) po łuku tęczy (...) pierwszy dzień po szabacie* (apel *Śladami Boga*).

Autorka pragnie ocalić z nawarstwiającego się czasu czysty obraz „Najemnika” – jak nazywa Papieża, by *Żagle historii zakotwiczone u źródeł / niczym przyboczne straż* nie uroniły najmniejszej kruszyny pamięci o Nim, a były dla przyszłości życiodajną kroniką o Jego wielkim posłannictwie.

To trudny motyw w jej twórczości, silnie silnie zaznaczony w tomiku *Pastorał ufności* i faktycznie będący motywem przewodnim całego zbioru. Ksiądz Wacław Oszajca w przedmowie do tomiku *Z Aniołem za rękę* określił wiersze Urszuli Michalak jako medytacje i „propozycje do zamyśleń nad tym, co jest, i Ty, który jest”. Rozwijając niejako tę myśl we wstępie do jej tomiku *Wczesne popołudnie* (2002) pozwoliłem sobie napisać „W świecie lirycznym poezji Urszuli Michalak ufność i oczekiwanie wyznaczają azymuty życia, twórczości i miłości do drugiego człowieka. Czytając wiersze poetki myślę o Gerontikonie – pustelniczej formacji pierwszych wieków chrześcijaństwa, gdzie całkowite oddanie Bogu przeplata się z surowym życiem zakonnym, któremu towarzyszy słowo wtulone w modlitwę. Czyż nie są ufną modlitwą wiersze siostry Urszuli Michalak, jakimi darzy Pana Wszechczasów pamiętając o tym, że modlitwa poetycka towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów, by nie powiedzieć od stworzenia świata i kierowana jest ku Bogu poprzez wymiar ludzkiego poznania.”

Mając przed sobą tomik *Paschał ufności* chciałbym tę myśl rozwinąć, bowiem Gerontikon siostry Urszuli Michalak dzieje się w czasach nam współczesnych i w swojej głębi dokumentuje to, co jest najciekawsze w liturgicznym obrzędzie naszych czasów. Bohaterem tej dokumentacji jest wielki pontyfikat słowiańskiego Papieża, który w *Paschale ufności* został nazwany „Sługą Jahwe” (wiersz *Śladami Boga*). Sługa ten jest „Zwiastunem Dobrej Nowiny” i „Żaglem pojednania” (wiersz *Ikona nawiedzenia*). Gerontikon starochrześcijański jest wypełniony po brzegi wydarzeniami, ludźmi i wiadomościami apoftegmatycznymi. Od naszej epoki oddalony on jest o tysiąc sześćset lat, dzieje się bowiem w Egipcie w IV wieku po Chrystusie.

Paschał ufności Urszuli Michalak zawiera te same tropy co Gerontikon; tutaj również ma miejsce akcja wypełniona po brzegi wydarzeniami, ludźmi i wiadomościami. Jedynie napis jest inny, bowiem „ubrany” w wiersz współczesny, niekonwencjonalnie asce-

tyczny, ze świadomością odpowiedzialności za każde słowo, stąd w podtytule autorka dodaje, że jest to *Paschał ufności* w barwach metafory. Te barwy poukładane są w spójnie zazębiające się refleksje, które są syntezą różnych przemyśleń, a ogniskuje je podmiot liryczny.

W tomiku Urszuli Michalak krystalizują się przemyślenia na temat, jak wyrazić słowami poezji to, co jest udziałem życia Ojca Świętego, a więc Jego wypowiedzi, pielgrzymowanie oraz zatroskanie nad życiem.

O tym wszystkim poetka opowiada w sposób wyciszony, oszczędnym w słowa obrazem, ale jakże sugestywnym. *Rozkołysany świat / pęcznieje odświeżoną jasnością // Drży uroczyście / kantykt przeznaczenia // W sercu Watykanu / Papież, prawnuk Dawida* (wiersz *Psalm Jubileuszowy*).

W tomiku siostry Urszuli Michalak ważna wydaje się także obecność czasu. Czas dzieje się tak w greckim pojęciu Chronosa, jak również w chrześcijańskim zakotwiczeniu: Kairos – który leczy, podnosi na duchu, prostuje ścieżki, niesie zbawienie, który jest wartością ostateczną i pełnią, Alfą i Omegą.

W tej obecności postać Papieża uautentycznia Jego pielgrzymie wędrowanie przez świat, które przypomina biblijną łódź na wzburzonych falach morskich. *Morze szumi ze wszystkim, / co je napęnia / w obliczu Sługi Jahwe, / który przychodzi. / Wstępuje do Miasta pośród hymnów.*

Mówiąc o tomiku *Dmuchawce szczęścia narośla smutku*, ks. Jan Sochoń podkreślił „Twórczość s. Urszuli wyróżnia poetycko zaskakujące połączenie religijnej wrażliwości z otwartością na to, co zwykle nazywamy najosobistszą prywatnością”. Ta myśl wypowiedziana w innych realiach (tomik ukazał się w 1998 r.) odzwierciedla sens tworzonego przez poetkę słowa zawartego w wielu refleksjach *Paschał ufności*. Rejestruje bowiem wypowiedź o Osobie tak ważnej dla Kościoła, refleksję o Jego cierpieniu, modlitwie, pochylaniu się nad drugim człowiekiem.

Są wiersze poetki afirmacją radości, bogatej i ciepłej tonacji uczuć do autorytetu moralnego, stąd jej ostatni wiersz w tomiku *Jubileusz* jest *hymnem dziękczynnej symfonii ku Pielgrzymowi tej ziemi, Pasterzowi Ocalenia*.

Tomik należy postrzegać jako skromny dar poetki dla Papieża na Jego jubileusz, czytelność wierszy jako borykanie się autora z tematem trudnym, bo przecież są to na ogół utwory osobistych spostrzeżeń i prywatnych refleksji.

Tadeusz Karabowicz

IN MEMORIAM

MELANIA BURZYŃSKA (1917 – 2003)

Panią Melanię Burzyńską, poetkę z Jaświł, poznałem w latach siedemdziesiątych. Interesowałem się wówczas twórczością ludową, a Pani Melania zasłynęła już jako twórca ludowy, z wierszy publikowanych nie tylko w antologiach Stowarzyszenia Twórców Ludowych, ale z ogólnopolskiej prasy literackiej, a zwłaszcza jako autorka pamiętnika „Szara przędza”. Była czołowym twórcą nurtu ludowego i wraz z Elżbietą Daniszewską pielęgnowały ten typ twórczości, zdobywając raz po raz ogólnopolskie laury. Po opublikowaniu kilku recenzji z twórczości poetki zacząłem otrzymywać od Niej listy i kartki pocztowe, które podpisywała jako Mama. Lubiłem to „matkowanie” i nieraz zwracałem się do Pani Melanii używając tegoż określenia, czasami stosując zdrobnienia. Zdążyłem przygotować Jej wybór wierszy, były planowane inne wydawnictwa ale, jak to od lat bywa, sprawy kultury spychane są na margines zainteresowań urzędniczych, a poezja od dawna nie jest towarem rynkowym i żaden wydawca, jeżeli nie wywęszy biznesu, nie podejmie się roli wydawcy.

A potem głuchota i osamotnienie pogrążyły poetkę w świecie imaginacji. Kontakt był coraz trudniejszy, ale wówczas kilka brulionów wierszy Poetki trafiło do Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej. Noszę w sobie nadzieję, że uda się do bogatego dorobku publikacji Poetki dodać kolejne tomy wierszy, prozy, fraszek, utworów scenicznych. W rodzinnej wsi została otwarta stała ekspozycja prezentująca dorobek twórczy.

Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Jaświłach, na ziemi podlaskiej.

EDWARD JURSZEWICZ (1927 – 2004)

Nierozpoznany Artysta. Ceniony przez wielu wybitnych twórców (m.in.. J. Nowosielskiego) – pozostawał w swoim mieście – nieodkryty i niedoceniony. Nie napisałem w rodzinnym mieście, wszak Jego miasto położone nad Wilią, oddzielone zostało szlabanami granicznymi. W licznych pracach (obrazach olejnych, rysunkach, gwaszach, akwarelach) powracał do Wilna. Łączył dwa miasta. Dorożki wileńskie odtąd przemyskają uliczkami tajemniczego Białegostoku. Mitologizował to miasto, choć nie szukał poklasku, a miasto ogłuchłe na cichy żywot Artysty, nie dostrzegało Jego talentu. Rzeźbił zapamiętane Madonny, Ukrzyżowanego, Dobrego Pasterza, Aniołów – wielokrotnie niejako powtarzając ten sam motyw, ale każda realizacja była swoistym niepowtarzalnym spełnieniem.

Pozostały po Artyście tysiące rysunków, kilkaset obrazów olejnych, setki rzeźb. Pozostały po Artyście przepiękne kapliczki na puszczańskich traktach. W zbiorach Książnicy Podlaskiej zachowało się kilkadziesiąt rysunków, a trzy prace olejne zdobią salę Wypożyczalni.

Obszerniej o Artyście pisaliśmy w pierwszym numerze rocznika literackiego „Epea”.

W prasie białostockiej nie odnalazłem nawet maleńkiej wzmianki. Jedynie obszerna nota informowała o wypadku u zbiegu ulic Brzechwy i 27 Lipca, z fotografią rozbitego auta. Artysta zmierzał w stronę ukochanej puszczy, aby tam zaznać spokoju i wyciszenia.

Pochowany 30 czerwca 2004 roku na białostockim farnym cmentarzu.

BOLESŁAW KARWAT (1923 -2004)

Mieszkał w Wiedniu. Żył Polską na co dzień. Odwiedzał Kraj w każdej wolnej chwili. Spokrewniony z rodziną Mamy papieża Jana Pawła II. Poznałem Pana Bolesława podczas Dni Polskich w Austrii – dorocznej imprezy promującej dokonania kulturowe Polaków. Poznałem wówczas, zapewne we fragmencie, jego fascynującą biografię. Małżonka – Pani Gertruda – poznała język Męża i jako Niemka prezentowała swoją umiejętność, uczestnicząc w wielu polonijnych spotkaniach.

Książnica Podlaska szczególnie wiele zawdzięcza panu Bolesławowi. Do jej zbiorów zostały przekazane polskie wydawnictwa emigracyjne, wśród wielu książek - dzieł siatki roczników miesięcznika londyńskiego „Orzeł Biały” i monachijskiego „Na Antenie”.

Spoczął na cmentarzu w Mistrzejowicach w czerwcu 2004 r.

WIKTOR KOZŁOWSKI (1912 - 2004)

4 czerwca 2004 r. odszedł na Drugą Stronę Życia Wiktor Kozłowski. Autor kilku książek, które zapadły głęboko w pamięci Czytelników, szczególnie „Najdłuższej drogi” – zbeletryzowanych wspomnień z wywózki do tajgi syberyjskiej. Ukazały się także Jego autorstwa „Wspomnienia”, ukazujące hart ducha w nowej, powojennej rzeczywistości. Sygnowane przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego - to kolejne trzy książki Wiktora Kozłowskiego : „W Krainie Sumerów” (2001), „Burian i więzień 502” (2001) i „Najkrótsza historia komunizmu” (2001). Każda z tych książek, życzliwie przyjętych przez odbiorców – to zapis życia, żarliwy jak Jego poprzednie publikacje i do bólu szczery, wszak Los nie szczędził Wiktorowi Kozłowskiemu dramatycznych przeżyć. Ukazały się u schyłku życia Autora, podsumowując niejako jego życie. Wierzę, że w Podlaskim Słowniku Biograficznym znajdzie się Jego obszerny biogram, jak i wielu innych Artystów.

Zachowałem w pamięci wiele barwnych zdarzeń związanych z osobą Pana Profesora, wszak w latach sześćdziesiątych pobierałem nauki w ówczesnym Technikum Rolniczym. Profesor Wiktor Kozłowski był matematykiem w tejże szkole, a ja jego uczniem, któremu z trudem zapadały w pamięci formuły i wzory. Wiele anegdotycznych zdarzeń nie wyblakło do dzisiaj we wspomnieniach. Matematykę, dzięki życzliwości nauczycieli, udało się jakoś zaliczyć. Po wielu latach, profesor Wiktor Kozłowski wobec szerokiej publiczności obwieścił z nieukrywana dumą, że byłem w szkole najwybitniejszym matematykiem! Błogosławiona niepamięć!

Pamięć mojego Profesora zatrzymała deportację w otchłanie syberyjskie, więzienie i ucieczkę z sowieckiego piekła. W szczegółach, których czas nie zaciera. Traumatyczne przeżycia odsuwały zapewne na plan dalszy codzienne drobiazgi, stąd udało mi się bodaj na chwilę zasmakować sławy wybitnego matematyka.

O pisarskich dokonaniach Wiktora Kozłowskiego napiszemy wkrótce.

Miejscem ostatniego spoczynku jest cmentarz parafialny w Dojlidach.

Jan Leończuk

Noty o autorach

Maria CHOIŃSKA – nauczyciel-bibliotekarz, pracuje w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Tykocinie, w woj. podlaskim.

Małgorzata CZERUCKA – bibliotekarz, pracuje w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

Małgorzata DOBKOWSKA – bibliotekarz, pracuje w Czytelni Książek Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Teresa JABŁOŃSKA – polonista, bibliotekarz, redaktor wydawnictw naukowych. Mieszka w Białymstoku.

Tadeusz KARABOWICZ – dr nauk humanistycznych, ukrainista, poeta i tłumacz, autor kilkunastu książek poetyckich i translatorskich. Pracuje na UMCS w Lublinie.

Beata KULIKOWSKA – nauczycielka, pracuje w szkole podstawowej w Mońkach, woj. podlaskie.

Barbara KUPREL – bibliotekarz, pracuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mońkach, woj. podlaskie.

Jan LEOŃCZUK – poeta, pisarz, tłumacz, wydawca; dyrektor Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego w Białymstoku.

Zdzisław ŁACZKOWSKI – poeta, powieściopisarz, dziennikarz, krytyk, eseista. Jest autorem ponad trzydziestu książek poetyckich, prozatorskich i eseistycznych, a wiersze zamieszczono w ponad pięćdziesięciu antologiach. Mieszka w Warszawie.

Jadwiga NOWACKA – wicedyrektor Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

Andrzej PIETRASZ – polonista, pracuje w Czytelni Prasy Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Małgorzata ROKICKA - SZYMAŃSKA – pracownik Biblioteki Powiatowej Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Anna RUTKOWSKA – absolwentka filologii polskiej, pracuje w bibliotece Uniwersytetu w Białymstoku.

Marcin SIEKIERKO – student II roku Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, zarazem student na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Ewa SZARKOWSKA – bibliotekarz, pracuje w Filii bibliotecznej Nr 9 Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Adam SZOT – ksiądz, dr nauk historycznych, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

Wiesława WOJTKOWSKA – bibliotekarz, kieruje biblioteką Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Katarzyna ZIMNOCH – historyk, asystent na Uniwersytecie w Białymstoku (na kierunku Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa).

Agnieszka ZAJKOWSKA – nauczyciel - bibliotekarz, pracuje w Mońkach, woj. podlaskie.

Dominik ZAMAN – absolwent Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, pracuje w Czytelni Prasy Książnicy Podlaskiej.

*

Jedni do koni, inni do ptaków, inni do zwierząt pałają namiętnością,
mnie atoli od chłopięctwa ogromna opanowała żądza posiadania
książek.

Józef Andrzej Załuski

*

Biblioteka nie jest po to, by była w paki pozamykana albo do ozdo-
by służąca, jest po to, by była powszechnie użytkowana.

Joachim Lelewel

*

Jest li co, by przyszłość i tradycje rodu ludzkiego przechowywało le-
piej nad księgi? Nie obowiązek że święty ochraniać je od zagłady
choćby wielką ofiarą? Dają medale za ocalenie życia, ja bym również
nagradzał za wyratowanie życia tego, które jest w każdej księdze.

Józef Ignacy Kraszewski

*

Większa część nawet ukształconych ludzi czytuje książki niedbale.
Przypominają oni podróżnego, który las albo górę ogląda z daleka
i dostrzega tylko ogólne zarysy. Tymczasem lasy, góry i książki
mieszczą w sobie mnóstwo widoków, które należało by oglądać z
osobna, dla poznania jego cech charakterystycznych, ich różnorodności,
jedności, harmonii, słowem – ich piękna.
Otóż zwykły czytelnik najczęściej nie widzi tych szczegółów, dopóki
nie wskaże ich i wiedzą swoją nie oświecili zdolny krytyk.

Bolesław Prus

*

Jakich chcę czytelników? prostych, dla których niczym Ja i oni,
i świat – a wszystkim treść moich książek.

Fryderyk Schiller

*

Czytanie – oto najlepszy sposób uczenia się.
Czytanie najlepszą nauką.

Aleksander Puszkina

*

Książka – to ktoś... nie dowierzajcie jej.... miejcie się na baczności przed tymi czarnymi linijkami biegnącymi po białym papierze. To są siły, które się łączą, kombinują i rozwiązują, pracując bezustannie. Jedna linijka chwyta, druga ściska, inna znów pociąga i czaruje. Czujesz się opanowanym przez książkę, która cię nie wypuści, póki piękna swego nie wycisnie na twoim umyśle. Nie jeden czytelnik po przeczytaniu książki jest całkiem przeistoczony.

Wiktor Hugo

*

Człowiek kochający książki jest bogatszy od innych. Czasami przeczytanie jakiejś książki stanowi o losie człowieka.

Ralph Waldo Emerson

*

Nie znam nic bardziej pociągającego i przyjemniejszego nad czytanie katalogu.

Anatol France

*

Gmina bez zasobnej biblioteki – to łatwiejsze zarządzanie i mniej kłopotów.

*radny z województwa podlaskiego,
którego w anonimowości ukryjemy*

*(pozostałe cytaty zostały zaczerpnięte
z antologii „Kto miłuje księgi...” Marcelego Poznańskiego. Warszawa 1958.)*